

Ks. Prof. dr kard. Jose Maria Caro Rodriguez

Wolnomularstwo i jego tajemnice

Ks. kard. Jose Maria Caro Rodriguez Kardynał, arcybiskup Santiago de Chile

Wolnomularstwo i jego tajemnice

Spis treści:

Kim był autor książki?

Przedmowa do drugiego wydania

Prace i autorzy, na których się opieram oraz stosowane skróty

Wstęp. Tajemnica masonerii: odkrywanie zasłony

1. Mój zamiar

2. Czy niewtajemniczeni profani mogą coś wiedzieć o masonerii?

3. Prawdziwy Proteusz

Część I

ISTOTA MASONERII

Rozdział I. Organizacja masonerii

4. Zarząd i administracja, Wielkie Loże i Wielkie Wschody

5. Rada zarządzająca

6. Obrządki (ryty) masońskie

7. Stopnie

8. Wpływ osób o wyższych stopniach i łóż wyższego rzędu

9. Masoneria, stowarzyszenie uniwersalne -jej jedność duchowa

10. Międzynarodowa Federacja Masońska

Rozdział II. Tajemnice i przysięgi masońskie

11. Tajemnica masońska

12. Zabiegi wolnomularstwa, aby ukryć się przed swoimi i obcymi

13. Porównanie z Kościołem katolickim

14. Przysięgi masońskie

15. Tajemnice masońskie a sumienie

16. Tajemnica masońska a zdrowy rozsądek

1.7. Przysięgi masońskie a moralność

Rozdział III. Cel masonerii

18. Cel wskazany przez nią samą

19. Konstrukcja Świątyni Przyrody

20. Jakie są przeszkody, które masoneria musi przezwyciężyć i jacy są jej wrogowie, których musi pokonać?

21. Jaki jest Bóg masonerii?

22. Cel nadrzędny masonerii

Rozdział IV. Tworzenie i działanie łóż

23. Tworzenie loży

24. Wysiłki dla zdobycia kandydatów do loży
25. Fortele dla pozyskiwania adeptów
26. Zdobycze najbardziej pożądane
27. Bracia, którzy służą dla ozdoby
28. Papieże masoni
29. Przyjęcie do Zakonu
30. Całkowite odstępstwo od wiary nowo wstępującego do masonerii
31. Konsekwencje odstępstwa od wiary
32. Selekcja
33. Kasa
34. Zebrania
35. Groteskowość tego co poważne
36. Sławny Hiram

Rozdział V. Nauczanie masońskie

37. Symbole
38. Symbolizm biblijny
39. Symbolizm krzyża
40. Legendy i przypowieści
41. Przeciwko komu kieruje się zemsta masońska?
42. Konferencje
43. Autorytet naukowy masonerii. Wiara jakiej wymaga

Część II

ZWIĄZEK Z NATURY SWOJEJ KŁAMLIWY

Rozdział I. Masoneria i katolicyzm

44. Szczerość osobista wielu masonów
45. Czy masoneria nie zajmuje się religią?
46. Wielki Architekt zdradzony
47. Wściekła nienawiść do Chrystusa
48. Rozróżnienie między klerykalizmem a katolicyzmem
49. Masoneria w działaniu przeciwko Kościołowi katolickiemu we Francji, jej zaciekłość antychrześcijańska
50. W Hiszpanii i Portugalii
51. We Włoszech
52. W Belgii, Niemczech i Austrii
53. W Rosji
54. W Anglii
55. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej
56. W Meksyku i w Ameryce Środkowej
57. W Ameryce Południowej
58. Masoneria chilijska jest antykatolicka i antychrześcijańska
59. Podporządkowanie tajnym wpływom obcym
60. Tolerancja i antyfanatyzm masoński
- 61-62. Zaciekłość antykatolicka

Rozdział II. Religia masońska

- 63. Masoneria ma swoją własną religię
- 64. Przedmiot kultu masońskiego: Wielki Architekt. Przyroda
- 65. Słońce i ciało
- 66. Szatan i Lucyfer
- 67. Stowarzyszenia sataniczne

Rozdział III. Masoneria i polityka

- 68. Akcja polityczna masonerii we Francji w XVIII w.
- 69. Działalność polityczna wolnomularstwa we Francji w XIX w.
- 70. Działalność polityczna masonerii w Niemczech i Austrii
- 71. Działalność polityczna masonerii w Rosji
- 72. Działanie masonerii we Włoszech
- 73. Działanie wolnomularstwa w Hiszpanii i Portugalii
- 74. Działanie wolnomularstwa w Anglii
- 75-76. Działania masonerii w Ameryce
- 77. Masoneria nie interesuje się naszym życiem politycznym, czy też posługuje się polityką jako swoim narzędziem?
- 78. Maski, pod którymi się kryje
- 79. Podporządkowanie polityczne członków masonerii jej władzom

Rozdział IV. Masoneria i jej ideały wolności, równości i braterstwa. Nowe oszustwo

- 80. Wolność masońska
- 81. Wolność polityczna i wolności obywatelskie
- 82. Równość masońska
- 83. Braterstwo masońskie
- 84. Braterstwo szkodliwe dla sprawiedliwości i wojska
- 85. Najlepsze przykłady wolności, równości i braterstwa masońskiego
- 86. Do czego masoneria dąży u nas w Chile?
- 87. Humanitaryzm masoński

Rozdział V. Masoneria i jej ideał moralności

- 88. Co masoneria mówi o sobie samej
- 89. Pewne wyjaśnienie
- 90. Podstawy moralności poza naszym zasięgiem
- 91. Cel uświęca środki
- 92. Dowody na podstawie słów. Doktryna
- 93. Próba czynów: codzienne kłamstwa i oszczerstwa
- 94. Gwałty i trucicielstwo
- 95. Kary lub przeciwdziałanie zdradzie
- 96. Zabójstwa na profanach
- 97. Niedoszłe próby zabójstw
- 98. Ludobójstwo i rabunki
- 99. Bunty masońskie
- 100. Wojny i rewolucje
- 101. Czystość i uczciwość masońska
- 102. Prawość masońska

Rozdział VI. Masoneria i jej ideał dobroczynności

103. Wspaniałomyślność tak ukryta, że ledwie się ją dostrzega

104. Hojność duchowa, również bardzo znikoma

Rozdział VII. Masoneria i jej ideał wiedzy i postępu

105. Co to jest nauka (wiedza) masońska?

106. Łatwowierność masońska

107. Postęp na odwrót

Część III

DOKTRYNY MASONERII

Rozdział I. Doktryny filozoficzne i społeczne

108. Materializm i ateizm

109. Zaprzeczenie istnienia duszy niematerialnej i nieśmiertelnej

110. Doktryny komunistyczne i anarchistyczne

111. Doktryny rozbijające rodzinę

112. Obludny atak na spowiedź

113. Doktryna antypatriotyczna i fakty, które ją potwierdzają

Rozdział II. Międzynarodowy Kongres Antymasoński w Trento. Streszczenie

114. Doktryny religijne i filozoficzne

115. Masoneria i satanizm

116. Stosunek wzajemny dogmatów masońskich

117. Cel masonerii

118. Działalność masońska

119. Czym więc jest masoneria?

Część IV

POCHODZENIE MASONERII I JEJ STOSUNEK DO INNYCH SEKT

Rozdział I. Pochodzenie masonerii

120. Różnorodność poglądów

121. Pochodzenie organizacji

122. Pochodzenie doktryn

123. Związki z protestantyzmem. Dlaczego sympatyzujące sobą?

124. Związki z innymi sektami - z templariuszami

125. Związki z albigensami

126. Związki z niektórymi sektami arabskimi

127. Związki z paulicjanami i manichejczykami

128. Związki z gnostykami

Rozdział II. Pokrewieństwo masonerii z judaizmem

129. Kabała i jej podział na ortodoksyjną i faryzejską

130. Związek masonerii z kabałą

131. Wnioski końcowe co do pochodzenia masonerii. Jeszcze raz prawda

Rozdział III. Czy masoneria jest narzędziem judaizmu?

132. Sprawa nadzwyczaj ważna naszych czasów

133. Szacunek masonerii dla Żydów

134. Przewaga żydowska w lożach

- 135. Akcja żydowska i masońska wobec katolicyzmu
- 136. Protokoły mędrców Syjonu

Część V

SPOSOBY DZIAŁANIA

Rozdział I. Sposoby ogólne

- 137. Trzeba rozpoznać ich działalność
- 138. Sugestia dla tworzenia opinii
- 139. Działalność hierarchiczna
- 140. Prasa
- 141. Stowarzyszenia masońskie mniej doskonałe
- 142. Stowarzyszenia pomocnicze
- 143. Stowarzyszenia publiczne bez celów sekciarskich
- 144. Skauting
- 145. Przyjęcia i uroczystości
- 146. Białe zebrania
- 147. Stowarzyszenia teozoficzne
- 148. Szarlataneria i wiedza tajemna
- 149. Penetracja stowarzyszeń katolickich i kleru

Rozdział II. Podstępny masoński

- 150. Kłamstwo i obłuda
- 151. Ujawnianie zasad i ukrywanie skutków
- 152. Iść ku celowi pozornemu, a w istocie szukać zupełnie innego
- 153. Zwalczać nieprzyjaciół nie nazywając ich
- 154. Prześladować pod pretekstem, że chodzi o obronę
- 155. Zasłanianie się nauką
- 156. Sprzyjanie korupcji
- 157. Rezultaty są oczywiste

Rozdział IV. Masoneria adopcyjna i wilczęta

- 158. Loże żeńskie, mieszane i komasoneria
- 159. Ich stopnie
- 160. Skrajna rozwiązłość
- 161. Wilczęta
- 162. Sakramenty masońskie jakie się otrzymuje

Część VI

POTĘPIENIE MASONERII

Rozdział I. Dlaczego Kościół potępia ogólnie masonerię?

- 163. Potępienie, w sposób oczywisty usprawiedliwione
- 164. Rozważania i konsultacje
- 165. Wielka Loża Matka i jej działania międzynarodowe
- 166. Osąd, jaki sobie wytworzył przywódca angielski wysokiego stopnia
- 167. Nienawiść masonerii północnoamerykańskiej wobec katolicyzmu
- 168. Podstawowa jedność masonerii

Rozdział II. Podsumowanie potępienia przez Kościół

- 169. Normy obowiązującego prawa kanonicznego
- 170. Bulla "In Eminentiori" Klemensa XII
- 171. Bulla "Providas" Benedykta XIV
- 172. Listy apostolskie "Ecclesiam a Jesu Christo" Piusa VII
- 173. Bulla "Quo Graviora" Leona XII
- 174. Encyklika "Traditi" Piusa VIII
- 175. Encyklika "Mirari vos" Grzegorza XVI
- 176. Encyklika "Qui pluribus" i inne wezwania Piusa IX
- 177. Encyklika "Humanum Genus" Leona XIII
- 178. Wskazówki kościelne co do zachowania się wobec masonów

Rozdział III. Potępienia ze strony władz cywilnych

- 179. Zakazy istnienia masonerii przez państwo w wiekach ubiegłych
- 180. Zakazy w bieżącym stuleciu
- 181. Czyżby zaczynała się spełniać przepowiednia?
- 182. Słowo do kobiety-katoliczki
- 183. Do masonów
- 184. Masoneria a charakter chilijski
- 185. Rozczarowani
- 186. Tajemnica

DODATEK. Oświadczenie Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 listopada 1983 r. w sprawie masonerii

Kim był autor książki?

(Na podstawie New Catholic Encyclopedia, tom 3, Mc Graw Hill. N. York, 1967)

Jego Eminencja ks. kardynał Jose Maria Caro Rodriguez urodził się w 1866 r. w Chile w biednej rodzinie. W wieku 15 lat wstąpił do seminarium duchownego w Santiago de Chile. Ze względu na uzdolnienia wysłano go na studia teologiczne do Rzymu, gdzie uzyskał stopień doktora i został wyświęcony w 1890 r. Na studiach zaraził się gruźlicą, na którą cierpiał do końca życia. W latach 1891-1911 był profesorem gramatyki oraz języka greckiego i hebrajskiego, a także filozofii i teologii dogmatycznej w seminarium duchownym w Santiago de Chile. W 1911 r. został mianowany wikariuszem apostolskim w Tarapaca, a w roku następnym biskupem tytularnym w Milas.

Miasto Iquique, gdzie rezydował odznaczało się antyreligijną atmosferą i był on często atakowany w prasie i w przemówieniach. Aby uczyć religii i bronić jej wydawał tygodnik "La Luz" (Światło) rozprowadzany bez pieniędzy. Urządzał też szereg uroczystości na większą skalę, np. uroczyste przypomnienie edyktu o tolerancji Konstantyna, lub wielką procesję w Niedzielę Palmową. W czasie tej ostatniej uroczystości 300 ateistów zaatakowało wiernych, a ci się bronili poświęconymi palmami. W czasie procesji Bożego Ciała, gdy ateistyczny urząd zabronił mu stawiać ołtarzy na ulicy, umieścił je na jadących wozach. Dzięki jego pracy liczba katolików w mieście wzrastała. Odbывał też liczne podróże pasterskie, nawet do dalekich miejscowości w górach i pustyniach, wozem, konno lub na mule. Tam był witany serdecznie. Uczył dzieci katechizmu, odwiedzał szpitale i więzienia. Bronił także robotników przed wyzyskiem.

W roku 1925 został przeniesiony do La Serena, gdzie kontynuował swoją pracę misyjną. Również i w tym mieście atmosfera była antyreligijna i był zaciekle atakowany. Odpowiedział na ataki książką "El misterio de la masoneria" [którą właśnie oddajemy do rąk polskiego czytelnika i która niewiele straciła na aktualności mimo tylu lat jakie upłynęły od jej wydania - przyp. tłum.].

Zarówno biskup jak i jego kler byli tak ubodzy jak ich wierni. Ubóstwo biskupa pogłębił fakt, że jego episkopalna rezydencja uległa pożarowi, w którym stracił wszystko, nie wyłączając cennej biblioteki.

W r. 1939 został przeniesiony do Santiago de Chile jako arcybiskup. Jego działalność na tym stanowisku była nadal bardzo żywa. Założył między innymi nowe seminarium duchowne w Apiquindo, szukał współpracy męskich zakonów, a także zwiększył liczbę żeńskich do 25, prosząc je o pomoc w nauczaniu i akcji dobroczynnej. Zawsze bardzo czuły na kwestie społeczne zainicjował lub popierał następujące organizacje: Chrześcijańska Pomoc Społeczna, Instytut Kształcenia Rolniczego, Stowarzyszenie Katolickich Związków Zawodowych, Młodzi Robotnicy Katoliccy, Związek Przedsiębiorców Katolickich. Interesował się bardzo zastosowaniem nowoczesnych środków przekazu i założył radiostację Radio Chilijskie oraz gazetę "Światło i Miłość". W uznaniu zasług został mianowany kardynałem w 1945 roku.

Opublikował 33 książki i broszury poświęcone wierze katolickiej. Publikacje te były zawsze wydawane w tanich wydawnictwach i były dostępne dla szerokiej rzeszy czytelników. Był bardzo popularny zwłaszcza wśród biednych. Umarł w sędziwym wieku w 1958 r.

Bibliografia: Moris J. V. Monseñor Jose Maria Caro: Apóstol de la Tarapaca. Santiago de Chile, 1963

Przedmowa do drugiego wydania

Szybkie wyczerpanie się pierwszego wydania tej pracy, mimo dość dużego nakładu dowiodło, że publikacja ta była na czasie i zaspokoila rzeczywiste potrzeby. Oświadczyły mi to liczne osoby.

Nie brakowało także osób, które po przeczytaniu tej książki zmieniły swoje postanowienie co do przyłączenia się do masonerii. Wielu było też takich, którzy mi dziękowali, że im otworzyłem oczy na tę polecaną im organizację, a jeszcze więcej ludzi gratulowało mi, że odsłoniłem przed publicznością zasłonę, okrywającą stowarzyszenie, którego się lękano dla jego sekretów i manipulacji. Między tymi ludźmi były osobistości na najwyższych stanowiskach w kraju.

W nadziei, że przygotowując tą publikację uczyniłem coś dobrego utwierdziły mnie listy otrzymywane od wielu wielebnych arcybiskupów i biskupów Ameryki Łacińskiej a nawet Filipin, w których gratulowano mi nie tylko zwyczajowymi zwrotami grzecznościowymi, ale i prostymi i serdecznymi słowy. Wielu prosiło mnie też o egzemplarze książki pomimo jej tak skromnego wyglądu. Między tymi listami gratulacyjnymi, stwierdzam ten fakt z wdzięcznością, są dwa od ich eminencji kardynałów, do których wysłałem egzemplarze książki, mianowicie od kardynała Benlocha i od kardynała Billota.

Do niniejszego drugiego wydania wprowadziłem pewne ulepszenia i nowe ustępy. Uporządkowałem też podział na części, zmieniając częściowo tytuły paragrafów i dostosowując je lepiej do porządku logicznego książki, a poza tym zrobiłem parę koniecznych poprawek.

Studia nad masonerią, które kontynuowałem, potwierdzały coraz bardziej to, co powiedziałem w pierwszym wydaniu. Podobny wynik dały rozmowy prowadzone z masonami.

Wiele osób gratulując mi wydania tej książki chciałoby, aby niektóre osady w niej zawarte były potwierdzone przy pomocy faktów konkretnych, jakich nie podałem do wiadomości publicznej, ponieważ żyją jeszcze bracia masoni, którzy w nich brali udział i ponieważ te rzeczy jeszcze nie należą do historii,

niemniej jednak mogły być opisane, gdyż były sprawami wiadomymi publicznie lub zdarzały się powszechnie. Lepiej by każdy z czytelników sam zdobył sobie dowody potwierdzające treść tej książki, obserwując fakty i osoby w polu swojego widzenia, nigdy jednak nie zapominając o tym, co tyle razy powtarzałem, że w masonerii są osoby poważne i szczerze, które nie znają ani jej celów, ani sposobów działania i nie postępują pod wpływem ducha i doktryny masońskiej.

Masoneria również oceniła moją książkę, a bracia masoni powtarzają osąd opublikowany w ich czasopiśmie. Według braci ".! ja "wybrałem wszystko błoto z antymasońskiej kloaki i przy pomocy cytat niekompletnych i nieautentycznych, przy pomocy powtarzania konceptów czterech zawiedzionych lub płatnych nikczemników, których klerykalizm utrzymywał na swoje usługi i dla swojej korzyści, staram się pozbawić wartości święte dzieło miłości bliźniego, które masoneria wszędzie prowadzi". (Revista Masonica de Chile, marzec 1924, s. 130).

Cytowane czasopismo dodaje też, że korzystając ze zwolnienia opłat pocztowych, z którego korzystają dostojnicy kościoła, rozpowszechniłem książkę gęsto po kraju, nie ponosząc kosztów.

Moja odpowiedź jest krótka: po pierwsze, książka ta była wydana w Santiago i rozprowadzona stamtąd przez Stowarzyszenie Dobrej Prasy, które nie jest "dostojnikiem kościoła", ani też nie jest zwolnione od opłat. Egzemplarze, które rozsyłałem z Iquique zaopatrzyłem w odpowiednie znaczki pocztowe.

Po wtóre, jeśli nie cytowałem w całości wszystkich świadectw, które miałem w rękach, czyniłem to, aby nie rozszerzać nadmiernie tego dziełka i aby nie przerosło ono mych zamierzeń. Zawsze jednak podawałem źródło mych cytatów z całą precyzją, w odróżnieniu od publikacji masońskich, w których prawie nigdy tego nie ma.

Po trzecie, cytaty te są albo wzięte z dzieł autorów masońskich o autorytecie uznanym w Zakonie, albo też odnoszą się do faktów historycznych, w których brali udział bracia ".! bezpośrednio lub przez swoje wpływy. Jeśli jest coś odrażającego w tym wszystkim, to nie pochodzi to ode mnie ani od nieprzyjaciół masonerii, ale wynika z samych faktów czy doktryn.

Ktoś powiedział, że nie sprawdzałem tego co powiedziałem o masonerii. Czytelnicy sami powiedzą, czy przynajmniej nie jest sprawdzona powszechna zgodność przewijająca się przez karty tej książki co do ogólnej oszukańczej metody, przy pomocy której masoneria zdobywa i utrzymuje adeptów, aż do przesycenia ich dusz głęboko, a niekiedy gwałtownie, swoimi ideałami zniszczenia porządku chrześcijańskiego, aż do wymazania samego imienia Chrystusa lub nawet Boga, co w sposób podstępny albo wręcz bezczelny, zależnie od okoliczności, próbuje się urzeczywistnić. Czytelnicy sami także powiedzą, czy to, co oni widzą i wiedzą o masonerii i jej czynach, *zgadza się*, czy też nie z moimi twierdzeniami.

Co się tyczy działalności politycznej masonerii i jej ducha antychrześcijańskiego, zdarzenia, które w Chile poprzedziły i towarzyszyły wyborom z roku 1924 świadczyły o fałszywości zapewnień masońskich: użycie wojska, aby drwić z woli narodu, pogwałcenie umów honorowych, nieznośna presja wywierana na Pierwszego Mandatariusza, aby "wykoleić go" i pociągnąć za sobą, przyczynienie się do wytworzenia ciężkiej atmosfery, która doprowadziła do wybuchu zamieszek i w ich rezultacie akcja oczyszczająca, rozpoczęta przez wojsko i marynarkę wojenną w obronie interesów narodowych, przy sympatii prawie powszechnej dla tej akcji, a dalej projekty antyreligijne, projekty dotyczące wprowadzenia rozwodów, konfiskaty dóbr kościelnych, rozdziału Kościoła od państwa itd. Wszystko to było potwierdzeniem wobec kraju nieszczeroci zapewnień masońskich.

Powiedzieli także masoni, że jest bardzo łatwo podważyć to, co w tej książce ustalono. Niemniej jednak nie zrobili tego, pomimo, że czasu mieli na to aż za wiele. To natomiast co zrobili, to kontynuacja walki z religią katolicką w broszurze anonimowej La Tribuna opartej na cytatach niepewnych, niemożliwych do sprawdzenia, i na twierdzeniach jak zwykle opartych w większym stopniu na uprzedzeniu do

chrystianizmu, niż na logice lub prawdziwości faktów.

Pytano mnie, czy masoneria zemściła się na mnie, i rzeczywiście czytelnicy są tego ciekawi. Masoneria jest dostatecznie inteligentna, aby to uczynić, jeśli by jednak to uczyniła, straciłaby zamiast zyskać. Ma ona jednak maskę w postaci partii politycznej, za pośrednictwem której prowadzi całą akcję, na jaką jej pozwalają wpływy tej partii. Ci, którzy żyją w Iquique i może nawet mieszkańcy całego kraju dowiedzieli się coś niecoś o tym, co niestety zaszło np. w czasie wizyty kardynała Benllocha lub w czasie Zgromadzenia Eucharystycznego, które celebrowaliśmy w Teatrze Miejskim itd. Jednak o tym, co w czasie tych zajęć było moją obrazą osobistą zapominam i przebaczam z serca, a za to co było obrazą religii proszę Boga, aby przebaczył również, gdyż "nie wiedzą co czynią".

Wreszcie, ponieważ książka ta nie ma innego zadania jak poinformowanie Czytelników o masonerii, uważałem, że należy uczynić to przy pomocy słów autorów bardziej upoważnionych do tego niż ja, nawet kosztem tego, że zwiększyła się liczba cytat.

Ks. kard. Jose Maria Caro Rodriguez

Prace i autorzy, na których się opieram oraz stosowane skróty

Książki, z których korzystałem i z których wziąłem świadectwa różnych autorów są następujące:

- Enciclopedia Universal Ilustrada, etc. de Espasa; skrót: Espasa
- The Catholic Encyclopedia; skrót: Cath. Encycl.
- Copin-Albancelli, La Drame Maconique; Le Pouvoir Occulte contre la France. La Conspiration Juive contre le Monde Chretien, skróty: Copin P. O., Copin C. J.
- Dom Paul Benoit, La Cite Antichretienne. 2. część La Franc-Macon-nerie. 2 tom; skrót: Benoit.
- Ed. Em. Eckert, La Fanc-Ma9onnerie dans sa veritable signification. 2 tom. Przekład z niemieckiego; skrót: Eckert.
- Arthur Preuss, A Study in American Freemasonry. 1 tom; skrót: Preuss A. M.
- Domenico Margiotta, Adriano Lemmi Chef Supreme des Franc-Ma9ons; skrót: Margiotta, A. L.
- Nicolas Serra y Gaussa, Masoneria al derecho y al revés. 2 tom; skrót: Serra.
- Francis C. Kelly, The Book of Red and Yellows, 1 tom; skrót: Kelly.
- I. Bertrand, La Franc-Maçonnerie, Secte Juive nee du Talmud. Krótkie dzieło; skrót: La F. M. Secte Juive.
- Michael Kenny, American Masonry and Catholic Education. Broszura; skrót: Kenny.
- Veritas, La Francmasoneria y su obras en Chile. Krótkie dzieło.
- Gabriel de la Paz (pseudonim), La Masoneria, etc. Krótkie dzieło.
- La Masoneria ante el Congreso. Krótkie dzieło.
- Mons. Amado Jose Fava, Biskup Grenoble, Discurso sobre el secreto de la Francmasoneria. Niewielkie dzieło, tłumaczenie z francuskiego.
- Mons. de Segur, Los Francmasones. Niewielkie dzieło, tłumaczenie z francuskiego.
- Constitucion de la Orden Masónica en Chile (Lata 1862 i 1912).
- Encykliki Leona XIII.
- Mons. Rosset, La Franc-Maconnerie; skrót: Rosset, La F. M.
- The cause of the World Unrest. 1920; skrót: The Cause.
- Secret Societies and Subversive Movements. Nesta Webster; skrót: Webster.

- A. G. Michel, La Dictature de la Franc-Maconnerie sur la France; skrót: La Dictature.
- La Franc-Maconnerie Belge; skrót: F. B.
- Revue International des Societes Secretes.
- La Iglesia y la Masoneria. Pastoral del Rvmo. Senor Arzobispo de Caracas, etc.
- Weltfreimaurerei (Masoneria Światowa) etc. Witchl. Cadena de Union. B. Aires.

Wstęp

Tajemnica masonerii: odkrywanie zasłony

1. Mój zamiar. 2. Czy niewtajemniczeni mogą coś wiedzieć o masonerii? 3. Prawdziwy Proteusz.

1. Mój zamiar

Z prawdziwą obawą rozpoczynam tę książkę przeczuwając, że narażę się niejednej osobie, gdy ujawnię to, co jest jej treścią, a co z pomocą Bożą pragnę uczynić. Są pośród masonów osoby poważne i szczerze, które być może wyrobiły sobie przekonanie, że stowarzyszenie, do którego wstąpiły, jest nie tylko niewinne, lecz nawet czeigodne, i warte polecenia. Między tymi osobami są ludzie darzący mnie życzliwością i swoją uwagą. Inni oddawali mi przysługi i winien im jestem wdzięczność. Jednak, jeśli te osoby, których szczerłość uznaję, będą myśleć poprawnie, zrozumieją, że i ja również rozpatrzę temat, o którym mowa, z całą szczerością mojej duszy i że nie zamierzam uczynić nikomu najmniejszej nawet przykrości. Chcę jedynie spełnić pewne zobowiązanie, które mi ciąży na sumieniu. Ponadto osoby te odkryją w tej pracy dążenie do wyciągnięcia z błędu tych, którzy według mnie i według zasad zdrowego rozsądku dali się wciągnąć do wolnomularstwa, nie zdając sobie sprawy czym ono jest lub też przez nadmierną ustepliwość.

Istnieje wiele prac napisanych o masonerii, co można sprawdzić w bibliografii, które zamieszczone są w encyklopediach, zwłaszcza hiszpańskich. Nawet tutaj w Chile opublikowano szereg prac, np. tłumaczone z francuskiego tomiki biskupów Segura i Favy.

Po co więc nowa praca? - zapyta czytelnik. Jasne, że nie z powodu "chętki do pisania", ponieważ pisanie to wymaga ode mnie sporo wysiłku. Prace ważne na temat masonerii, albo są pisane w językach obcych, albo są nazbyt obszerne lub też są dostępne tylko dla nielicznych. Prace te, przez to, że ich autor zataił swoje nazwisko, albo też przez to, że pomijają niektóre ważne aspekty, pozostawiają sporo do życzenia. To właśnie jest powodem, dla którego podjąłem się niniejszego opracowania: aby udostępnić znacznej liczbie osób, bez względu na to, czy są masonami, czy też nie, sprawy, które mogą je interesować. Tak więc uważam, że wszyscy ojcowie rodzin katolickich, wszyscy młodzieńcy i dorastające dziewczęta, wszyscy, którzy poważnie traktują religię, ojczyznę i dobro całej ludzkości, winni dowiedzieć się czegoś o instytucji i doktrynach, które mają ścisły związek ze sprawami o tak wielkim znaczeniu jak te wymienione.

Pragnę rozwiązać pewne wątpliwości i przygwoździć niektóre kłamstwa, przez które czyni się krzywdę wielu nieostrożnym lub nierozważnym, szkodząc ich dobru moralnemu i kształtowaniu się sumienia.

Jestem pewien, że wielu masonów będzie mi wdzięcznych za przysługę ujawnienia rzeczy, które były przed nimi skrywane; słyszałem już od wielu o ich rozczarowaniu co do masonerii, mimo że nie przeniknęli do głębi jej sekretów. Również i to jest bodźcem do napisania tego studium. Pragnę dać wielu ludziom światło, którego nie mają i za które będą mi wdzięczni.

2. Czy niewtajemniczeni profani mogą coś wiedzieć o masonerii?

Jest to pytanie, które na pewno nasunie się każdemu kto wie o nieskończonych wprost środkach ostrożności, jakie przyjmuje masoneria, aby nie poznano jej sekretów. Pytanie to zadają sobie nawet sami masoni, zwłaszcza ci, którzy mało lub wcale nie kłopotują się, aby poznać swoją instytucję, ślepo akceptując wszystko, co im się mówi. Jest między nami bardzo wielu masonów, którzy wiedzą o masonerii znacznie mniej niż ja; znacznie mniej niż wiedziałem, zanim poświęciłem nieco czasu na jej studiowanie, jak to ostatnio uczyniłem. Wiedzą mniej, ponieważ w tych sprawach trzymają się z całą, dobrą wiarą tego, co słyszą w lożach, a także nie mają czasu, aby się tymi sprawami bardziej szczegółowo zajmować.

A więc, jak to się stało, że można było zdobyć informacje o tym, co jest zamknięte w obrębie loży, w zaprzysiężonym kręgu masonów?

Oto jak: Po pierwsze, nie brakowało ludzi, którzy zdawszy sobie sprawę z celów i metod (manipulacji) masonerii oraz czując wyrzuty sumienia, wycofało się i odseparowali od loży, wyjawili to, co ich sumienie im dyktowało i co nie powinno być więcej skrywane. Przytoczę jako przykład hrabiego Haugwitza, który po okresie, gdy wywierał duży wpływ w lożach i doszedł w nich do wysokich stopni wtajemniczenia, przedstawił w roku 1822 raport Kongresowi w Weronie na temat działalności tajnych stowarzyszeń, "których trucizna zagraża ludzkości dzisiaj więcej niż kiedykolwiek". Wspomnę także Copin-Albancellego, który po dojściu do stopnia Kawalera Różanego Krzyża, w przededniu otrzymania następnego stopnia wycofał się i poświęcił się przedstawieniu niebezpieczeństwa, jakie stanowi masoneria dla jego ojczyzny Francji i dla całej cywilizacji chrześcijańskiej. Założył także czasopismo i napisał pracę już cytowaną. Wspomnę Dominika Margiotta, posiadacza 33. stopnia wtajemniczenia i byłego wielkiego mistrza licznych loży i różnych rytów we Włoszech, autora książki o masonerii pod tytułem "Adriano Lemmi" itd.

Innym środkiem poznania sekretów masonerii są oficjalne dokumenty loży, które dostały się w ręce rządów. Tak np. rząd Bawarii zagarnął wszystkie papiery i archiwa sekty Iluminatów (Oświeconych), założonej przez Weishaupta i opublikował je pod tytułem "Pisma Oryginalne Zakonu i Sekty Iluminatów".

Inne dokumenty tego rodzaju zostały odkryte w zamku barona Bassusa w Sandersdorfie. Zostały opublikowane pod tytułem "Supplement" etc. Eckert II, 94.

Eckert miał również w swoich rękach w czasie pisania swojej pracy różne dokumenty dostarczone przez rządy.

Innym sposobem dowiedzenia się o sekretach masonerii są obrzędy jej samej, różniące się między sobą, zależnie od rytu, ale zgodne co do głównych idei. Podobnie, ważnym źródłem informacji są prace i czasopisma masońskie przeznaczone do obiegu wewnątrz tej organizacji, w których zwykło się publikować wyniki narad i wypowiedzi masonów wygłoszone zwłaszcza na wielkich zebraniach. Znane są czasopisma "Świat masoński", "Przegląd Masoński", w różnych językach. Znane są prace Ragona¹, Findela, Pickego, Mackeya, Mac-Clenachana, te trzy ostatnie ze Stanów Zjednoczonych, i wiele innych. Przy pewnej dozie cierpliwości i uporu można było utworzyć "Bibliotekę Masońską" dostateczną, aby mieć o masonerii ścisły i wystarczający osąd.

¹"Kurs filozoficzny i interpretacyjny dla dawniej i świeżo zainicjowanych" tego autora został opublikowany za przyzwoleniem Wielkiego Wschodu Francji (Eckert I, 159).

3. Prawdziwy Proteusz

To co legendy mówią o postaci mitologicznej Proteuszu, którego nie można było złapać dzięki temu, że przyjmował różne postaci, odnosi się ściśle do masonerii: ona, tak jak wspomniana postać, zmienia swój kształt zgodnie z tym, co jej odpowiada. Raz się przedstawia jako chrześcijańska, innym razem jako ateistyczna, raz jako monarchiczna, innym razem jako republikańska lub nawet komunistyczna. Raz wznieca rewolucję, innym razem broni porządku. Raz broni i uznaje jako swoje, poglądy i czyny swoich członków, innym razem znowu umywa ręce i przypisuje czyny członków ich zaciętrzewieniu osobistemu i przesadzie, zwłaszcza jeśli te czyny budzą publiczną odrazę.

Z drugiej strony tego, o czym się mówi w jednych łóżach, nie wiedzą inne, o niższym stopniu wtajemniczenia. Nie wszystkie rytę są takie same. Pozostaje więc znaczne pole możliwości, aby mason mógł powiedzieć: "Jestem masonem i nawet zajmowałem wysokie stanowiska w łóżach i nie wiem nic o tym, co się przypisuje masonerii: to są kalumnie, które rzucają jej wrogowie". Większość tych ludzi stwierdzi to z całym przekonaniem, bo tak właśnie jest: sami masoni nie znają wielu spraw dotyczących masonerii, inni jednak powiedzą to kłamiąc, ponieważ tak im wypada mówić.

Jak się rozumie samo przez się, stowarzyszenie, które się kryje w mrokach nocy lub w tajemnicy, aby przeprowadzać swoje działania, ma wielką przewagę nad swymi przeciwnikami myląc im drogę, oszukując ich oraz utrudniając pracę ciekawego, który chciałby poznać choćby część tych sekretów. Mając to na względzie zgromadziłem dowody na to, co zamierzam napisać w tej książce, aby czytelnik ukształtował sobie o tej organizacji pogląd oparty na wiarygodnych danych, najpewniejszych, jakie istnieją, biorąc pod uwagę to, co powiedział pewien mason: "Masonowi nie wolno mówić o masonerii" (Copin P. O., 106-107).

Część I ISTOTA MASONERII

Rozdział I

Organizacja masonerii

4. Zarząd i administracja, Wielkie Łoże i Wielkie Wschody. 5. Rada zarządzająca. 6. Obrządki (ryty)² masońskie. 7. Stopnie. 8. Wpływ osób o wyższych stopniach i łóż wyższego rzędu. 9. Masoneria, stowarzyszenie uniwersalne - jej jedność duchowa. 10. Międzynarodowa Federacja Masońska.

4. Zarząd i administracja, Wielkie Łoże i Wielkie Wschody

Nie jest moją intencją dać szczegółowy opis organizacji masonerii, niemniej uważam za konieczne dać o niej ogólne wiadomości, choćby powierzchowne. Ci, którzy chcieliby poznać więcej szczegółów, mogą zajrzeć do cytowanych dzieł Espasa, Dom Benoit i innych.

Masoneria składa się z Wielkich Łóż i Wielkich Wschodów, które także zwą się Federacjami, Wyższymi Radami, Siłami Masońskimi i są wielkimi oddziałami masonerii rządzonymi przez Radę lub Komitet Wykonawczy z Wielkim Mistrzem na czele każdego z nich. Rada Wykonawcza jest wybierana przez Zgromadzenie Masońskie, złożone z reprezentantów, wyznaczanych corocznie przez łoże należące do Federacji, po jednym z każdej łoży. Zgromadzenie jest ciałem prawodawczym Wielkiej Łoży lub Federacji, zwykło się je także nazywać Zakonem. Wielkie Łoże lub Wielkie Wschody składają się z Warsztatów lub Łóż, których liczba zależy od tego, jak Wielka Łoża prosperuje lub jak duży jest jej zasięg terytorialny. Gdy łoża nie jest jeszcze ukonstytuowana, zwie się Formującą się Łożą lub Trójkątem. W Belgii zwą się Kręgami Braterskimi, których istnienie jest skrzętnie ukrywane. Ich regulamin był przyjęty 20 czerwca 1880 r. przez¹ Wielki Wschód. Ich zebrania odbywają się co miesiąc. Każda łoża ma swój *zarząd* lub radę administracyjną, która także zwykła zwać się Wschodem i składa się z przewodniczącego (czcigodnego,

wielebnego), pierwszego i drugiego strażnika (zastępcy przewodniczącego), rzecznika, sekretarza, skarbnika, gospodarza, eksperta, delegata do Wielkiej Loży, straży świątyni, mistrzów ceremonii, mistrzów bankietów, chorążych, archiwistów itd. oraz ze sług.

2)

W polskiej literaturze o masonerii używa się wymiennie terminu "obrzadek" lub "ryt". Tutaj stosować będziemy terminu "obrzadek" (Przyp. tłum.). 24

5. Rada zarządzająca

Tylko pierwszych siedmiu tworzy radę zarządzającą. Pierwszych pięciu zwie się "pięć światel lub gwiazd" warsztatu. Są wybierani większością głosów, prawdopodobnie w grudniu każdego roku. Zdaniem jednego z byłych masonów "przewodniczący nie jest osobistością tak wielką, jak się powszechnie sądzi. Jest nim tylko w swoim warsztacie (pracowni), gdzie jest pierwszym światłem i tylko na rok, o ile go się ponownie nie wybierze" (CopinP. O., 157).

6. Obrządki (ryty) masońskie

Nie wszystkie loże należą do tego samego obrządku. Obrządki są to ustalenia, reguły, symbole i przepisy instytucji masońskich. Będąc pozornie niezależne między sobą, grupy zachowujące odmienne rytury mogą podlegać jednej radzie zarządzającej. Na przykład, w cesarstwie napoleońskim mason Cambaceres skupiał godności najwyższe całego szeregu obrządków. Jak mówi Ragón, był on zastępcą wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Francji, wielkim mistrzem i protektorem Obrządku Francuskiego, Starego Przyjętego, wielkim mistrzem honorowym Obrządku Herodowskiego, itd. (Benoitl., 199).

Jak widać istnieje wielka liczba obrządków. Obecnie jest w mocy jedynie dwanaście:

Obrządek Yorku lub Masoneria Królewskiego Sklepienia, praktykowany w Wielkiej Brytanii lub w jej obecnych czy dawnych koloniach, jak Chiny, Puerto Rico i w Chile.

Obrządek Szkocki Dawny i Uznany, praktykowany przez masonów różnych narodowości, jest najbardziej popularny i rozpowszechniony według Encyklopedii Wolnomularskiej. W licznych krajach, zwłaszcza romańskich, jego Rada Zarządzająca jest jedyną zwierzchnością masońską. Obrządek ten został zorganizowany w r. 1801 na bazie Rytu Doskonałego Francuskiego i Szkockiego ustanowionego w Paryżu w r. 1758 (patrz Eckert I, 304-5 i II, 56 i nast., F. B, 44 itd.).

Obrządek Herodowski, praktykowany przez masonów Szkocji, Niemiec i Węgier.

Obrządek Francuski, praktykowany przez masonów podległych Wielkiemu Wschodowi Francji.

Obrządek Szkocki Dawny Zreformowany, praktykowany w Belgii i Holandii.

Obrządek Szkocki Filozoficzny, praktykowany w Wielkiej Loży Alpejskiej, w Szwajcarskiej.

Obrządek Joannicki albo Zimmendorfa, praktykowany przez niektórych masonów niemieckich.

Obrządek Elektryczny, praktykowany przez Wielką Lożę we Frankfurcie nad Menem.

Obrządek Szwedzki Swedenborga, praktykowany w Szwecji i Norwegii.

Obrządek Mizraim, praktykowany przez niektórych masonów podległych Radzie generalnej Paryża itd., itd.

7. Stopnie

Wszystkie obrządki mają 3 pierwsze stopnie ucznia, czeladnika i mistrza (nauczyciela), są to tzw. stopnie symboliczne, ale nie wszystkie obrządki mają taką samą liczbę stopni filozoficznych (kapitułarnych), przy czym ogólna liczba stopni waha się od 5 do 92 jak w obrządku z Memfis. Masoni pierwszych stopni gromadzą się w lożach, stopnie wyższe gromadzą się w kapitułach, radach, sądach, trybunałach, konsorcjach

itd. Pierwsze 3 stopnie są nadawane zawsze z ceremoniałem. Stopnie wyższe nie zawsze są nadawane w ten sposób, często nadaje się je przez zwykłe mianowanie, za wyjątkiem stopnia 4., 9., 14. i 16. w obrządku szkockim (F. B. 46).

Jak łatwo zrozumieć, przechodzenie do coraz wyższych stopni filozoficznych związane jest z osiąganiem coraz wyższych stopni wtajemniczenia w doktrynę i ze znajomością coraz rozleglejszą symboli i alegorii masonskich, które się wprowadza już od pierwszych stopni. Jedynie po osiągnięciu najwyższych stopni w każdym obrządku ujawnia się wszystkie sekrety i osiąga się dostęp do "prawdy masońskiej" w całej jej nagości, wolnej od dwuznaczności i udawania prawdy. Prawdy tej nie ujawnia się członkom o niższych stopniach, którzy są jeszcze nieprzygotowani, aby ją przyjąć.

Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych zwykli sarkastycznie, a czasem także na serio, dawać niektórym masonom tytuł "znakomitych", innym - tytuł "masonów od noża i widelca", a jeszcze innym "masonów zardzewiałych". "Masoni znakomici" to ci, którzy znają ceremonie i praktyki zgodnie z literą przepisów. Wydaje się, że jest wielu zwykłych masonów, którzy sądzą, że na tym polega doskonałość masońska i wielką wagę przywiązują do tytułów; ci "od noża i widelca" to tacy, którzy myślą, że cały cel masonerii to uczestniczenie w ucztach, a "zardzewiali" to tacy, którzy wegetują w masonerii nie troszcząc się wiele o swój postęp w poznawaniu doktryny i dążeń tej organizacji. Wierzę, że między nami jest wielu "masonów zardzewiałych", to znaczy osób poważnych i uczciwych, którzy tkwią w masonerii nie wiedząc z jakiego powodu ani po co, a w istocie finansują swoimi pieniędzmi lub ochraniają swoim nazwiskiem to, co realizują inni, i co wywołałoby w nich przerażenie, gdyby o tym wiedzieli³.

Nie sądźmy jednak, że masoni zadowalają się tytułami tak skromnymi jak uczeń, czeladnik i mistrz, aby określić członków wyższych stopni, chociaż "równość" jest jednym z haseł tej organizacji. Nie wiem, czy istnieje inna organizacja, która by wymyśliła tytuły bardziej pompatyczne dla podkreślenia swojej hierarchii. Oto niektóre przykłady wzięte z obrządku szkockiego dawnego i uznanego: mason 4. stopnia zwie się "nauczycielem doskonałym", ten 11. stopnia "wspaniałym kawalerem wybranym", ten 16. stopnia "księciem Jerozolimy", "wielkim radcą", "szefem łóż", i ten 19. stopnia "wielkim biskupem" lub "wspaniałym Szkotem niebiańskiej Jerozolimy", ten 28. stopnia "kawalerem słońca" lub "księciem adeptem", ten 30. stopnia "kawalerem Kadosz" lub "wielkim inkwizytorem", "wielkim wybrańcem", "kawalerem orła białego i czarnego", ten 32. stopnia zwany jest "władcą głównym królewskiej tajemnicy" itd.

³) Także nazywają "masonami papugami" tych, którzy znają na pamięć rytuał i przepisy nie martwiąc się o ich właściwy sens i historię.

8. Wpływ osób o wyższych stopniach i łóż wyższego rzędu

Wyboru władz łóż dokonują ich członkowie, lecz awanse na wyższe stopnie dokonywane są z góry, czasem, jak to bywa na wyższych stopniach, w ten sposób, że członkowie tego samego stopnia nie zdają sobie sprawy z tego i wierzą, że stało się to z ich inicjatywy. Pochodzi to stąd, że mechanizm działania łoży jest w doskonały sposób nastawiony na ukrywanie wpływów idących z góry, od władz, które znajdują się w znacznej odległości od tych, którymi się dyryguje. Aby mieć pewien pogląd na tę organizację, wyobraźmy sobie jakiś stopień niski, np. ucznia. Nigdy się nie pracuje w pracowni w ten sposób, aby tam były tylko osoby w stopniu ucznia, zawsze są oni pod obserwacją członków w stopniu mistrza lub wyższym. Ci ostatni noszą jednak odznaki tylko stopnia mistrza. Członek w stopniu ucznia, który rokuje nadzieje na

to, że będzie odpowiadać celom masonerii, otrzymuje "zwyżkę płacy", to znaczy jest awansowany do stopnia czeladnika i w ten sam sposób otrzymuje stopień mistrza. Wmieszani pomiędzy mistrzów asystują na zebraniach bracia wyższych stopni, którzy ich obserwują i ewentualnie powodują ich awans, jeśli na to zasługują. W taki sam sposób jak uczniowie mają już tajemnice przed nie-masonami (profanami), tak czeladnicy lub mistrzowie mają sekrety przed ludźmi o niższym stopniu.

Niekiedy członkowi danego stopnia znani są masoni stopnia wyższego, ale nie wiedzą oni o ich stopniach. Ten, który uczestniczy w loży widzi, że są podlegli wielebnemu, są jemu posłuszni i wyobraża sobie, że należą do tego samego stopnia co on sam albo do stopnia mistrza, podczas gdy w rzeczywistości są oni znacznie wyższego stopnia. To ci właśnie ludzie wyższych stopni przynoszą z góry inspiracje masońskie, podobnie jak oni sami otrzymują je jeszcze bardziej z góry. Każda loża jest w takim stosunku do loży o wyższym stopniu, w jakim jest świat niewtajemniczony w stosunku do loży najniższego stopnia. Znani lub nieznani bracia wyższego stopnia studiują stan duszy i postęp osiągnięty przez członków loży niższego stopnia i w odpowiednim momencie sugerują ideę, którą chcą przeforsować lub rezolucję, co do której pragnęliby aby była podjęta. Proponuje ją jeden z nich a popierają ją inni, którzy już zostali o tym przekonani w loży wyższego stopnia, a ci z loży niższego stopnia nie wiedząc, że rezolucja, którą się proponuje została już uzgodniona wyżej, uznają ją za własną inicjatywę. Istnieje więc przemyślna "piramida masońska", jak ją nazywa Copin-Al-bancelli, który miał doskonałą okazję zapoznania się z jej funkcjonowaniem. I mimo tego, ileż się mówi o równości i wolności w lożach!

9. Masoneria, stowarzyszenie uniwersalne - jej jedność duchowa

Zwykło się rozróżniać między masonerią angielską czyli anglosaską, a tą w krajach o językach romańskich, i nie brak podstaw do takiego rozróżniania, gdy bierzemy pod uwagę różny sposób funkcjonowania łóż owych grup narodów; co więcej, jakiś czas temu istniał rozłam między lożami angielskimi i anglosasko-amerykańskimi a romańskimi, z powodu skrajnie antyreligijnego i materialistycznego kursu tych ostatnich.

To nie przeszkadza jednak, że istnieje między nimi nie tylko wspólnota pochodzenia, ale i ogólna jedność duchowa w rytach symbolicznych. Bez obawy pomyłki można twierdzić, że króluje w nich jedność wynikająca z doskonale ukrytego wspólnego kierownictwa zwierzchniego, z którego masoni na ogół nie zdają sobie sprawy, ponieważ wszystko jest świetnie urządzone, aby zdobywać niewtajemniczonych. Kierownictwo najwyższe gra swoją rolę naciągając i popuszczając lejce, zgodnie z wymogami okoliczności, umie odczekać, umie cofnąć się kiedy trzeba, aby nie tracić terenu zdobytego i korzystnych pozycji dla nowych zdobyczy w przyszłości. Pod koniec ubiegłego wieku wielkie zebranie głównych zwierzchników zdecydowało, że mason przyjęty do trzech pierwszych stopni będzie uznany za prawowitego brata we wszystkich lożach jakiegokolwiek rytu, co jest uzasadnione, ponieważ cała masoneria jest zawarta w pierwszych trzech stopniach, dla których stopnie wyższe nie są niczym więcej jak wytłumaczeniem i uzupełnieniem. Jak powiedziano, wszystko jest kwestią zrozumienia z większą lub mniejszą perfekcją tego, co się wyklada dla pierwszych trzech stopni, które są wspólne dla wszystkich łóż. "To jest tekst - mówi Mackey - a stopnie wyższe są komentarzem" (Preuss A. F., 381).

"Wolnomularstwo jest instytucją kosmopolityczną" mówi Artykuł I statutu Wielkiego Wschodu (Belgii). Ten kosmopolityzm potwierdza się w organizacji łóż różnych krajów przez ustanowienie wzajemnej gwarancji przyjaźni. Władze masońskie nominują między braćmi '!'. każdej innej władzy '!'. swego reprezentanta oficjalnego, który nosi ten tytuł (F. F. 48). (Trój-kropek jest symbolicznym oznaczeniem masona lub instytucji masońskiej. B. '!'. oznacza "brata masona").

Jest oczywiste, że nie ma jedności rytów. Ta różnorodność nie wpływa jednak na uniwersalność masonerii. Rytuał jest jedynie formą zewnętrzną i nieistotną. **"Doktryna masońska jest wszędzie taka sama. Jest to rzecz niezmienna która pozostaje taką samą wszędzie"**. Zapewnia o tym dr Mason

Mackey w Encyklopedii (Preuss A. F., 385).

Po wyrażeniu życzenia, aby rytuał był doskonalszy i podobny wszędzie, kontynuuje tenże doktor: "Jednak, jeśli to jest niemożliwe jak to pokazuje rzeczywistość, przynajmniej może nas pocieszać fakt, że podczas gdy ceremonie i rytuał w różnych okresach i krajach różnią się, nauka, filozofia, symbolizm i religia wolnomularstwa jest ta sama i będzie ta sama, gdziekolwiek praktykuje się prawdziwą masonerię" (Preuss A. F., 386). Tą konsekwencję udowadnia dalej dr Mason Mackey badając symbole używane w lożach, prawo odwiedzania loży nadane każdemu masonowi z jakiegokolwiek loży lub kraju, z pewnymi wyjątkami ustalonymi przez niektóre loże ze Stanów Zjednoczonych, które zmieniły to prawo generalne. W ten sposób, z powyższej jedności powstaje więź "święta", która, jak twierdzi "jednoczy ludzi o najodleglejszych poglądach w jeden zespół braci, która daje ludziom wszystkich narodów ten sam język oraz ludziom wszystkich religii ten sam ołtarz". Z tego powodu ta więź nazywa się "mistycznym związkiem" (Preuss A. F., 391-392).

Stąd "władze masońskie jednomyślnie potwierdzają, że wolnomularstwo w całym świecie jest jedno i że cała masoneria w istocie jest jedną lożą" (Cathol. Encycl.).

Jak więc wytłumaczyć zerwanie stosunków z Wielkim Wschodem Francji z powodu wyznania ateizmu jaki wprowadzono do regulaminu z 1812 r., zmieniając artykuł 1, paragraf 2, w którym poprzednio głosiło się istnienie Boga i nieśmiertelność duszy? Rozróżnienie między masonerią ezoteryczną, czyli tajemną i egzoteryczną, czyli zewnętrzną (ogólnie dostępną) tłumaczy to z łatwością. Jest to kwestia taktyki: we Francji powstało środowisko masońskie dostatecznie przygotowane do przyjęcia ateizmu- i to zostało utrwalone; w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki masoni nie byli do tego dostatecznie przygotowani i stąd nastąpiło to zerwanie jako gest czysto zewnętrzny, który dotknął tylko tych, w stopniach niższych, którzy jeszcze mało byli wciągnięci w zasady masońskie. Wkrótce zobaczymy, że w Stanach Zjednoczonych szybko przygotowuje się ludzi do podjęcia podobnej jak we Francji deklaracji o ateizmie.

Aby lepiej ocenić czym jest różnica między masonerią angielską i latynoamerykańską w tym co dotyczy religii, warto wziąć pod uwagę pierwszy z sześciu artykułów "starych zobowiązań", statutu Wielkiej Loży Angielskiej zrehabilitowanego przez Andersona w 1723 r., ponowionego w "Księdze Konstytucji" z 1756 i 1813 r. Mówi się w nim: "Mason jest zobowiązany przez swoje wyznanie być posłusznym prawu moralnemu i jeśli rozumie prawidłowo sprawę, nigdy nie będzie tępym ateuszem ani areligijnym libertynem".

"Jednak, chociaż w czasach odleglejszych masoni w każdym kraju lub narodzie byli zobowiązani do wyznawania religii, w której wyrosli, dzisiaj uważa się za bardziej wygodne zobowiązać ich do tej religii, jaka członkom najbardziej pasuje, nie mieszając się do ich opinii osobistych: a więc powinni być ludźmi dobrymi i szczerymi, lub ludźmi honoru i uczciwymi, jakiekolwiek byłyby ich przynależności i przekonania, które ich różnią. W ten sposób masoneria staje się centrum jednoczenia i środowiskiem, gdzie powstaje prawdziwa przyjaźń między osobami, które bez niej pozostawałyby od siebie na zawsze oddalone".

"Statut Gotycki" (Chrześcijański) starych łóż rzemieślników masońskich przed i po 1747 r. głosił: "Pierwszym obowiązkiem jest, abyś był wierny Bogu i Świętemu Kościołowi i nie wyznawał błędnych wierzeń lub herezji". Różnica jest oczywista na pierwszy rzut oka.

Nowa redakcja jest skalkulowana tak, aby przyjąć do masonerii wszystkich, nawet ateuszy, byleby tylko nie byli tępymi, i w istocie jest ich wielu w lożach wszystkich narodów. Każdy może stwierdzić, do czego się zredukował dawny wymóg religijności, który obecnie brzmi: "być ludźmi dobrymi i prawdomównymi, honorowymi i uczciwymi, jakiekolwiek byłyby ich przekonania".

Na skutek tego prawdziwego postępu w Statucie Angielskim, zmiany jakie zaszły w masonerii

francuskiej zyskały aprobatę wielu masonów w Stanach Zjednoczonych.

Tak więc, pomimo że Wielka Loża Angielska wymaga przez swoją rezolucję podjętą w 1878 r. wiary w Wielkiego Architekta Wszechświata, przyjmuje się do masonerii ludzi, którzy, jak Spencer i inni filozofowie naturaliści doby dzisiejszej, nazywają Bogiem "tajemniczy wszechmocny pierwiastek, który działa w przyrodzie" i tych, którzy idąc za księgą "Handbuch" (wyd. 3, II 231) uważają, że dwiema kolumnami, na których opiera się religia są "uczucie pokory człowieka wobec ogromu czasu i przestrzeni" oraz "pewność, że wszystko, co jest rzeczywiste ma swój początek w dobru, i wszystko to, co się zdarza powinno być dla większego dobra".

Wszystko w masonerii jest pełne dwuznaczności. Teksty z 1723 i 1738 r. i prawa podstawowego, dotyczące ateizmu są dwuznaczne w swoich intencjach. Ateizm nie jest potępiony wprost, jedynie nie pochwalany, aby dostosować się do wymagań czasu, kiedy to jego otwarte przyjęcie byłoby fatalne dla masonerii (Cathol. Encycl.).

10. Międzynarodowa Federacja Masońska

Począwszy od 1902 r., dzięki regularnym subsydiom 25 władz masońskich i dzięki darowiznom wspaniałomyślnych braci, funkcjonowała w Neufchatel Międzynarodowa Oficyna Masońska pod opieką Wielkiej Loży Szwajcarskiej Alpejskiej dzięki wysiłkom brata .'. Quartier la Tente.

Wreszcie końcu w 1921 r. zostało ustanowione w Genewie Międzynarodowe Stowarzyszenie Masońskie o nazwie "Federacja Masońska", której statuty podane są m.in. w Documentation Catholique, 1923.

W tym Stowarzyszeniu było reprezentowanych 27 organizacji masońskich, (między innymi chilijska) z 360 150 członkami. Wielki Wschód Santiago de Chile miał 3800 członków. La Rivista Massonica, skąd pochodzą te dane, podaje, że wielbny brat .'. Alfred Robbins, wielki strażnik honorowy i szef administrator Najjaśniejszej Wielkiej Loży Anglii, pojechał do Stanów Zjednoczonych, aby uczestniczyć oficjalnie na dorocznych zgromadzeniach wielkich łóż z Massachusetts, Jersey, Missouri, Iowa, Illinois i Ohio i oświadczyć oficjalnie w imieniu S. A. R. księcia Connaught, że Wielka Loża Anglii uczestniczy z pełną sympatią w ruchu Kongresu Masońskiego w Genewie, wspomaganego przez Wielką Lożę Nowego Jorku, aby zrealizować prawomocną jedność i pozbawić autorytetu wielkie loże nieregularne, rozsiane po świecie. Jeśli wielkie loże angielskie i amerykańskie wejdą do Międzynarodowego Stowarzyszenia Masońskiego, to przewaga anglosaska będzie przytłaczająca, ponieważ pośród łóż już zgromadzonych w stowarzyszeniu sama Wielka Loża Nowego Jorku przewyższa liczebnością inne razem wzięte mając 286 954 członków.

Rozdział II Tajemnice i przysięgi masońskie

11. Tajemnica masońska. 12. Zabiegi wolnomularstwa, aby ukryć się przed swoimi i obcymi. 13. Porównanie z Kościołem katolickim. 14. Przysięgi masońskie. 15. Tajemnice masońskie a sumienie. 16. Tajemnica masońska a zdrowy rozsądek. 17. Przysięgi masońskie a moralność.

11. Tajemnica masońska

Tajemnica jest elementem istotnym w masonerii: w dniu, w którym by porzuciła swoje sekrety, byłaby nieodwołalnie zgubiona. Nie organizuje się tajnych stowarzyszeń po to, aby współistnieć zgodnie ze społeczeństwem, w jakim się żyje. Tajemnice są potrzebne, gdy się chce konspirować przeciwko niemu.

Masoni zwykli zaprzeczać, że masoneria jest towarzystwem tajnym. Copin-Albancelli wspomina, że brat Limosin, dyrektor czasopisma masońskiego Acacia, w trakcie polemiki w 1903 r. zapewnił, że popełnił największy błąd twierdząc, że masoneria jest stowarzyszeniem tajnym. Stowarzyszenie "dyskretne", a nie

"tajne" - tak powinno być. Ten sam Limosin w wypowiedzi w Stowarzyszeniu Statystycznym Paryskim potwierdza to zapewnienie i aby je udowodnić, cytuje pewną liczbę książąt i królów, którzy należeli do masonerii. W debacie, która miała miejsce w Izbie Posłów w Chile około 8 lat temu, jeden z członków masonerii wysokiego stopnia starał się zredukować znaczenie przysięgi tajemnicy masońskiej do "umowy, aby nie-członkom łóż nie wyjawiać sposobów rozpoznawania się". To jest wszystko - powiedział. Jednak zarówno w tej, jak i w wielu innych sprawach, dotyczących masonerii, albo się nie wie, co się mówi, albo też mija się z prawdą. Tajemnice masońskie nie dotyczą tylko tego, to nie jest wszystko, za przeproszeniem wielkiego mistrza chilijskiego.

U Dom Benoit i u Serra (T. II, 93-94) można przeczytać, co na ten temat ustalają różne loże i (ich) przepisy; można powiedzieć, że ogólnie są przedmiotem tajemnicy "nie tylko doktryny" nauki i ogólne środki działania, ale też nauki szczegółowe i szczegółowe środki działania, rozkazy (polecenia) dzienne, plany, składki itp.

Tajemnicą jest cel masonerii, nie tylko dla obcych (profanów), ale i przeważającej liczby członków. "Cel masonerii winien być jej głównym sekretem, świat nie jest dostatecznie silny, aby znieść jego ujawnienie" (Manifest Wielkiej Łoży Niemiec z 1794 r. cytowany przez Eckerta, I, 184).

"Utrzymujemy tajemnicę co do tego, kto jest członkiem, oraz co do naszych postanowień wewnętrznych: jest to hołd oddawany starym tradycjom..." - tak mówił Hector Ferrari, najjaśniejszy wielki mistrz włoski (II Secreto Massonico).

"Zabronione jest tak lożom, jak i każdemu bratu jakiegokolwiek stopnia lub urzędu, poza wielkim mistrzem i szefem rytów, ujawniać profanom za pomocą jakiegokolwiek sposobu i dla jakiegokolwiek motywu, dokumenty, akta, pisma okólne, listy, pisma oficjalne lub półurzędowe dotyczące masonerii, bez otrzymania uprzednio upoważnienia na piśmie od wielkiego mistrza" - Art. 135 Statutu Masonów Włoskich (II Secreto Massonico).

Wprowadza się w błąd nie członków co do nauk podawanych w lożach, a w stosunku do łóż niższego stopnia zachowuje się w tajemnicy to, co podaje się do wiadomości w lożach wyższego stopnia. Trzyma się w tajemnicy także nie tylko przed światem profanów, ale i przed lożami niższego stopnia plany, które się tworzy w lożach, i osoby, które w tym biorą udział. Masoneria jest zorganizowana w formie stowarzyszeń usytuowanych hierarchicznie jedno nad drugim, przy czym te niższe nie są wtajemniczone w to, co się dzieje w wyższych. Przypominanie o zachowaniu w tajemnicy każdego zebrania w każdej loży, świadczy, że jest to stowarzyszenie tajne, które kryje różne sprawy przed swoimi własnymi członkami, począwszy od składu najwyższego kierownictwa oraz celu nadrzędnego.

Mówiąc o sobie samym, Copin Albancelli stwierdza: "Można by przypuszczać, że znam doskonale kwestie masońskie spędziwszy sześć lat w warsztatach «Wdowy» (tak czasem nazywa sama siebie masoneria). Niemniej nic takiego nie ma miejsca. Mogło mi się wydawać, że masonerię znam, w rzeczywistości jednak nie znałem jej: wiedziałem o niej tylko to, co widziałem, a to, co się widzi, czy się jest, czy się nie jest masonem, to tylko pozory przeznaczone do oszukiwania i ukrycia tego, czego nie widać... Byłem kolejno uczniem, czeladnikiem i mistrzem oraz różokrzyżowcem. Zajmowałem stanowiska sekretarza, rzecznika i pierwszego strażnika w mojej loży. Przygotowywałem się dwa razy na stanowisko wielkiego, ale dano je innym bardziej zdolnym niż ja, by zapewnić powodzenie warsztatu. Po moim wejściu do kapituły «Łaskawa Przyjaźń» zostałem także mianowany jej sekretarzem. Byłem zatem «światłem kapituły». Była to okazja, dzięki której mogłem dostrzec, że poza [ujawnionym mi - przypisek tłumacza] światem masońskim istnieje świat bardziej tajny, niespodziewany ani dla profanów, ani dla masonów (niższego stopnia). Pomimo wszystko, powtarzam, nie podejrzewałem czym jest stowarzyszenie, którego byłem aktywnym członkiem. Z taką zręcznością są ustawione sprawy, aby zwodzić masonów [niższego stopnia - przyp. tłum.] i niemasonów" (Copin P. O., 43-44).

12. Zabiegi wolnomularstwa, aby ukryć się przed swoimi i obcymi

Wiadomo jest, że nie ma nikogo, kto mógłby powiedzieć z całą pewnością, jaki jest cel masonerii, i sytuacja taka ciągnie się już przez dwa stulecia istnienia tej organizacji. Czy jest to cel filozoficzny? Czy też dobroczynny? Antykatolicki? Liberalny? Dobrego spędzenia wolnego czasu? Pornograficzny? Sataniczny? Istnieją zwolennicy pozytywnych odpowiedzi na każde z tych pytań, i to nie tylko między nie członkami, ale i między samymi masonami. To jest naturalne.

"Pomimo obłudnych deklaracji, cel i sposoby działania masonerii pozostają w sposób cudownie przebiegły zatajone w objaśnianiu symboli i hieroglifów. Każdy z nich rozpatrywany oddzielnie może mieć znaczenia rozliczne i różnorakie. Niektóre wydają się dodane tylko w celu utrudnienia interpretacji tych ważniejszych... W instrukcji dla czeladnika w rytuale Łoży-Matki Trzech Globów czytamy te znaczące słowa: "mason nowicjusz musi pamiętać, że każdy symbol ma podwójne znaczenie: jedno moralne i drugie mistyczne. Znaczenie mistyczne dotyczy częściowo spraw wewnętrznych masonerii i częściowo jej historii. Nie daje się uczniowi nic z tego ponad pewne napomknienia i nigdy nie udziela się wytłumaczenia kompletnego, ponieważ w żaden sposób nie mógłby zrozumieć ich w pełni bez zrozumienia całego zbioru" (Eckert, I, 148-149).

Posłuchajcie co mówi Pike, jeden z uczonych nauk masońskich: "Stopnie niebieskie (tak się nazywają trzy pierwsze stopnie) nie są niczym więcej jak podcieniem zewnętrznym przedsionka Świątyni (pracą masonerii jest skonstruowanie Świątyni duchowej). Część symboli tłumaczy się tutaj nowicjuszowi, ale jest on celowo wprowadzany w błąd przez fałszywe interpretacje. Nie ma się zamiaru dać mu je do zrozumienia, ale chodzi o to, aby mu się zdawało, że je rozumie. Ich prawdziwa interpretacja jest zarezerwowana dla wtajemniczonych i dostojników masonerii..." (Preuss A. R., 12). "Masoneria - mówi ten sam Pike - jak wszystkie religie, wszystkie misteria, zamknięte towarzystwa i jak alchemicy, skrywa swoje tajemnice przed wszystkimi za wyjątkiem wtajemniczonych i mędrców lub wybranych i używa fałszywych interpretacji dla swoich symboli, aby oszukać tych, którzy zasługują na to, aby byli oszukani i aby zakryć przed nimi prawdę, która nazywa się światłem i aby oddzielić ich od niej" (Preuss A. F., 13).

Spytajcie masonów, jaki jest cel, który sobie wyznacza ich organizacja, i większość z nich wam odpowie, że chodzi o dobroczynność, albo że jest to wzajemna pomoc w pracy, handlu itd. Inni, zachwyceni bankietami powiedzą, że chodzi o chwile rozrywki w gronie przyjaciół itd. Inni wreszcie powiedzą, że jest to studiowanie. Nie myślmy, że mówiąc o innym niż czują, lecz same ich wypowiedzi świadczą, że nie wiedzą nic o historii masonerii. Są ofiarami tego celowego oszustwa, o którym mówi Pike.

Masoneria czyni specjalne wysiłki, aby zmylić swoich własnych adeptów, jeśli chodzi o istotę stopni wyższych, za pomocą symboli, rytów i samej organizacji. Tak np. mówi Copin Albancelli, że uczniowi wpaja się ideę, że wszyscy masoni, których on widzi ze sznurami dystynkcji, są mistrzami, jeśli zda sobie sprawę, że są inne stopnie wyższe, powie się mu, że te stopnie wyższe nic nie znaczą i że dowodem jest iż brat !. X i brat !. Y są tak jak wszyscy inni bardzo posłuszni wielebnemu, mimo że mają wyższe stopnie; a jeśli dalej ujawnia swoją ciekawość co do wyższych stopni, opowiada mu się, że masoni wyższych stopni są mało warci, mniej warci od mistrza, gdyż mają słabość do odznak. Mistrzowie są według rytuału masonami doskonałymi. Ci z wyższymi stopniami nie rozumieją wzniosłego znaczenia tego wyrażenia; dali się skusić przez to, co uważają za wyróżnienie (godność), i są w lożach wyższego stopnia, gdzie nie mają nic do roboty. I jeśli uczniowie wyrażają zdziwienie, że masoneria przyzwala na takie bezprzedmiotowe słabości, odpowiada się im, że toleruje się to, gdyż to należy do tradycji, której nie warto porzucać i w ten sposób uspokaja się ucznia, tak że uważa on za swojego przełożonego tylko wielebnego, którego wybór zależał także od jego głosu (Copin P. O., 217-219).

To samo dzieje się z mistrzem, przed którym zataja się istnienie lub przynajmniej znaczenie stopni

wyższych i wpaja mu się przekonanie, że masoneria niebieska, jak się zwykło nazywać pierwsze trzy stopnie, to jest cała masoneria. W tym kierunku prowadzą pewne pytania i odpowiedzi w Katechizmie masońskim, przeznaczonym dla jego stopnia, a ponieważ to mu pochlebia, łatwo przyjmuje tę ideę. W tym celu również nie czyni się różnicy w stopniach na drodze administracyjnej, tak że wielebnym może zostać mistrz, podczas gdy do loży należą masoni wyższych stopni - dla nowicjusza jest to dowód prawdziwości twierdzeń o stopniach, które mu wpojono.

Prawda jest jednak taka, że wyższe stopnie stworzono, aby ukryć coś przed członkami niższych stopni. Mason, Luis Blanc, mówi: "Skoro trzy pierwsze stopnie zwykłej masonerii obejmują wielką liczbę ludzi, którzy dzięki swojemu statusowi społecznemu lub dzięki swoim zasadom są przeciwni każdemu projektowi przewrotów społecznych, nowatorzy zwiększyli liczbę stopni w mistycznej skali wspinania się: stworzyli loże przejściowe zarezerwowane dla gorących dusz, zinstytucjonowali wyższe stopnie... sanktuarium mroczne, którego drzwi otwierają się dla adepta dopiero po wielkiej serii prób obliczonych na wypróbowanie postępów jego nauki rewolucyjnej, aby sprawdzić stałość jego wiary, aby rozróżnić świątynię jego serca". Dlatego mówi Prawowierność Masońska, że masoneria została, że tak powiemy, zalana w swych pierwszych stopniach i wzięta szturmem przez lud, więc skryła się w swych stopniach wyższych (Benoit F. M., I, 252-253).

W ceremonii nadawania stopnia 29 obrządku szkockiego dawnego i uznanego, czyli stopnia wielkiego szkota Świętego Andrzeja Patriarchy mówi się kandydatowi, że jeszcze nie odkrywa się przed nim tajemnic masonerii:

"Możesz być pewnym, mówi mu się, że to czego nauczyłeś się do dziś, jest niczym w porównaniu z tajemnicami, które z pewnością będą Ci ujawnione w dalszym ciągu, jeśli staniesz się Wybranym i jeśli nie okażesz się niegodnym". "Co do misteriiów tajemnych tutaj (pod tymi godłami) nie możemy ci ich jeszcze wyjaśnić, ale przyjdzie czas, że je przenikniesz (zrozumiesz)", itd. (Benoit F. M. L., 288). To się mówi przy stopniu 29. Co więc można powiedzieć o trzech pierwszych stopniach? (patrz Eckert 104, 108, II, 99). Władza najwyższa masonerii jest czymś najbardziej tajemnym w tej organizacji, więcej jeszcze niż prawdziwe doktryny, które koniec końców, jak to dalej będzie pokazane, prześwitują a przez zasłony i symbole, które je skrywają. Że istnieje władza zwierzchnia, inna niż wielkie wschody i wielkie loże, które są wysokimi władzami widocznymi, nie ma co wątpić. Inaczej nie dałoby się wyjaśnić jedności i uniwersalności masonerii, pomimo pozornych rozłamów. Także niewytłumaczalna byłaby jedność działań, które rozwijano w różnych okręgach w pewnych okresach. Poza tym, co się powiedziało o tajemnicy w tłumaczeniu doktryn i o istnieniu wysokich stopni łatwo zrozumieć, że ogromna większość masonów, jak i świat niewtajemniczony, nie wie, gdzie istnieje ośrodek jedności masonerii i kto jest tym lub tymi, którzy kierują tą ogromną organizacją. To, co powiem o książętach lub królach masonerii nieco później, potwierdza tajemnicę najwyższego kierownictwa masonerii.

Prawo ogólne dyskrecji i tajemnicy jest, jak mówi Mackey w swoim *Masonie Ritualist*, samą istotą masonerii. Cnoty tajemnicy i milczenia, które są istotą charakteru masońskiego, według tego samego autora, są przestrzegane nie tylko wobec profanów, ale i wobec braci niższego stopnia tak, że ci ostatni wiedzą niewiele więcej niż my, jeśli nie szukają wiadomości poza lożami, czym jest ich instytucja.

Częste było w wolnomularstwie użycie pseudonimów, aby ukryć nazwisko i uniknąć odpowiedzialności za swoich członków. Fakty takie spotyka się wszędzie w wieku ubiegłym i nawet dzisiaj, w propagandzie rewolucyjnej. W *La Cause* (P, 217) mówi się:

"Zauważało się, że istnieje w tej konspiracji uniwersalnej tendencja do używania pseudonimów, częściowo, bez wątpienia, ze względu na bezpieczeństwo, ale także dla zwiększenia tajemniczości, co wpływa na wyobrażenia publiczności, a także dla ukrycia śladów nazbyt jasnych pochodzenia rasowego

ludzi. Na przykład, jak pokazaliśmy, kierownicy tajni Rewolucji Francuskiej przybrali sobie nowe nazwiska, jest też rzeczą wyjątkową napotkać działacza bolszewickiego, który nie dobrałby sobie nazwiska dogodnego dla ukrycia swojego rodu i pochodzenia (z reguły żydowskiego)." Sławne są nazwiska Nubius, Vindex, Tigrotto (de Alta Venta z Włoch), Philon (baron de Knigge), Spartacus (Weishaupt) itd., itd.

13. Porównanie z Kościołem katolickim

Masoneria mówi swoim adeptom i całemu światu, że jest instytucją, która bada prawdę i jej naucza. Kościół katolicki mówi to samo. Jednak masoneria ukrywa tę prawdę nawet przed swoimi własnymi członkami do tego stopnia, że nawet w stopniach bliskich stopnia najwyższego w hierarchii, nie wykląda się jej jasno i całkowicie. Kościół katolicki z zasady mówi o wszystkich swoich misteriach każdemu, wszystkim bez wyjątku i cały jego wysiłek i staranie idzie w kierunku rozpowszechnienia swojej nauki i dania jej do poznania całemu światu, nawet swoim nieprzyjaciółom i prześladowcom. Jeśli to, czego naucza masoneria jest prawdą, dlaczego tak bardzo boi się wyjawienia tego? Jeśli to jest prawdą, skąd tyle egoizmu w ukrywaniu jej, nawet przed swoimi własnymi członkami? "Jeśli masoneria chce naprzód przygotować ludzkość do przyjęcia swoich sekretów, dlaczego nie otworzy sanktuariów nauki, w których nie nauczałoby się niczego (według tego co masoneria głosi) co by obrażało podstawy moralności, religii i ekonomii społecznej? To byłby sposób najbardziej skuteczny dla zapewnienia wszystkim sposobności oświecenia się. Także, dlaczego Zakon wyklucza także biednych, którzy nie mają żadnego znaczenia politycznego ani ekonomicznego?" (Eckert, I, 120).

14. Przysięgi masońskie

Tajemnica lub tajemnice masońskie są obwarowane najpoważniejszymi przysięgami, które się ponawia lub przypomina jak najczęściej. Oto formuła przysięgi dotrzymywania tajemnicy, którą się stosowało w stopniu ucznia w Anglii, Szkocji, Niemczech i w lożach rytu szkockiego Francji, przynajmniej przez pewien czas. Mówimy "przez pewien czas", ponieważ gdy masoneria czuje się przychwycona na niektórych swoich sekretach, zmienia zwykle dekorację, rytuały itd., w celu zwodzenia swoich i niewtajemniczonych. Oto więc ta formuła przysięgi: "Przysięgam w imię Najwyższego Architekta⁴ Wszystkich Światów nie ujawniać nigdy sekretów, znaków, sposobów dotykania, słów i nauk używanych przez wolnomularzy i zachowywać co do tego wieczne milczenie. Ślubuję i przysięgam na Boga nie wyjawiać nigdy *żadnej rzeczy* z tych, które mi powierzono do chwili obecnej i które powierzy mi się w przyszłości. Zobowiązuję się i poddaję się następującej karze, jeśli złamię swoje słowo: niech mi spalą wargi rozpalonym żelazem, niech mi utną rękę i przetną szyję, i wyrwą język, a mój trup niech wisi w łożu w czasie przyjmowania nowego brata, aby służył za odrażający dowód mojej niewierności i był przestrożą dla innych. Niech zostanie potem spalony, a popioły rzucone na wiatr, aby nie został żaden ślad po mojej zdradzie. Tak mi dopomóż Bóg i jego święta Ewangelia. Niech się tak stanie." (Eckert, I, 33-34). Oczywiście formuła ta była modyfikowana tam, gdzie się już odrzuciło chrystianizm i słowo Bóg zostało przez Statuty Generalne Zakonu zmienione na honor, szpadę itd. Przysięgę ponawia się przy każdym "zwiększeniu płacy" (czyli awansie na wyższy stopień). W dalszym tekście będzie okazja poznać i inne formuły przysięgi masońskiej (patrz np. Benoit F. M., I, 386 i dalsze; I, 146).

15. Tajemnice masońskie a sumienie

Zanim przejdziemy dalej, byłoby wskazane spytać się naszego sumienia o sprawę zachowania tajemnicy tak absolutnej i obwarowanej tak surowymi restrykcjami jak tajemnica masońska⁵: zachowanie jej przyrzeka się pod przysięgą tak straszną, jak widzieliśmy, wcale nie wiedząc jaki to będzie sekret, i czy ta przysięga nie stanie w sprzeczności z innymi zasadami, które mamy jako obywatele, jako członkowie Kościoła albo jako zwykłe istoty myślące. Oto jest więc to, co powstrzymuje od przystąpienia do masonerii ludzi o sumieniu

wrażliwym. A jeśli w ramach tej tajemnicy, tak surowo chronionej i tak uniwersalnej, poprosi się mnie o coś co jest sprzeczne z moim sumieniem? A jeśli poprosi się mnie o coś, co jest przeciwko mojej Ojczyźnie? A jeśli poprosi się o coś, co jest przeciwko mojej religii lub mojej rodzinie?

4)
Zamiast "Najwyższy Architekt Wszystkich Światów" używa się też po polsku określenia "Wielki Budowniczy Świata" (Przyp. tłum.).

Copin-Albancelli mówi, że on uczynił przysięgę z zastrzeżeniami, którą mu jakoś zaliczono. Ale iluż ludzi odznacza się taką nieugiętością charakteru?

16. Tajemnica masońska a zdrowy rozsądek

Słyszałem, że wiele osób zapraszanych do wstąpienia do masonerii mówiło, iż nie rozumie, po co takie tajemnice, przecież dla czynienia dobrze, co twierdzą o sobie masoni, nie ma po co tak się ukrywać, itd. Ludzie ci mówili bez wątpienia językiem zdrowego rozsądku: przecież nawet jeśli nie chcemy, aby nasze dobre działanie było uznane za czyny dla poklasku, nie powinniśmy się tak kryć. Przecież to może wzbudzić nieufność co do naszych dobrych intencji; jest bowiem typowe dla sprawców zła, że szukają ciemności, aby w nich działać. Tak to wyraża Ewangelia: "czyniący zło nienawidzi światła". W tej książce zobaczymy jeszcze, jakie jest to dobro, które czyni masoneria.

Nie tylko idea chrześcijańska, ale także zdrowy rozsądek związany z poczuciem wolności, nakazuje odpowiedzialność za nasze czyny. Tajemnica dąży do osłabienia poczucia naszej odpowiedzialności, ułatwiając przedsięwzięcie działań drwiących z sankcji socjalnych lub publicznych, na które zasługują. Ponadto każdy się spyta: nauki i czyny masonerii są rzeczą dobrą czy złą? Jeśli są rzeczą dobrą, dlaczego pozbawiać resztę ludzi dostępu do niej? Jeśli są rzeczą złą, jasne jest, że sumienie będzie ją odrzucać i odradzi związanie się z takim stowarzyszeniem. Mówi sławny Philon (baron de Knigge), prawa ręka Weishaupta: "Dużo czasu zajęło mi aby ośmielić się skorzystać z mojego doświadczenia i aby móc, ze znajomością rzeczy, odradzać każdemu młodemu, pracowitemu i aktywnemu człowiekowi wstąpienia do jakiegokolwiek tajnego związku, jakakolwiek byłaby jego nazwa, którą się ozdabia. Jasne jest, że nie każdy taki związek jest jednakowo godny nagany, jednak wszystkie bez wyjątku są bezużyteczne i groźne." I po udowodnieniu pierwszego daje dowody na drugie m.in.: "ponieważ to, co się robi w ciemnościach, budzi uzasadnione podejrzenia... dlaczego członkowie nowo wstępujący nie są pouczeni o przewrotnych intencjach, które się ukrywa starannie zamaskowane pod najpiękniejszymi nadziejami... Takie jest moje wyznanie wiary co do tajnych stowarzyszeń... Jeśli o mnie chodzi, nie znam żadnego, które by nie było godne takiego czy innego oskarżenia." (cyt. Eckert, I, 133-137).

Kościół katolicki jest stowarzyszeniem, które głosi czynienie dobra i nie tylko nie kryje się z tym, że to chce czynić, nie tylko nie ukrywa swoich nauk ani swoich materiałów i sakramentów, ale cały swój zapał kieruje na to, aby z nich korzystali wszyscy ludzie. Dlaczego? Dokładnie dlatego, że wierzy, że te nauki i te misteria (obrzędy) są rzeczą dobrą, i chce, aby w tym dobru uczestniczyli wszyscy ludzie. To właśnie znaczy myśleć szczerze o dobru, które się czyni lub które się posiada. Dlaczego masoneria odsuwa od siebie lud?

17. Przysięgi masońskie a moralność

Masoni zwykli przysięgać (przynajmniej tam, gdzie się zachowuje pozory religijności) na Biblię, na Wielkiego Architekta Świata, którego niektórzy uważają za Boga, inni za Przyrodę, przy pomocy której wyobrażają sobie go w rozmaity sposób. Jaka wartość moralną ma taka przysięga? Czy mason jest zobowiązany w swoim sumieniu dotrzymać tej przysięgi, tak jak każdej przysięgi prawomocnej? Poczucie

moralne odpowiada, że nie. Przyczyna jest następująca: jeśli się przywołuje Boga, jako świadka i gwaranta tego, co się obiecuje przeciwko nakazom rozważ, rozumu i sumienia, Bóg nie może być oparciem dla aktu, przez który bardziej się go obraża niż oddaje mu cześć. Tym mniejsze znaczenie przysięga taka może mieć dla katolika, któremu jest surowo zabroniona pod karą ekskomuniki. Nie możemy przywoływać Boga jako poręczyciela czynu niegodnego.

Jeśli się przywołuje przyrodę jako poręczycielkę i świadka naszej przysięgi, bez żadnego związku z Bogiem Stworzycielem, którego się nie uznaje, pojmując się w tym przypadku przyrodę jako byt bez inteligencji, który nie jest zdolny słyszeć ani potwierdzić naszej obietnicy czy przysięgi i wysłuchać jej czy też nie wysłuchać. To samo można powiedzieć o honorze, rzeczy często tak dyskusyjnej jak i ulotnej.

Rozdział III

Cel masonerii

18. Cel wskazany przez nią samą, 19. Konstrukcja Świątyni Przyrody, 20. Jakie są przeszkody, które masoneria musi przezwyciężyć i jacy są jej wrogowie, których musi pokonać?, 21. Jaki jest Bóg masonerii, 22. Cel nadrzędny masonerii.

18. Cel wskazany przez nią samą

Podam tutaj niektóre z różnych oficjalnych oświadczeń masonerii co do swojego celu: "Związek masoński ma jako swój cel dobroczynność, studiowanie uniwersalnej moralności i praktykowanie wszelkich cnót." To mówi się w Statucie tego związku w Chile z 1862 r. W statucie z 1912 r. zmienia się nieco tę deklarację: "Wolnomularstwo jest instytucją w istocie swojej filozoficzną i postępową, ma jako cel badanie prawdy, studiowanie moralności i praktykowanie cnót." Statut Wielkiego Wschodu Belgijskiego przedstawia jako cel "badanie prawdy i doskonalenie ludzkości" (F. B., 11). Mackey, wielki uczony masoński Stanów Zjednoczonych mówi, że masoneria "jest nauką moralną". Międzynarodowe Stowarzyszenie Masońskie z Genewy mówi, że "wolnomularstwo ma za cel badanie prawdy, studia i praktykowanie moralności" (Doc. Cathol. 1923). Niemcy określają ten cel bardziej konkretnie (patrz: Espasa, Masoneria) jako "działalność ludzi ściśle zjednoczonych, posługujących się symbolami, które wzięli głównie z cechu murarskiego i z architektury, pracujących dla dobra ludzkości, starających się udoskonalić moralnie siebie i innych ludzi, i za pomocą tego doprowadzić do zjednoczenia i pokoju ogólnego, czego przykładem chciałaby uczynić swoje zebrania."

19. Konstrukcja Świątyni Przyrody

Ponieważ słowo mason znaczy murarz, a wszystkiego w masonerii naucza się za pomocą symboli lub alegorii, cel stowarzyszenia murarzy ma się wiązać z zajęciem, które oni reprezentują. Jest zwyczajne w języku masońskim mówić, że masoneria dąży do skonstruowania lub restaurowania świątyni. Co to za świątynia? Świątynia Przyrody, w której winna królować wolność, równość i braterstwo, rozumiane w znaczeniu masońskim. Świątynia, w której się naucza prawdy, cnoty i moralności w rozumieniu własnym masonerii.

Masoneria używa także w swoich symbolach i rytach dużo akcesorii i wyrażen wojskowych, mówi dużo o wojnie z nietolerancją, fanatyzmem, ignorancją itd. Jest więc rodzajem milicji, wojska, które ćwiczy się i zbroi przeciwko nieprzyjacielowi.

Wreszcie masoneria twierdzi, że zamierza zaprowadzić w świecie nową uniwersalną religię i w jej obrządkach i ceremoniach znajduje się wszystko co potrzebne jest dla kultu religijnego. Jest więc też i religią.

Według masonerii stan naturalny jest stanem idealnym dla człowieka: jest stanem, w którym znajduje on i zachowuje swoją doskonałość i szczęście. Stan ten został zniszczony przez religię i przez społeczeństwo,

przez królów i księży. To oni odebrali ludziom ich pierwotną wolność, ich równość i zniszczyli braterstwo. Masoneria dąży więc do zwrócenia ludziom ich doskonałości i szczęśliwości pierwotnej, ich wolności i równości, ich braterstwa naturalnego (La Cause, 45). Powiedziałem już, że te ostatnie słowa trzeba rozumieć w sensie masońskim. Jaki jest ich sens masoński?

Wolność dla masonów w pełni wprowadzonych jest to absolutna i nieograniczona wolność człowieka, jest to nieuznawanie jakiegokolwiek prawa i autorytetu, jest to absolutna rebelia. W tym sensie podwładny poddany rządzącemu nie jest wolny, syn poddany ojcu nie jest wolny, żona poddana swojemu mężowi nie jest wolna, człowiek, który żyje w społeczeństwie, też nie jest wolny. "Człowiek nie jest wolny, jeśli nie jest pełnym posiadaczem swoich myśli i czynów."

Wolność jest identyczna z całkowitą niezależnością - mówi L'Ere Nouvelle.

"Nie jesteśmy już poddanymi, lecz rządzącymi, jesteśmy więc wolni" - mówi brat Fleury.

"Każdy człowiek jest swoim księdzem, swoim królem, swoim papieżem i swoim cesarzem" - mówi B. Potvin.

"Odpowiadamy za nasze czyny tylko przed nami samymi" - mówi B. Lacroix (Benoit F. M., 1,11-13).

Równość rozumiana w sensie masońskim nie zawiera tylko równości naturalnej i równości praw, które są z nią związane, jak to naucza filozofia racjonalna, ale oznacza równość absolutną w prawach wszystkich rodzajów, bądź przyrodzonych, bądź nabytych. "Ludzie są równi w prawie, wszyscy i z każdego punktu widzenia są jednakowego rodzaju" - to jest synteza doktryny masońskiej dotyczącej równości, co wspomniał Leon XIII w swojej encyklice Humanum Genus.

"Między masonami (i pewnego dnia, dzięki temu będzie tak między wszystkimi ludźmi) nie ma pierwszego i ostatniego, nie ma silnych i słabych, ani też wielkich i małych, są tylko bracia, wszyscy równi i wszyscy pragnący być nimi" (Precis Hist. de l'Ordre de la Franc. Mas.) (Benoit F. M., I, 12).

Braterstwo w znaczeniu masońskim oznacza nie tylko naszą wspólnotę pochodzenia, która każe nam mówić "Ojciec nasz, który jesteś w niebie", ale zniweczenie wszelkiej nierówności, wszelkiej różnicy praw, w ten sposób, żeby istniała tylko jedna rodzina uniwersalna i żeby nie było rodzin prywatnych jak dzisiaj, i by istniał jeden Kościół. A ta jedna rodzina, jeden naród, jeden Kościół to jest ludzkość.

Poza tym znaczeniem istnieje w masonerii jeszcze braterstwo w znaczeniu bardziej ograniczonym, chodzi o wzajemną pomoc między braćmi masonami, tak jak w każdym innym stowarzyszeniu wzajemnej pomocy. Prowadzi to do sytuacji ekstremalnych, nie do przyjęcia, jak zobaczymy w dalszym ciągu.

Poza tym, dla niektórych wtajemniczonych słowo braterstwo ma jeszcze inne znaczenie, bardziej tajemne i obrzydliwe, jak je miało słowo "miłosierdzie" dla starożytnych gnostyków, chodzi o zwyczaj rozpustne, stowarzyszenie dla przyjemności zmysłowych itd. Powiedział to papież Grzegorz XVI w encyklice, która potępiła masonerię: "wszystko, co było najbardziej świętokradcze, bluźniercze i gorszące w herezjach i sektach najbardziej przestępczych, złączyło się w towarzystwach tajnych jak w ścieku wszystkich niegodziwości." (Enc. Mirari vos).

Aby zbudować tę świątynię trzeba zniszczyć wszelki autorytet, wszelką hierarchię, wszelką rodzinę, wszelką religię.

20. Jakie są przeszkody, które masoneria musi przezwyciężyć i jacy są jej wrogowie, których musi pokonać?

W świetle tego rozumie się przeciwko komu i czemu zbroi się "wojsko masonerii": ma ona przed

sobą społeczeństwo cywilne z autorytetami, które je prowadzą i nim zarządzają, ma organizacje religijne, a przede wszystkim Kościół katolicki, który jest twierdzą najpotężniejszą, opierającą się zniszczeniu wierzeń chrześcijańskich, ma rodzinę, zwłaszcza rodzinę chrześcijańską jako ośrodek przeciwstawiający się zepsuciu obyczajów, ma własność jako coś przeciwstawnego równości i braterstwu masońskiemu.

Eckert mówi: "Z tłumaczenia rytuału, jak i z historii i wypowiedzi Zakonu wynika, że wolnomularstwo jest spiskiem przeciwko ołtarzowi, tronowi i własności z celem ustalenia na całej ziemi królestwa socjalnego i teokratycznego, którego rząd religijny i polityczny będzie miał swoją siedzibę w Jerozolimie. Warunkiem koniecznym realizacji tego celu jest zniszczenie trzech przeszkód, które mu się przeciwstawiają: Kościoła, tronu własności." (Eckert, I, 208).

21. Jaki jest Bóg masonerii?

Co jest obiektem kultu masońskiego? Jaki jest Bóg którego wielbi religia nowa i uniwersalna masonerii? Czy jest Bogiem Najwyższy Architekt Wszechświata, jak oni go zwą? Czy jest to Przyroda, z którą liczni identyfikują tego Boga? Czy jest nim człowiek, w którym się realizuje ta identyczność z największą doskonałością? Czy jest to słońce, jako symbol najdoskonalszy potęgi przyrody? Czy jest to szatan, uważany przez masonów za Boga dobrego? Tak, to jest to wszystko, ale nie wszyscy to wiedzą i nie wszyscy to praktykują świadomie. Na razie poprzestanę na tym wniosku, ale później poświęcę specjalny rozdział traktujący masonerię jako religię. Kto życzy sobie jeszcze więcej szczegółów, może zajrzeć do prac takich autorów jak Benoit oraz Serra y Gaussa podanych w spisie literatury.

22. Cel nadrzędny masonerii

Zwykło się podawać jako cel masonerii także przewagę polityczną tej sekty i sądząc po aktywności politycznej jaką rozwija, jak jeszcze to zobaczymy, można by przypuszczać, że to jest jej głównym pragnieniem. Jednak, w rzeczywistości, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy widać, że to nie jest i nie może być co innego jak tylko środek najpotężniejszy i najpewniejszy do realizacji planów masonerii.

Są ludzie, którzy wierzą, że celem masonerii jest zaprowadzenie panowania żydowskiego na świecie i nie brak poważnych argumentów, które świadczą o tym. Zastanawiają się czy akcja żydowska poprzez masonerię jest czynnikiem dominującym w tej organizacji, a wszystko poza tym jest tylko środkiem, aby jak najszybciej i jak najpewniej ród żydowski posiadał uniwersalną dominację, czy też na odwrót akcja żydowska jest tylko wspomogieniem masonerii dla osiągnięcia jej celów anarchii i zniszczenia ogólnego, a poprzez to adoracji szatana, inspiratora tego dzieła buntu i anarchii.

Na razie starczy ten szkic co do celów masonerii, w studium, które następuje zdąża się do ukazania prawdy o tym, co w niniejszym rozdziale zasygnalizowano. Chcę przestrzec jeszcze raz czytelników, że ogół masonów jest całkowicie nieświadomy przewrotnych celów, do których dąży instytucja do jakiej należą. Uczciwość, powaga i czcigodność wielu z nich jest doskonałym dowodem, że celów tych nie znają. Gdyby je znali, byłoby bardzo daleko od tej organizacji lub trzeba by im przypisać nieskończoną obłudę niezgodną zupełnie z ich stylem życia.

Rozdział IV

Tworzenie i działanie łóż

23. Tworzenie łoża, 24. Wysiłki dla zdobycia kandydatów do łoża, 25. Fortele dla pozyskiwania adeptów, 26. Zdobyć najbardziej pożądane, 27. Bracia, którzy służą dla ozdoby, 28. Papież masoni, 29. Przyjęcie do zakonu, 30. Całkowite odstępstwo od wiary nowo wstępującego do masonerii, 31. Konsekwencje odstępstwa od wiary, 32. Selekcja, 33. Kasa, 34. Zebrania, 35. Groteskowość

tego co poważne, 36. Sławny Hiram.

23. Tworzenie loży

Jest oczywiste, że nietrudno jest utworzyć co najmniej trójkąt, lub lożę nieregularną, gdy w danej miejscowości jest pięciu lub więcej masonów autoryzowanych lub delegowanych w tym celu, lub przynajmniej zapalonych do rozwijania masonerii. Porozmawiają oni z innymi przyjaciółmi, ukażą im korzyści z połączenia się dla wzajemnego pomagania sobie tworząc lożę. Wyperswadują im obawy, które mogą mieć i potem wybiorą wielebne spośród siebie, przez co ten nieświadomy poczuje się bardzo uhonorowany, nie podejrzewając w ogóle, że jest tylko ofiarą i narzędziem swoich przyjaciół, którzy nic mu nie powiedzieli o tym, że są masonami jakiejś loży, być może o wyższym stopniu.

Z drugiej jednak strony zamysł wejścia w kontakt z innymi lożami, być "bratem" osób ze swojego narodu lub innych narodów, którzy mają wielkie znaczenie, poznać sekrety masonerii jest wielką przynętą, która powoduje, że wielu wpada w sieci rozciągnięte z taką umiejętnością, i tak podstępnie.

"Aby skłonić ciekawego", mówi mistrz Clavel, "zapewnia się go, że zakon zachowuje pieczętowanie tajemnicę, do której mają dostęp tylko masoni. Aby skłonić do decyzji ludzi lubiących przyjemności, urządza się częste bankiety, na których doskonałe dania i wspaniałe wina wzmagają wesołość i sprzyjają zacieśnianiu się więzów braterskiej przyjaźni. Jeśli chodzi o wytwórców i ludzi handlu, mówi się im, że masoneria rozszerza zasięg ich stosunków i ich interesów" (Benoit F. M., I, 190).

24. Wysiłki dla zdobycia kandydatów do loży

Zapewnia Mackey, w swojej Encyklopedii Wolnomularstwa, że masoneria "nie tylko zabrania swoim członkom czynić jakikolwiek wysiłek na rzecz zdobywania nowych członków, ale nawet wymaga, aby każdy kandydat w czasie swoich świętych obrządków zadeklarował solennie, że do dobrowolnego wstąpienia (do masonerii - przyp. tłumacza) nie został skłoniony przez niewłaściwe zabiegi innych braci" (Benoit F. M., I, 319).

Niemniej jednak wszyscy wiedzą, że masoneria czyni aktywną propagandę, zachęcającą do wstępowania w jej szeregi, nawet w aulach uniwersyteckich i w liceach, w szkole wojskowej i morskiej. Ja sam słyszałem od różnych urzędników państwowych, że szereg razy proponowano im wstąpienie do loży.

Te wysiłki zgadzają się z poleceniami, które władze masońskie dają swoim braciom. "Jest bardzo ważne dla powodzenia naszego wzniesłego projektu (odnowienia stanu naturalnego człowieka), i dla ułatwienia i zapewnienia jego wykonania nie zaniedbać niczego dla przyciągnięcia do naszego zakonu członków, którzy wybijają się pośród kleru, władz cywilnych i wojskowych, także w organizacjach młodzieżowych, nie wyłączając nawet królów i książąt, a zwłaszcza ich synów, doradców i ministrów i w końcu wszystkich tych, których interesy są w opozycji do naszych doktryn. Trzeba, aby ziarno naszych dogmatów wślizgnęło się w formie najbardziej uwodzicielskiej w ich myśli i trzeba przygotować ich niepostrzeżenie i bez budzenia podejrzeń do wstrząsu, jaki ich spotka" (Instrukcja pewnego starego masona z Modeny) (Benoit F. M., I, 176).

25. Fortele dla pozyskiwania adeptów

Bądź to przez strach nieznanego i tajemniczego, bądź dzięki złej sławie jaka otacza masonerię w krajach katolickich, a przede wszystkim dzięki zakazom Kościoła, propaganda masońska napotyka tamże duże przeszkody, pomimo swej aktywności. Aby uspokoić tych, których chce się pozyskać, zapewnia się ich, że w masonerii nie chodzi o politykę, ani o religię, że nie atakuje się żadnej religii, a zwłaszcza

chrześcijańskiej, że oddaje się cześć Bogu, Wielkiemu Architektowi Wszechświata, że jest w masonerii wiele osobistości, nawet księży i biskupów, że masonami byli nawet papieże Pius IX i Leon XIII, że się przysięga na Biblię, że w statutach masońskich mówi się o wierze w Boga i nawet w Jezusa Chrystusa itd., itd. Wymienia się osoby znane i poważane, twierdzi się, że są masonami, nawet gdyby to był taki sam fałsz jak z papieżami. "Jeśli istnieje [w waszym otoczeniu - przyp. tłum.] jakiś człowiek cieszący się świetną opinią dzięki swoim zasługom, mówcie że jest jednym z naszych" - to była jedna ze wskazówek Weishaupta (Benoit F. M., I, 170).

Przy wszystkich tych zapewnieniach służących dla stłumienia strachu trzeba naprawdę mieć charakter, aby oprzeć się zaproszeniom przyjaciela, który mimo wszystko przemawia z pewną dozą szczerości, ponieważ jemu to samo powiedziano i nie miał jeszcze czasu, aby się przekonać, że go okłamano, albo też w ogóle nie przejmował się dochodzeniem prawdy. Wkrótce się przekonamy, co są warte te wszystkie zapewnienia.

Weishaupt w swoim "Kodeksie Oświeconego" podał szczegółowe reguły działania dla osób poszukujących kandydatów na masonów. Zaleca im przede wszystkim szczegółową analizę charakteru i warunków osobistych możliwych kandydatów.

26. Zdobyć najbardziej pożądane

Są to przede wszystkim młodzi i między nimi najbardziej pragnie się widzieć kształcących się w zawodach wolnych, dla których Weishaupt ustanowił stopień specjalny "początkujących" lub "studentów".

Ten sam "szef polecał także podboje wśród fachowców.

O adwokatach, którzy mają łatwość słowa, śmiałość i są aktywni mówił: "Ci ludzie są prawdziwymi demonami, niełatwymi do prowadzenia, ale ich zdobycie jest zawsze korzystne, jeśli się potrafi tego dokonać".

Nauczyciele, profesorowie uniwersyteccy i nawet seminariów duchownych, jeśli to byłoby możliwe, byli także przedmiotem jego rekomendacji. Wszystkie loże starają się wciągnąć w swoje szeregi funkcjonariuszy państwowych i samorządowych. Jeszcze bardziej dążą, aby obsadzić swoimi ludźmi stanowiska publiczne, zwłaszcza te, gdzie jest najwyższa płaca i które wiążą się z największymi wpływami. To znamy aż nazbyt dobrze! Książęta i królowie są także obiektem zabiegów masońskich: "Napływ ludzi o wielkim znaczeniu jest konieczny dla wprowadzenia reform w kraju o ustroju feudalnym" mówił Mazzini. Bogaci i niezadowoleni także są wskazywani jako ważne obiekty dla masonów rekrutujących nowicjuszy. Są bardzo interesujące dane i cytaty dotyczące tej sprawy u Benoit (Benoit F. M., I, 160-171).

27. Bracia, którzy służą dla ozdoby

Cytowałem, mówiąc o tajemnicy masońskiej, argument, który podawał b. Limosin, aby udowodnić, że masoneria nie jest stowarzyszeniem tajnym. Mówił on o sporej liczbie królów i książąt, którzy należą lub należeli do masonerii. Jestem przyzwyczajony to słyszeć. To samo jest z ludźmi, którzy wyrażają wątpliwości co do dobroci i prawości masonerii słyszą w odpowiedzi: "Pan X, człowiek pod każdym względem w porządku i bardzo dobroczynny jest masonem, co więc może być złego w masonerii?". Ten argument podają Anglicy, przeważnie w najlepszej wierze: "Nasz król, książę Walii jest masonem i wielkim mistrzem nie wiem ilu łóż zwykłych i wielkich". Zaufanie do czcigodności swoich królów i książąt przynosi im zaszczyt, ale nie ignorancja co do tego, jaką rolę pełnią w masonerii ci czcigodni ludzie. Dla wolnomularstwa jest wygodnie mieć takich ludzi w swych szeregach i na swoich listach, aby rozwiewać wątpliwości publiczności, która ma słaby zmysł obserwacji i nie lubi się zastanawiać, a która mogłaby się przeciwstawić ich złowrogim planom. Masonerii odpowiada wprowadzanie w błąd ludzi o dużym autorytecie, przez to, że udają, iż na ich zebraniach wszystko jest niewinne i w najwyższym stopniu śmieszne i dziecinne.

Mówi Luis Blanc, rewolucjonista i wolnomularz, że mimo obaw, jakie względem masonerii mieli

władcy najbardziej nieufni, dzięki sprytnym zabiegom wolnomularzy, napotkał między książętami i magnatami mniej nieprzyjaciół niż protektorów. Dziękował władcom, jak Fryderyk Wielki, że wziął do ręki kielnię i przypasał fartuch masoński. "Czemu nie? Istnienie wyższych stopni wtajemniczenia było przed wielkimi starannie ukryte, wiedzieli o masonerii tylko to, co można było pokazać bez obaw" (Copin C. J., 309).

Istnieją przypadki, że książąt i królów dopuszcza się do najwyższych stanowisk, ale to nie znaczy, że się ich dopuszcza do tajemnic. Ze wszystkich władców, którzy byli w masonerii w wieku ubiegłym, łącznie z samym Napoleonem, jedynie Felipe Iguualdad, rewolucjonista francuski (skazał na śmierć Ludwika XVI), był naprawdę wciągnięty w tajemnice masonerii, niemniej i on padł ofiarą intryg Wdowy, która go wyniosła do władzy. To jest wytłumaczenie przysięgi jaką się składa w niektórych stopniach, jak np. w stopniu 29. obrządku szkockiego, w której kandydat zobowiązuje się pod największymi karami do tajemnicy najściślej co do tego, co zachodzi w tym stopniu, nawet względem jakiegokolwiek mistrza Zakonu, jeśli nie wiadomo, czy jest członkiem wysokiej loży rytu szkockiego i jeśli szefowie loży nie stwierdzili, że tak jest istotnie.

I tak się zdarzało, jak mówi Luis Blanc, że masoneria nie tylko znalazła protektorów wśród książąt i królów, ale i instrumenty swojej akcji, najczęściej ślepe, czasami także zmuszane przez presję wywieraną na nich lub przez okoliczności tworzone przez masonerię. To się widziało w Hiszpanii w czasach hrabiego Aranda i w Portugalii, gdy rządził markiz de Pombal w czasie niesprawiedliwych, okrutnych i antypatriotycznych prześladowań jezuitów. To się widziało także w Niemczech w końcu XVIII w. i w początkach XIX w. To samo widzieliśmy niedawno także u nas w Chile, kiedy masoneria nałożyła swoje wymagania na tych, których sama wyniosła do władzy, za pomocą ludzi zuchwałych i zdolnych, jakimi zawsze starała się rządzących otoczyć, według rady cytowanego już Weishaupta (patrz Eckert, II, 124 i nast.).

Już wiemy zatem, jaka jest rola władców w masonerii, dzięki wysokim stanowiskom, które zajmują: są parawanem, którym się ona posługuje, aby wykonywać jak najsprawniej swoje plany, jak to zobaczymy jeszcze mówiąc o polityce.

28. Papieże masoni

Jest to jeden z najbardziej beznadziejnych pomysłów masonerii, który się zrodził, aby wprowadzić w błąd i oszukać katolików mało zorientowanych i prostych. Na końcu książki podamy potępienia, które papieże prawie bez przerwy rzucali na masonerię, odkąd była im znana. Były zawsze bardzo surowe i wydawane z wielką znajomością rzeczy. W tym miejscu chcę powiedzieć tylko o przypisywaniu Piusowi IX przynależności do masonerii, które masoni najczęściej powtarzają i to z największą pewnością. Oto, jak tę pogłoskę odrzuca John Gilmary Shea w swojej książce w języku angielskim "Życie papieża Piusa IX" (s. 291-292): "Zaczęło się to w Niemczech i (masoni) myśleli, że gdy scenerię przeniosą do Ameryki, uniknie się sprawdzenia faktów. Stwierdzili, że Pius IX został przyjęty do loży masońskiej w Filadelfii, cytowali jego wypowiedzi i zapewniali, że w loży przechowuje się znaczną liczbę jego autografów. Na nieszczęście dla tego pomówienia Filadelfia leży w świecie cywilizowanym i ludzie tutaj umieją czytać i pisać. Sprawdzono fakty i stwierdzono, że w mieście tym nie istnieje łoża masońska o takiej nazwie jaką wymieniano, ponadto stwierdzono, że żadna łoża w Filadelfii nigdy nie przyjmowała w poczet swoich członków Jana Marię Mastai, a także nie znalazł się żaden ślad jego pobytu w tym mieście, ponieważ nigdy tam nie był. Żadna łoża nie miała jego autografów, sami masoni zapewniali, że to wszystko było czystym wymysłem. Kalumnia w ten sposób odrzucona odżywa od czasu do czasu i w ostatniej jej wersji kładzie się nacisk na to, aby nie wymienić wyraźnie ani miasta ani loży do której by należał" (Preuss A. P., 270-271). Aby łatwiej uwierzono, umieszczono na fotografii pewnego masona z insygniami, a głowę papieża, wyciętą z jego portretu wstawiono na miejsce głowy masona.

Czytelnik przypomni sobie radę Weishaupta cytowaną poprzednio: zapewniać, że osoby zasłużone należą do masonerii, aby w ten sposób pomagać sobie w pozyskiwaniu kandydatów. To kłamstwo co do Piusa IX było obliczone przede wszystkim na oszukanie księży, aby naśladowali przykład swojego zwierzchnika. Nie wiem, czy znaleźli się w świecie księży tak naiwni i tak nieuświadomieni, że dali się nabrać na tę "bajkę". Niestety to kłamstwo opowiada się do dzisiaj między nami w społeczeństwie zbyt mało uświadomionym w sprawach religii i historii kościoła.

A Pius IX potępił masonerię więcej niż 20 razy!

29. Przyjęcie do Zakonu

Każdy stopień ma swoją ceremonię wprowadzenia, długotrwałą i pełną symbolizmu. Ponieważ nie mogę w ramach tej książki opisywać ich szczegółowo, a nawet przedstawić swojego poglądu na ceremonie dotyczące głównych stopni lub trzech pierwszych, odsyłam czytelnika, który pragnie zdobyć więcej wiedzy o rytualizmie masońskim do dzieła Benoita. Ograniczę się do podania ogólnego opisu ceremonii przyjmowania do pierwszego stopnia tj. ucznia, który jest bramą do masonerii, zaznaczając, że dzisiaj prawdopodobnie ta ceremonia jest zmieniona, ponieważ była zbyt śmieszna.

"Ceremonie te są różne w poszczególnych lożach" mówi Maillé. "Egzaminy (próby) fizyczne zostały prawie zaniechane, jednak dawniej musiały być okropne, skoro sprzeciwili się im sami masoni" (F. B., s. 32).

Niemniej jednak wydaje się, że jeszcze istnieją, aczkolwiek złagodzone.

"Kandydat", jak mówią przepisy rytuałów, "przychodzi do loży w stanie na pół ubranym", ponieważ "nasze zwyczaje nie tolerują stanu kompletnej nagości". Jest pozbawiony wszelkiego metalu tj. pieniędzy które ma ze sobą. Zawiązuje mu się oczy i prowadzi do czarnej komory nazywanej gabinetem rozmyślań, jest to rodzaj grobu, w którym są czaszki ludzkie i inne kości ludzkie i którego ściany pokryte są napisami.

Przebywanie kandydata w tym grobie lub pieczarze nazywa się "próbą ziemi". Pozostaje kilka minut sam z zawiązanymi oczyma, następnie na dany sygnał zrywa opaskę i zaczyna czytać napisy na ścianach. "Jeśli jesteś zdolny do udawania-drżj, zajrzy się na dno twego serca. Jeśli twoja dusza poczuła przestach, nie pójdziesz dalej. Jeśli podobają Ci się ludzkie wyróżnienia, wyjdź, bo tu się ich nie zna. Być może, że zażądają od Ciebie najwyższych poświęceń, nawet Twojego życia, czy jesteś gotowy?"

Następnie kandydat winien zrobić testament i odpowiedzieć pisemnie na trzy następujące pytania: "Jakie są obowiązki człowieka wobec Boga? Jakie wobec bliźnich? I jakie wobec siebie samego?". Jak mówi Ragón "służy to sondowaniu kandydata".

Brat Starszy lub wprowadzający bierze testament i odpowiedzi i niesie je wielbnemu czyli prezydentowi loży. Kandydat jest zawsze przyjmowany jakiegokolwiek byłoby jego odpowiedzi.

Brat Starszy wraca do niego, wiąże mu znowu oczy, nakłada mu na szyję pętlę, której koniec trzyma w ręku i prowadzi go w tym stanie do drzwi loży. Kandydat siłuje się trzykrotnie z drzwiami. Głos z wewnątrz pyta: Któż jest śmiałkiem, który próbuje wedrzeć się do świątyni? Brat Starszy odpowiada: "Człowiek, który właśnie pukał jest profanem, pragnącym ujrzeć światło i przybywa prosić o to uniżenie naszą lożę".

Drzwi się otwierają i kandydat jest wprowadzony do loży w kolorze niebieskim. Brat Starszy prowadzi go między dwiema kolumnami, które podtrzymują budynek, o imionach Jakin i Booz, takie same imiona miały kolumny portyku świątyni Salomona. Tutaj kandydat jest wypytywany i przechodzi rozmaite próby, nazywane próbami powietrza, wody i ognia. Za pomocą maszyn imituje się padanie gradu, świst wiatru i grzmoty piorunów -jest to próba powietrza. Zanurza mu się lewą rękę w garnku pełnym wody - jest to próba wody. Otacza się go oczyszczającym płomieniem dmuchając nań pyłek widłaka, który się zapala- jest to próba ognia.

Stale z zawiązanymi oczyma przechodzi trzy razy robiąc 5-6 obrotów we wszystkich kierunkach. Pije

gorzki napój, przechodzi po ruchomych płytach, które się usuwają pod jego nogami i wspina się na drabinę bez końca, symuluje się otwarcie mu żyły, aby upewnić się o jego przywiązaniu do masonerii. Mówi się mu: "Związek, do którego chcesz wstąpić wymagać będzie od Ciebie, żebyś przelał dla niego ostatnią kroplę krwi". Oświadcza mu się, że na jego ciele zostanie wypalona pieczęć masońska gorącym żelazem, ale przykłada mu się tylko knot świecy świeżo zgaszonej albo też podaje mu się podstawkę kielicha uprzednio zagrzanego. W końcu kandydat składa przysięgę nie wyjawiania sekretów, znaków, dotknięć, nauk i zwyczajów masońskich.

Wtedy zdejmuje mu się opaskę z oczu i widzi się znowu między swoimi braćmi uzbrojonymi w obnażone szpady, skierowane w jego pierś. Wielebny mówi mu: "Nie bój się wcale szpad, które są zwrócone przeciwko tobie. One grożą tylko wiarołomcom. Jeśli Ty będziesz wierny masonerii, te szpady będą cię broniły. Jeśli jednak pewnego dnia zdradzisz ją, w żadnym miejscu na ziemi nie znajdziesz schronienia przed tą bronią mścielską".

Neofita otrzymuje słowo przejścia: Tubalcain, co oznacza metal lub królestwo minerałów, ponieważ ten wnuk Kaina pracował z metalami. Opasuje się go fartuszkim z białej skóry i wręcza się mu parę damskich rękawiczek, które winien wręczyć tej, którą najbardziej poważy.

Inicjacja jest skończona: profan stał się uczniem (Benoit F. M., I, 203-206).

30. Całkowite odstępstwo od wiary nowo wstępującego do masonerii

Ceremonie, rytury i symbole masońskie są skalkulowane w ten sposób, aby stopniowo odkrywać przed nowo wstępującym swoje prawdziwe znaczenie i uczyć go stopniowo prawdziwych nauk sekty w ten sposób, aby niepostrzeżenie przesiąkł nimi, chociaż mu się ich nie przedstawia. Niemniej trudno sobie wyobrazić, aby między tyloma uczniami nie było kogoś, kto zda sobie sprawę, że akt który właśnie się dokonał i w którym on się deklaruje katolikiem jest jednak zerwaniem kompletnym z religią, którą wyznaje. To zerwanie było włączone w znaczenie ceremonii i później będzie się rozwijało łącznie ze zrozumieniem, które uczeń będzie zdobywał. Oto jak przedstawia to odstępstwo Benoit, autor tak wiele razy cytowany: "nowo wstępujący ma opaskę na oczach i powróz na szyi", w istocie znajduje się "w ciemnościach zabobonów i przesądów" i nosi łańcuchy, które księża i królowie mu nałożyli. Przychodzi do "świątyni" aby otrzymać "światło" i "odzyskać wolność", ponieważ jedynie masoneria "może oświecić jego umysł prawdziwą nauką" i dać mu "wolność stanu naturalnego".

Ci, którzy są w świątyni rozbierają go z szat i pozbawiają go metalu ponieważ on chce zająć miejsce między uczniami natury, winien pozbyć się wstydu i wyrzec się własności: zbytek nawet w ubraniach tworzy wszystkie występki i prawdziwy mason powinien nie mieć niczego jako własność. Kandydat robi testament zanim znajdzie się wśród braci, gdyż "własność indywidualna jest sprzeczna z równością, która panuje w świątyni" i nawet "ten, który został przyjęty do masonerii wchodzi w stan śmierci". Prosi się go o wyznanie swoich powinności wobec Boga, wobec bliźnich i wobec siebie samego. Jeśli jest naprawdę godny "światła" może odpowiedzieć jak pewien wspaniały kandydat: Wojna Bogu! Wolność dla mnie! I równość dla wszystkich! Jeśli jednak odpowie jako deista lub nawet jako katolik nie zostanie przez to odrzucony, ponieważ masoneria oczekuje od kandydatów tylko jednej cechy: być tolerancyjnymi lub "filantropami". Co myślą o Bogu nieważne, pod warunkiem że nie będą narzucać swoich wierzeń innym...

Próby uczą go, że nie może wyrzucić się swoich przesądów i więzów inaczej jak tylko przez nie kończącą się pracę nad sobą, pod kierunkiem swoich nowych zwierzchników i że chociażby się żywiły zwróciły przeciwko niemu, będzie trwał na wybranej drodze. Udaje się we wszystkie strony, ponieważ winien oddać się badaniom i studiom we wszystkich kierunkach aby zdobyć nowe idee co do wszystkich rzeczy. Idee odmienne od tych, które miał dotychczas. Mówi towarzysz: "Nauczyłem się w tych «podróżach», że ważne jest przede wszystkim i nade wszystko poznać siebie i pracować nad doskonaleniem

się i nad oddzieleniem się od zabobonów i przesądów, które nas oślepiają" (Katechizm czeladnika). Potem daje mu się światło jako premię za jego próby i prace.

Towarzysze ze szpadami skierowanymi przeciwko niemu uczą go, że będą zawsze u jego boku, aby bronić go przed profanami i aby go zmusić dopełnić zobowiązania.

Słowo, które go przepuszcza brzmi Tubalcain, ponieważ powinien pracować z metalami, oddając się studiom na przyrodę, zaczynając od świata minerałów, który ma w niej pierwsze miejsce. Powinien także oddawać honor Tubalcainowi, jako potomkowi Kaina (i według masonów także szatana), ponieważ według tradycji masońskich miał zwyczaję stanu naturalnego. Daje mu się fartuszek, ponieważ będąc na początku swojej inicjacji masońskiej jeszcze ma uczucie wstydu... Większą część tych interpretacji pochodzi z prac masońskich. Wszystkie wynikają z samej natury ceremonii w związku z celem (Benoit F. M., I, 206-208).

Jednym słowem, ceremonie przyjmowane lub wykonywane przez nowo przyjmowanego są wyznaniem, że poza masonerią kandydat katolik lub niekatolik, chrześcijanin lub nie, był w ciemnościach i to dlatego, że wiara, którą dotychczas wyznawał nie była prawdą ni światłem dla niego. W tym punkcie autor (Preuss A. F., rozdz. IV), opierając się na autorytecie dwóch wielkich dostojników masonerii w Stanach Zjednoczonych: Pike i Mackeya stwierdza, że nowo wstępujący nie tylko zmienia doktrynę odstępując od tej, którą poprzednio wyznawał, ale także, że nowi nauczyciele od których chce otrzymać prawdę i moralność nie mają żadnego autorytetu [moralnego - przy p. tłum.].

31. Konsekwencje odstępstwa od wiary

Konsekwencją natychmiastową jest opuszczenie praktyk religijnych, przynajmniej publicznych, jak Msza św., które zalicza się do stanu ciemności, który trzeba opuścić aby szukać światła. Pod koniec życia, to odstępstwo stanowi dla księdza poważną przeszkodę, aby pojednać z Bogiem członka masonerii. Już nie chodzi tylko o trudności natury moralnej, jak to ma miejsce z innymi grzesznikami, tutaj nastąpiło kompletne i formalne odstępstwo od wiary, które przeszkadza umrzeć z pomocą i pocieszeniem wiary chrześcijańskiej. Jak zobaczymy później, mason przez fakt wstąpienia do wolnomularstwa jest ekskomunikowany.

32. Selekcja

"Winniśmy zwiększyć liczbę naszych braci - mówi rytuał Sędziów Filozoficznych Nieznanych - ale dyskretnie". Nie odpowiada masonerii aby byli jej członkami ludzie wszelakiego rodzaju, ani też żeby w niej pozostawali wszyscy, którzy zostaną przyjęci, a tym mniej, aby awansowali na wyższe stopnie ci, którzy pozostaną. Wszystko jest nastawione na to, aby dokonywać selekcji zgodnej z jej planami. Przede wszystkim samo przyjmowanie na członka już jest dobrym filtrem, nie pozwalającym wstąpić do związku tym, którzy są zbyt niezależni aby dać sobą kierować przez siłę ukrytą, której cele i prawdziwi zwierzchnicy są nieznani. Zbyt ciekawi sceptycy lub tacy co mieliby zbyt wiele chęci zbadania prawdziwych celów masonerii, lub też nie byłiby skłonni wierzyć we wszystko, co w jej imieniu się im mówi i groziliby "wywróceniem kurnika" mogą również być zatrzymani przez ceremonię inicjacji, która jest zbyt upokarzająca i zbyt śmieszna, aby wszyscy mogli przez nią przejść i czuć się zadowolonymi. Copin-Al-bancelli mówi: "Gdy kandydaci należący do grupy ciekawych lub sceptyków widzą niemądre gesty do jakich zobowiązuje ich Wdowa, przyjmująca ich po raz pierwszy do swojego domu, czują się upokorzeni i pokazują plecy otrząsając się z obrzydzenia (Copin C. J., 56). Ja sam słyszałem wypowiedź pewnej osoby: "Widzę, że są błaznami i wycofuję się".

Pisze mi Heliodor Foncea, dziennikarz o rozmowie z C. P. Zapata, eks-ministrem Stanu w Chile: "Na polowaniu w jego majątku spytałem go: jest Pan masonem Don Carlos?" i dał mi następującą interesującą

odpowieź: "Niech Pan nie pyta o to studentów z moich czasów z kolegów skarbowych, wszyscy wychodziliśmy masonami, aż do czasu gdy zdaliśmy sobie sprawę ze śmieszności, aby nie powiedzieć gorszych słów, tej organizacji i opuściliśmy w licznym gronie te niebezpieczne głupstwa. Muszę dodać, że uczestniczyłem w pewnym zebraniu masońskim bardzo solennym dla przyjęcia pewnego delegata łóż peruwiańskich. Został on przyjęty w tunice. Wie Pan, kto mu przyniósł tę tunikę? Altamirano - który jest obecnie gorącym katolikiem i nie wychodzi z kościoła, a ów delegat jest obecnie proboszczem w Limanche - jest to pan Solar, który opuścił, jak tyłu innych łóż".

Przyjęcie na członka jest jednakże dopiero początkiem selekcji. Następnie rozpoczyna się praca nad formowaniem osobowości lub "deformowaniem" jak to nazywa cytowany autor, który podlegał temu działaniu przez 6 lat. W tym czasie poznaje się lepiej nowo przyjętego i jego zdolności do służenia planom instytucji. Jeśli wykazuje dobre zdolności, zostaje awansowany do wyższego stopnia, jeśli ich nie wykazuje, nie oddaje usług, albo nie rokuje nadziei na oddawanie ich w przyszłości, pozostawia się go by wegetował, by wspomagał kasę, lub aby się znudził i sam sobie poszedł, zwłaszcza gdy nie przydaje wiele honoru instytucji. Czyni się to od stopnia do stopnia, włączając w sprawę sprytnie zorganizowane szpiegostwo, a skoro inicjatywa awansu lub wyboru pochodzi od osób nieznanymi (choć nikt albo niewielu zdaje sobie z tego sprawę), ten, który czuje się pominięty może tylko znosić to z cierpliwością.

Jeśli któryś z braci okazuje się uparty w dążeniu do poznania istoty zakonu czyni się mu wstręty i pod jakimś pretekstem potępia się go lub wyrzuca jako niegodnego przebywania w tak znakomitym towarzystwie. Jeśli przekroczenie nie jest zbyt wielkie zawieszają się go: zostaje "bratem uspionym".

Nie myślcie jednak, że ci którzy usuwają się z masonerii są całkowicie bezużyteczni. Związek jest dostatecznie dalekowzroczny i ma dość doświadczenia, aby umieć wykorzystać siły i pozycję socjalną każdego. Gdy już niczego się nie spodziewa po bracie, gdy dał już wszystko możliwe z siebie dla instytucji, dopiero wtedy pozostawia się go na stronie, pomija i zapomina.

Postępuje się z nimi tak jak z cytrynami, według wyrażenia jednego z nich: "wyciska się ich dobrze i gdy już nie dają soku odrzuca się ich daleko, daleko". Taka była odpowiedź dawnego masona pana Heliodora Fonca według tego, jak mi pisze, gdy ten spotkawszy tego człowieka zrujnowanego i w skrajnej biedzie spytał go: dlaczego mu nie pomagają dawni bracia, którzy niegdyś bardzo nalegali, aby został członkiem Związku, gdy był szefem wszystkich sekcji znanej firmy i szefem pana Fonca? To samo mi powiedział inny mój znajomy, który żyje w moim mieście, ale uniknął podawania jego nazwiska.

33. Kasa

Jest to rzecz, którą masoni mają bardzo na uwadze, jako że mają mnóstwo wydatków zwykłych i czasem nadzwyczajnych, nie tyle w sprawach dobroczynności jak się głosi, ale w sprawach propagandy, uczt, polityki itd. Istnieje specjalny zakaz przyjmowania członków, którzy nie mogą płacić składek na Związek. Istnieją podatki zwykłe, jak składka członkowska, opłata za prawo do awansu, koszt insygniów itd. Są też przychody nadzwyczajne jak grzywny, dary, zapisy testamentowe i nawet subwencje państwowe. Oto tutaj bogaci oddają głównie swoje usługi Związkowi i dla tego celu szczególnie przyjmuje się ich do Związku. Dają swoje składki, darowizny i nie przejmują się tym, co się dzieje w łóżach. "Pozostawić na boku" mówi Weishaupt w swoich instrukcjach odnośnie wykluczenia z wyższych stopni. "Pozostawić na stronie prostaków, żartownisiów i głupich. Istnieje jednak jeden rodzaj głupich, o których nie można tego powiedzieć, ponieważ można korzystać z ich głupoty. Nie mając inteligencji mają przynajmniej herby. Ci ludzie są [dla nas - przyp. tłum.] dobrzy i potrzebujemy ich. Ci ludzie zwiększają naszą liczebność i napędlają kasę. Zapędźcie ich więc do roboty, trzeba aby połknęli haczyk, ale strzeżmy się powierzyć im nasze tajemnice. Tej grupie ludzi powinno się mówić, że stopień jaki posiadają jest najwyższy" (Benoit F. M., II, 197).

Niemniej jednak, skoro się im schlebia, a oni nie wiedzą, że uwaga jaką się im poświęca nie jest tak

bezinteresowna, zwykle czynią wielkie darowizny. Wiadomo z notowań w jednym z dokumentów Klubu Propagandy, jakie znalazły się w rękach kardynała Bernis, że książę Orleanu dał 400 000 franków do kasy [masońskiej - przyp. tłum.].

Masoneria otrzymała subwencje rządu francuskiego, aby przygotować w innych krajach powstania, które powinny wybuchnąć w miarę postępów armii republikańskiej (Benoit F. M., II, 201).

34. Zebrania

Zebrania są odmienne dla różnych stopni; ludzie ze stopni wyższych mogą asystować w zebraniach stopni niższych, ale nie na odwrót. Zebrania są dwóch rodzajów: uroczyste i zwykle lub czysto administracyjne. Winny odbywać się miesięcznie, przynajmniej każde z nich. Te pierwsze są zwykle licznie uczęszczane, te drugie nie, jedynie administratorzy loży mają obowiązek w nich uczestniczyć. Istnieją także zebrania nadzwyczajne.

Na zebraniach przestrzega się z całą formalnością rytuału, pełnego pytań i odpowiedzi, aby wiedzieć czy nie ma niewtajemniczonych na zewnątrz i wewnątrz, następnie czyni się znaki symboliczne, okrzyki i "tusz orkiestralny". Aby zakończyć zebranie czyni się to samo.

Gdy istnieje loża z trzema stopniami ucznia, czeladnika i mistrza, wszystkie znaki i ceremonie odnoszą się do stopnia pierwszego, ponieważ ludzie stopnia niższego nie mogą wiedzieć nic co dotyczy stopni wyższych. Niekiedy zebranie zaczyna się z członkami wszystkich trzech stopni, ale potem członkowie wyższych stopni mają swoje osobne sesje. W takim przypadku, w pewnym momencie nakazuje się uczniom przykryć świątynię, co oznacza wycofać się. Otwiera się następnie zebranie następnego stopnia i to samo się powtarza, gdy ma się odbyć zebranie mistrzów.

Porządek obrad, jaki się obserwuje na zebraniach zwykle jest następujący:

1. rozpoczęcie pracy według rytu i misterium zwyczajowego;
2. odczytanie i przyjęcie sprawozdania z prac poprzednich;
3. wprowadzenie odwiedzających po przeprowadzeniu dla nich egzaminu;
4. odczytanie korespondencji;
5. prace przeznaczone na dany dzień, przyjmowanie nowych członków, konferencje itd.;
6. krążenie skrzynki na propozycje lub skrzynki darów dla biednych lub w innych celach dobroczynnych;
7. przeczytanie szkicu dokumentu końcowego (sprawozdania, wniosków) i zamknięcia zebrania.

35. Groteskowość tego co poważne

Oto opinia pewnego masona co do ceremonii, których się przestrzega na zebraniach uroczystych: "Zebranie uroczyste trzeba dobrze rozważyć, jeśli się chce odczuwać falowanie duszy masońskiej. Tak więc obserwator, im więcej będzie otwierał oczy i uszy nie dojrzy i nie usłyszy nic, dosłownie nic, poza niekończącymi się słowami nabrzmiałymi fanatyzmem antykatolickim i pewnymi ceremoniami, które, choć nie osiągają takiego stopnia groteskowości jak zabójstwo Hirama, pozostają jednak skończoną śmiesznością. Z drugiej strony jest to przyczyna, dla której wielu kandydatów, którzy nie chwaliąc się tym, przechodzą idiotyczne próby inicjacji, asystują na 2-3 zebraniach i następnie zawstydzeni przed sobą samym i przekonani o kompletnej bezużyteczności życia masońskiego, które podnieciło ich wyobraźnię, nie postawią więcej nogi w loży. Wycofują się albo dają się skreślić za niepłacenie składek i przez całe życie zachowują przekonanie, że się dali nabrać...".

"Wydaje się, że masoni oddają się praktykom tym głępszym im wyżej awansują. Ten rodzaj awansowania się w bzdurze wydaje się być zaznaczony także w chodzie, który jest inny dla każdego stopnia, trzeba bowiem wiedzieć, że masoni, gdy wchodzi do swoich pracowni i rozpoczynają pracę nie chodzą jak wszyscy".

"Każdy stopień ma swój krok. Krok ucznia może być wykonywany tylko na zebraniach uroczystych w obecności innych uczniów, krok ten już jest dość śmieszny. Krok czeladnika jest już bardziej śmieszny, krok mistrza jest szczytem groteski. Mason, który wykonuje «krok mistrza» winien połączyć «krok ucznia» z «krokiem czeladnika» i maszeruje podnosząc nogi bardzo wysoko. Tak więc nie bez powodu masoni niższych stopni mają tendencję nie dawać żadnego poważania wyższym stopniom. Przyjmują bez żadnej trudności opinię, która krąży w łóżach (i która nie wiadomo skąd pochodzi), że wyższe stopnie są zarezerwowane dla tych masonów, którzy nie wycofają się przed żadnym głupstwem dla miłości zaszczytów..."

36. Sławny Hiram

Jako że trup Hiram lub imię tej sławnej osobistości ma duże znaczenie w łóżach od trzeciego stopnia wzwyż opiszę tutaj ceremonię, jaka się rozwija dookoła niego w stopniu mistrza, pozostawiając na nieco później objaśnienie jej symbolizmu. "Przez lekturę «Katechizmu i rytuału» tego stopnia oznajmia się, że mistrzowie wspominają na swoich zebraniach zabójstwo, pogrzebanie i ekshumację pewnego Hiram, konstruktora świątyni w Jerozolimie w czasach Salomona".

Ta śmieszna ceremonia ma miejsce w specjalnym lokalu zwanym "pokojem środka" gdzie masoni stopnia mistrza wchodzi jeden po drugim z głową zakrytą, jak Żydzi, którzy wchodzi do synagogi. Jest nawet zabronione, gdy się wchodzi po raz pierwszy na salę czynić to inaczej niż cofając się tyłem...

"Nie tylko się odczytuje w pokoju środka opis zabójstwa Hiram i dokonuje się odkrycia jego trupa, lecz masoni odgrywają między sobą scenę zabójstwa i poszukiwania trupa w świetle świec z wysokimi osłonami. Jeden z wielbnych mistrzów gra rolę Hiram, inni zabójców. Przedstawia się scenę zabójstwa. W dalszym ciągu Hiram udając martwego kładzie się w trumnie i przykrywa się całunem, na którym kładzie się gałązkę sztucznej akacji. Trumna jest umieszczona pośrodku izby środka. Wielbny mówi więc z najwyższą powagą do braci, że Salomon jest zmartwiony zniknięciem Hiram i że dał rozkaz szukania go. Natychmiast wszyscy obecni wykonują pierwsze poszukiwania, to jest idą i wracają, aby zadowolić Salomona, chodzą we wszystkie strony udając, że nie widzą trumny. Po stwierdzeniu, że próżne były poszukiwania zarządza się powtórne poszukiwania, potem trzecie poszukiwania. Dopiero w czasie tego ostatniego znajduje się nie trupa, ale gałązkę akacji. Wówczas wszyscy się zbiegają i tworzą krąg wokół tej gałązki. Zrzuca się całun, pod którym rzekomy Hiram udaje martwego. Bierze się mu rękę i potrząsa palcem. Uduje się, że się widzi, że palec odłącza się od ręki i wykrzykuje się z przerażeniem Macbenas! co oznacza, że mięso oddziela się od kości! Potem pomaga się niby-Hiramowi podnieść się i ten staje z nie utraconym palcem i w swojej własnej skórze.

"Prawdziwi mistrzowie nigdy nie wchodzi do izby środka, jedynie po to, aby odbyć tę nadzwyczajną i nieprawdopodobną bufonadę" (Copin P. O., 165-182).

Pomimo, że ceremonia ta jest tak śmieszna i wielu masonów prosiło, aby jej zakazać, utrzymuje się ją przez wieki. Świadczy to, że się ją utrzymuje w pewnym celu. Między innymi, aby wprowadzić w błąd władze, którym wydaje się, że masoneria zajmuje się dziecinadą i śmiesznościami. Ceremonie te służą także jako przeszkody, aby nie dostały się do łóż osoby nie dość uległe, lub które mogłyby być groźne. Ponadto służą dla samego formowania ludzi, aby przyjmowali sugestie siły ukrytej, która kieruje masonerią. W tym celu traktuje się ich jak kilkuletnie dzieci i każe się im robić marsze i przeciw-marsze jak dzieciom ze szkoły podstawowej (Copin P. O., 160-180).

Jeden z lokatorów domu, nad którego mieszkaniem były pokoje należące do łóży pytał, czy tam nie znajduje się kolegium wojskowe.

"Widzimy w tym rytuale - mówi Eckert - przedstawienie teatralne zbyt poważne, aby było dowcipem, zbyt śmieszne, aby było poważne. To okropne widowisko jest jedynie sposobem omamienia. Widzieć

jako aktorów jego nie błaznów i nie dzieci, a ludzi z wyższym wykształceniem - jak to można sobie wytłumaczyć? Jest tylko jeden racjonalny sposób rozwiązania tego problemu: wierzyć, że jest to nauka przez symbole jakiegoś przesłania ważnego, które gdyby było ustnie i jasno sformułowane naraziłoby słuchaczy na niebezpieczeństwo, w sumie można się czuć zmuszonym przypuszczać, że są tu zawoalowane jakieś kryminalne projekty" (Eckert, I, 175-176).

I pomyśleć, że tyle wielkich osobistości: posłów, ministrów, generałów a nawet prezydentów zrobiło karierę przygotowując się przy pomocy podobnych ćwiczeń!

Rozdział V

Nauczanie masońskie

37. Symbole, 38. Symbolizm biblijny, 39. Symbolizm krzyża, 40. Legendy i przypowieści, 41. Przeciwno komu kieruje się zemsta masońska?, 42. Konferencje, 43. Autorytet naukowy masonerii. Wiara jakiej wymaga.

37. Symbole

Przyjęcie do masonerii rozpoczyna pracę wewnętrzną nad masonem. Zaczyna się praca, która ma mu dać światło i rozproszyć ciemności - praca nauczycielska masonerii. W tym celu masoneria ma instruktorów dla poszczególnych działów i stopni. Najoświecześnie szef Weishaupt dał reguły bardziej zręczne, aby instruktorzy jak najlepiej spełniali swoje zadanie. Poleca przede wszystkim, aby zainicjowani (nowo przyjęci) dużo studiowali i aby ich intensywnie szpiegować.

Zwykle jednak instrukcja opiera się na symbolach, przypowieściach i konferencjach.

Zaczynamy od symboli.

Wszystko w masonerii jest symboliczne. Masonerię trzech pierwszych stopni zwykle się nazywało masonerią symboliczną w odróżnieniu od innej, która jest masonerią stopni filozoficznych. Symbol, według Mackeya, jest wizerunkiem dostępnym dla zmysłów używanym dla wyrażenia znaczenia ukrytego, lecz analogicznego. Jednak ten wizerunek jest jedynie umowny, tzn., że ma tylko odniesienie umowne uzgodnione swobodnie między tymi, którzy go używają w jakimś znaczeniu. Dlatego nie jest możliwe, aby ten który nie zna tego uzgodnienia zdał sobie sprawę z jego znaczenia (Preuss E. F., 39-40).

Nie jest możliwe, abym podał tutaj znaczenie symboliczne wszystkiego co jest w lożach i wszystkich ceremonii, które tam są w użyciu. Trzeba by na to sporo miejsca, tym bardziej, że znaczenie symboli jest pozostawione, jako rzecz drugorzędna, wolnej interpretacji każdego, albo wyrażając się ściślej, symbole zyskują coraz to inne znaczenie w miarę jak inicjowany postępuje w hierarchii i wiedzy masońskiej. Niemniej jednak, dla przykładu podam czytelnikom znaczenie niektórych symboli.

Dwie kolumny Booz i Hakin przedstawiają dwa pierwiastki, które według agnostyków i manicheistów stworzyły świat, dobro i zło, światło i ciemności, Ozyrys i Tyfon, Ormuz i Aryman, Szatan i Jezus Chrystus, "forma i materia, ogień i woda, osobnik męski i osobnik żeński". Kolumna biała jest symbolem płci żeńskiej, a czarna męskiej. Czytając litery od tyłu do przodu odczytuje się tajemnice przyrody w języku hebrajskim. Tłumaczenie Pikego (Benoit F. M., 224-225).

Trójkąt symbolizuje Wielkiego Architekta wszechświata lub tróję masońską, czyli przyrodę ze swoimi trzema królestwami: mineralnym, roślinnym i zwierzęcym. Słowo Bóg *zaczyna* się w licznych językach od D - litera ta w języku greckim stanowi trójkąt (A). Pośrodku jest litera G - co oznacza stworzenie. Ten trójpostaciowy Bóg, mówi Ragon, ma trzy tajemnice, które symbolizują trzy boki trójkąta: 1. Wszystko uformowane aktem stworzenia, 2. Zniszczenie następuje po stworzeniu we wszystkich jego dziełach, 3. Odrodzenie w innych formach następuje po zniszczeniu.

Słońce, często pojawiające się w dekoracjach masonskich jest ukochanym Bogiem masonów, podobnie jak gnostyków i manicheistów i reprezentuje siły natury, a więc prawdziwego boga masonerii. Ku jego czci, w świątyniach masonskich fotel przewodniczącego i ołtarz wznosi się po stronie wschodniej.

Płomienna gwiazda, symbol wielkiego mistrza, zwierchnika, tj. filozofii nowoczesnej i dogmatu masonskiego, oznacza, że zakon masonski oczyszcza i oświeca światłem filozofii wiarę w bóstwo (Eckert, I, 155). Dla stopni wyższych, według objaśnień danych przez autorów masonskich ma znaczenie bardziej materialne i bezwzględne, którego nie wymienię tutaj (Mac. Prat., I, 180).

Używa się też symboli: kamień surowy, kamień oszlifowany, kamień pęknięty. Zakon zewnętrzny, czyli masoneria niebieska ma przygotować materiały, kamień surowy, tj. profanów, aby przedstawić ich dobrze oszlifowanych, jak to czynili robotnicy przy budowie świątyni Salomona dla zakonu wewnętrznego [wyższego stopnia - przyp. tłum.], dla konstrukcji nowej świątyni. Uczniowie powinni oczyszczać świat profanów z ich przesądów. Kamień pęknięty to Zakon Templariuszy, który winien być odrodzony przez masonerię (Eckert, I, 148).

38. Symbolizm biblijny

W wielu, jeśli nie we wszystkich lożach znajduje się Biblia, i bez wątpienia, widząc ją, protestant, który zachowuje jeszcze wierzenia chrześcijańskie i katolik, który ma jeszcze jakieś pojęcie o swojej religii i o Biblii, czują się podniesieni na duchu i przestają się bać, że wstąpienie do masonerii może być przeciwne ich wierzeniom. W niektórych lożach widzi się także krzyż, co jeszcze bardziej ośmiela tych, którzy mieli podejrzenia. Jak może nie być chrześcijańską instytucją, w której szanuje się Biblię i krzyż? Niemniej jednak takie stanowisko świadczy jedynie o ignorancji nowo wstępującego co do rozumienia znaczenia tych symboli w masonerii i co do obłudy, jaką się stosuje względem nowo wstępujących. Po to jest Biblia, aby przyzwyczaić masonów do nie szanowania jej, trzymając ją w ramach tolerancji masonskiej, na równi z wielu innymi księgami świętymi, jak np. Koranem, i aby interpretować ją według gustu masonskiego, tworząc przy jej pomocy legendy odpowiadające Zakonowi. Preuss poświęca studiom nad Biblią masonską rozdział w swojej książce, i oto jego wnioski:

"Oczywiście nie negujemy używania Biblii w lożach amerykańskich, ale stwierdziliśmy, że Biblia chrześcijańska nie jest przedmiotem szacunku masonów. Takie obiekty jak Biblia, węgielnica i kompas trzeba brać jako nierozłączne, jeśli mamy dać tekstom Biblii należne znaczenie masonskie. Pokazaliśmy, jeśli rzecz tak oczywista wymaga demonstracji, że ta Biblia jest Biblią masonską nie chrześcijańską, ponieważ księga materialna jest niczym jeśli jej zawartość jest okaleczona, odrzucona lub przekreślona. Wykazaliśmy, że w uroczystych procesjach masonskich Biblia i ten kto ją niesie okazuje niższość Biblii w stosunku do Statutu Masonskiego. Wykazaliśmy, że pochwały dla Biblii nic nie znaczą w ustach masonów, ponieważ dla masonów Biblia jest tylko jedną z ksiąg objawienia boskiego i jest traktowana na równi z Koranem, Vedą, Zendavestą itd. Wykazaliśmy, jak teksty biblijne są odarte z ich znaczenia chrześcijańskiego, aby poniżyć Chrystusa. Widzieliśmy przy pomocy jakich absurdów jest podważana autentyczność ksiąg, widzieliśmy jak Biblia była poniżana w porównaniu do Kabaty, książki, którą nawet B. Pike uważa za mieszaninę absurdów z tym, co on uważa za filozofię. Biblię uważa się tam nawet za niedoskonałą formę Kabaty. Czyż więc to ma być szacunek masonski do Pisma Świętego?" (Preuss A. R, 248).

Biblia i Ewangelia Św. Jana w szczególności, nie są dopuszczone w Zakonie jako księgi Starego Testamentu, lecz są tam uważane jedynie za zbiór, bez wątpienia wartościowy, dokumentów historycznych o misteriach i ich tłumaczeniach. Sam Chrystus jest tam niczym więcej jak wielkim mistrzem Zakonu, który oświeca doskonałym światłem. Jest niczym więcej jak symbolem tego co zdrowy rozsądek mówi nam o narodzinach, śmierci i zmartwychwstaniu: jest niczym więcej jak symboliczny Logos (Słowo Boże),

(Eckert, I, 156).

Niechże wiedzą więc czytelnicy masoni, zwłaszcza protestanci ufający masonerii, co oznacza obecność Biblii w loży.

39. Symbolizm krzyża

Obecność krzyża, miałyby mieć inne przeznaczenie? Z pewnością nie. Chrześcijańskiemu symbolowi ofiary i bólu nadano znaczenie cielesnej przyjemności, zwłaszcza gdy się go łączy z różą, symbolem miłosierdzia, która w sensie masońskim oznacza uległość zmysłową (Benoit F. M., I, 27).

Napis na krzyżu INRI ma także znaczenie zwykłe: Ignē Natura Renovatur Integra (przez ogień cała przyroda się odnawia). Tym ogniem jest słońce i również w końcu pożądlivość (Preuss A. F., 49 i in.: Benoit F. M., 271).

W stopniu "Różokrzyżowiec" inskrypcja ta znaczy: Żyd (Jude) z Nazaretu prowadzony przez Rafaela do Judei. Ten symbol INRI jest słowem, za pomocą którego poznają się bracia tego stopnia (Eckert, I, 337).

Oczywiste jest, że symbole te i pozostałe są interpretowane w rozmaity sposób, zależnie od stopnia wtajemniczenia, ponieważ wiedzę masońską podaje się do wiadomości stopniowo, aby nie przstraszyć nowo wstępującego, pokazując mu za jednym zamachem przerażające głębie misteriów i pogański kult ciała.

Kult słońca i wraz z nim także przyrody itd. odnosi się do świąt masońskich w najdłuższym i najkrótszym dniu roku: święta Świętego Jana Chrzciciela i Świętego Jana Ewangelisty. Święta te oczywiście nie służą czci tych świętych, a jedynie kultowi słońca.

40. Legendy i przypowieści

Rytuał masoński jest pełen legend, zwłaszcza w wyższych stopniach, poczynając od stopnia mistrza, w którym przedstawia się legendę śmierci Hiram. W legendach tych są ukryte alegorie, którymi posługuje się masoneria, aby przekazywać swoje światło adeptom i ukrywać je przed ludźmi z zewnątrz (profanami). Symbole służą również aby ukrywać wiedzę dostępną dla wyższych stopni przed ludźmi niższych stopni. Różnica między symbolem a przypowieścią, według doktorów masonów, polega na tym, że symbol ma znaczenie czysto konwencjonalne (umowne) i jest niemożliwe, aby człowiek niewtajemniczony odkrył jego znaczenie. Odwrotnie, przypowieść (alegoria) "nie jest opowiadaniem lub dyskusją, w której istnieje jeden sens dosłowny i inny przenośny, z myślą aby sens widoczny wskazywał przez analogię lub porównanie sens ukryty". Interpretacja przypowieści jest łatwa i dlatego ktoś powiedział, że przypowieść mieszka w przezroczystym pałacu. Prawie wszystkie legendy masońskie są alegoriami. Są ważne jedynie ze względu na swój sens alegoryczny lub symboliczny. Streszczę legendę o Hiramie, czyli o Adamhiramie: był to mistrz, który nadzorował prace nad świątynią Salomona, człowiek bardzo mądry. Murarze byli podzieleni na 3 klasy: uczniowie, czeladnicy i mistrzowie. Aby rozpoznawać się między sobą, każda z tych grup miała jakieś słowo. Hiram został zabity przez trzech czeladników, którzy chcieli wyłudzić słowo mistrzów i tak wraz z Hiramem zgubiło się słowo mistrzów. Masoni grupują się smutni, nie tylko aby opłakiwać śmierć Hiram, lecz także aby szukać zgubionego słowa. Legenda ta dopełnia się w wyższych stopniach wtajemniczenia, ale słowo zagubione odnajduje się dopiero w najwyższych stopniach. Kogo reprezentuje zamordowany Hiram, a kogo czeladnicy? Zależnie od stopnia wtajemniczenia Hiram reprezentuje Jakuba Mołaya, wielkiego mistrza Templariuszy, dla innych stopni Manesa, twórcę manicheizmu, dla innych Jezusa Chrystusa, wreszcie dla innych Jahwe, Boga Żydów w przeciwstawieniu do Trójcy Świętej chrześcijan. Dla innych jest "narodem wybranym", którego wywyższenie zostało zniszczone przez księży, władców i wojskowych, reprezentowanych symbolicznie przez węży trójgłowego: głowa z koroną symbolizuje władców świeckich, ta z tiarą lub kluczem wskazuje na papieża, a ta ze szpadą na wojskowych (symbol

stopnia rycerza kadosz), (s. 38, cyt. przez Eckerta, I, 322). Dla innych jest słońcem, które cierpi pozorną śmierć w zimie. Według innych interpretacji jest to ludzkość, śmiertelna jako jednostki, nieśmiertelna jako gatunek. Przedstawienie w sali środkowej wskazuje na odnowienie ludzkości w sanktuarium tworzenia. Według jeszcze innych, Hiram przedstawia stan naturalny przez stan społeczny pierwotnej wolności, równości i braterstwa. Wreszcie, według jeszcze innych, jest to sam szatan, dobry Bóg masonów zrzucony z tronu i imperium przez Adonai, czyli Boga chrześcijan, jedyne w Trójcy Ojca, Syna i Ducha Świętego.

41. Przeciwno komu kieruje się zemsta masońska?

Mówiąc o Hiramie mówi się także o jego trzech mordercach. Na ogół mówi się, że są to książęta i królowie, społeczeństwo, chrześcijaństwo. Rozumie się więc przeciwno komu się przygotowują i uczą karności członkowie łóż i o kim się stale mówi w lożach. Te wyjaśnienia pochodzą od uczonych masońskich, jak to można stwierdzić w pracach takich autorów jak Benoit, Preuss, Serra i Gaussa, Espasa oraz inni.

42. Konferencje

"Co robiłem w masonerii?" Oto jest pytanie, które powinien mi zadać czytelnik - mówi Copin Albancelli. Co się robi na zebraniach masońskich?

"Odpowiedź jest tak prosta, że zadziwia zawsze słyszających ją po raz pierwszy. Zebrania masońskie rozpoczynają się od nauki głoszonej przez jednego z braci i potem ktoś z nas robił to samo. Łoże są miejscami, gdzie ktoś głosi nauki i gdzie uczestnik sam też głosi nauki i nic więcej".

"Jeśli ta odpowiedź mogła zaskoczyć czytelnika na początku naszych studiów, nie powinno się to zdarzyć teraz, ponieważ w masonerii chodzi o to, aby Moc Tajemna narzuciła sugestie duchowi masonów. Nie ma ona ku temu innych środków jak głoszenie nauk".

"Na jaki temat odbywają się prelekcje? - na dwa tematy główne, które powtarzają się bez końca:

"Pierwszym tematem jest: Wolnomularstwo jest instytucją wzniosłą i świętą, jest wiecznym inicjatorem wszystkiego co czyni się dobrze, co jest dobre i wielkie w ludzkości".

"Drugi temat jest następujący: to Zgromadzenie tak wzniosłe, tak godne szacunku, tak wielebne, ma wroga. Wrogiem tym jest katolicyzm. Stąd wyciąga się następujący wniosek: skoro katolicyzm jest wrogiem masonerii, jest też wrogiem wszystkich rzeczy wielkich, którym masoneria według swoich oświadczeń się poświęca. Tak więc, jeśli się kocha naprawdę wszystkie te rzeczy wielkie, trzeba zwalczać katolicyzm".

"Takie są dwie podstawowe idee, które służą jako kamień węgielny nauczania masońskiego. Takie są dwie sugestie, które Moc Tajemna chce za wszelką cenę wtłoczyć do umysłów swych adeptów, aż do takiego punktu, że wyjdą poza masonerię, do tych, którzy nie chcą jej przyjąć. To ponad wszystko, ponieważ będzie służyło jako podstawa wszystkiego co potem".

"Wokół tego odbywa się wspólne studia w formie konferencji i dyskusji. Do dyskusji tych są zachęcani adepci i ten temat wybija się ponad wszystkie kwestie polityczne i socjalne etc."

"Celowi wszczepienia tych dwu idei głównych podporządkowuje się rytuał, symbole, katechizm i legendy, zwłaszcza tę, w której się mówi, że masoneria ma jako ojca Hiram, lub inna bardziej jeszcze śmiała, że była założona przez Kaina, urodzonego, według masońskich legend przez Ewę uwiedzioną przez szatana, czyli Eblisa, anioła światła. Masoni wierzą w to wszystko i wierzą także we wszystko co im się podaje na temat wpływu masonerii na rozwój ludzkości".

"Dlaczego wierzyliśmy w to? - pyta cytowany autor - nie wiedzieliśmy tego, ani nie pytaliśmy o to.

Wdowa nas trzymała pod swoim wpływem - po prostu byliśmy jak zahipnotyzowani". Wysilek wkładany w to, żeby wpoić w masonów pierwszą sugestię ma tylko ten cel, aby łatwiej wpoić im drugą. Spójrzcie co napisze ten sam autor: "Jej sukces (Tajemnej Mocy) był zupełny. Zasugerowała tak silnie masonów wizją wzniosłej i świętej masonerii zawsze zajętej (tak ona sama o sobie mówi) dobrem ludzkości, oślepiła ich tak zupełnie, zahipnotyzowała ich, olśniła, pobudziła ich fantazję, zaszczepiła im tak głęboko wirus antykatolicyzmu, że ogromna ich większość podlegała wściekłości, która im nie dawała odpoczynku. To co czyni alkohol w umyśle pijanego, to uczyniła u nowo przyjętych sugestie antykatolicka. Już nie rozumieją, nie myślą: przeżywają i przeżywają wciąż od nowa sugestie jak przeżuwacze siano, które się im da do jedzenia. Reagują w sposób automatyczny pod wpływem pobudzeń danych przez Moc Tajemną. Powiedźcie im o masonerii: powiedźcie, że ten związek jest matką cywilizacji, postępu i światła, podskoczą z zadowolenia. Nie wiercie, że wiedzą więcej co to jest cywilizacja, postęp, światło, ponad to co wiedzą o masonerii, której są członkami. Nie pytali więcej o to i za każdym razem kiedy słyszą te same twierdzenia oklaskują je z najwyższym entuzjazmem". "Powiedźcie im potem o katolicyzmie, klerykalizmie, obskurantyzmie. To wystarczy, aby piana im wystąpiła na usta. Wstrząsną się jakby pod wpływem szoku elektrycznego na sam dźwięk tych słów. Momentalnie wzniesi się w nich furia niszczenia. Nie dlatego, że wiedzą co to jest katolicyzm, klerykalizm, obskurantyzm. Ich święta i wzniosła matka Masoneria nałgała im wiele na ten temat, ale oni wierzą głęboko w to co się im mówi, ponieważ są przeświadczeni a priori o jej wzniosłości" (Copin C. J., rozdz. 5). Pomimo tego, gdy bracia masoni Was zaproszą do wstąpienia do masonerii, powiedzą Wam, "że tam się nie rozpatruje ani kwestii religijnych, ani politycznych i że możesz być katolikiem i masonem jednocześnie", i powiedzą Wam to całkiem poważnie!

43. Autorytet naukowy masonerii. Wiara jakiej wymaga

"To masoneria to mówi...". Masoneria jedynie podaje sprawy do wierzenia swoim adeptom i nie udowadnia ich. Słowa "magister dixit" Pitagorasa są jej modelem. Zapewnia przez swoich doktorów, że żaden człowiek ani związek nie jest nieomylny, zapewnia, że nie ma dokumentów ani tekstów autentycznych, na których mogłaby się opierać w swych twierdzeniach co do starożytności Związku i szukania jego narodzin w (biblijnych) początkach historii człowieka. Niemniej jednak, buduje twierdzą nauki filozoficznych na nie większej bazie, niż to czego uczono w sektach starożytnych i to czego uczyli starożytni uczeni. Nie udowadnia swoich twierdzeń, niemniej jednak twierdzi, że daje światło, rozświecła rozumienie swoich adeptów, podając im prawdę, boską prawdę, prawdę Boga i duszy, istotę obu, to co stanowi cel ostateczny nauczania masońskiego. A dla tej nauki najwyższym trybunałem dostrzegalnym jest wielka loża. I przed tym autorytetem, który mówi o sobie, że jest omylny, który nie udowadnia swoich twierdzeń i który jest z gruntu kłamliwy, jak o tym się czytelnik przekona, stają katolik i protestant, którzy się inicjują, aby się wyrzec swojej wiary chrześcijańskiej. To wyrzeczenie się jest zwodniczo owinięte zasłoną symbolizmu i ceremoniałem masońskim.

Część II

ZWIĄZEK Z NATURY SWOJEJ KŁAMLIWY

Rozdział I

Masoneria i katolicyzm

44. Szczerość osobista wielu masonów, 45. Czy masoneria nie zajmuje się religią?, 46. Wielki Architekt zdradzony, 47. Wściekła nienawiść do Chrystusa, 48. Rozróżnienie między klerikalizmem a katolicyzmem, 49. Masoneria w działaniu przeciwko Kościołowi katolickiemu we Francji, jej zaciekość antychrześcijańska, 50. W Hiszpanii i Portugalii, 51. We Włoszech, 52. W Belgii, Niemczech i Austrii, 53. W Rosji, 54. W Anglii, 55. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, 56. W Meksyku i w Ameryce Środkowej, 57. W Ameryce Południowej, 58. Masoneria chilijska jest antykatolicka i antychrześcijańska, 59. Podporządkowanie tajnym wpływom obcym, 60. Tolerancja i antyfanatyzm masoński, 61-62. Zaciekość antykatolicka.

44. Szczerość osobista wielu masonów

Już powiedziałem, że uznaję, iż wielu jest masonów, którzy są ludźmi poważnymi, niezdolnymi zgodzić się z duchem masońskim i niezdolnymi do tego, aby stać się narzędziami masonerii, a niemniej jednak pozostają w niej, przyczyniając się do jej prac swymi pieniędzmi i swoim prestiżem. Czynią tak, ponieważ nic nie wiedzą o tym, co się dzieje w masonerii, nie znają jej celów, doktryn, sposobów działania i czynów. Mają tylko w umyśle jej słaby zarys nakreślony przed ich oczyma sugestywnie w tym celu, aby ich oszukać. Mogą nawet wymienić szereg osób, które znam i co do których jestem pewien, że w dniu, w którym zdaliby sobie sprawę z tego o czym nie wiedzą, wycofali się przerażeni z instytucji, która ich oszukiwała, wykorzystując ich prestiż i współpracę. O innych można powiedzieć, że poruszają się w półmroku, że coś niecoś podejrzewają, albo już wiedzą, ale także wielu rzeczy nie są świadomi i że podlegają walce między swoim uczciwym sumieniem a zobowiązaniami podjętymi pod wpływem oszustw, którymi ich omamiono poprzednio. Po zrobieniu tego zastrzeżenia przechodzę do wykazania kłamliwości, zawartej w samej istocie masonerii.

45. Czy masoneria nie zajmuje się religią?

To jest to, co mówią masoni i to jest to, co wie cały świat: że masoneria jest tylko towarzystwem dobroczynności, filantropii i wzajemnej pomocy, i to samo znajdujemy w statutach masońskich: "Masoneria nie zajmuje się ani różnymi religiami istniejącymi na świecie, ani konstytucjami cywilnymi państw: z tej wysokości na jakiej się znajduje winna uznawać i uznaje zarówno wiarę religijną, jak i sympatie polityczne swoich członków. W konsekwencji, na swoich zebraniach, wszelka dyskusja jaka by zaistniała na te tematy jest jasno i formalnie zabroniona". To się czyta w "Statucie Zakonu Masońskiego Chile", art. 2, 1862 r. W Statucie z 1912 r. czyta się "Masoneria uznaje zarówno wiarę religijną jak i sympatie polityczne swoich członków (Tyt. I, art. 2).

"Nie zajmuje się różnymi religiami", "winna uznawać i uznaje... wiarę religijną... swoich członków". To mówi Statut; prawda jest dokładnie odwrotna: Masoneria zajmuje się religią chrześcijańską, a zwłaszcza katolicką, aby ją zwalczać, jest więc grubym fałszem twierdzenie, że szanuje religię wszystkich swych członków. I to czyni się w sposób systematyczny. Oto niektóre deklaracje, które pokażą prawdomówność masonerii co do tego punktu: "Wolnomularstwo jest przeciw Kościołowi, jest antykatolicyzmem" (czasopismo masońskie "Acacja", art. programowy 1902 r.). "Katolicyzm - ...my masoni powinniśmy dokonać jego definitywnego zniszczenia" (Biuletyn Wielkiego Wschodu Francji, wrzesień 1885 r.). Memoriał Najwyższej Rady potwierdzał te deklaracje w następujący sposób: "Walka rozpoczęta między katolicyzmem i masonerią jest wojną na śmierć, bez zawieszenia broni i bez oszczędzania". W roku 1902 brat .'. Delpech, w swoim przemówieniu wygłoszonym na oficjalnym bankiecie powiedział między innymi: "Triumf Galilejczyka trwał 20 wieków. Umrze, gdy przyjdzie czas... Kościół rzymski, ufundowany na micie Galilejczyka zaczął upadać szybko od dnia, gdy pojawił się związek masoński. Z punktu widzenia politycznego masoni często zmieniali oblicze, lecz w każdym czasie wolnomularstwo trwało niezłomnie przy tej zasadzie: wojna wszelkim zabobonom; wojna wszelkim fanatyzmem" (Copin P. O., 89-90).

Nie dalej jak dwa lata temu, na bankiecie uroczystym z racji najdłuższego dnia roku wypowiedziano w

Iquique mowy tak bluźniercze przeciwko Chrystusowi i Matce Najświętszej, że masoni angielscy, którzy byli zaproszeni przez lożę chilijską zaprotestowali i wycofali się.

46. Wielki Architekt zdradzony

Masoneria ma zwyczaj nazywać swojego Boga - Wielkim Architektem Wszechświata. Któż nie słyszał tego imienia, które dla ucha prostodusznego lub nieświadomego brzmi jak wyrażenie wiary i pobożności tych, którzy je używają. Niemniej jednak ten tytuł, tak pompatyczny przez swoje znaczenia architektoniczne, w którym zgadza się ze sztuką budowania, jaką sobie przypisuje masoneria, zawiera w sobie negację jednego z najważniejszych dogmatów chrześcijańskich dotyczącego stworzenia. Masoński Bóg Architekt nie jest chrześcijańskim Bogiem Stwórcą. Architekt konstruuje budynek z materiałów, których nie wytwarza, natomiast Stwórca buduje budynek świata z materiałów, które on sam stwarza z niczego.

Kiedy słyszymy, że masoneria wymaga wiary w Boga, nie powinniśmy myśleć, że to jest ta sama wiara, którą wyznają chrześcijanie, w Boga Stwórcę, jest to tylko wiara w Boga Architekta, a to jest rzeczą bardzo odmienną. A nawet nie można powiedzieć, żeby i tę wiarę masoneria zachowywała.

Któż nie słyszał frazy: "Ku chwale Wielkiego Architekta Wszechświata", którą się podaje jako dowód religijności masonerii? Niemniej jednak 10 września 1878 r. ta fraza została odrzucona przez Wielki Wschód Francji, to jest ten, który dominuje nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale i w Stanach Zjednoczonych. "Przed tą datą robiło się bankiety na jego cześć i zakładało loże. Każdy dokument masoński miał w nagłówku tę pobożną frazę. Jednak 10 września 1878 r., tj. w czasie gdy masoneria poczuła się dostatecznie silna, aby objawiać swoje prawdziwe uczucia, Wielki Wschód zaparł się bez żenady swojego Wielkiego Architekta. Poszedł nawet dalej, okazał się jego nieprzyjacielem do tego stopnia, że pomimo deklaracji wolności wiary, zawartej w statutach tego związku, stawiał złą notę profanowi, który prosił o inicjację, gdy oświadczył on, że nie jest całkowicie przeświadczony, że wielki Architekt jest czymś więcej niż tylko mitem. Po deizmie doskonałym materializm fanatyczny i nieprzejednany! Co za nadzwyczajny zestaw filozoficzny! (Copin P. O., 96-97). 10 września 1878 r. Wielki Wschód zadekretował eliminować z rytów i praktyki masońskiej Architekta, Biblię etc. (Cathol. Encyclop.).

Proudhon, jeden z najznamienszych masonów ubiegłego wieku powiedział : "Naszą zasadą jest negacja każdego dogmatu, naszym punktem wyjścia jest nic. Negować, zawsze negować jest naszą metodą. Ta metoda nas przywiodła do tego, aby podać jako zasadę: w religii - ateizm, w polityce - anarchia; w ekonomii politycznej - brak własności (Benoit F. M., I, 17).

47. Wściekła nienawiść do Chrystusa

Przy inicjacji na stopień 28 (w Rycie Szkockim Dawnym Uznany) zwany "księżę adept", między innymi słowami, które przewodniczący zwany Adamem mówi inicjowanemu, znajduje się następująca deklaracja: "Liczni profani mają szczęście wejść do naszych sanktuariów, ale nieliczni z nich są na tyle szczęśliwi, aby poznać wzniosłą prawdę (tajemnicę), którą się im przyrzeka wyjawić. Jeśli zapytasz, nosicielem jakich wartości winien być mason, aby dojść do centrum prawdy, konieczne jest zgnieść węża światowej ignorancji, trzeba zrzucić jarzmo dziecinnych przesądów odnośnie religii dominującej w kraju, w którym się urodziłeś... Oto jest smok pod postacią węża, którego masz zniszczyć. Jest to wierne malowidło tego, co głupi tłum adoruje pod nazwą religii" (Benoit F. M., I, 284).

W stopniu "Wielki Szkot Świętego Andrzeja" tego samego rytu, mówi się tymi słowami: "Wojna krzyżowi Jezusa Chrystusa, kult Lucyfera, ognia i ciała".

W niektórych lożach 30. stopnia "kawalera Kadosz", rytu szkockiego każe się deptać krzyż inicjowanemu mówiąc mu: "zdepcz ten wizerunek zabobonu, złam go". Jeśli tego nie uczyni, okłaskuje się go i przyjmuje się go, ale nie wyjawia się mu sekretów. Jeśli go złamie, przyjmuje się go i każe mu się wyrzucić zemstę na trzech wizerunkach, które reprezentują: zabobon, króla i papieża (Benoit F. M., 292-293).

W karbonaryzmie, w jego siedmiu pierwszych stopniach mówi się wiele o chrześcijaństwie, ale już w trzech ostatnich deklaruje się wojnę przeciwko każdej religii i przeciwko społeczeństwu. W stopniu mistrza oskarża się naszego Pana Jezusa Chrystusa o zamach na pierwotną równość ludzi, gdyż twierdził, że jest Synem Bożym (Benoit F. M., I, 312-326).

W innych rytach, jak np. Mizraim, czci się w ostatnich stopniach wtajemniczenia przyrodę i słońce, praktykuje się spirytyzm i uważa się, że złe duchy mają przewagę nad dobrymi (Benoit F. M., I, 312-326).

Myślę, że to wystarczy, aby ujrzeć szczerą masonów, gdy mówią w swych statutach, że nie zajmują się religią i że szanują wszystkie religie. "To była sprawa nie reguły a formalizmu" mówił brat !. Gonnaud na bankiecie w 1886 r., w czasie którego miał stwierdzić, że masoneria nie zajmuje się ani religią ani polityką. "Czy to była hipokryzja? Nie powiem tego. Po prostu byliśmy zmuszeni pod naciskiem praw i policji ukrywać to, co jest misją nas wszystkich i co jedynie czynimy".

48. Rozróżnienie między klerykalizmem a katolicyzmem

Aby lepiej walczyć z katolicyzmem masoneria wynalazła różnicę między klerykalizmem i katolicyzmem, szcząc się tym, że szanuje katolicyzm, a zwalcza jedynie klerykalizm, tj. włączanie się kleru w politykę. "Chcemy", powiedział brat !. Chassaing na bankiecie z okazji zakończenia zebrania generalnego Wielkiego Wschodu Francji w 1886 r., "złączenia się wszystkich sił masonskich w generalną federację, która lepiej niż nasze wysiłki, obecnie rozproszone, mogłaby zwalczać i zwyciężyć klerykalizm i reakcję". To rozróżnienie, mówi Copin-Albancelli, było wynalezione dokładnie w czasie, w którym w parlamencie było trzystu masonów i tylko jeden ksiądz, jednak sutanna była widoczna, a fartuszek nie. Warto wziąć pod uwagę oświadczenie co do tego, brata Coudravaux, profesora literatury w Douai, który w latach 1888-1889 miał konferencje w lożach na prowincji i w Paryżu. W sprawozdaniach z tych konferencji czytało się "rozdzielenie między katolicyzmem i klerykalizmem jest czysto oficjalne, wygodne dla trybuny, ale tutaj, w loży można powiedzieć głośno, aby uwypuklić prawdę «katolicyzm i klerykalizm to to samo»" (Copin C. P., 145, 147-157).

W czasopiśmie "La maconerie Belge" można przeczytać o wszystkich wysiłkach masonerii belgijskiej podjętych dla ubezwłasnowolnienia kleru i zmniejszenia jego znaczenia, dla ustanowienia szkół obowiązkowych, darmowych i laickich, i dla zduszenia kongregacji religijnych. Na kongresie międzynarodowym masonskim w Brukseli w sierpniu 1904 r. brat !. Cocq, wówczas wielbny wielki mistrz, powiedział przy toaście: "My bracia !. Francji podobnie jak bracia Belgii winniśmy walczyć przeciwko Kościołowi Rzymskiemu, aby strzec wolności i myślenia według własnego sumienia... Działając nie tylko mową, ale i czynami masoni francuscy dają nam przykład, który masoni belgijscy starają się naśladować" (oklaski). Brat Duse, delegat Wielkiego Wschodu Mediolanu powiedział "Walka z papieżem jest koniecznością społeczną i winna być stałym celem masonerii! Podnoszę kielich wyrażając nadzieję, że masoneria zatknie sztandar postępu i wolności na Watykanie, w którym przestanie rezydować papież" (nie milknące oklaski) (F. B., s. 238-239).

"Prawdą jest, że klerykalizm i katolicyzm rzymski są w rzeczy samej tym samym, ale jeśli chcemy zniszczyć za jednym zamachem cały budynek podejmujemy zadanie ogromne, którego końca nie zobaczą pokolenia obecne" (Brat !. A w loży, Jedność doskonała)" (F. B., 227).

49. Masoneria w działaniu przeciwko Kościołowi katolickiemu we Francji, jej zacieklność antychrześcijańska

Luis Blanc, w swojej "Historii Rewolucji" daje artykuł zatytułowany "Rewolucjoniści mistyczni", w którym on, mason mało zdyscyplinowany i pozostający pod słabym kierownictwem zwierzchniej loży opisuje udział, jaki masoni mieli w dziele rewolucji.

- "Naprzód, mówi, trzeba wprowadzić czytelnika w przepaść jaka dzieliła wówczas trony od ołtarzy, rewolucjonistów prawdziwych i aktywnych od encyklopedystów". Opisuje następnie masonerię, jej pierwsze trzy stopnie, utworzenie stopni wyższych zarezerwowanych dla dusz najbardziej zapalonych, konstytucję wielkiego Wschodu jako kierownictwo centralne loży i dodaje: "Od tego momentu masoneria otworzyła się z dnia na dzień dla większości osób, które spotkaliśmy potem w środowisku rewolucyjnym" (CopinP. O., 305-311).

Wiadomo, że rewolucja nie tylko zdetronizowała króla, ale także miała zamiar zdetronizować Boga, oświadczając, że "nie ma Boga, człowiek jest Bogiem sam dla siebie, ludzkość w przyszłości winna zastąpić kult wiary chrześcijańskiej, tak aby najpiękniejsza kurtyzana jako symbol piękna ludzkiego zajęła miejsce zbawiciela świata na boskich ołtarzach i otrzymywała hołdy od ludzi i władz" (Eckert, II, Deuxieme epoque).

Opowiada Barruel, że 12 sierpnia 1792 r. zaczęli rewolucjoniści dodawać słowo "równość" do dat dotychczas oznaczanych słowem "wolność" i po raz pierwszy publicznie oświadczyli: "Oto jesteśmy tutaj: cała Francja nie jest niczym więcej jak jedną wielką lożą, wszyscy Francuzi są wolnomularzami i wkrótce cały świat będzie jako my".

Warto się dowiedzieć z historii do jakich granic doszła wścieklność anty chrześcijańska tej "wielkiej loży". Przez jakiś czas tolerowała księży konstytucyjnych, tj. tych, którzy wykazali słabość i uznali "Statut cywilny kleru", który był otwarcie schizmatyczny. Pozostali, za wyjątkiem tych, którzy mieli ponad 60 lat lub byli chorzy (wyjątek ten zresztą nie zawsze był uwzględniany), byli skazani na wywiezienie lub więzienie prowizorycznie w miastach i traktowani nad wyraz niehumanitarnie. Z 600 księży zgromadzonych na redzie Rocheford umarło w ciągu 10 miesięcy 500. Ogromna większość musiała się ukrywać lub uciekać za granicę. Po "uporaniu się" z księżmi wścieklność zwróciła się przeciwko kościołom, pomnikom świętych, kapliczkom itp. "Nie przesadzimy - mówi członek organizacji rządzącej i człowiek, który odstąpił od wiary gdy powiemy, że w dziedzinie sztuki samo wymienienie obiektów ukradzionych, zniszczonych lub okaleczonych zapełniłoby wiele tomów" (Marion, Hist. Kościoła, vol. 3, 596-597).

Ogólnie wie się, że niedawno temu, w 1905 r., rząd Francji zerwał z Watykanem, wygnał z kraju wszystkie zakony nauczające i wiele innych, przywłaszczył sobie ich dobra, odebrał kościoły, budynki parafialne i kościelne oraz cofnął proboszczom i biskupom płacę, która według umowy z Watykanem im się należała. Innymi słowy, uczyniono wszystko, aby skończyć z Kościołem katolickim we Francji. Usunięto ze szkół i z sądów krzyże, usunięto z książek nauczania powszechnego imię Boga i starano się za jednym uderzeniem zlikwidować całe nauczanie religijne.

W związku z tym, czytamy w oficjalnych "dokumentach" wolnomularskich, zawartych głównie w Biuletynie Oficjalnym i w Aktach Wielkiego Wschodu, że wszystkie zarządzenia antyklerykalne przedsięwzięte w parlamencie francuskim były wcześniej ustanowione w lożach masońskich i wykonane pod kierownictwem wielkiego wschodu, którego wyjawionym zamiarem jest kontrolować wszystko co się dzieje we Francji i wszystkich osób ("que personne ne bougera plus en France en dehors de nous", tzn. "aby nikt we Francji nie poruszał się bez naszej wiedzy") (Bullet. Grań Oriente, 1890, s. 500 i nast.).

"Powiedziałem na zebraniu z 1898 r., mówi deputowany Masee, mówca oficjalny zebrania dorocznego z 1903 r., że jest nadrzędnym zadaniem wolnomularstwa uczestniczyć z każdym dniem coraz bardziej w

walkach politycznych świata masońskiego". "Triumf (w walce antyklerykalnej) jest w dużym stopniu dziełem wolnomularstwa ponieważ to jej duch, jej program, jej metody zatriumfowały". "Jeśli ustanowiono blokadę, to dzięki wolnomularstwu i dyscyplinie przedsięwziętej w lożach. Sprawa, o którą musimy zadbać teraz, to oddzielenie Kościoła od Państwa i od prawa nauczania. Ufamy pracom B. Combes" (Cathol. Encycl. Mas.).

"Od 1894 r. B. Gadaud oświadczał w Zakonie (masońskim), że "Wolnomularstwo nie jest niczym innym jak Republiką w ukryciu, podobnie jak Republika nie jest niczym innym jak masonerią ujawnioną".

Brat Lucipia, który przewodniczył obradom Rady Zakonu wyraził to samo mówiąc: "Na czele rządu są sami masoni. Nie są to ci wolnomularze, którzy otrzymawszy pewnego dnia światło zapomnieli następnie o drodze do naszych warsztatów, ale ci wolnomularze, którzy pozostali wierni i ofiarni. Dlatego niech nikt się nie łudzi: mówi się wszędzie, że my [Francuzi - przyp. tłum.] nie jesteśmy obecnie w Republice, jesteśmy w masonerii. Słowa te należą do jednego z biskupów. Miałby rację ten biskup gdyby masoneria i republika nie były dokładnie tą samą rzeczą".

W końcu przewodniczący wielkiej loży symbolicznej na bankiecie na cześć jednego z członków rządu wypowiedział następujące słowa: "Stwierdzicie jako rzecz zupełnie naturalną, bracia moi, że przez powiązanie logiczne, tym toastem masońskim obejmę cały rząd. Od dłuższego już czasu słyszeliście od naszych przeciwników krzyczących na wszystkie tony, że Francja jest w rękach masonów. Nie mieli racji. Dzisiaj już mogą to powiedzieć. Wraz z B. Feliksem Faure należą także do naszej wielkiej rodziny wszyscy członkowie rządu, za wyjątkiem dwu lub trzech. Tak jest, mamy rząd wolnomularzy i to wolnomularzy godnych tego imienia" (Copin P. O., 139-140).

Z tych deklaracji wynika wyraźnie, że prześladowania religijne, występujące we Francji w tym wieku i które chce się teraz wznowić są dziełem wolnomularzy, podobnie jak to było w epoce terroru w końcu XVIII w.

Rabunek dóbr kościelnych, rozdział Kościoła od państwa, wygnanie zakonów i kongregacji kościelnych, cywilne prawo małżeńskie i rozwody, obowiązkowa szkoła świecka, zakaz lub ograniczanie kultu w miejscach publicznych, itd., są to typowe cechy planu masońskiego, które się powtarzają wszędzie, gdzie masoneria mogła go realizować albo walczyć o jego zrealizowanie.

50. W Hiszpanii i Portugalii

W Hiszpanii ustanowiono loże za pomocą patentów otrzymanych od loż angielskich w Gibraltarze i w Madrycie około 1726 r. i w krótkim czasie liczba ich doszła do 200.

Wiadomo jest jaką nienawiścią masoneria zawsze pałała do zakonu Jezuitów za to, że zawsze był ostoją chrześcijańskiego wychowania młodzieży i bastionem wiary katolickiej. Jest również rzeczą wiadomą, że w czasach Karola III, książę de Arnada przyjęty jeszcze za czasów swej młodości do loży Matritense zdołał przekonać króla, aby ten wydał dekret o wygnaniu Jezuitów ze wszystkich posiadłości hiszpańskich. Dekret ten miał być wykonany we wszystkich ziemiach pod władaniem hiszpańskim tego samego dnia: 2 kwietnia 1767 r. Do tego czynu przygotowywano umysł monarchy podrzucając mu rok wcześniej sfałszowany list ojca P. Ricci, generała Zakonu Jezuitów, w którym ten podważał legalność rządów królewskich. Zmyślenie, które protestant pruski Schoell, jak i wielu innych protestantów poczytuje za absurdałne. Arnada stał się wielkim mistrzem loży "Matritense" ustanowionej w wielkim wschodzie w 1767 r. lub nieco później (Hello, L'Act Macon au XVIII siecle, Espasa).

W sławnym procesie, który don Miguel de Morayta, wielki mistrz Wielkiego Wschodu Hiszpańskiego wytoczył księdzu Wacławowi (We-nceslao) Balaguerowi i diakonowi don Andres

Serrano za pomówienie masonerii w prasie o zbrodnię, jeden z obrońców oskarżonych don Ramon Nosedal przypomniał na posiedzeniu trybunału zbrodnie popełnione przez masonerię przeciwko Kościołowi w tej formie:

"Panie Morayta, przewodniczący najwyższego Wielkiego Wschodu Hiszpańskiego. Kto śpiewał na ulicach Madrytu przed klasztorami na dwie lub trzy noce przed 17 lipca 1831 r. tę okropną zwrotkę, która się zaczynała od słów: Śmierć Chrystusowi, niech żyje Lucyfer? Kto rozprzestrzeniał pogłoskę, że zakonnicy zatruli wodę? Kto skierował na Kolegia Imperialne, Świętego Tomasza, Świętego Franciszka Wielkiego, Łaski Pańskiej i inne te hieny bez litości, które bezkarnie i niestrudzenie zabijały, rozszarpały i raniły zakonników? Kto powstrzymał oddziały [wojskowe - przyp. tłum.] w koszarach, aby mordercy nasycili się mordem? Kto związał ręce pułkowi skoszarowanemu w San Francisco, aby nie przyszedł z pomocą zakonnikom i skierował go, aby odrzucono biciem tych, którzy chcieli ratować się w koszarach? Kto zrabował w Komisariacie Miejsce Świętych pół miliona, aby je użyć na zapłatę dla morderców? Cały Madryt wiedział, gdzie się knowało tę zbrodnię. Przewodniczący Rady Ministrów broniąc się jak mógł przed obojętnością władz również oświadczył czarno na białym [co sądzi - przyp. tłum.], i nikt nie śmiał temu zaprzeczyć, że ta *przerażająca* i świętokradcza hekatomba była dziełem tajnych związków..."

Pan Morayta: "To zrobili karbonariusze".

Pan Nosedal: "W istocie, nie wątpię, że karbonariusze pomagali ile mogli, tak jak tłumy postępowców, które były narzędziem opłaconym, jednak wolnomularze i komunardzi kierowali tym ludobójstwem. Było także inne stowarzyszenie tajne «Izabelini», i jego członkowie byli po bratersku rozproszeni między pozostałymi trzema. Komunardzi byli także masonami i z masonerii wyszli i do niej wrócili. Któż może nie wiedzieć o zмовach i umowach karbonariuszy, komunardów i masonów, którzy czynią zawieszenie broni, gdy chodzi o różnice między nimi, aby się połączyć przeciwko wspólnemu wrogowi? Któż nie wie, że masoneria jest źródłem i matką wszystkich, lub prawie wszystkich tajnych stowarzyszeń, które z niej się wywodzą i do niej wracają, jak rzeki do morza? Któż nie wie, że niektóre z tych stowarzyszeń tworzą masoni najbardziej zaawansowani, aby dokonywać złych czynów w ten sposób, aby na masonerię nie padło podejrzenie i odpowiedzialność? Rzezie niewinnych zakonników, pożary i rabunki klasztorów w 1834 r. były, jak jest powszechnie wiadomo i co było zupełnie jawne, dziełem tajnych związków kierowanych przez masonerię. I któż jak nie łoże Saragossy, Barcelony, Murcii i Reusu kontynuowały rzezie zakonników i zrabowały oraz spaliły, któż zliczy ile kościołów i klasztorów w 1835 r.?" (Kościół i Masoneria. Madryt 1903, s. 164-166; W adnotacji odpowiedniej udowadnia się, powołując się na samego Alberta Pike - autorytet masoński, to co mówi pan Nosedal, że stworzenie stowarzyszenia Komunardów (Comuneros) i innych zostało dokonane celem zmylenia śladów co do działalności masonerii i nie obciążania jej odpowiedzialnością za tę działalność).

W Portugalii Calvalho, markiz Pombalu był prekursorem hrabiego Arandy. "Wróg kleru i zakonników, których nazywał robactwem najbardziej niebezpiecznym, które może drażnić Państwo", zaczął od posłania na szafot księcia de Alveiro i markizy Tavora "jako środek najbardziej skuteczny dla dobruania się do Jezuitów", jak mówi Saint Priest, jego historyk i panegirysta. Nocą z 12 na 13 stycznia 1759 r. wzniesiono szafot na jednym z placów przed Tajo. Tutaj umarli spaleni ci, którzy służyli księciu de Alveiro, została zgilotynowana markiza de Tavora, zostali storturowani i *zabici* jej mąż i dzieci, a księcia de Alveiro przywiązano do koła i rozczłonkowano w barbarzyński sposób. Oskarżono go o zamach przeciwko królowi. To było jednak tylko środkiem, aby dobrać się do Jezuitów, z których jeden był spowiednikiem markizy. Wszyscy zostali obwinieni o konspirację lub o współudział w niej. Ich domy zakonne zostały otoczone, trzech spalono, ojca Malagrida uwięziono w lochach Taho i potem publicznie uduszono i spalono, pod zarzutem, że jest czarownikiem. Ciekawe, że sam Voltaire uznawał takie zarzuty

za pożałowania godne i śmieszne. Jezuici zostali wysiedleni ze wszystkich posiadłości portugalskich i wyrzuceni na wybrzeża Włoch, dwustu jednak zatrzymano w lochach Taho, z tej liczby 81 umarło z cierpień i nędzy, a innych przetrzymano tam przez 18 lat, aż do upadku Pombala. Trybunał złożony z 18 członków zrewidował proces markizy de Tavora i 7. kwietnia 1781 r. uznano ją za niewinną odnośnie wszystkich oskarżeń przedstawionych w wyroku z 1759 r., zrehabilitowano jej honor i uznano za niebyły jej proces, na skutek oczywistych uchybień prawnych, które zawierał (Menendez Pelayo, *Heterodoxos Espanoles III*, 127-129).

W przedmowie pogrzebowej króla Józefa w Lizbonie w 1777 r. mówca powiedział: "Któż mógłby uwierzyć, że jeden człowiek, nadużywając zaufania króla mógł na przestrzeni 20 lat zamknąć wszystkie usta, trzymać na uwięzi wszystkie serca, zamknąć drogę prawdzie, przywieść do triumfu kłamstwo, zatrzeć wszystkie przymioty sprawiedliwości, zmuszać do kłaniania się bezprawiu i okrucieństwu, narzucać swoje poglądy opinii publicznej od krańca do krańca Europy?"

Na to pytanie portugalskiego mówcy odpowiada Deschamps precyzyjnie: "Jedynie masoneria może to wytłumaczyć" (Hello, *L'Act. Macon au XVIII siecle*, s. 34-37).

Na Międzynarodowym Kongresie Masońskim w Rzymie w 1911 r., Magalhaes Lima, wielki mistrz, członek masonerii portugalskiej, był entuzjastycznie oklaskiwany za następującą wypowiedź: "Przez 10 miesięcy naszych rządów uczyniliśmy to, czego inni nie mogli dokonać przez wiele lat: wypędziliśmy Jezuitów, zlikwidowaliśmy zgromadzenia religijne, wprowadziliśmy prawo rozwodów i oddzieliliśmy państwo od Kościoła... Jesteśmy tu zgromadzeni... jednomyślni, z jednakowymi uczuciami, z jednakową wolą. Jest to idea nowej moralności i nowej religii...". Mówca był uhonorowany, dodaje "Rivista Masonica" (1911, s. 347), taką szaloną owacją, jakiej nigdy się nie zapomni (La Masoneria ante el Congreso, s. 5).

I to co powiedział mówca o wypadkach w Portugalii, to nie było wszystko: miały miejsce ohydne, tyrańskie prześladowania, krwawe i podstępne zaprzeczenie wolności, równości i braterstwa, które to hasła tak się wychwala i głosi w lożach.

51. We Włoszech

W Wielkim Wschodzie Włoch deklarowano wielokrotnie, że jego walka z papieżem jest z entuzjazmem obserwowana przez wolnomularstwo całego świata, a zwłaszcza przez centra masońskie Paryża, Londynu, Madrytu, Kalkuty, Waszyngtonu (*Rivista Mas.* 1892, s. 219). Nie zaprzeczyła temu żadna wielka loża w jakimkolwiek kraju, żadna loża niemiecka czy inna nie zerwała swoich stosunków z Wielkim Wschodem Włoch z powodu jego niegodnej polityki, czy też aktywności antyreligijnej (*Cath. Encycl. Ma-sonry*).

O zaciekłości antychrześcijańskiej masonerii włoskiej może dać pojęcie następujący fakt opowiedziany przez Margiotte:

"Wiadomo co zrobił Żyd Estambul (Adriano Lemmi) obejmując w posiadanie (dawne) mieszkanie Papieża Pawła V (Pałac Borgiów, gdzie przeniósł swoją siedzibę Wielki Wschód Włoski). Wywołało to wielki skandal, który odbił się echem w dziennikach z tego czasu, nawet w tych normalnie obojętnych. Nakazał urządzić ustępy głównej rady w kaplicy skierowując ścieki na sam ołtarz. Fakt ten świadczy najlepiej o jego brudnej duszy, ponieważ w celu dokonania tego zbezczeszczenia musiał zapowietrzyć lokal. Protestowano więc i architekt, ze względów higienicznych musiał urządzić ustępy w inny sposób. Lemmi wymyślił jednak wtedy inną rzecz - kazał powiesić w ustępie Jezusa Ukrzyżowanego odwróconego z przywieszonym u góry napisem: «Przed wyjściem spluń na zdrajcę. Chwała Szatanowi!». Na to, aby Żyd, mason mógł wyczyniać takie rzeczy, musiał liczyć na istnienie w swoim otoczeniu ludzi, którzy byli skłonni tolerować te nikczemności" (Margiotta A. L., 250).

Ponadto, zgodnie z planami tyle razy przedstawianymi przez masonerię, spowodowała ona ograbienie

papieża, przeprowadzono wywłaszczenie dóbr kościelnych, wprowadzono świeckie nauczanie, starano się usankcjonować rozwody, itd.

52. W Belgii, Niemczech i Austrii

O działaniu masonerii przeciw Kościołowi belgijskiemu znajduję dowody na każdej stronie pracy L. Mallie "Masoneria Belgijska". Program antychrześcijański jest ten sam wszędzie, gdzie istnieje masoneria, lecz wydaje się, że w Belgii więcej zadbano, aby go realizować, chociaż jeszcze nie zdołano opanować władzy, przynajmniej w sposób definitywny. Już w 1854 r., na przyjęciu, które się odbywało z okazji przejścia łóż pod obediencję Wielkiego Wschodu brat Bourland, wielki mówca łoży powiedział między innymi: "Mówię, że mamy prawo i obowiązek zajmować się sprawami religijnymi zakonów, atakować je frontalnie, rozrywać je, i trzeba, aby cały kraj zrobił z nimi porządek, choćby nawet trzeba było użyć siły, aby wyleczyć się z tego trądu" (F. M. B., 68).

W 1864 r., w czasie święta najdłuższej nocy zimowej brat !. Van-Hum-beeck, który został wielkim mistrzem w 1869 r. powiedział w swojej przedmowie: "Jeśli jest jakiś trup na świecie, przeszkadza on na drodze postępu: ten trup z przeszłości, aby go nazwać jasno jego własnym imieniem, to katolicyzm... Dzisiaj przyjrzelśmy się dokładnie temu trupowi. I wprawdzie nie wrzuciliśmy go do grobu, ale przynajmniej zrobiliśmy w tym kierunku pewne kroki" (Id., 77).

W 1875 r. brat Optat Scailquin w czasie toastu z okazji mianowania nowego wielkiego mistrza "zagrzmiał" znów przeciw zakonom "Trzeci i doskonały płomieniu (formuła toastu masońskiego)! Do walki nie kończącej się i bezpardonowej przeciwko tym źródłom ignorancji i otumanienia, które rozciągają się jak trąd po całej powierzchni kraju, do walki z zakonami (!)".

M. Sluys, delegat belgijski na Kongres Masoński w Paryżu w 1900 r. powiedział na jednej z sesji Kongresu: "Trzeba, aby w Belgii, podobnie jak we Francji zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że największym wrogiem ludu jest klerykalizm i jeśli się go nie zniszczy u źródła, będzie niemożliwe rozwiązanie kwestii społecznej. Trzeba więc go zwalczać zawsze, nieustannie, wszędzie" (F. B., 93).

W 1879 r. ogłoszono prawo nauczania świeckiego, o które walczyła masoneria, i które uważano za pierwszy etap. Dla uchwalenia tego prawa, jak powiedział brat Lynen, masoneria uczyniła ogromny wysiłek, aby zgromadzić w jednym szeregu wszystkie siły liberalizmu belgijskiego. Większość narodu belgijskiego nazwała to prawo "nieszczęśliwym prawem".

Aby zrealizować konfiskatę dóbr kościelnych, łoże uzgodniły przeprowadzenie sondażu na ten temat według formularza rozesłanego w 1902 r. W 1905 r. "Le Courrier de Bruxelles", który ujawnił ten sondaż, podał szczegóły jego wykonania i ostrzegł zakony, aby się miały na baczności przed pewnymi przyjaciółmi, którzy bardzo się nimi interesują.

Jeśli dotychczas nie wyrządzili masoni poważnych szkód Kościołowi w Belgii, to zawdzięczamy to heroicznym wysiłkom belgijskich katolików w obronie swojej religii.

W Niemczech i Austrii działania antykatolickie masonerii nie mogą być tajemnicą dla czytelnika, który już coś wie o działalności Weishaupt, o spowiedziach hrabiego Haugwitza, o stosunkach masonerii niemieckiej z Młodą Europą Mazziniego, itd. Eckert w swojej pracy tylekroć cytowanej oświadcza, że gdy Izraelici weszli do łóż niemieckich, masoneria wzmocniła się znacznie w połowie przeszłego wieku i wówczas rozpoczęła w Halle otwarty atak na dogmaty pozytywne religii. Atak ten rozciągnął się następnie na inne miasta. Kierujący nauczaniem i religią podzielili się wkrótce na dwa obozy: liberałów i ortodoksów. Ci ostatni wkrótce odczuli ucisk pogardy i lekceważenia ze strony klas uprzywilejowanych do tego stopnia, że mówiło się iż epitet "ortodoks" jest równoważny z "biedny na umyśle", jezuita lub fanatyk. Pastorzy protestanccy dość łatwo stawali się odszczepieńcami i wkrótce nauka religii, nauki ścisłe i literatura znalazły się wyłącznie w rękach rewolucji. Potem powstał projekt zniszczenia Kościoła katolickiego i

posłużenia się samymi rządami, aby je pchnąć jedne przeciw drugim, zniszczyć je i dojść w ten sposób do republiki uniwersalnej. Nadmierne zaufanie spowodowało, że ich zamysły zostały odkryte, zanim mogli zrealizować cały plan przy pomocy stowarzyszenia "Gustaw Adolf. Zastąpiono go więc stowarzyszeniem o nazwie "Katolicyzm Niemiecki", które rozwijało działania przez towarzystwa wspólnej lektury, śpiewu, sportu, retoryki i zajęć praktycznych. Założono przedszkola, aby rozpocząć pracę od najmłodszego wieku. W czasie rewolucji 1848 r. wielu królom i książętom otwały się oczy. Niemniej Prusy uważane były przez masonerię za protektora nowoczesnej rewolucji przeciwko "ultramontanizmowi", "fanatyzmowi" i "uzurpacji papieskiej" i pracowano nad zapewnieniem hegemonii Prus w Niemczech. Masoni wspomagali potem "Kulturkampf" czyli "walkę o kulturę", która była w praktyce brutalną i bezużyteczną walką z Kościołem. Bezużyteczną, gdyż Kościół wyciągnął z niej korzyści, jakie zawsze wyciąga z prześladowań. Ponadto wielki mistrz Brunschli, jeden z największych agitatorów, starał się, aby w Szwajcarii również zainicjować "Kulturkampf". Na skutek jego podżegań zebranie Federacji Wielkich Łóż Niemieckich, "aby zwiększyć aktywność łóż w sensie Kulturkampfu" deklarowało w 1874 r. co następuje: "Jest organizacyjnym obowiązkiem dostrzegać jak bracia dochodzą do pełnej świadomości stosunków wolnomularstwa ze sferą życia etycznego i sprawami kultury. Wolnomularze są zobowiązani wcielać w praktykę zasady masońskie w życiu codziennym i bronić fundamentów etycznych ludzkości, gdy są atakowane. Federacja Wielkich Łóż Niemieckich zarządzi, aby każdego roku proponowano wszystkim lożom sprawy, na których winna się ześrodkować działalność, nad którymi powinno się dyskutować i co do których winno się zapewnić jednolitość działania". Niemiecka masoneria zaangażowała się w niestrudzone wysiłki na rzecz zdobycia zdecydowanego wpływu na całe życie narodowe, zachowując zasady masońskie i prowadząc "Kulturkampf" po cichu i bez przestanku (patrz Eckert, II, s. 226 i nast.; Cathol. Encycl., Masonry). W Austrii masoneria miała odmienne możliwości. Za czasów Józefa II, który oddawał się filozofii i naukom humanistycznym i który zamierzał objąć prawem sprawy kościelne, masoneria, która zdominowała wówczas opinię publiczną, była tolerowana dzięki pochlebstwom, jakimi popychała próżnego cesarza, aby posuwał się dalej w swojej samowoli. Później, ten sam cesarz nałożył ograniczenia na rozwój masonerii, co spowodowało wycofanie się z niej tysięcy braci, jednak to nie przeszkodziło, że Zakon nadal przygotowywał skrycie plany dechrystianizacji i nawet zniweczenia potęgi cesarstwa. Ujawniło się to, gdy schwytano Semonville'a wysłanego przez jakobinów z Paryża do Konstantynopola.

Ponieważ cesarze austriaccy byli reprezentantami potęgi katolickiej, loże skoncentrowały swe ataki przede wszystkim przeciwko nim, aż doszło do zbrodni w Sarajewie, o której powiem później. Zbrodnia ta pozbawiła monarchię księcia katolickiego, który był wzorem wielu cnót. Zresztą, trudno jest przedstawić walkę religijną, którą na hasło Zakonu "Los vom Rom" [tłum. z niem.: uwolnić się od Rzymu] prowadziła żydowska masoneria, dominująca w pewnym czasie we Wiedniu, pozbawiona potem tych wpływów dzięki nadzwyczajnej energii dr Luegera, który potrafił zorganizować siły katolickie do obrony przed tą tyranią.

53. W Rosji

W pracy "Przyczyny niepokojów świata" czytam list przypisywany "diabłowi XIX wieku", Albertowi Pike, w którym autor przedstawia Mazziniemu plan ataku na katolicyzm we Włoszech. W końcowej części listu mówi: "Tak więc, kiedy autokratyczne cesarstwo Rosji stanie się twierdzą papieskiego chrześcijaństwa, my spuścimy z łańcucha rewolucjonistów, nihilistów i ateistów i spowodujemy niesłychaną katastrofę, która pokaże narodom w całej swojej grozie skutki całkowitego niedowiarstwa, które jest matką zdziczenia i najbardziej krwawego rozpasania. Wówczas, obywatele zmuszeni bronić się wszędzie przeciwko oszalałej mniejszości rewolucjonistów, wytepią tych niszczycieli cywilizacji. Ogół ludzi, rozczarowany chrześcijaństwem, którego deistyczna dusza będzie aż do tego momentu bez

kompasu, spragniony ideału, lecz nie wiedzący gdzie szukać przedmiotu adoracji otrzyma Prawdziwe Światło przez powszechne wreszcie publiczne ogłoszenie czystej doktryny lucyferskiej. Ogłoszenie to wywoła ogólną reakcję, która zmiecie za jednym zamachem zarówno ateizm, jak i chrześcijaństwo" (La Cause, 77-78).

Jeśli ten list nie jest autentyczny, jest jednak w pewnej części, przynajmniej, przepowiednią rewolucji w Rosji wypowiedzianą 20 lat przed nią. Wprawdzie okoliczności rewolucji były inne niż życzył sobie tego wielki zwierzchnik masoni, gdyż papieństwo nie jest tak łatwe do ruszenia go z miejsca jak to sobie wyobrażali królowie i rewolucjoniści, ale *rzeczywiście* ziścił się ogromny kataklizm społeczny. Czy mają swój udział w przewrocie w Rosji masoni? "W tym kraju - mówi ksiądz Jouin - króluje terror dzięki 457 bolszewikom, w tej liczbie jest 422 Żydów...". Brat Lenin (Uljanow Zedernbaum) należał w Szwajcarii przed wojną do tajnej loży, która pracowała nad wywołaniem rewolucji światowej.

Sami Żydzi chwalą się tym, że wprowadzili bolszewizm do Rosji. Tak np. Żyd Kohen pisze w dzienniku "Der Kommunist" publikowanym w Charkowie 12.04.1919 r.: "Można powiedzieć, że wielka rosyjska rewolucja socjalistyczna była dziełem Żydów i że Żydzi nie tylko kierowali sprawą, ale wzięli w swoje ręce Sowiety...". I teraz wiemy z różnych danych [książka niniejsza pisana jest ok. 1926 r. - przyp. tłum.], że przynajmniej teraz Żydzi są najwyższą władzą łóż, z których czynią sobie narzędzie dla zrealizowania swoich planów, jak o tym będzie mowa (The Cause, 77-79; Jouin, Le Peril Judeo-Mac., I, 98, 100 etc.).

Cały świat wie także, że straszna katastrofa jaka się zwiłała na Rosję nie tylko wywróciła porządek społeczny, ale także złączona była ze wściekłym zwalczaniem wierzeń religijnych chrześcijańskich, ograbianiem Kościoły: prawosławny i katolicki z ich dóbr, uniemożliwiając nauczanie religijne i czyniąc bardzo niebezpiecznymi i trudnymi praktyki religijne. W taki sposób realizuje się w praktyce zasady równości i wolności, które tak się sławi w lożach i pośród bolszewików i komunistów. Świeża jest jeszcze pamięć o zamordowaniu ks. biskupa Butkiewicza, które wywołało żywy protest wśród narodów cywilizowanych, i uwięzienie tyłu księży i ks. biskupa Cieplaka. O ich cierpieniach donosiła prasa całego świata. Nienawiść do katolicyzmu doszła do tego, że Papieska Komisja Pomocy napotkała tyle przeszkód w swojej misji wspomagania potrzebujących, iż musiała opuścić ten kraj. (W broszurze "Rewolucja komunistyczna" w rozdziale "czerwony terror" podaje się niektóre cyfry dotyczące okrucieństwa bolszewików: "W latach 1919-1920 uśmiercono 26 arcybiskupów i biskupów i 1200 księży" pomiędzy ogromną liczbą osób różnych zawodów).

54. W Anglii

Chociaż masoneria angielska była najbardziej konserwatywna w sprawach religii przez respekt dla Biblii, wymóg wiary w Boga, tolerancję dla księży prześladowanych w czasie Rewolucji Francuskiej, niemniej jednak jej duch antychrześcijański ujawnia się na wiele sposobów. Przede wszystkim ujawnia się w zmianie Statutów dokonanej przez Andersona w 1723 r. i potwierdzonej w Statutach późniejszych, o czym mówiono w paragrafie 9.

Po drugie, zanik chrystianizmu i ducha wiary wśród kapłanów anglikańskich związanych z masonerią, wśród publicystów i zwykłych ludzi ujawnił się w Anglii w niewiele mniejszym stopniu niż w Niemczech, gdzie masoneria była objęta zapalem antychrześcijańskim w sposób najbardziej widoczny i gorączkowy.

Po trzecie, wrogość przeciwko papieństwu, centrum katolicyzmu doszła w Anglii do skrajności, w którą zaledwie możemy uwierzyć, w czasie gdy w rękach lorda Palmerstona skupiło się zarówno zwierzchnictwo nad masonerią, jak i nad polityką światową.

Wreszcie, związki między masonerią angielską i rewolucją francuską są niewątpliwe: "Złoto angielskie

pomogło sfinansować rewolucję francuską". To jest pewne, ale także jest pewne, jak to pokazuje pan Webster, że nie było to złoto Pitta. Rząd Jerzego III nie przyłożył ręki do tej złośliwej konspiracji. Pomoc przyszła od pewnych "Klubów rewolucyjnych" z Anglii (La Cause, 40). Pouget de Saint Andre, w swojej ostatniej pracy "Ukryci autorzy rewolucji francuskiej" pokazuje na każdym kroku nie tylko pomoc w zlocie, ale i ruchliwe działania masonów angielskich i tych z innych krajów, a zwłaszcza niemieckich w celu wywołania rewolucji we Francji i utrwalenia się jej rezultatów.

W 1770 r. dwanaście głównych łóż niemieckich zgromadziło się i stworzyło w Berlinie Wielką Lożę Niemiecką, która w 1775 r. została zatwierdzona przez Londyn, co świadczy, że uznawali Wielką Lożę Angielską jako macierzystą. Już podkreślałem zaciełość antychrześcijańską, która panowała w masonerii niemieckiej. Eckert, między innymi, zaświadcza to wielokrotnie.

55. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Próbując bronić przed oskarżeniem o antyreligijność masonerię amerykańską, brat John C. Strother z Louisville wyznaje, że masoneria "tak jak to jest we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii i w republikach Południowej Ameryki jest stowarzyszeniem antyreligijnym, które w ostatnich latach przeistoczyło się w rodzaj sekty antyteistycznej, która nie czyni tajemnicy ze swojej nienawiści do religii objawionej". Dodaje, że antagonizm między Zakonem a Kościołem wzrósł do tego stopnia, że w 1891 r. wielki Wschód Francji posłał do swych łóż podległych rezolucję zobowiązującą, według której "jest obowiązkiem każdego dobrego masona używać całego swojego wpływu, aby dokonała się likwidacja wszystkich stowarzyszeń kościelnych i religijnych, poświęconych nauczaniu lub dobroczynności i aby ich własność była skonfiskowana przez państwo. Tak samo jest obowiązkiem, aby każdy absolwent kolegów lub szkół religijnych był wykluczony z zajmowania stanowisk oficjalnych zależnych od rządu, w tym także w służbach: wojskowej, morskiej i cywilnej" (Preuss A. F., 413-415). Ten ostatni wymóg był również broniący przez prasę masonską w Stanach Zjednoczonych, przynajmniej odnośnie nauczania (Kenny A. M. i C. E.).

W Stanach Zjednoczonych, gdzie zwykle się wierzy, że masoni są pełni szacunku dla religii, publikuje się ponad 40 czasopism, które piszą zgodnie z "The New Age" z Waszyngtonu, w którym poniża się Kościół w każdym numerze i domaga się jego zniszczenia z taką natarczywością, jak to się robiło we Francji i w Portugalii. Papieża nazywa się "wrogiem i przekleństwem ludzkości", głosi się, że celem masonerii jest "uwolnić świat od tyranii Rzymu nad sumieniem i swobodnym myśleniem". "Przeciwko temu złowrogiemu potworowi, mówi się, kieruje się masoneria, jedyna siła w świecie, która jest wiecznym nieprzyjacielem tego zmodernizowanego pogaństwa". Oto jest język, którego się używa wśród narodu, jaki się uważał za najbardziej tolerancyjny dla wszystkich religii. Stąd też można mieć próbkę ogólnego języka masonerii, zwłaszcza gdy ta nie odczuwa już potrzeby ukrywania się (Kenny A. M. i C. E.).

Ponura i kryminalna sekta Ku-Klux-Klan, która wyznaje fanatyczną nienawiść do katolicyzmu, miała swoich najlepszych przedstawicieli wśród masonów. Zgodne jest także z ogólnym planem masonerii prawo antykonstytucyjne przyjęte przez niektóre stany, które ustala nauczanie świeckie jako obowiązkowe i uniemożliwia nauczanie prywatne, zwłaszcza katolickie. Szczęśliwie wydaje się, że prawo to nie będzie utrzymane.

56. W Meksyku i w Ameryce Środkowej

Jestem pewien, że działalność masonerii była fatalna dla Kościoła w Meksyku i w niektórych krajach Środkowej Ameryki. Niestety, izolacja, w której żyjemy przeszkodziła mi zebrać więcej danych na ten temat. Kilka przykładów wystarczy jednak, aby to wykazać.

W Meksyku, według Espasy istniała w 1910 r. jedna wielka loża z 43 lożami podległymi, z których 26 było północnoamerykańskich i 17 meksykańskich. W tymże roku uformowały się następujące wielkie loże: Wielka Loża Yorku Doliny Meksyku z 16 lożami języka angielskiego i z jedną dla Meksykanów i Wielka

Loża Doliny Meksyku z 16 lożami, z tego 10 w stolicy. Poza stolicą było w tym roku 6 wielkich loż, a mianowicie w Veracruz, w Nuevo Leon, w Monterrey, w Oaxaca, "Cosmos" w Chihuahua, w Coahuila, w Torreónie i Wielka Loża Mexico-Tejana.

Straszne były prześladowania Kościoła i katolików w przeszłym wieku. Wyraziło się to zwłaszcza w konstytucjach z 1857 i 1859 r., w których zamieszczono prawa fanatycznie wrogie Kościołowi. Objęci tymi prawami byli katolicy meksykańscy, którzy aż do dzisiaj stanowią ogromną większość narodu. Dopiero po tylu rewolucjach i prześladowaniach dano im teraz nieco więcej wolności. W tym kraju księża nie mogą nosić sutanny, nie mogą się odbywać publiczne manifestacje religijne i był czas, gdy nie można było głosić zasad religijnych otwarcie, bez obawy, że się pójdzie do więzienia. Don Victoriano Agueros siedział w więzieniu 21 razy w ciągu tyluż lat za to, że publikował w czasopiśmie "El Tiempo" którego był właścicielem i dyrektorem osady na temat Juareza w rocznicę jego urodzin, przeciwko temu co podobało się liberałom i masonom, którzy opanowali życie polityczne kraju. Pomijając te wszystkie uciski z ubiegłego wieku niegodne społeczeństw cywilizowanych, masoneria dała w XX wieku próbki tego, co jest zdolna uczynić, aby wypełnić swój program "uznawania wszystkich religii". Skonfiskowała i sprofanowała kościoły, zabraniając nawet najprostszych praktyk religijnych, podarła na strzępy obrazy, prześladowała księży z nienasyconym pragnieniem złota i krwi, popełniła wobec osób poświęconych Bogu i będących na służbie cierpiącej ludzkości lub pracujących w nauczaniu takie ekscesy brutalności, że moja ręka wzdryga się o tym pisać. Opowiem tylko to, co mówi biskup F. O. Kelly w książce "The book of the red and yellow": "Zanim rewolucja weszła do miast, loże atakowały zaciekle religię katolicką za pomocą kalumnii rzucanych w prasie i z mównic. Ich członkowie służyli jako szpiegowie i informatorzy i nawet wykrywali skrytki kapłanów i kielichy mszalne. To nie jest przypuszczenie, to fakt znany w całym Meksyku."

Czasopismo "El Liberal", organ oficjalny prezydenta Carranzy, może być cytowane jako autorytet co do tego punktu...

"Jest nieodzwonne", mówi El Liberal, "żeby wezwać dla wypełnienia naszego zobowiązania adoratorów prawdy, aby przybyli na pierwszą linię walczyć na śmierć i życie za wolność i braterstwo w lożach - świątyniach poświęconych triumfom i niewypowiedzianej ofiarności... My Meksykanie, miłośnicy wolności, równości i braterstwa śpieszymy dołączyć do (tego) wojska w obronie tych ideałów; pracujemy w naszych lożach nad ich realizacją" (Kelly "The Book of the Red and Yellow", 66).

To właśnie w imię tego ideału wolności, równości i braterstwa wygnano z Meksyku delegata apostolskiego za przestępstwo asystowania przy poświęceniu kamienia węgielnego dla monumentu religijnego (La Rey. Cat. de El Paso doniosła, że zabroniono także dalszych prac przy wznoszeniu tego monumentu). A stało się to, jak mówią, za poduszczeniem Belen de Sarraga!

Mówiąc o jednym ze stanów Meksyku pisze mi przyjaciel: "Dzisiaj popełnia się tutaj przez tydzień więcej zbrodni niż dawniej przez rok; rozwodów dokonuje się za jednym posiedzeniem, na wniosek tylko jednej ze stron! Szkoły państwowe są wszystkie koedukacyjne". Dzieje się to w stanie Jukatan, gdzie rozgrabiono kościoły katolickie i poświęcono je na inne cele. Dzisiaj, gdy kościoły te zwrócono katolikom, największa świątynia "Jezusa i Marii" ofiarowana przez gubernatora Alvarado, wbrew wszelkiemu prawu, braciom masonom, do dziś jest przez nich użytkowana. Jej wieże są zniszczone, a jej fasada przerobiona jest niezdarne w stylu imitującym styl Majów i jest ozdobiona symbolami masonskimi.

W Gwatemali warunki istnienia Kościoła są podobne jak w Meksyku, biorąc pod uwagę wszystkie niegodne ograniczenia nałożone na kler, na sprawowanie kultu i samowolne prześladowania kleru z arcybiskupami włącznie. Tak więc nie jest zbyt śmiałym przypuszczeniem, że tam ta sama ręka wypełnia ten sam plan.

Biorę informację z prasy dotyczącą wypowiedzi biskupa Rotta, który z ramienia papieskiego wizytował

republiki Środkowej Ameryki. Według jego informacji, uważa się w Watykanie, że nie ma rejonu na świecie gdzie Kościół byłby w gorszej sytuacji.

"Kampania przeciwko religii rozpoczęła się w 1871 r., gdy większość zakonów religijnych i misjonarzy wypędzono z Gwatemali. Wypędzono również arcybiskupa Gwatemali i jego biskupa pomocniczego oraz licznych członków kleru. Obwiniło się ich o rozwijanie działalności politycznej, czemu Watykan ostro zaprzeczył.

"Dzisiaj masoni jako Zakon mają osobowość prawną w Gwatemali i ich statuty są uznawane przez państwo, podczas gdy Kościół nie tylko nie ma pozycji prawnej, ale zabrania się katolikom prawa do stowarzyszania.

"Różne dekrety, które zabraniają wejścia na teren Gwatemali księżom katolickim z innych krajów zostały określone jako wydane wbrew konstytucji, niemniej pozostają nadal w mocy.

"Od ostatniego listopada sytuacja się pogorszyła, dzięki dekretovi rządowemu zabraniającemu zbierać składki na utrzymanie Kościoła "(Henry Wood, Teleg. de "El Diario Ilustr." 1924).

57. W Ameryce Południowej

Aby nie nudzić czytelnika przytoczę tylko 2 lub 3 przykłady działalności antykatolickiej i antychrześcijańskiej masonerii w krajach tej części kontynentu. Zaczę od Brazylii, tj. od kraju o najliczniejszej ludności, w którym wolnomularstwo miało największą moc. W pracy Espasy i Eckerta i innych można znaleźć wiadomości o historii Zakonu w Brazylii. Wystarczy zacytować świadectwo wzięte z pisma okólnego, które biskupi prowincji górniczej (Minas Gerais) opublikowali 21.12.1909 r. Mówi się tam: "W mrocznych jaskiniach masonerii rozsianej szeroko po świecie przygotowuje się projekty prześladowań, które są zamieniane na prawa przez reprezentantów narodu".

"Jest rzeczą dowiedzioną nieodpartymi argumentami, że masoneria dominuje w izbach prawodawczych wielkich narodów Europy i to samo, niemniej namacalnie odczuwa się na kontynencie, na którym zamieszkujemy, zwłaszcza w Brazylii, naszej ukochanej ojczyźnie. Bez względu na wierzenia ludu katolickiego, proklamuje się prawie jednomyślnie prawa ograniczające wolność sumienia, jakby chępiąc się tym, że działa się przeciw życzeniom ludu, mimo, że prawodawcy są przecież reprezentantami ludu.

"Dechrystianizacja narodu przez nauczanie świeckie, które przekształciło się w ateistyczne, wypędzenie żeby nie powiedzieć zagłada zakonów przy jednoczesnym tłumnym pojawieniu się «apostołów cywilizacji», rozpad całkowity więzi małżeńskich - rak który rozkłada moralność publiczną i rodzinną- oto niektóre projekty, które masoneria zamierza przekształcić w prawa w naszej ukochanej Brazylii, stosując się do przykładu Francji w swojej nienawiści do wszystkiego co nadnaturalne i ogłaszając otwarcie swój program.

"I już się przechodzi od programów do agresji fizycznej, jak to miało miejsce z biskupem z Piahuy, któremu przesyłamy wyrazy współczucia i nasze gorące protesty..." Podpisali arcybiskup de Marianna i pięciu sufragánów.

W latach ubiegłych ingerencje masonerii w stowarzyszenia religijne spowodowały prześladowania i uwięzienie biskupa de Olinda.

W liście pasterskim arcybiskupa J. B. Castro z Caracas czytałem co następuje: "Masoneria Wenezueli w osobie swoich reprezentantów podpisała traktat ugody i zjednoczenia z masonerią z Buenos Aires, która wydaje się dziś najbardziej fanatyczna; przyjęła ustalenia, które podyktował ich kongres (z 1906 r. w Buenos Aires) dla rozpowszechnienia we wszystkich łóżach Ameryki i uczynił je obowiązującymi pod odpowiedzialnością karną dla masonów Wenezueli. Podajemy bez komentarza artykuły, które się odnoszą do religii i Kościoła:

Art. 5. Masoneria latynoamerykańska będzie zwalczać wszystkimi dostępnymi środkami propagandę

klerykalną (czytaj katolicką) i tworzenie oraz rozwój stowarzyszeń religijnych, jednocząc wysiłki dla ich wypędzania z tych krajów.

W tym celu:

- a. Masoni nie będą kształcić swoich dzieci w kolegiach kierowanych przez stowarzyszenia religijne.
- b. Masoni wpłyną na swoje żony, aby się nie spowiadały i zabronią swoim dzieciom to czynić.
- c. W żadnej formie masoni nie będą popierać stowarzyszeń religijnych i ich kaplic.

Art. 6. Masoneria będzie walczyć o pozyskanie członków z łona partii politycznych, którzy będą bronić jej ideałów i zobowiązać się głosować: za oddzieleniem Kościoła od państwa, za wypędzeniem stowarzyszeń religijnych, za cywilnym rejestrem ludności, za kształceniem całkowicie świeckim, za obsługą szpitali przez siostry wyłącznie świeckie, usunięcie kapelanów wojskowych i praw klerykalnych (czytaj chrześcijańskich).

Art. 7. Każdy mason jest zobowiązany do tego, aby żył w laickim świecie zgodnie z zasadami masońskimi i ci, którzy pogwałcą to honorowe zobowiązanie będą karani z całą surowością prawa masońskiego.

Art. 10. Masoneria będzie pracowała nad tym, aby rządy wycofały swoje poselstwa z Watykanu, nie uznając Papiestwa jako państwa o znaczeniu międzynarodowym.

Art. 11. Masoneria będzie pracowała nad tym, aby stowarzyszenia religijne nie eksploatowały [czytaj nawracały - przyp. tłum.] Indian i stworzy instytucję misji laickich, które ich ucywilizują.

To co się nazywa tutaj Wielkim Wschodem Wenezueli aprobowano, przyjęło i przekazało całej masonerii republiki te postanowienia celem podania do wiadomości wszystkim członkom każdej loży, aby jak najściślej je wypełniać.

Rzeczywiście, te postanowienia nie wymagają komentarza. Komentarzem są same fakty, które każdy może obserwować w swoim kraju: wysiłki nad wypełnieniem tego planu dechrystianizacji, usiłowania już spełnione, propaganda przez prasę i inne środki dostępne dla Zakonu są widoczne wszędzie dla wszystkich. W Urugwaju i w Ekwadorze plany te już są daleko posunięte [w realizacji - przyp. tłum.].

58. Masoneria chilijska jest antykatolicka i antychrześcijańska

Czy można powiedzieć, że masoneria chilijska jest innego ducha niż masoneria innych krajów? Wszyscy, którzy obserwują to, co dzieje się w różnych sferach działalności publicznej, którą prowadzi masoneria wśród nas widzą jej cel przeciwny religii katolickiej i to do tego stopnia, że kiedy chce się wskazać, że dana osoba jest wroga religii, określa się ją "to jest mason".

Jeśli chodzi o miasto Iquique wystarczy przypomnieć napad na procesję dla uczczenia rocznicy Constantino urządzoną przez katolików w 1913 r. Ci, którzy kierowali napadem byli znanymi masonami. Napad ten był następstwem konferencji masonki Belen de Sarraga przybyłej celowo do Iquique w tym czasie, aby zakłócać uroczystości katolickie.

"Nie ma argumentów przeciwko faktom" mówi starożytna sentencja filozoficzna. Zobaczmy więc co da się utrzymać ze statutów masonerii, które ta przedstawia niewtajemniczonym lub nowo przyjętym zapewniając o swojej neutralności religijnej i o uznawaniu wszystkich religii. Zaczniemy od prasy.

"O tym, czym przepełnione jest serce, mówią usta" powiedział Boski Nauczyciel, i rzeczywiście w publikacjach masońskich nie ma uznania dla religii, zwłaszcza katolickiej, są natomiast ustawiczne ataki na wszystkie tony i w przeróżnej postaci przeciwko niej. Świadectwem tego "La Verdad" (Prawda), czasopismo rozprowadzane między braćmi, o których się sądzi, że już są przygotowani duchowo do przyjmowania ataków na religię. W czasopiśmie tym dokłada się wszelkich starań, aby atakować Kościół i zwalczać jego doktrynę. Do tego celu nagina się fakty. Jeśli jest jakiś ustęp w Biblii, który stwarza trudności, podaje się jego interpretację najtrudniejszą jako tłumaczenie katolickie i zupełnie się ignoruje wytłumaczenie najprostsze, zgodne z duchem Pisma Świętego itd., a to w celu wywołania wrażenia, że wiara i rozum lub wiara i historia

są nie do pogodzenia.

W Santiago publikuje się także pod opieką masonerii czasopismo "El Almanaque Popular" i czasopismo popularne "La Tribuna", w których dzieje się to samo.

W Iquique zaznajomiliśmy się z artykułami napisanymi i z wielkim zapalem rozprowadzanymi przez osoby znane z tego że są braćmi .•.. Rozpowszechniano w nich oszczerstwa i obelgi najbardziej nieprawdopodobne i grubiańskie przeciwko klerowi lub dogmatom religijnym. Widzieliśmy broszury pisane w tym samym celu pomijając oszczerstwa i okrutne kalumnie publikowane niekiedy przez dzienniki inspirowane przez masonów. Nigdy natomiast nie widziano szczerego zaprzeczenia [kłamstw - przyp. tłum.].

W Chile, dzięki Bogu, nie mieliśmy tych ekscesów "wolności, równości i braterstwa" masońskiego, które odczuli nasi pobratymcy z innych krajów, ale teren jest przygotowywany w taki sam sposób jak wśród innych narodów. Masoneria jest dobrze kierowana i niełatwo *naraża* się na niepowodzenie. To przygotowanie zaowocuje w dogodnym momencie tutaj, podobnie jak w innych krajach, jeśli jakaś akcja rozumna, potężna i trwała nie pokrzyżuje jej planów.

Jest taktyką masonerii uznawać (ogłaszać) jako fantastów lub oszczerców tych, którzy podnoszą głos alarmu lub tych, którzy donoszą o jej czynach. Nie brak także katolików o dobrych intencjach, lecz nader kiepsko poinformowanych, którzy myślą, że masoneria jest anachronizmem, który tak wyszedł z mody, że i mówić o niej nie ma po co w dzisiejszych czasach. Niemniej jednak działanie masonerii jest z każdym dniem silniejsze i bardziej uniwersalne. Rozciąga się od miejsc najskromniejszych aż do tych o największym znaczeniu, w których stosuje się do rady Weishaupta: "Wokół najpotężniejszych na ziemi trzeba skupić legion niestrudzonych ludzi, którzy będą kierowali ich pracami zgodnie z planami Zakonu". W której to gałęzi administracji nie mamy tych ludzi niestrudzonych, kierujących sprawami publicznymi według gustu Zakonu? Kraj to wie, można palcem wskazać wielu z nich, sami masoni przyznają się do tego, gdy jest potrzebna reklama Zakonu. Są działy administracji, do których człowiek z zewnątrz nie wejdzie bez rekomendacji i lub poręki braci.' lub osób, które są posłuszne ich sugestiom.

Masoneria pracuje w naszym kraju, tak jak wszędzie, nakierowując opinię publiczną przeciwko religii katolickiej, za pomocą słów magicznych "wolność, liberalizm, równość, nauka, postęp, tolerancja itd." lub też za pomocą deklamacji przeciw fanatyzmowi, nietolerancji, reakcji, klerykalizmowi i podobnych.

Ona zna z doświadczenia wartość i siłę jaką mają te słowa dla owładnięcia umysłami. Jednakże krzyczy się "wolność" i "liberalizm" kiedy chce się wyrzucić nacisk na sumienia, a deklamuje się przeciwko fanatyzmowi, kiedy daje się próbki swojego najdzikszego fanatyzmu. Aż trudno wyrazić jak dalece potrafiła masoneria otumaniać opinię publiczną i uczynić partie polityczne i ludzi poważnych i godnych szacunku swoimi uniżonymi sługami.

Ileż to razy, przyjmując formy bardzo dyskretne i skryte masoneria dała odczuć swe wpływy nie tylko wśród pobożnych pań i wśród godnych szacunku księży, ale nawet w samych kuriach biskupich, na skutek sugestii zręcznych dyplomatów.

Wyrzucono ze szkół krzyże i wizerunki religijne, tak jakbyśmy nie byli krajem katolickim. Z książek do nauczania wyrzucono na ile tylko było to możliwe imię Jezusa Chrystusa i Boga. W czasopiśmie dla dzieci, znajdujących się pod opieką nauczycieli, usiłuje się nie wymieniać imienia Stwórcy ani też niczego, co dotyczy religii. Istnieją wskazania (żeby nie powiedzieć rozkazy), aby organizować nie tylko w liceach, ale także w szkołach podstawowych drużyny harcerskie lub centra sportowe albo kręgi zainteresowań, które miałyby za cel ukryty oddalanie dzieci od wpływu ogniska domowego i Kościoła.

Celem tych stowarzyszeń było m.in., żeby dzieci nie miały czasu pójść na Mszę św. w niedzielę lub żeby nie miały czasu na naukę katechizmu, ani też na kontakty ze swoimi ojcami katolikami, których autorytet nauczania jest zastępowany niewyczuwalnie przez autorytet nauczycieli niereligijnych.

Wśród tych działań można wyliczyć ustanowienie Święta Lasu, święta dziecięcego na Wielkanoc, Niedzielnych Igrzysk Dziecięcych itd., jak się czyta w Memoriale z 1918 r. ogłoszonym w Wielkim Wschodzie w Santiago przez wielkiego mistrza L. A. Navarrete Lopeza.

W pewnych prowincjach jest zwyczajem dawać nazwę "fanatyzm" lub "przesady" religii katolickiej, która jest przecież religią panującą w państwie. Jest to język łóż. "Obskurantyzm" (w Polsce "ciemnogród" - przyp. tłum.) to inne słowa, których się używało, aby zohydzić Kościół. Przez stałe powtarzanie tych słów przekonywało się samych masonów i przynajmniej zamąciło się w głowach niektórym, mało uświadomionym nie masonom sugerując, że Kościół jest pieczarą, w której panuje tylko ciemność. W Iquique było rzeczą prawie codzienną kilka lat temu, powoływanie się na obskurantyzm, aby oczernić Kościół i co ciekawe, mówili to także ci, którzy nie potrafili napisać nawet jednego listu poprawnie. Pełnili tylko rolę głośników, które powtarzały to, co im wtłoczono do głów bez zdawania sobie sprawy o co chodzi. Trzeba było przywrócić ich trochę do rzeczywistości, pozwolić im zrozumieć, że to co im się wydawało źródłem światła nim nie było, a także to, że kler nie był taki, jakim go sobie wyobrażali, że była to sama ignorancja i ograniczoność umysłu. Dobrze o tym wiedzieli przywódcy [masonerii - przyp. tłum.] i dlatego czynili wszelkie wysiłki, aby ci ludzie nie rozmawiali z księżmi.

Masoneria chętnie się tą akcją antykatolicką w swoich dokumentach oficjalnych, np. w publikacji "Masoneria przed kongresem", które powinni przeczytać wszyscy Chilijczycy. Stamtąd czerpię następujące oświadczenie: "Trzeba wyjść poza granice swojego okręgu, trzeba zawojować nowe miejsca, trzeba przeciwstawić tyle łóż i trójkątów masońskich katedrom i parafiom, ile ich jest w Republice".

"W pierwszym półroczu 1913 r. wszyscy masoni chilijscy, wraz z wielką liczbą łóż, współdziałali bardzo efektywnie w antyklerykalnej kampanii, którą podjęła z zapałem w naszym kraju Belen de Sarraga..." "Jeśli laury triumfu należą się w całości odważnej propagatorce liberalizmu (!), po-ważną część pomyślnych rezultatów należy przypisać masonom, gdyż ubezpieczali ją w jej działaniu swoją pracą, entuzjazmem i pieniędzmi". Jest to oświadczenie wielkiego mistrza Ludwika Navarrete Lopeza w jego posłaniu dorocznym, odczytanym na zebraniu dorocznym Wielkiej Loży Chilijskiej w maju 1914 r.

Mówiąc o kampanii przeciwko biskupowi Sybilii, reprezentantowi pa-piestwa dodaje pan Navarrete: "To wolnomularstwo zorganizowało pierwsze wystąpienie przeciwko biskupowi Sybilii, w którym ten stracił swój kapelusz kardynalski. Porady, pieniądze, wpływy i sympatie wprowadziły następnie masonów do Federacji Studenckiej, którą wspomogli w jej hałaśliwej kampanii publicznej. Łoże spoza Santiago stanowiły centra organizacyjne manifestacji publicznych, które stanowiły echo agitacji w stolicy" (La Masoneria ante el Congreso, 69-71).

Przypominam sobie dzisiaj, że w tej kampanii brali udział niektórzy katolicy, brzydzący się masonerią, a mimo to wpadli w jej sieć i służyli jej celom zahipnotyzowani zachwycającym słowem "liberalizm". Potem rozpoznali oszustwo.

59. Podporządkowanie tajnym wpływom obcym

Porównam teraz działanie masonerii chilijskiej z podanym poniżej programem pracy Wielkiego Wschodu Francji - dojdzie się do wniosku, że jakaś Ukryta Siła zagraniczna kieruje poprzez loże chilijskie znaczną częścią naszego życia narodowego.

W swoich głównych liniach, program ten jest następujący: "Wolnomu-larstwo, które przygotowało rewolucję z 1789 r. ma obowiązek kontynuowania swojej pracy" (Okólnik Wielkiego Wschodu Francji z 2

IV 1889 r.). Środki do osiągnięcia ideałów masonerii: spośród nich następujące uważa się za główne: 1. Zniszczyć radykalnie przez otwarte prześladowanie Kościoła lub przez podstępny system oddzielenia Kościoła od państwa wszelkie wpływy społeczne religii nazywanej przewrotnie "klerykalizmem" i na ile to by było możliwe zniszczyć Kościół i wszelką religię objawioną, która jest czymś więcej niż nieokreślony kult Matki Ojczyzny i Ludzkości. 2. Zlai-cyzować lub zsekularyzować za pomocą podobnego podstępnego systemu całe życie publiczne i prywatne, a przede wszystkim nauczanie publiczne. "Antysekciarstwo" w rozumieniu Wielkiego Wschodu jest ruchem antyka-tolickim i antychrześcijańskim, ateistycznym, pozytywistycznym i agnostycznym.

"Wolność myśli i sumienia" dzieci należy rozwijać systematycznie w szkole i trzeba je chronić, jak to tylko możliwe, przed wpływami zakłócającymi, nie tylko Kościoła i księży, ale także własnych rodziców tych dzieci, w przypadku kiedy to konieczne, za pomocą przymusu fizycznego lub moralnego. Wielki Wschód uważa to za niezbędne i sądzi, że to jest droga niezawodna dla ustanowienia powszechnej republiki społecznej etc. (Chaine d'Union 1889, s. 134, 212 i nast., 291 i nast.; Akta oficjalne Międzynarodowego Kongresu Masońskiego w Paryżu, 16-17 VII 1889 r., 31 VIII i 1-2 IX 1900 r. Revista Masonica 1889-1910 cytowana przez Cath. Encycl.).

60. Tolerancja i antyfanatyzm masoński

Masoneria głosi, że przestrzega jak najskrupulatniej tolerancję wobec wszelkich poglądów i zwalcza zaciekle fanatyzm. Spójrzmy, czy w tych zapewnieniach jest równie szczerza i prawdopodobna jak w innych swoich zapewnieniach. Przytaczam myśli Copin-Albancellego (La Conspir. Juive, s. 130 i nast.).

Masoneria, lub ściślej Siła Ukryta, która nią kieruje powoływała się w swoich początkach dla zdobycia uznania na ducha tolerancji. W ten sposób osiągnęła, że zaakceptowało ją wielu katolików. Następnie walczyła z Kościołem w imię tej samej tolerancji, która jej pozwoliła egzystować. "Doprawdy! pozwolono nam uczestniczyć w widowisku zdumiewającym: według masonerii istnieją dwa Kościoły: jeden godny nienawiści, ze względu na swoją nietolerancję - jest to katolicyzm, i drugi wspaniały dzięki swojej tolerancji - to masoneria. Tak twierdzą masoni, ale spójrzmy na to, co dzieje się w rzeczywistości. «Kościół nietolerancji» istniał przed tym, który sam siebie nazywa «Kościółem tolerancji». Tak więc tolerował istnienie tego drugiego. Przeciwnie natomiast, dzisiaj, kiedy ten drugi umocnił się już i teraz jest pełen triumfu, on właśnie nie pozwala na istnienie pierwszego. Tak więc to Nietolerancja toleruje a Tolerancja nie toleruje. I, co jest najbardziej humorystyczne, ci, którzy uważają się za tolerancyjnych nie tolerują w imię swojej tolerancji, nie zdając sobie absolutnie sprawy ze swojej nietolerancji. Wydaje się to na pozór zbyt śmieszne, aby być prawdziwe, ale tak właśnie jest i cały świat może się temu przyglądać. Tak głęboka jest fascynacja wynikająca z sugestii lansowanych przez masonerię, a inspirowanych przez Ukrytą Siłę. Jak można wprowadzać w błąd aż do tego stopnia ludzkie umysły? Byłoby rzeczą trudną pojąć, czy i mój umysł nie byłby porwany przez ten wir niedorzeczności, jeśli nie byłbym jednocześnie i aktorem i ofiarą". [Autor, Copin-Albancelli był sam przez długi czas członkiem masonerii - przyp. tłum.].

Copin-Albancelli aby pokazać, do jakiego punktu sięga nietolerancja i fanatyzm, jaki zawładnął masonami pod wpływem sugestii jakie się im wpaja, mówi dalej "Słyszałem tych «fanatyków tolerancji», kiedy zaczynali być wściekle nietolerancyjni w imię swojej rozpasanej miłości do tolerancji. Uczestniczyłem nawet w scenach nader komicznych. Jedna z nich dotyczyła spożycia ryb w Wielki Piątek 1884 r. przez masonów, co wyznali niektórzy z nich. Fakt stosowania się do przepisów katolickich był w tym czasie uważany za grzech śmiertelny masoński przez pewnych członków tej organizacji uważających siebie za apostołów tolerancji. Tak więc jeden z nich, wysokiego stopnia, zażądał w swojej loży nagany dla tych masonów, którzy jedząc rybę w Wielki Piątek, przyczynili się do utrzymania przesądów ubiegłego wieku".

Pytam masonów, ich żony, matki czy siostry, czy opisany przypadek nietolerancji jest naprawdę rzeczą nieznaną lub rzadką wśród nas? Powiedziałem poprzednio co sam miałem okazję widzieć i słyszeć w czasie napadu na procesję, którą czciliśmy stulecie Constantino. Atak ten był uknuty jako konsekwencja nauk masonki Belen de Sarraga. Na czele napadu stali znani masoni.

Oto są objawy tolerancji, przy pomocy których zwalcza się nietolerancję naszej religii. W przeciwieństwie do masonów, gdy oni lub ludzie przez nich zasugerowani defilowali znieważając lub rzucając kamieniami, my katolicy nie odpowiadaliśmy na obelgi i nie odczuwaliśmy ataku nerwowego i burzliwego podniecenia podobnego do tego, które odczuwa mason widząc wizerunek Boży lub spotykając się z księdzem w domu, gdy jego bliski jest ciężko chory. Moi współziomkowie z prawie wszystkich miast Chile mogą z pewnością podać podobne przykłady i podobne doświadczenia. Historia nowożytna wszystkich narodów, w których dominuje masoneria, jest pełna faktów potwierdzających to co powiedziałem.

Tak więc i w tym przypadku masoneria głosi raz jeszcze poglądy, których nie ma zamiaru przestrzegać, a jedynie pragnie wprowadzić w błąd naiwnych, których niestety jest na tym świecie sporo: głosi tolerancję i jest szatańsko nietolerancyjna.

61-62. Zaciekłość antykatolicka

Któż uwierzyłby po tak poważnych i stałych zapewnieniach masonerii i masonów, że szanują wszystkie religie i że masoneria nie zajmuje się religią, któż uwierzyłby - powtarzam, że zajmowanie się religią i nienawiść do religii katolickiej zamieni się w jej pasję? Niemniej to właśnie można było zobaczyć w epoce terroru w czasie komuny paryskiej we Francji, w Madrycie w 1834 r., we Włoszech itd., pomijając to co się odbywa przy otrzymywaniu pewnych stopni [masońskich - przyp. tłum.], gdy znieważa się Chrystusa i Boga mówiąc o nim, że jest złym aniołem lub istotą złą, profanuje się hostie poświęcone przedziurawiając je palcem. Ja sam widziałem dyplom, który się dawało na założenie loży, dyplom bez wątpienia wydany przez jakąś wielką lożę. Widniały na nim różne figury obrazujące ducha loży. Jedna z tych figur przedstawiała kielich z rozlewającym się płynem i hostię przedziurawioną przez palec, inna figura przedstawiała świat z krzyżem odwróconym szczytem w dół i jeszcze inna serce Jezusa z napisem łacińskim "cor execrandum" (serce odrażające).

W czasie przyjęcia wybranych niewiast do "Obrządku Paladyjskiego Zreformowanego" (Rito Paladico Reformado) każe się osobie przyjmowanej ukarać zdrajcę Jezusa i zabić Adonai [jedno z imion Boga w języku hebrajskim - przyp. tłum. wg Encyklop.] wraz z jego niegodziwą boskością i czyni to naprzód mistrzyni, a potem wprowadza do Obrządku, przedziurawiając hostię palcem pośród horrendalnych bluźnierstw i po oświadczeniu, że hostia jest z całą pewnością konsekrowana. W 1894 r., pisze Benoit, stwierdzono w jednym z kościołów Paryża świętokradczy rabunek 800 hostii przez sekciarzy w celu ich odrażających praktyk (Benoit F. M., 456).

Mamy więc do czynienia z kłamstwem celowym natury zasadniczej, występującym zarówno w statucie masonerii i w mowie tych, którzy, aby przyciągnąć kandydatów zaczynają od słów "w masonerii szanuje się wszystkie religie" i "nie zajmuje się religią". I pierwszymi ofiarami tego oszustwa są zawsze wstępujący do masonerii!

Rozdział II

Religia masońska

63. Masoneria ma swoją własną religię, 64. Przedmiot kultu masońskiego: Wielki Architekt. Przyroda, 65. Słońce i ciało, 66. Szatan i Lucyfer, 67. Stowarzyszenia sataniczne.

63. Masoneria ma swoją własną religię

Powiedziałem już uprzednio, że masoneria ma charakter kultu religijnego. Mówiąc o masonerii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Preuss mówi: "Jest to bez wątpienia religia odrębna, jeśli ma odrębne i sobie właściwe ołtarze, swoje własne i odrębne świątynie i nawet swoją, odrębną władzę duchową i kapłanów, swoje własne i odrębne święcenia i namaszczenia, swój własny i odrębny rytuał, oraz kult odrębny i własny, podobnie jak ceremonie, święta religijne, wyznanie wiary, moralność. Także własną i odrębną teorię co do natury duszy ludzkiej i jej stosunków z istotą Boską, oraz swego Boga odrębnego i szczególnego".

"Wszystkie te rzeczy istnieją w masonerii. Dlatego masoneria jest odrębną religią".

Autor ten porównuje te sprawy punkt po punkcie z wypowiedziami największych autorytetów masonerii Pike'a i Mackeya i kończy: "Nasze wyliczenie nie wyczerpuje listy cech religii w masonerii. Moglibyśmy jeszcze omówić ich wezwania (inwokacje), błogosławieństwa, chrzest i komunie braci, ich hymny i oczyszczenia, pastorały używane w wyższych stopniach etc. Nie zamierzamy jednak poświęcać więcej czasu na udowodnienie rzeczy tak oczywistych". Masoneria jest wszędzie tą samą instytucją i to, co Preuss mówi o masonerii w Stanach Zjednoczonych, spotyka się wszędzie. I mimo to twierdzi się, że masoneria nie zajmuje się religią! Zawsze ta sama szczerłość!

64. Przedmiot kultu masońskiego: Wielki Architekt. Przyroda

Nie jest łatwo powiedzieć w kilku słowach to, co się wie o kulcie masońskim w lożach. Masoneria wprowadza stopniowo swoich adeptów w sanktuarium swoich misterii, dostosowując ich do swojej dyspozycji i przygotowując sposoby, którymi nasuwa im się na oczy zasłonę. Praktykuje się kult w różnych fazach lub okresach.

Pierwsza faza: w której się adoruje Wielkiego Architekta Wszechświata, co jak już powiedziałem zostało odrzucone przez Wielki Wschód Francji. Nowo wstępujący wyobraża sobie, że chodzi o Boga, o tę Istotę Najwyższą, którą być może nauczył się kochać i adorować na łonie swojej matki lub w Kościele, albo w dobrze prowadzonej szkole. Biedaczyna nie wyobraża sobie, że chodzi tylko o imię symboliczne, przy pomocy którego skrywa się inne, prawdziwe bóstwo masońskie. Gdy symbol ten staje się zbędny zostawia się go na stronie. Należy zauważyć, że masoni unikają nazywania Boga w swoich aktach oficjalnych; przynajmniej dlatego, aby nie wzywać fałszywego bóstwa.

Druga faza: w której adoruje się Przyrodę, bądź też, gdy pojęcie Wielkiego Architekta tłumaczy się jako Boga-Przyrodę, przyczynę uniwersalną powstania rzeczy, tak jak to rozumie materialista, panteista albo teozof, którzy tylko się różnią imionami, a nie wyobrażeniem przyczyny istnienia rzeczy. Amerykańscy doktorzy masonscy po długich rozważaniach i wahaniach stwierdzili, że istota boska jest źródłem rzeczy aktywnym i pasywnym lub męskim i żeńskim.

Co do kultu Przyrody mówi Pike: "Jest to ateizm czysto formalny, będący negacją Boga tylko słowną, a nie rzeczywistą. Człowiek mówi: Nie ma Boga, tj. nie ma Boga, który stwarza samego siebie, albo który nigdy nie był zapoczątkowany, ale który zawsze był, który jest przyczyną istnienia, który jest myślą i opatrnością wszechświata. Dlatego też porządek, piękno i harmonia świata, materii

i umysłu nie wskazują na żaden plan albo cel Bóstwa. Ale, mówi on, Przyroda (pod którym to słowem rozumie się ogólną sumę istnienia), to jest to co potężne, mądre, aktywne i dobre, Przyroda stworzyła się sama, lub innymi słowy, zawsze była i jest przyczyną swojej własnej egzystencji, myślą wszechświata i opatrnością dla samej siebie. Oczywiście jest plan i cel, w wyniku których istnieje porządek, piękno i harmonia, ale to jest plan i cel Przyrody". W takich przypadkach, kontynuuje, negacja absolutna istnienia Boga jest tylko formalna i nierealna. Przytacza się przymioty Boga i zapewnia się, że istnieją, a to jest tylko zmianą imienia, nazwaniem posiadacza tych przymiotów Przyrodą, a nie Bogiem (Preuss A. R., 157-158).

Że nie chodzi tylko o sprawę imienia, na to wskazuje tłumaczenie, które kontynuuje Pike odnośnie Trójcy Świętej. Redukuje on to pojęcie do duszy, myśli tej duszy i słów którymi się wypowiada myśl.

Nic nie dodam do tego co powiedziałem o kulcie ciała, kulcie który masoneria odziedziczyła po starożytnych poganach. Preuss i Benoit podają liczne informacje co do tego w swoich pracach tyle razy cytowanych. U Benoita można znaleźć, że nawet w pogrzebie masońskim istnieją elementy tego kultu pogańskiego, okrytego oczywiście symbolem. To co o tym słyszałem od naocznych świadków, przejęło mnie grozą.

65. Słońce i ciało

Naturalnie, gdy się mówi o życiu, o płodności etc., przedstawia się następnie słońce jako najbardziej aktywny i potężny czynnik płodności i powstania istnień, zwłaszcza obdarzonych życiem, zajmujących stopień wyższy pośród ogółu rzeczy. Jest zatem logiczne, że sprawując kult Przyrody uznaje się słońce za jej najbardziej charakterystycznego reprezentanta i symbol najodpowiedniejszy dla Boga. Masoni adorują przyrodę podobnie jak to czynią dzicy.

Do kultu słońca odnoszą się liczne symbole i ceremonie sprawowane w lożach. Według Mackeya okrążanie lub procesja wokół ołtarza w lożach, którą się zaczyna na wschodzie, idzie się na południe i kończy się na zachodzie jest imitacją obiegu słońca i oczywisty dowód, że obrzędy pogańskie czcicieli słońca pochodzą ze wspólnego źródła co te, którym masoneria zawdzięcza swoje istnienie. Mówi: "Tylko masoneria zachowała pierwotne znaczenie, którym była symboliczna aluzja co do słońca, jako źródła światła fizycznego i najwspanialszego dzieła Wielkiego Architekta Wszechświata". W innej części mówi: "Kult słońca wprowadzono do misterii nie jako kult bożka materialnego, lecz jako sposób wyrażania powrotu ze śmierci do życia, gdy słońce ponownie pojawia się na wschodzie po zniknięciu wieczorem na zachodzie. Słońcu także jako odnowicielowi i czynnikowi ożywiającemu wszechrzeczy trzeba przypisać kult fallusa, który stanowił główną część misterii". Trzy główne urzędy loży przedstawiają, według tego samego autora słońce w swych trzech głównych pozycjach: wzejście, południe i zachód (Preuss A. F., s. 120 i nast.).

Renan, wysoki dygnitarz masonerii francuskiej stwierdza: "Kult słońca jest jedynym kultem racjonalnym i naukowym, słońce jest szczególnym Bogiem naszej planety". "Tytan, albo słońce jest według wyznania wiary Sędziów Filozoficznych Nieznanych, jedynym Bogiem - autorem dobra i zła. Sędzia Nieznany (Sędzia Najwyższy) to słońce, które winno rządzić wszystkim, które winno rządzić światem i czynić szczęśliwym rodzaj ludzki" (Benoit F. M., I, 228).

Stąd do kultu ciała tylko jeden krok: słońce nie jest niczym innym jak symbolem. Jest coś, co jest bliższe wznioślejszemu objawieniu się Boga-przyrody, źródła życia i nieśmiertelności: są to elementy, przez które szerzy się życie i dzięki którym unika się, aby zanikło. Kult ciała przedstawia się więc jako najbardziej naturalny hołd adoratorów Przyrody i najbardziej wzniosły. Stąd dochodzi się do kultów pogańskich najbardziej poniżających i zepsutych.

66. Szatan i Lucyfer

Aby pozbyć się wszelkiego lęku, aby zniweczyć wszystkie idee, które się osiągnęło w kontakcie ze światem chrześcijańskim i doprowadzić do zaniku wszelki opór, który może zrodzić naturalna prostota, uprawia się, przynajmniej w niektórych łóżach, kult Lucyfera lub Szatana. Według poglądów masońskich, którymi pani Belen de Sarraga objaśniła tutaj w Iquique grzech naszych pierwszych rodziców, szatan jest Bogiem dobrym, czyli aniołem światła, który przybył nauczyć Ewę sekretu mogącego zamienić człowieka w Boga i uwiódł ją cielesnie. Wiedzę tę przekazała ona potem Adamowi.

Jak więc adoratorzy Przyrody mają nie wyrażać Szatanowi swojej wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie oddał ludzkości. Oni, murarze, konstruktorzy wielkiej świątyni Przyrody, po dostosowaniu do swoich gustów opowieści biblijnej mogą tylko czuć pełnię uwielbienia dla anioła, który nauczył człowieka wyznawać wolność masońską, gardząc Bogiem i słusznie patrząc na szatana jako na swego ojca.

Oto krótka synteza kultu masońskiego. Powtarzam, że wielu masonów w wielu stopniach [niższych-przyp. tłum.] nie podejrzewa nawet ukrytego sensu symboli, których używają, i tych których się używa i wyjaśnia w stopniach wyższych.

Uniesieni orgią antykatolicką, masoni kierujący, czyli oświeceni mówią o Bogu-rozumie, Bogu-narodzie, Bogu-człowieku lub wprost o człowieku itd. Wszystko staje się u nich Bogiem, za wyjątkiem prawdziwego Boga.

Ci, którzy dotychczas nie odstąpili Wielkiego Architekta Wszechświata, jak Anglicy i liczni Amerykanie, otwierają swoje sesje jego imieniem i przysięgają na jego imię itd., oddając mu cześć.

Kult Lucyfera nie jest tak tajemny, żeby nie doszedł do uszu tych, którzy zajmowali się masonerią. W czasie inicjacji w stopniu Kawalera Brązowego Węża adoruje się piekielnego węża, wroga Boga, przyjaciela ludzi, który gdy zwycięży zaprowadzi ludzi z powrotem do Edenu. W 20. stopniu przewodniczący mówi do inicjowanego: "Na święte imię Lucyfera odrzuć obskurantyzm". Już wiemy co oznacza to słowo w języku masońskim. Według pewnego pisma masońskiego Jan Žižka był tym, który wraz z Janem Husem stworzył podstawy dla masonerii w Czechach. Przedstawiał on Szatana jako niewinną ofiarę despotyzmu, zrobił z niego towarzysza niedoli wszystkich uciśnionych. Poszedł nawet dalej: postawił szatana ponad Bogiem z Biblii. Stare powiedzenie "Bóg z tobą" zamienił na "Niech Cię ma w swej opiece ten, któremu czyni się niesprawiedliwość". Dlatego wzywa go Proudhon mówiąc: "Przyjdź Szatanie, wygnańcu księży, błogosławiony w moim sercu" (Benoit F. M., I, 460-462).

"Obrządek Paladyczny Zreformowany ma jako swoją praktykę podstawową i jako cel adorację Lucyfera - mówi Dom Benoit - i jest pełen wszelkiej bezbożności i haniebnej magii. Ustanowiony naprzód w Stanach Zjednoczonych A. P. wszedł do Europy i czyni każdego roku zastraszające postępy". Cały jego ceremoniał jest pełen, jak należało przypuszczać, bluźnierstw przeciwko Bogu i przeciwko naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi. (F. M., I, s. 449 i nast.).

Adriano Lemmi, szef najwyższy masonerii włoskiej nie krył swojego kultu dla szatana. "We Włoszech, mówi Margiotta, wszyscy wiedzą, że Adriano Lemmi jest satanistą".

"W imię szatana wysyła swoje okólniki, chociaż, dostosowując się niekiedy do opinii mało wtajemniczonych nowo wstępujących, powstrzymuje się od tego. Wystarczy jednak przejrzeć jego dziennik, zarezerwowany do użytku wolnomularzy, aby poznać sentymenty okultysty oddanego diabłu".

"Jako satanista zorganizował ruch antyklerykalny i chwalił się nim od 1883 r. W dodatku, który dołączył do swojego organu oficjalnego «Rivista della Massoneria Italiana» (Vol. del anno mas. I III 1983-28II 1884 r., s. 306) napisał te oto cyniczne słowa:

"Vexilla regis prodeunt inferni [Sztandary króla piekieł podążają naprzód]- powiedział papież. Ależ dobrze! Tak! Tak! Sztandary króla piekieł podążają naprzód i nie ma człowieka świadomego siebie, który

miłując wolność nie zaciągająby się pod te sztandary, pod barwy wolnomularstwa, które symbolizują żywe siły ludzkości, inteligencję w opozycji do sił bezwładu ludzkości ogłupionej przez przesady.

"Vexilla regis prodeunt inferni!... Tak! Tak! Sztandary króla piekieł podążają naprzód, ponieważ wolnomularstwo, które z zasady, z urzędu, przez instynkt walczyło zawsze i zawsze będzie walczyć nieustannie i bez litości ze wszystkim, co może przeszkodzić rozwojowi wolności, pokoju i szczęścia ludzkości, ma obowiązek walczyć dziś jak najenergiczniej i bardziej otwarcie niż kiedykolwiek indziej z podstępami reakcji klerykalnej" (Margiotta A. L., 68-169).

Posłuchajmy teraz pochwał jakie o swoim Bogu wygłasza inny brat:

"Gdy widzimy, że króluje jako zwierzchnik pod sklepieniem naszych świątyń Ojca wszystkich masonów dawnych, dzisiejszych i przyszłych, On nam może wyjawić ze swoim legendarnym uśmiechem:

"Najdrożsi i wielbni bracia, zróbcie mi przyjemność i rozpoznajcie we mnie, «cel ostateczny postępu masonskiego doskonałego i wspaniałego masona końca XIX wieku»" (Przemowa brata Jotranda, Boi. del Sup. Cons. No 30, s. 31; La Igl. y la Mas., 174).

67. Stowarzyszenia sataniczne

Zakończę to co chciałem powiedzieć o kulcie satanicznym podając jeszcze jeden cytat: "przed paru laty - mówił Copin-Albancelli - pewne okoliczności pozwoliły mi zetknąć się osobiście z dowodami, że istnieją stowarzyszenia masońskie, które są stowarzyszeniami satanistycznymi, nie w tym sensie, że diabeł przychodzi, aby przewodniczyć zebraniom, jak to przedstawia mistyfikator Leo Taxil, ale że adepci wyznają kult Lucyfera. Adorują go jak gdyby był prawdziwym Bogiem chrześcijan, którego z kolei ogłaszają obłudnikiem. Mają formułę, która podsumowuje ich stan ducha. Nie jest to już "Na chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata", lecz piszą

G::E::A::A::L::H::H::H::A::D::M::M::M

co oznacza po przetłumaczeniu: Chwała i Miłość dla Lucyfera! Nienawiść! Nienawiść! Nienawiść! Bogu Przekłębtemu! Przekłębtemu! Przekłębtemu!"

"Tłumaczy się w tych stowarzyszeniach, że wszystko to co nakazuje Bóg chrześcijański jest niemiłe Lucyferowi i na odwrót, wszystko to co zakazuje jest dlań przyjemne, więc trzeba robić wszystko to, co zakazuje Bóg chrześcijański i trzeba strzec się jak ognia tego co nakazuje. Powtarzam, że dowody tego miałem w swoich rękach. Czytałem i studiowałem setki dokumentów odnoszących się do jednego z takich stowarzyszeń, dokumentów, których nie wolno mi publikować i które pochodzą od członków tej grupy, mężczyzn i kobiet. Mogłem sprawdzić, że stowarzyszenie to jest szkołą wyuzdania, które przechodzi wszystko co można sobie wyobrazić [wydaje się, że to dogadza Lucyferowi], praktykowane też jest tam morderstwo, zawsze dlatego, że jest wstrętne dla Boga chrześcijańskiego i przyjemne dla Lucyfera..." (Copin P. O., 291-292).

Margiotta opowiada, że Alberto Pike zarządził, żeby Boga masonerii nie nazywać inaczej jak tylko niewypowiedzianym imieniem Lucyfera. Tymczasem Lemmi, zażarty satanista chciał, aby Boga łączyć tylko najświętszym imieniem szatana i który, aby zirytować Pikego, który się upierał, aby na bankietach paladycznych kazać śpiewać Goddael-Mirar, poprosił swego przyjaciela brata .!. Carducciego, aby skomponował hymn do szatana, który zarządzeniem z 21 I 1894 r. według jego rozkazu miał zastąpić Goddael-Mirar (La Palladisme, s. 47-48).

Nie zapominajmy jednak, że jeśli satanizm jest ucieczką lub maską dla antychrześcijańskiego

okrucieństwa części masonerii, inna część bardziej szczerza, logiczna i konsekwentna w swych negocjacjach i nienawiściach deklaruje wojnę Bogu i zastępuje go tylko człowiekiem. Nie trzeba się więc zdumiewać, że w niektórych lożach czyni się to z całą jawnością. Tak więc, na Międzynarodowym Kongresie w Brukseli w 1886 r. Lafargue wykrzykiwał: "Wojna Bogu! Nienawiść Bogu! W tym jest postęp. Należy rozerwać niebo jak kawał papieru!" A brat Lanesan na przyjęciu z okazji najdłuższego dnia w roku w loży "Łaskawej Przyjaźni" 13 III 1880 r. bluźni tymi słowami: "Winniśmy rozgromić nikczemność, ale tę nikczemnością nie jest klerykalizm lecz Bóg!" (Rev. Int. des Soc. Secr., No 17, 1924, s. 309-310).

Po przeczytaniu tych przerażających rzeczy, niech czytelnik przypomni sobie, że masoneria utrzymuje w swoich statutach, że nie zajmuje się religią i że szanuje przekonania religijne swoich członków, którzy mogą należeć do wszelkich religii i niech czytelnik zastanowi się, czy znajduje słowa dla określenia tego oszustwa, którego pierwszymi ofiarami są zawsze sami adepci masonerii.

Rozdział III

Masoneria i polityka

68. Akcja polityczna masonerii we Francji w XVIII w., 69. Działalność polityczna wolnomularstwa we Francji w XIX w., 70. Działalność polityczna masonerii w Niemczech i Austrii, 71. Działalność polityczna masonerii w Rosji, 72. Działanie masonerii we Włoszech, 73. Działanie wolnomularstwa w Hiszpanii i Portugalii, 74. Działanie wolnomularstwa w Anglii, 75-76. Działanie masonerii w Ameryce, 77. Masoneria nie interesuje się naszym życiem politycznym, czy też posługuje się polityką jako swoim narzędziem? 78. Maski, pod którymi się kryje, 79. Podporządkowanie polityczne członków masonerii jej władzom.

68. Akcja polityczna masonerii we Francji w XVIII w.

"Masoneria nie zajmuje się... konstytucjami obywatelskimi Państw... winna szanować i szanuje sympatie polityczne swoich członków... W konsekwencji wszelka dyskusja na ten temat zostaje wyraźnie i formalnie zabroniona".

To mówią ustawy masońskie. Spójrzmy czy jest to tak samo prawdziwe jak to, co mówią o religii. W tym celu wystarczy zacytować to, co mówi Copin-Albancelli: "W czasie 150 lat wolnomularstwo potwierdzało i głosiło w swoich statutach, jak to już powiedzieliśmy, że nie zajmuje się polityką i nawet zakazuje w lożach wszelkiej dyskusji, która mogłaby odnosić się do tego tematu. Jednak jest to sprawa naprawdę nadzwyczajna, jeśli chodzi o stowarzyszenie, które nie zajmuje się polityką! Okazało się nagle, że masoneria weszła w posiadanie wszystkich stanowisk w państwie podczas rewolucji, w naszych czasach powtarza się ten cud!"

"Dodajmy, że trzeba by tomów, aby zacytować wszystkie dokumenty, z których wynika, że zebrania jej warsztatów są pełne dyskusji politycznych, pomimo deklaracji zawartych w jej statutach".

W rzeczywistości to masoneria przygotowywała we Francji upadek monarchii, podobnie jak przygotowała upadek Napoleona I i wszystkich rządów, które następowały potem, aż do całkowitego opanowania rządów w Republice Francuskiej, kiedy stała się zdolna do wykonania swych planów przeciwko Kościołowi. Przez sześćdziesiąt lat okazywała we Francji najgłębszy szacunek dla monarchii i religii, pisała deklaracje najbardziej formalne co do tych spraw w swoich statutach, przyciągnęła do swoich świątyń członków duchowieństwa, szlachty i nawet samej rodziny królewskiej, którą postanowiono zgładzić, i rolę tę wykonywała z niezmienną obłudą. Zebranie masońskie w Wilhelmsbad za czasów Ludwika XVI postanowiło, że rewolucja humanitarna, którą przygotowywano w tym czasie, wybuchnie we Francji, raczej, niż w Niemczech - i tak się stało.

Już w 1746 r. w książce "Wolnomularstwo wybuchło" pewien doświadczony eks-mason, który

odwiedził wiele łóż we Francji i Anglii w czasie kiedy był masonem i konsultował się z masonami na wysokich stanowiskach oficjalnych opisał jako prawdziwy, program masonerii, który według Boosa, historyka masonerii (s. 192) zgadza się w zadziwiający sposób z programem wielkiej rewolucji z 1789 r.

Ponieważ zarówno autorzy nie masoni jak i masoni zgodnie przypisują masonerii główny udział w kierowaniu rewolucją francuską nie muszę długo zatrzymywać się nad sprawą potwierdzenia tego faktu. Brat !. Sicard de Plauzoles potwierdził to na zebraniu w 1913 r. "Wolnomularstwo może z uzasadnioną dumą uważać rewolucję za swoje dzieło".

Na Kongresie masońskim z 1889 r. bracia !. Amiable i Colfavru opowiedzieli o dwóch doniesieniach bardzo dobrze udokumentowanych, których streszczenie jest następujące: "Na początku 1789 r. brali aktywny udział w wielkim i chwalebnym ruchu, który powstał w kraju. Ich wpływ przeważał na zebraniach stanu trzeciego, zwłaszcza w redagowaniu aktów i w wyznaczaniu delegatów...

"Na zebraniach stanów uprzywilejowanych ich rola była znacznie mniejsza. Niemniej jednak wpływ masoński daje się odczuć nawet w wielu propozycjach reformatorskich w dokumentach kleru i szlachty..." (Auteur Cach., s. 7-8 i nast.). Na 605 deputowanych stanu trzeciego 417 było masonami (Auteur Cach., 27).

Lord Acton, w swoim opracowaniu na temat rewolucji francuskiej pisze: "Zamieszanie nie było tak straszne, jak plan. Poprzez płomienie i dym dostrzegamy pociągnięcia organizacyjne dobrze skalkulowane. Kierownicy pozostawali znakomicie ukryci i zamaskowani, lecz nie ma wątpliwości co do ich obecności od samego początku" (La Cause, s. 38).

W tych dwóch ostatnich pracach widzi się jasno zaangażowanie ludzi z zagranicy w rewolucji francuskiej, osobiste lub przy pomocy złota czy innej działalności. Widzi się działanie organizacji uniwersalnej, która każe przybywać ze wszystkich stron ludziom i złotu, aby opłacać agentów, agitatorów, aby spowodować biedę i przygotować za jej pomocą ducha ludu do przewrotu. Widzi się zgodę powszechną, zgodę którą uwidaczniają historycy, zasygnalizowaną na zjeździe masońskim w Wilhelmsbad.

Czytając te prace musi napęlić się obawą serce patrioty, myśląc, w jak łatwy sposób, za pośrednictwem tajnej organizacji międzynarodowej można naród doprowadzić do tego, że staje się zabawką i ofiarą w rękach swoich najgorszych wrogów. Gdy zmysł patriotyczny słabnie lub się zatracza, złoto z zagranicy może doprowadzić w kraju do wszelkiego rodzaju pobłążeń i do ruiny.

W wyznaniach hrabiego Haugwitza, które miały miejsce na kongresie w Weronie czyta się: "Doszedłem wówczas do mocnego przeświadczenia, że dramat rozpoczęty w 1788 i 1789 r., rewolucja francuska i zabójstwo króla ze wszystkimi okropnościami, nie rozwinął się tam sam, ale był rezultatem działalności stowarzyszeń i sprzysiężeń, etc." Mówi to omawiając sprawy masonerii, do której przedtem należał jako wybitny jej przywódca (Eckert, II, 179).

69. Działalność polityczna wolnomularstwa we Francji w XIX w.

Gdy Napoleon stał się bóstwem rewolucji, masoneria zgięła przed nim kolana i schlebiała mu pracując jednocześnie nad jego zgubą. W 1812 r. na święcie Zakonu, wielki mówca Wielkiego Wschodu wypowiedział te wzniosłe słowa: "I my bracia moi, przebywający w tym Wschodzie, jak kiedyś jeden z wodzów izraelskich na górze, podczas gdy wojownicy izraelscy walczyli, podnosimy nasze ręce ku Wiecznemu, który sprowadził zwycięstwo orłom swego Wybranego i cieszymy się z

uznaniem z wewnętrznego pokoju, który nam zapewnia jego siła (Copin P. O., 369).

A jednak te same loże wojskowe, przynajmniej ich większość, stanęły przeciwko Napoleonowi posuwając się do tego, że w czasie inwazji przyjęły oficerów-masonów z państw alianckich.

Gdy Ludwik XVIII objął tron postąpiono z nim tak, jak z Napoleonem. Zastępca wielkiego mistrza generał Beurmonville "położył masonerię u stóp monarchy, ale gdy Napoleon wrócił z Elby, masoneria momentalnie zwróciła się ku niemu witając go jako wybrańca wieków".

"Gdy Napoleon upadł po 100 dniach Restauracji, masoneria znowu znalazła się u stóp Ludwika Upragnionego, wygłaszając pochwały na jego cześć" (Copin P. O., 374).

Podobna historia powtórzyła się z Karolem X, Ludwikiem Filipem, z Republiką i z Napoleonem III. Ludwik Filip zabronił wojskowym należenia do łóż wiedząc, że masoneria pracuje w ukryciu dla strącenia go z tronu. Wszystko na próżno. Wielki Kongres masonerii francuskiej, niemieckiej i szwajcarskiej w Strasburgu w 1847 r. zdecydował zastąpić monarchię przez republikę. Pięciu dyrektorów łóż paryskich przygotowywało rewolucję i Odilon Barrot, mason z Łoży Trynosofów, prezydent Rady Ministrów po zaprzysiężeniu wierności Ludwikowi Filipowi zarządził koniec zwalczania rewolucjonistów i zorganizował Rząd Prowizoryczny.

Masoneria wysłała delegację Wielkiej Łoży Francji złożoną z masonów ubranych we wszystkie swoje insygnia, aby zadokumentować poparcie Rządowi Prowizorycznemu pismem, które kończyło się w następujący sposób: "Czterdzieści tysięcy masonów skupionych w pięciuset lożach ożywionych tym samym duchem i uczuciem przyrzekają Wam swoją współpracę, aby dokończyć dzieło tak chwalebnie rozpoczęte" (Copin P. O., 379).

W tym Rządzie Prowizorycznym, pośród 11 ministrów 9 było znanymi masonami. Jedynie Lamartine i Dupont de L'Eure nimi nie byli, ale znajdowali się pod wpływem otaczających ich masonów. Rząd był więc masoński. Gdy 10 III 1848 r. Najwyższa Rada Obrządku Szkockiego pozdrowiała Rząd Prowizoryczny, Lamartine w imieniu Rządu odpowiedział masońskim delegatom: "Jestem przekonany, że z głębi waszych łóż emanowały, naprzód w ukryciu, potem na pół jawnie i wreszcie w pełnym świetle dnia, uczucia, które doprowadziły do wzniosłego wybuchu, którego byliśmy świadkami w 1789 r. i który lud paryski dał światu po raz wtóry i sądzę ostatni, kilka dni temu" (Copin P. O., 380; Eckert, II, 234).

Naród wybrał potem Zgromadzenie, które nie było masońskie i rozpoczęła się walka Rządu ze Zgromadzeniem, aż doszło do zamachu stanu, który wyniósł na tron Ludwika Napoleona - Cesarza Napoleona III w listopadzie 1852 r. Czy brała w tym udział masoneria, która ukazała się nam jako tak republikańska?

Oczywiście: 15 X 1852 r. masoneria wysłała prezydentowi Bonapartemu pismo ze słowami: "Francja zawdzięcza Ci zbawienie. Nie zatrzymuj się w tak pięknej karierze. Zapewnij szczęście wszystkim, zakładając koronę na swoje szlachetne czoło. Przyjmij nasz hołd i niech usłyszysz Twoje ucho nasz okrzyk: Niech żyje Cesarz!".

Księżę Murat, kuzyn cesarza został wybrany Wielkim Mistrzem następnego dnia po zamachu stanu 2 XII 1851 r., przez który Napoleon rozwiązał Izby, aby aprobować nową konstytucję. Napoleon był pozdrawiany jako cesarz przez loże na 6 tygodni, zanim doszedł do tego tytułu.

Ciekawe jest jednak, że po tym wszystkim, masoneria rzuciła przekleństwo na "człowieka grudniowego", na "bandytę", "zabójcę wolności" jak go nazwał Wiktor Hugo i przygotowała mu upadek. "Pan Charles Goyau" mówi Copin-Albancelli i pokazuje nam w swojej pięknej książce "Idea ojczyzny i humanitaryzmu" jak masoneria przeciwstawiła się reorganizacji wojska, przedsięwziętej

przez marszałka Niela, jak masoneria francuska przyjęła z objawami najdziwniejszej czułości utworzenie niemieckiej loży w Paryżu, jak brat Brisson szedł do tej loży "Concordia", aby uściskać braci Niemców i święcić z nimi uniestwienie granic i braterstwo uniwersalne. W tym czasie Niemcy wzmacniały nieustannie moc swojej organizacji wojskowej. Siła Ukryta propagowała pacyfizm i humanitaryzm we Francji poprzez masonierię francuską, podczas gdy w Niemczech propagowała patriotyzm poprzez masonierię niemiecką. Atakowane w swoich zasobach moralnych i w swoich zasobach materialnych Cesarstwo Francuskie upadło (Copin P. O., 387-388).

Po klęsce 1879 roku odnowiona republika skonsolidowała się. W tym samym czasie w Izbach Deputowanych czyniono wysiłki, aby zaprowadzić prawa przeciwko Kościołowi, co świadczy, że masoneria utrzymała i powiększyła swoje znaczenie polityczne. "Klerykalizm - oto nieprzyjaciel" powiedział jeden z koryfeuszy. Do zwalczania katolicyzmu masoneria zabrała się wszystkimi siłami. Tym się tłumaczy, że "W 1900 r. masoni, których nie było więcej we Francji jak 25 000 mieli więcej niż 400 senatorów i posłów, a więc jeden senator na 60 masonów, podczas gdy reszta Francuzów miała jednego senatora na 10 000 wyborców. Masoni byli więc trzysta razy bardziej faworyzowani niż pozostali Francuzi" (Copin P. O., 23, 97, 98).

Już wiemy, że 4 lata później zrealizowano masoński plan oddzielenia Kościoła od państwa, wygnania zakonów i wywłaszczenia Kościoła ze wszystkich posiadłości, zrywając w sposób gwałtowny i samowolny stosunki z Watykanem. Wiemy także, że potrzeby wojny i usługi, które podczas jej trwania dawali z całym samozaparciem ci dobrzy Francuzi pozbawieni ojczyzny przez prawa spowodowały, że zapomniano de facto o tych antypatriotycznych i okrutnych prawach. Gdy wojna minęła i oddaliło się "niebezpieczeństwo", że trzeba będzie korzystać z usług zakonników i zakonnic, masoneria zaczęła nalegać, aby zastosowano te prawa i zlikwidowano ambasadę w Watykanie. Dla tego celu mieli masoni większość w izbie posłów i w ministerstwie uformowanym prawie całkowicie z masonów. W pracy "Dyktatura wolnomularzy we Francji" A. G. Michela można znaleźć wszystkie dane świadczące o zawstydzającej niewoli, jakiej ta tajna sekta poddała rząd narodu.

Można znaleźć streszczenie tej pracy w "La Documentación Catolique" Nr 275 z 30.01.1925 r. s. 301 i nast. W książce "Dyktatura..." można znaleźć wszystkie deklaracje i uzgodnienia odpowiednich łóż, odnoszące się do kampanii wyborczej podjętej, aby zdławić blok narodowy, obalić prezydenta Milleranda, zlikwidować ambasadę w Watykanie, prosić o zastosowanie prawa przeciw zakonowi, [chrześcijańskim - przyp. tłum.], zaprowadzić laicyzm absolutny i uniwersalny, domagać się pełnej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych i zdrajców, wprowadzić system laicki w Alzacji i Lotaryngii, wbrew formalnym przyrzeczeniom rządu, że pozostawi się w tych prowincjach wolność religii i nauczania, żądać ujednoliconej szkoły i monopolu nauczania, oraz odnowienia stosunków z Sowietami. Z kart tej pracy widać, jak po wezwaniu ze strony łóż, ministerstwo zaczęło się wywiązywać ze swoich zobowiązań [wobec masonerii - przyp. tłum.], proponując Izdom projekty ustaw prowadzące do ich spełnienia. Na szczęście sumienie narodowe i katolickie poczęło się budzić i zorganizowano Ligę Obrony Narodowej, aby odparować destrukcyjne uderzenia wymierzone przez masonierię w pokój i cywilizację chrześcijańską oraz w prestiż narodu. I potem się mówi, że masoneria nie zajmuje się polityką!

70. Działalność polityczna masonerii w Niemczech i Austrii

To co zaistniało we Francji, masoneria czyniła także i w innych krajach. Pojęcie o działaniach masonerii w Niemczech w XVIII w. i na początku XIX w. daje następujący ustęp z mowy hrabiego Haugwitza na kongresie w Weronie. Po tym co powiedział o podziale masonerii na dwie części, jedna z siedzibą w Berlinie i druga z księciem Brunshwiku jako jawnym szefem, dodał: "Walcząc otwarcie

między sobą te dwie partie podają sobie ręce, aby zdobyć panowanie nad światem, zawładnąć tronami, posługiwać się królami jako administratorami, taki będzie ich koniec... Wywierać dominujący wpływ na trony i na panujących, taki jest nasz cel, jak to czynili templariusze".

Uważam, że brak miejsca, aby podać w całej rozciągłości instrukcje Weishaupta, szefa "oświeconych". Zacytuję tylko niektóre z jego słów: "Rozprzestrzeniać wszędzie tego samego ducha, kierować do tego samego celu w największej ciszy z największą możliwą aktywnością wszystkich ludzi rozproszonych po całej powierzchni ziemi: oto problem do rozwiązania także w polityce państw, na którym opiera się panowanie tajnych stowarzyszeń. Skoro raz ustanowi się to panowanie przez zjednoczenie i mnogość adeptów, uczynicie, aby siła zadziałała w niewidzialnym imperium: zwiążcie ręce wszystkim, którzy się opierają, ujarzmijcie złość zanim wykiełkuje. Księża i książęta przeciwstawiają się naszemu wielkiemu planowi".

"Wokół silnych tego świata trzeba zgromadzić legion ludzi niestrudzonych.... ale to wszystko trzeba robić w ciszy. Nasi bracia winni podtrzymywać się wzajemnie, ochraniać dobrych w opresji, starać się zdobyć wszystkie stanowiska, które mogą dać siłę Zakonowi" (Benoit F. M., I, 173-175).

Eckert, zwłaszcza w II tomie swojej pracy, wykazuje zdumiewającą aktywność, z którą pracowała masoneria w pierwszej połowie ubiegłego wieku w Niemczech, zwłaszcza gdy się rozprzestrzeniła po całej Europie instytucja Młodej Europy, stowarzyszenia międzynarodowego, które jednoczyło analogiczne stowarzyszenia narodowe, jak Młode Włochy, Młodą Francję, Młodą Szwajcarię, Młode Niemcy, Młodą Polskę itd. Mówi: "Widzieliśmy w jaki sposób wprawiono w stan wzburzenia różne zawody i jak się je skupiało w stowarzyszenia w Niemczech. Widzieliśmy jak to zachodziło we Włoszech, zwoływano kongresy medyków, przyrodników, profesorów, artystów, farmaceutów, adwokatów. Jeden kongres następował po drugim, raz w jednym, raz w drugim mieście, wszędzie urządzano braterskie bankiety, wygłaszano przemowy liberalne i entuzjastyczne. Liczne były takie zebrania sprzyjające rekrutacji... Nie tylko szefowie rewolucji, która potem wybuchła, byli w szeregach masonerii, ale także powstańcy najbardziej zaciekli i apostołowie morderstwa" (patrz Eckert, II, 226 i nast.).

Wydaje się, że to wrzenie rewolucyjne uspokoiło się trochę, gdy powstało cesarstwo niemieckie pod hegemonią Prus, których królowie zajmowali wysokie stanowiska, przynajmniej honorowe, wśród braci. Masoneria demonstrowała przywiązanie do cesarzy i starała się wygasić wszelkie podejrzenia o zdradę, nazywając liczne loże imionami najodpowiedniejszymi, aby schlebiać władcom. Oto przykłady: "Fryderyk Askańskiej Wierności", "Wilhelm Wierności Wschodnio-Pruskiej", "Fryderyk Wilhelm Zorzy", "Fryderyk Wilhelm Ukoronowanej Sprawiedliwości" itd. To nie przeszkodziło jednak, żeby loże niemieckie utrzymywały ścisłe stosunki z lożami włoskimi i francuskimi, które gardziły władcami niemieckimi. Nieco później opowiem o działalności łóż w czasie wielkiej wojny.

W Austrii.

Ponieważ był to kraj katolicki, Austria, jak żadne inne państwo była wystawiona na ataki masonerii od czasów rewolucji francuskiej, aż do końca wielkiej wojny, która skończyła się zniszczeniem monarchii austriackiej, co było od dawna zamiarem masonerii. Spokój rewolucjonistów, który towarzyszył powstaniu cesarstwa niemieckiego pod egidą królów pruskich oraz rozbiór imperium austriackiego tłumaczy się częściowo tym, że z tymi zmianami politycznymi loże niemieckie otrzymały znaczną część tego co zamierzały uzyskać przeciwko katolicyzmowi. Należy jednak dla sprawiedliwości nadmienić, że to zagraniczna masoneria zaangażowała się w zniszczenie cesarstwa austriackiego. W samej Austrii, jak się wydaje, masoneria miała niewielu członków. Mówiąc o wojnie światowej będę miał okazję wspomnieć znowu o Austrii w związku ze zbrodnią w Sarajewie.

71. Działalność polityczna masonerii w Rosji

Pod rządami carów masoneria miała różne okresy: gdy się ją tolerowało i gdy była zabroniona. Niemniej jednak nigdy nie przestawała działać w ukryciu, aż do wybuchu rewolucji, która obaliła carat.

Czy uczestniczyła w tej rewolucji i w katastrofie, która przyszła wraz z tyranią bolszewicką, która jest cechą tej władzy do dzisiaj?

Dam czytelnikom dwie wskazówki, że masoneria była instrumentem tej rewolucji, która jeśli skończyła z jednym despotyzmem, zastąpiła go innym, nieporównywalnie bardziej tyrańskim, zgubnym i zbrodniczym. To pierwsze jest realizacją planu zapowiedzianego w "Protokołach mędrców Syjonu", które, autentyczne czy nie, są planem proroczym, realizującym się z cudowną dokładnością i którego instrumentem jest masoneria. Egzemplarz "Protokołów" wydany w 1905 r. został zdeponowany w Muzeum Brytyjskim w Londynie 10 VIII 1906 r., tj. na 10 lat przed początkiem zdarzeń, które były realizacją tego planu. Związek masonerii z autorami "Protokołów" jest widoczny na każdym kroku: "Któż i jaka rzecz może zniszczyć siłę, która jest niewidzialna? Oto właśnie nasza siła. Cała masoneria służy nam za zasłonę i dla celów naszych, jednak plan działania naszej siły i jej siedziba centralna pozostaje tajemnicą dla ludzi" (Prot. IV). "Po co więc wymyśliliśmy całą tę politykę? I natchnęli nią umysły pogan bez dania im żadnej okazji do poznania jej tajemnego znaczenia? Po co? Z pewnością po to, aby zdobyć w sposób pośredni to, co dla nas, plemienia rozproszonego, jest nieosiągalne w sposób bezpośredni. To jest to, co nam służyło za podstawę zorganizowania tajnej masonerii, która jest nieznana i ma cele, które nawet nie przyjdą na myśl temu stadu gojów [pogan, podludzi - przyp. tłum.] przyciągniętych przez nas do wojska na pokaz zgromadzonego w lożach masonów w celu rzucenia piasku w oczy swoich towarzyszy" (Prot. II; The Cause, 95).

Planem wyłożonym w "Protokołach" było zrujnowanie narodów, aby ustalić nad nimi dominację żydowską. Spójrzcie jak lord Churchill opisał 5 XI 1919 r. wykonanie tego planu w Izbie Ustawodawczej Anglii: "Lenin został wysłany do Rosji przez Niemców w taki sam sposób, jak się wysyła fiolkę z bakteriami tyfusu lub cholery, aby wlać jej zawartość do źródła zaopatrującego wielkie miasto. I zrobiono to niesłychanie trafnie. Zaledwie przybył, zaczął czynić znaki palcem tu i tam, do ciemnych typów w Nowym Jorku, Glasgow i w Bernie i w innych krajach i złączył duchy strasznej sekty, sekty najogromniejszej w świecie, której był wysokim kapłanem i wodzem. Z tymi duchami wokół siebie wziął się do pracy z diabelskim mistrzostwem, aby rozbić na strzępy całą podstawową strukturę państwa rosyjskiego. Rosja została rzucona na ziemię. Rosja musiała temu ulec".

A teraz w "The Cause", w pracy biskupa Jouin na temat "Protokołów", w pracy Witchla, podaje się nazwiska wszystkich Żydów, którzy byli w rządzie sowieckim i w ten sposób okazuje się, że Żydzi realizowali swój plan, dla którego wykonania liczyli na masonię, jako na usługne i ślepe narzędzie.

Inną wskazówką udziału masonerii w rewolucji i przewrocie dokonanym w Rosji jest list przypisywany w pracy "Diabeł XIX wieku" Albertowi Pike, zwierzchnikowi najwyższemu Powszechnej Masonerii, któremu towarzyszyło dziesięciu starszych Wielkiej Loży Wielkiego Wschodu w Charleston, skierowany do najwielebniejszego Józefa Mazziniego, datowany 15 VIII 1871 r. To samo co powiedziałem o poprzednim dokumencie dotyczy i tego. Autentyczny czy nie, list ten został opublikowany z dostatecznym wyprzedzeniem faktów, tak, że nie mógł być dorobiony do faktów. Jego publikacja jest skatalogowana w Muzeum Brytyjskim w Londynie, a plan przypisywany Pikemu znajduje się także w wyciągu z "Le Palladisme" Margiotty (s. 196), opublikowanym w 1895 r. Jest to plan zniszczenia katolicyzmu, wyrzucenia papieża z Włoch i zmuszenia go, aby szukał schronienia w Rosji i wtedy, gdy państwo samowładne stanie się twierdzą

papieskiego katolicyzmu, "my, mówi autor listu, spuścimy z łańcucha nihilistów i ateistów i spowodujemy straszny kataklizm społeczny, który pokaże jasno narodom w całej okropności skutek całkowitego niedowiarstwa, matki zdziczenia i najbardziej krwawego nieporządku. Wówczas, gdziekolwiek by to nie było, obywatele zmuszeni bronić się przeciwko ogłupiałej mniejszości rewolucjonistów, wytepią tych niszczycieli cywilizacji. Lud, który będzie rozczarowany do religii chrześcijańskiej, a którego deistyczna dusza będzie aż do tego momentu bez duchowej busoli, zapagnie ideału. Nie wiedząc jednak co adorować, otrzyma Prawdziwe Światło i zostanie ogólnie ukazana doktryna Lucyfera, która wreszcie zostanie ujawnioną publicznie. Demonstracja ta wywoła ogólną reakcję, która zmiecie jednocześnie zarówno chrystianizm, jak i ateizm" (The Cause, 77 i nast.). Pikę był Lucyferianinem. Część planu odnosząca się do papieża nie udała się, jak tyle razy w dziejach. Smutna realizacja drugiej części planu strasznego "kataklizmu społecznego" była widoczna dla wszystkich. Rewolucjoniści rosyjscy nie czynią nic więcej poza realizacją planu wytyczonego przed wielu laty przez jednego z najwyższych władców masonerii. Czy można zignorować udział masonerii w rozpętaniu "strasznego kataklizmu społecznego"?

72. Działanie masonerii we Włoszech

Można powiedzieć, że Włochy były przez większą część ubiegłego wieku, dzięki działaniu masonerii i pokrewnych tajnych stowarzyszeń, wielkim wulkanem o ciągłej aktywności i częstych wybuchach. Wicehrabia de Alincourt w swojej broszurze "Czerwone Włochy" pisze, że jednym z pierwszych, który organizował masonerię w tym kraju był lord Byron, sławny poeta, ateista i sceptyk, który nienawidził papieża, przeciw któremu sam Napoleon roztrzaskał się w apogeum swej chwały: "Stosując wszystkie sposoby niewykrywalne i wiążąc się straszhymi przysięgami, te tajne stowarzyszenia, gromadzące się dla zbrodni, wypowiedziały wojnę wyniszczającą nie tylko tronem i ołtarzom, lecz całemu porządkowi społecznemu. Utworzyły niewidoczne trybunały, w których deklarowano bez litości śmierć każdemu, kto je [trony i ołtarze - przyp. tłum.] chronił...".

W 1834 r. rewolucjoniści wybrali na szefa Mazziniego, który ustanowił w Szwajcarii centrum swojej działalności (był on wypędzony z Francji za trzy morderstwa). Proponowano rewolucję we wszystkich krajach Europy i spowodowano rozprzestrzenienie się po całej Europie organizacji, która we Włoszech miała imię "Młoda Italia", i której on był szefem.

"Całe Włochy", kontynuuje d'Alincourt, "były osnute siecią zdrad i przewrotności. Zarządzono mordy polityczne... Rewolucje były w modzie" (Eckert, II, 213 i nast.). Za pomocą kongresów naukowych, które się odbywały raz w jednym, raz w drugim mieście, za pomocą "kółek" propagowano rewolucję, aż ziściła się ona w 1848 r., aby zrzucić papieża Piusa IX, papieża najbardziej popularnego i najłagodniejszego. Tron został mu przywrócony wkrótce potem dzięki wspólnemu działaniu potęg katolickich, a zwłaszcza Austrii, Francji i Neapolu. Konspiracja trwała jednak dalej, aż do wypełnienia następującego punktu programu masońskiego. "Rewolucja dotarła do Rzymu" - mówi brat .'. H. ateista w "La Rivista della Massoneria Italiana" - "aby walczyć z papieżem twarzą w twarz... aby dać masonerii gigantyczne rozmiary także w Rzymie, stolicy świata. Tutaj ona zaatakuje bez litości religie, które mają jako punkt wyjścia wiarę w Boga i w nieśmiertelność duszy". Francisco Crispi, minister Humberta, wypowiedział ze swej strony: "Poszliśmy do Rzymu, aby cisnąć o ziemię drzewo katolicyzmu liczące osiemnaście wieków". Adriano Lemmi, najwyższy zwierzchnik masonerii włoskiej wysłał w 1887 r. do wszystkich łóż włoskich okólnik, w którym mówi: "Rocznica 20 IX, w którym to dniu Rzym stał się stolicą Włoch i w którym zrzucano czasową władzę papieża dotyczy wyłącznie masonerii. Jest to święto czysto masońskie, ponieważ oznacza przybycie masonerii włoskiej do Rzymu, który to cel postawiła sobie ona już tyle lat temu" (cyt. przez

Margiotta A. L., 883).

Byłoby niemożliwe streścić na kilku stronach działania polityczne, których masoneria włoska nie zaprzestała po swoim triumfalnym przybyciu do Rzymu. Może dać o niej pewne wyobrażenie posłanie tajne wystosowane do wszystkich wielbnych przez Wielki Wschód Doliny Tybru, podpisane przez Adriano Lemmiego 10 X 1890 r.

"Do braci czcigodnych łóż włoskich!

"Budynek, który bracia całego świata wznoszą nie może być skonstruowany solidnie, jeśli bracia włoscy nie obdarzą ludzkości ruinami instytucji wielkiego nieprzyjaciela.

"Naszym zadaniem jest działać we Włoszech i Wielki Wschód Doliny Tybru mógł proklamować w rocznicę 1789 r., że we Włoszech wypracowują się prawa w świetle ducha Masonerii Wszechświatowej. Zamierzamy teraz przyłożyć skalpel do ostatniego schronienia przesądów. Wierność bratu 33. stopnia, który będąc na czele władzy politycznej (Crispi) jest pewną gwarancją, że Watykan upadnie pod naszym silnym młotem.

"Jednak, aby ta praca nie miała przerwy i nie straciła żadnego z dobrodziejstw, których po niej spodziewa się ludzkość, trzeba żeby w najbliższych wyborach politycznych weszło do parlamentu co najmniej 400 braci. Obecnie jest ich tam 300. Ta liczba nie wystarcza dla przyszłej pracy...

"Łoża Tybrzańska łącząc się z licznymi lożami włoskimi otrzymała zapewnienie, że jej wielbny Crispi odroczy rozwiązanie parlamentu, abyśmy mogli uporządkować wspólnie listy naszych kandydatów do reprezentacji narodowej...

"Bracia rozmaitych łóż będą pracować wokół prefektów, którzy w większości są naszymi ludźmi, wokół rad oddziałowych i wokół osób wpływowych, aby zatriumfowali nasi kandydaci. «Kto będzie współpracował dla rozprzestrzeniania się światła będzie żył ze światłem». Należy uniemożliwić, aby szkodzili nam księża, dzienniki ciemnogrodu i nawet przypadkowi ludzie, którzy atakowali w czasie obecnej władzy masonerię pod różnymi nieuzasadnionymi pretekstami, jak kwestia tytoniowa lub nasze wpływy. Wykorzystamy także tę okoliczność, aby przypomnieć, że są legalnymi środkami, które pozwalają nam zarabiać pieniądze w celu siania skutecznej propagandy. A co do naszych wpływów politycznych, których Wielki Wschód nie może się zrzekać, są one uprawomocnione interesem wyższym Zakonu.

"Wielki Wschód wzywa w imię geniusza ludzkości, aby wszyscy bracia pracowali, czyniąc najwyższy wysiłek, aby rozrzuć kamienie Watykanu, i aby zbudować z nich Świątynię Wyzwolonego Rozumu... Adriano Lemmi, 33. stopnia delegat, wielki zwierzchnik" (Margiotta A. L., 196-197).

Co do roli jaką masoneria odegrała w przystąpieniu Włoch do pierwszej wielkiej wojny zebrał de Wichtl następujące dane: 6IX 1914 r. wielki mistrz Ferrari wysłał okólnik ze wskazówkami dla masonerii włoskiej, jaką postawę powinna przyjąć na przyszłość: "Włochy winny przystąpić do wojny w dogodnej chwili: w międzyczasie bracia powinni agitować w jak najenergiczniejszy sposób budząc sumienie narodowe i przysposobić ludzi do wojny.."

Niewiele dni później, 13 IX miały miejsce pierwsze hałaśliwe manifestacje w Rzymie, w których żądano, aby Austria utraciła Triest i Trento. Głównym mówcą był brat .!. Civinini.

20 IX tajny okólnik łoż w Mediolanie wyraża przypuszczenie, że wojna przyniesie najwyższy triumf masonerii: epokę wolną od tronów i ołtarzy, zasady masońskie winny zatriumfować wszędzie.

20 X manifestacje uliczne powtarzają się wszędzie i są przygotowane przez masonerię.

"Vittoria" pisze w marcu 1915 r.: "Ci, którzy od 1870 r. dążą do rozbicia państwa chcą nas zaciągnąć do wojny co pochodzi od masonerii, która otrzymuje rozkazy od swoich łóż paryskich i londyńskich".

Masoneria rozpoczęła terroryzować ludzi niezależnych: Giolitti bał się o swoje życie, gen. Pollio wróg wojny umarł nagle w okolicznościach tajemniczych, które nigdy nie zostały wyjaśnione.

Agitacja za rozpoczęciem wojny doszła do apogeum 5 V 1915 r. z okazji uroczystości na cześć Garibaldiego w Quarto koło Genui. D'Annunzio wygłosił mowę główną. 493 łóż Włoch, posłuszne rozkazom Wielkiego Mistrza wysłały delegacje na to święto ze swoimi sztandarami.

W ciągu niecałych 3 tygodni została wypowiedziana wojna. Jeśli ktoś wątpiłby, że było to głównie zasługą masonerii, przekona go łatwo potwierdzenie Wielkiego Mistrza Ferrariego z 24 V 1916 r., w pierwszą rocznicę wypowiedzenia wojny: "Wypowiedzenie wojny zaistniało na skutek dekretu Wielkiego Wschodu Włoch" (Wichtl, 220).

73. Działanie wolnomularstwa w Hiszpanii i Portugalii

W tomie III "Innowierców hiszpańskich" Menendeza i Pelayo czyta się opisy dające pojęcie o działalności masonerii w Hiszpanii do momentu napisania tej książki. Lektura ta będzie na pewno ciekawa i pouczająca dla wszystkich. Autor, po przypomnieniu konspiracji uniwersalnej tronów przeciwko Kościołowi, której pierwszymi ofiarami byli sami władcy, daje nam poznać stosunki, które hrabia de Aranda miał z encyklopedystami francuskimi. Zniszczył on na podstawie kalumnii i najbardziej niesprawiedliwych gwałtów zakon Jezuitów i chwalił się także, że zabije też Kościół katolicki.

Król Józef, "król filozof" jak go się nazywało w łóżach rozpoczął w Hiszpanii wojnę z Kościołem i działania mające na celu zagarnięcie, żeby nie powiedzieć rabunek dóbr kościelnych. Francuzi rozmnożyli łóż w Hiszpanii i wraz z nimi zasiali nasiona nie tylko bezbożnictwa, ale także rewolucji i rozruchów, które nie ucichły prędzej niż w ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego wieku, jeśli nie brać pod uwagę tych, które skończyły się utratą kolonii, jakie Hiszpania jeszcze miała i w których masoni także mieli poważny antypatriotyczny udział.

W parlamencie masoneria Kadyksu grała ważną rolę i nawet opłacała tłumy, asystujące obradom na galeriach, aby zatriumfowały ustawy przeciw religii. Od 1814 r. rozwija się pod przykrywką liberalizmu i mnoży swoje łóż i z ich pomocą rozwija propagandę antyklerykalną, która od tego czasu - mówi Menendez i Pelayo -jako choroba "antropofagia" ciała klerykalnego będzie dręczyć nasze partie liberalne przy uśmiechach lekceważenia reszty Europy, gdzie tego rodzaju mody polityczne już dawno przebrzmiały. (Het Esp., III, 458).

"W 1814 r. wspólne niebezpieczeństwo i fanatyzm sekciarski zgromadziły liberałów w łóżach obrządku szkockiego i można śmiało powiedzieć, że cała próba obalenia rządu Ferdynanda VII była kierowana, zainicjowana lub zapłacona przez nich". Konspirowało się prawie publicznie i w różnych miastach i to co najciekawsze i daje pogląd na ludzi tego czasu, "szefem reorganizowanej masonerii hiszpańskiej został główny kapitan Granady, hrabia de Montijo, sławny «wujek Piotr» buntu w Aranhuez, podburzacz stały tłumów, zdrajca wszystkich partii, wieczny konspirator z zamiłowaniem" (Het. Esp., III, 496).

Bunt wojskowych w Kadyksie (1819 r.) "zawstydzający i nieudolny, godny przyrównania do dezercji Don Oppasa i synów de Witiza..." dał triumf rewolucjonistom. Był przygotowywany przez łóż w Kadyksie i potężnie wspomagany przez złoto amerykańskie, angielskie i pieniądze Żydów z Gibraltaru.

Od tego czasu Hiszpania była wstrząsana dreszczami buntów, które rozpały się prawie bez przestanku doprowadzając do przypadków krwawej wściekłości, kiedy to sztyletowano dzieci lub rozstrzeliwano w ciągu jednego dnia 300 więźniów, jak to zrobił Empecinando w Caceres, przemieniając półwysep w

nieokielznaną twierdzą owładniętą przez dziką anarchię wojskową i ludową.

"Podżegaczami tak brutalnych ekscesów były tajne związki już bardzo głęboko zwaśnione. Triumf spowodował, że wyszły na powierzchnię dając rozgłos swoim działaniom i ostentacyjnie wpływając na rządy, których skład układano w łóżach. Masoneria wywołała rewolucję i ona odbierała łupy. Ale jak można było zaspokoić wszystkie ambicje i premiować wszystkich swoich tłustymi i honorowymi stanowiskami?... Stąd zrodziło się niezadowolenie i potem rozłam" (Id., 504-505).

Z powodu rozdziewików podzielili się, ku większemu jeszcze nieszczęściu Ojczyzny na tajne stowarzyszenia "Komunardów, Mścicieli Jana de Padilla" ze swoimi wieżami zamiast łóż, i ze swoimi Wielkimi Kastyliami zamiast Wielkich Wschodów i potem na Oberże Karbonariuszy (import włoski) i na Stowarzyszenia Patriotyczne.

"Nikt nie wie dokładnie, mówi cytowany autor, jaka była organizacja łóż w 1834 r., lecz na ich sumieniu ciąży pogrom braci zakonnych, przygotowany przez nie", jak to uroczyście oświadczył zanim umarł Martinez de la Rosa (Id., 589-590).

"W innej części wspominam o tym pogromie, o tej krwi tak dziko rozlanej, która nie tylko spryskała czoła nikczemnych wykonawców z rodzaju tych, jakich każda demagogia rekrutuje w dzielnicach przestępców, ale sięgnęła wyżej i zostawiła wieczne i niezatarte piętno na czołach wszystkich partii liberalnych od najbardziej skrajnych po najbardziej umiarkowane, na czołach tych pierwszych, ponieważ uzbroili ręce motłochu, a na czołach tych drugich, ponieważ byli przychylni temu, co się stało, lub chronili i nie karali złoczyńców, albo też ganili ich bardzo łagodnie, lub korzystali z grabieży" (Id., 595). Podobne wrzenia i krwawe rozruchy rewolucyjne i polityczne stanowiły znaczną część historii Hiszpanii aż do 1875 r. Można przeczytać krótką ich historię w pracy już cytowanej Menendeza i Pelaya, którego twierdzenia co do udziału w nich masonerii, należy to podkreślić, pochodzą wraz z faktami sprawdzającymi ze źródeł w wielu przypadkach masońskich. Warto również zwrócić do tomu 21 Espasy (s. 1025 i nast.).

W Portugalii masoneria była również płodna, jeśli chodzi o rewolucje polityczne. "Kto zna Hiszpanię centralną w tej epoce, mówi Menendez i Pelayo, zna także Portugalię i może przewidzieć jej historię choćby jej nie znał. Ten sam brak doświadczenia w tworzeniu praw, ten sam szal patriotyczny, te same łóże przygotowujące bunty, te same izby parlamentu dyktujące te same dekrety, oraz masy ludowe, tak samo obojętne tu jak i tam, nie rozumiejące znaczenia tej wrzawy i tak samo skłonne przywitać palmami reakcję absolutystyczną, jak i podtrzymywać ją leniwie lub zgiąć szyję przed spiskującym tłumem, bardziej silnym przez swoją zuchwałość niż przez swą liczebność" (Het. Esp., III, 541).

Osąd Menendeza i Pelayo co do wpływów masońskich w przewrotach politycznych w Portugalii zgadza się z opinią profesora Borjasa Grainha w jego opisie historii masonerii portugalskiej od 1733 do 1912 r. "Większość przywódców rewolucji religijnych, politycznych i przewrotów w literaturze Portugalii w ciągu ostatnich dwóch wieków to byli masoni". Prawie wszyscy przywódcy zamachu stanu w 1910 r. należeli do łóż, według tego samego autora (Witchl., 104).

Pan Turnemont z Wielkiego Wschodu Belgii na zebraniu 12 II 1911 r. powiedział: "Przyjmijcie z dumą rewolucję w Portugalii. W ciągu paru godzin upadł tron, zatriumfował lud, ustanowiono republikę, dla niewtajemniczonego ludu było to jak promień z pogodnego nieba, niemniej my, bracia moi, znamy tajemnicę tego chwalebnego zdarzenia" (Witchl., 104-105).

Jest więc zupełnie oczywista krzycząca sprzeczność między tym co masoneria mówi o swoim nie mieszanu się w politykę i rzeczywistością stale powtarzających się faktów.

74. Działanie wolnomularstwa w Anglii

"Pierwsze pojawienie się Zakonu na scenie politycznej, mówi Eckert, przypada na 1470 r. W tym

czasie wziął on udział w sporze między Domami Yorku i Lancashire. Któż nie zna wojny między Różą Białą i Różą Czerwoną? Od tych wydarzeń liczni autorzy masońscy wywodzą tradycję noszenia róż przez mistrzów masońskich jako oznaki ich godności". Niemniej jednak miała masoneria także swój udział w pacyfikacji obu Domów.

"Drugie rozruchy (1645) były jej szczególną zasługą. Król Karol został strącony z tronu i skończył na szafocie. Stowarzyszenia masońskie z tej epoki przybierały nazwy purytanów i niezależnych, składały się z oświeconych elementów mieszczańskich i były bardzo pomocne Cromwellowi w jego krwawych czynach..." (Eckert, II, 50 i nast.).

Znaczenie polityczne Zakonu powodowało, że panujący wstępowali w jego szeregi lub w innych przypadkach starali się go zniszczyć.

Po roku 1813, w którym zjednoczyły się elementy masońskie antagonistyczne, zgodnie z ideałami demokratycznymi lub arystokratycznymi jakie wyznawały, masoneria angielska przejęła kierownictwo masonerii światowej i jej rewolucyjny duch polityczny dał się odczuć zarówno w kraju jak i na zewnątrz, w Europie i Ameryce, posługując się nawet dyplomacją angielską, ponieważ lord Palmerston był jednocześnie szefem rządu i najwyższym Wielkim Mistrzem masonerii światowej. "Pod kierownictwem lorda Palmerstona Anglia zadeklarowała zdumionemu światu, że okryje swoją opieką wszelki ruch demokratyczny (rewolucyjny), a fakty wielokrotnie powtarzające się we wszystkich częściach świata potwierdzały tę deklarację. Stąd staje się oczywiste, że władza rządowa angielska pozostawała cała w rękach masonerii. Widzieliśmy tę politykę nową angielską stosowaną często z powodzeniem i czasem bez powodzenia przeciwko Brazylii, Portugalii, Holandii i Belgii, przeciwko Rosji i Polsce i wreszcie przeciwko Szwajcarii. Widzieliśmy rewolucję burzącą Włochy, Sycylię i przede wszystkim Węgry pod wpływem lorda Palmerstona. Doszło do tego, że Londyn podjął kierownictwo rewolucji europejskiej ustanawiając tutaj komitet działania. Widzieliśmy jak hrabia de Alincourt, jako lord Minto, ambasador angielski, proklamował w pełnym teatrze niepodległość Włoch. Widzieliśmy także, że M. Frenborn, agent konsularny angielski należał do stowarzyszenia im. Mazziniego W Rzymie, którego uczestnicy zbierali się w Teatrze Caprańskim dwa razy na tydzień, aby przygotować i zrealizować zabójstwo Rossiego, ministra papieskiego" (Eckert, II, 242).

W pracy "Ukryci autorzy rewolucji francuskiej" między innymi rozdziałami, z których wszystkie są interesujące, są trzy hasła odnoszące się do Anglii, mianowicie "Agenci angielscy", "Skąd przychodzą pieniądze?" i "Anglia i rewolucja", w których ukazano, że w rewolucji francuskiej dzieło, którym chwali się masoneria i które byłoby niemożliwe bez interwencji zagranicznej, zależało głównie od agentów angielskich. Kiesy agitatorów ludowych były pełne złota, w czasie ogólnej biedy. Złoto to pochodziło głównie z Anglii. Każdy bunt kosztował wiele tysięcy funtów szterlingów i gabinet brytyjski oraz tajne stowarzyszenia angielskie liczyły na pomoc masonerii francuskiej w pogłębieniu rozdrażnienia ludu francuskiego, w pobudzaniu buntów i posuwaniu naprzód destrukcyjnej roli rewolucji. Wszystko to jest obszernie udokumentowane, także dokumentami dyplomatycznymi.

I wszystko to nasuwa myśl - z jaką łatwością w którymkolwiek z naszych krajów, znacznie mniejszych i biedniejszych niż Francja może zaistnieć lub może już zaistniała haniebną zabawą kierowana niekoniecznie przez państwo bogate i potężne jak Anglia, ale przez zwykłe tajne stowarzyszenie, które posiada pewną liczbę tysięcy funtów szterlingów, aby pogorszyć sytuację ekonomiczną kraju, spekulując produktami kraju lub utrudniając wymianę, powodując przez to niezadowolenie i płacąc pewnej liczbie agitatorów, którzy wywołają rewolucję, jako najlepsze lekarstwo na wszelkie zło!

Kto wie czy historia, która przez 100 lat oświeśla światłem coraz bardziej jasnym ten krwawy chaos, który miał miejsce we Francji, nie uczyni tego samego z naszymi amerykańskimi krajami pozwalając zobaczyć z

jednej strony ciemne machinacje zagranicy, która swoimi tajnymi intrygami i swoim złotem przyczyniała się do ruiny narodowej, a z drugiej strony ukazując jak antypatriotyczna i nędzna była rola tych, którzy pozwolili uczynić z siebie instrumenty obcych i zdradzili swoją ojczyznę, w jakiej niekiedy wywyższano ich do udziału w rządzie.

Zauważcie, czytając to, że masoneria służyła temu wszystkiemu, a głosiła coś zupełnie innego.

75-76. Działania masonerii w Ameryce

Nie zamierzam przeczyć, że masoneria brała udział w emancypacji Ameryki, wspólnie z licznymi elementami patriotycznymi, które wierzyły szczerze w sprawiedliwość sprawy uzyskania wolności. Nie świadczy to jednak, że można usprawiedliwiać wszystkie metody jakie stosowano. Cel nie uświęca środków. Robię to zastrzeżenie, aby mi nie wytykano braku patriotyzmu lub braku prostolinijności moralnej.

Działanie masonerii w Ameryce było bardzo efektywne i płodne w rewolucje i bunty, podobnie jak w Europie i to nie tylko, aby uzyskać wolność, ale przede wszystkim, już po jej zdobyciu, aby wprowadzić na najwyższe stanowisko [swoich - przyp. tłum.] przywódców, lub aby posuwać naprzód swoją kampanię przeciwko religii, a zwłaszcza przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Dane na temat Meksyku przedstawia Menendez i Pelayo (III, zwłaszcza s. 537 i nast.). Dam tutaj jedną z ich cytat po omówieniu walk między frakcją Yorku i szkocką: "Stopniowo lub siłą [pisze dr Hora] podporządkowali sobie [masoni Yorku] wszystkie siły publiczne i anulowali Federację siłą, którą zastosowali wobec Stanów, zmuszając je do uznania ich jako ośrodek jedyny i absolutny władzy publicznej. Władze publiczne, kler i milicja, wszystkie były bardziej lub mniej poddane imperium jednej partii".

"Cała późniejsza historia Meksyku, napiętnowana krwią Maksymiliana [Habsburga - przyp. tłum.] była kontynuacją tych zapowiedzi. Gdzie triumfuje duch sekciarski karmiący i popierający bezczelne ambicje, można spodziewać się sztucznej rewolucji, która wyczerpuje i rozdrażnia, choć przez tumulty podnieca na podobieństwo alkoholu. Nigdy jednak nie zapewnia ewolucji organicznej wewnętrznej i płodnej" (III, 540).

Znane jest ograniczenie wolności, nie tylko religijnej, które przerodziło się w prawdziwe prześladowania, niekiedy krwawe, lecz także wolności politycznej, które zaciążyło nad Meksykiem aż do dzisiaj, nawet w ciągu długiego okresu rządów Porfirio Diaza i w ciągu długiego okresu wojen i rewolucji, które nastąpiły po jego upadku. Udział masonerii w tym wszystkim był oczywisty i zachował się w świadomości publicznej, a dane przytoczone poprzednio odnośnie działania antykatolickiego poświadczają to dostatecznie.

Przekroczyłbym limity tej pracy, gdybym chciał przejść po kolei dzieje każdego narodu amerykańskiego. Liczba buntów rewolucji i wojen domowych, za które jest odpowiedzialna masoneria jest ogromna, pomimo że jeszcze nie ma opisanej całej historii tych krajów. Istniało wiele okropności, okrucieństw i tyranii z inicjatywy masonerii lub spowodowanych złymi instynktami władców, którzy umieścili ją wśród swoich narzędzi działania i popierali ją.

Kto przeczytałby historię republik amerykańskich mając w pamięci to co napisał Menendez i Pelayo i co niedawno cytowałem, a także ściśle związki masonerii z liberalizmem, który służył braciom jako instrument dla wywierania swojego działania politycznego w sposób bardziej zamaskowany i skuteczny (o czym będę jeszcze mówił), zyska pewien pogląd na to jaka była działalność polityczna masonerii w stuleciu niezależnego życia politycznego tych krajów: Masoneria nie zajmuje się polityką! A poza wojną z religią w co wkłada największy wysiłek?

Espasa daje przykład ruchu rewolucyjnego, który stał się charakterystyczny dla wielu republik amerykańskich. Wystarczy jednak przypomnieć niektóre z uzgodnień przyjętych na Kongresie Międzynarodowym Masońskim w Buenos Aires przekazanych wszystkim lożom Ameryki, które podałem w rozdz. 58.

77. Masoneria nie interesuje się naszym życiem politycznym, czy też posługuje się polityką jako swoim narzędziem?

Jej statuty, jej propagandyści i adepci głoszą, że "masoneria szanuje zarówno wiarę religijną, jak i sympatie polityczne swoich członków" (Konstytucja Wielkiej Loży Chile), niemniej jednak dostrzega się tutaj ten sam cud, który zaistniał we Francji: chociaż masoni stanowią bardzo mały procent wyborców, jest ich wielu w różnych działach władzy i na różnych stanowiskach publicznych, tak jakby większość Chilijczyków była masonami. Jest to sprawa wiadoma ludziom, którzy mają do czynienia ze sprawami politycznymi kraju. Ludziom tym jest także wiadomo, że to nie zasługi bierze się pod uwagę przy naznaczaniu masonów na te stanowiska, lecz odznaka fartuszka i płynące z loż rozkazy o wiele bardziej są respektowane niż uzgodnienia rządowe. To wiedzą Ci, którzy znają tych ludzi. Obym się mylił. My, którzy żyjemy przez jakiś czas w Iquique, gdzie można poznać ludzi wiemy, ile może mason, który zajmuje wysokie stanowisko, i jest posłuszny każdemu rozkazowi [swojej - przyp. tłum.] władzy. Z drugiej strony szuka się adeptów dla masonerii obwieszczając, że masoneria jest stowarzyszeniem dobroczynnym i że w niej nie mówi się ani o polityce ani o religii. Te rzeczy mówi się oczywiście tym, którzy wykazują obawy lub nieufność, podczas gdy innym, którzy są bardziej przygotowani, aby przyjąć prawdy masońskie, obiecuje się dobre posady. Oczywiście posady te, których jest ograniczona liczba, nie mogą być osiągnięte przez każdego. Musi więc zaistnieć teraz to, co się zdarzyło w czasach Santa Marii i co opowiada pewien eks-mason. "Gdy zająłem stanowisko ministra spadł na mnie deszcz listów, kart i nawet telegramów z prośbami o zatrudnienie na stanowiskach publicznych, w komisjach publicznych itd., wszystkie na ten sam temat. Prosiły mnie loże w pismach oficjalnych o stanowiska dla niektórych swoich członków i dla ich krewnych, prosili mnie bracia !. dla nich i dla obcych. Nie myślcie, że przesadzam: proszono mnie nawet o pomoc dla księży o życiu nieco skomplikowanym (Honor dla Zakonu!). Większa część korespondencji prywatnej, którą otrzymywałem była od masonów, którzy nie namyślając się co robią, zdążyli do przekształcenia ministerstwa, za które odpowiadałem w urząd zatrudnienia dla urzędników państwowych... To wszystko było próbą ośmupienia ministra i przede wszystkim nadużywaniem masonerii i prostytuowaniem jej" ("La verdad" z 15 I 1921 r.).

Trzeba żałować panów ministrów gdy są masonami, zwłaszcza gdy ignorują porady przywódców Zakonu: "Nasi bracia winni wspierać się wzajemnie... i zdobywać wszystkie stanowiska, które dają moc dla dobra Zakonu"

Ci, co żyją jakiś czas w Iquique mogą odświeżyć sobie w pamięci jakie zmiany szefów zachodziły i straszną wrogość dla jednych i nieoczekiwane fawory dla innych, dla których nie było innego wytłumaczenia jak interwencja loż. Można by cytować fakty i imiona, ale nie chcę nikogo urażać. Moim celem jest tylko pokazać prawdę, nawet jeśli to możliwe, tym którzy stali się ofiarami oszustwa początkowego, które zaprowadziło ich do loż, tj. słowa danego, że w nich się szanuje religię i poglądy polityczne.

Ja również kiedyś wierzyłem w to co mówili odnośnie polityki i wydawało mi się potwierdzać ten fakt to, że niektórzy ludzie będąc masonami nie należeli do partii radykalnej, która służyła jako narzędzie dla masonerii, ten jednak kto znał tych ludzi dokładnie, wiedział, że są oni zawieszeni w członkostwie lub znajdują się w swojej partii służąc jednak masonerii dla urzeczywistnienia programu antychrześcijańskiego, który jest programem centralnym masonerii wśród nas. Zdarza się słyszeć w pewnych kręgach następujące

zdanie "to można załatwić przez masonerię"- I rzeczywiście zdarzają się przypadki, które w oczach niewtajemniczonych muszą pociągać za sobą uwięzienie, karę dyscyplinarną lub zawieszenie albo utratę pracy, a mimo to jakaś ręka tajemna, która nie jest ręką bożą załatwia sprawę ku zdziwieniu postronnych, a winni śmieją się z naiwnych, którzy myśleli, że mogą rządzić nimi prawa lub sankcje publiczne kraju.

78. Maski, pod którymi się kryje

Masoneria wierna nakazowi tajemnicy lub maskowania się, nie występuje jawnie na scenie politycznej. Światło bardzo jej szkodzi, przebiera się więc za kogoś i przedstawia swoje idee lub programy owinięte w programy partii politycznych. Wśród ich reprezentacji ustawia swoich najzdolniejszych członków, zobowiązanych do wypełniania jej planów i spełniania rozkazów. Wiedząc o tej tajemnej interwencji masonerii, rozumie się straszne znaczenie zdania Disraeliego, czcigodnego ministra angielskiego: "Ci, którzy rządzą światem to nie są Ci, którzy wydają się nim rządzić, ale Ci, którzy działają za kulisami". Na podobnych faktach opierał się brat .•. Blatin, poseł francuski w 1888 r., który chwalił się, że zorganizował w parlamencie francuskim prawdziwy syndykat wolnomularski, przy pomocy którego mógł uzyskać 100 razy interwencje prawdziwie skuteczne. W których partiach, spyta czytelnik, grupują się agenci masonerii? W swoim czasie była to partia liberalna. Stąd rozsiewała swoje idee i przygotowywała bardziej zaawansowanych adeptów, którzy nie mogąc przejść granic, które ustanowiła większość tej partii tworzyli partię nową, radykalną, pozostawiając w tej pierwszej ludzi potrzebnych dla hamowania reakcji i dla popychania stale naprzód ludzi upartych i bojących się nowości. To samo zachodziło na nowym polu działania: idee wykiełkowały, zasady Zakonu, które wyznawali fundatorzy partii radykalnej wydają się teraz dla wielu konserwatywną starzyzną, rzucają się więc dalej ku socjalizmowi, komunizmowi, bolszewizmowi itd. Tutaj mamy braci .!•. najbardziej zaawansowanych, reszta w partii radykalnej, poważne rezerwy w liberalnej. Poza tym, bracia wniknęli do wielu innych siatek politycznych, od liberalizmu do bolszewizmu, i nie brakuje takich, którzy są w partii konserwatywnej.

Wy tłumaczeniem i dowodem na to co powiedziałem jest wysiłek, z jakim loże organizowały i propagowały partię liberalną w ubiegłym wieku oraz ich dążenie do zaszczepienia swoich idei nawet wśród kleru. Wolność (po hiszpańsku libertad) i liberalizm, słowa o znaczeniu wielorakim, które może zakrzyknąć zarówno Lucyfer buntujący się przeciwko Bogu jak i św. Piotr, obiecując być posłuszny wpięrw Bogu, a potem ludziom. Okrzyk ten stał się okrzykiem bojowym sprytnie wybranym przez masonerię. "Byłoby nierozważnie walczyć z odkrytą twarzą, powiedział Fryderyk de Sidow. Propagowanie wolności umysłu i poczucia niezależności, było to jakby chcieć cisnąć o ziemię gigantyczny pomnik wzniesiony przez ambicje. Pod ochroną autorytetów masoneria pracowała w wielkim dziele, które jej powierzono" (Eckert, I, 209-210).

Biuletyny oficjalne masonerii belgijskiej stale wykazują troskę Wielkiego Wschodu o partię liberalną, ponieważ wcielała w życie, mimo że niewtajemniczeni nie zdawali sobie z tego sprawy, jej idee i działalność polityczną, zgodnie zresztą z jej własną deklaracją: "Partia liberalna, która jest wyrazicielem masonerii dla niewtajemniczonych musi otrząsnąć się z opieszałości. Jej chwilowy letarg jest spowodowany brakiem precyzji w jej programie. Trzeba ograniczyć ten program do małej liczby problemów...". Tak mówił brat Quequier na posiedzeniu Wielkiego Wschodu Belgii z 25 stycznia. Loże tego Wielkiego Wschodu w swoim zapale zniszczenia chrześcijaństwa przekazują partii liberalnej jedność, siłę i kierownictwo. W nich "dojrzewają idee liberalne", "przygotowuje się sesje kongresu liberałów", tylko w nich "jest możliwe sprzymierzenie się szefów liberalizmu". To właśnie w nich przygotowuje się program rozdziału państwa i Kościoła i "nauczanie świeckie, przymusowe i bezpłatne", likwidację przedstawicielstwa w Watykanie, wprowadzenie rozwodów, zniesienie dotowania kultu itd. (F. M. B.).

Na kongresie masońskim w Mediolanie w 1881 r.; ósmy punkt deklaracji był następujący: "Kongres decyduje, że jest miejsce na to, żeby zorganizować potajemnie siły liberalne Włoch i że loże winny wysilić się bardziej niż kiedykolwiek, aby w parlamencie większość zdobyli masoni". Punkt dziesiąty dodaje do tego: "W końcu Kongres decyduje, że z inicjatywy władzy masońskiej przedsięwzięcie się stworzenie wielkiej partii antyklerykalnej bez rozróżniania opinii politycznych, której celem będzie zwalczać i zniszczyć klerykalizm wszystkimi możliwymi sposobami" (Marg., 146).

Teraz się rozumie dlaczego, gdy się wzywa do jakiejś kampanii antyreligijnej, czyni się to w imię idei i zasad liberalnych. Masoneria wstydi się swojego własnego imienia. "Kiedy nasz [argentyński - przyp. tłum.] prezydent wrócił z Europy w 1925 r. masoneria Buenos Aires utworzyła Komitet Liberalny dla zorganizowania przyjęcia przez ludność i dla przywitania go. Dzięki temu Komitetowi wszystkie elementy liberalne Argentyny oddały hołd prezydentowi. Ten zaś, ze swej strony poczynił przy tej okazji deklaracje bardzo określone, co do swojego przyszłego działania w rządzie, skondensowane w następującej formalnej obietnicy: «działać zgodnie ze swoimi zasadami masońskimi i liberalnymi, cementując w nich wielkość i blask Ojczyzny»" (Cadena de Union - "Organ Masonerii Światowej i propagandy liberalnej" kwiecień i maj 1925).

Wolałbym nie pisać tych wierszy, czuję w sobie samym zmieszanie, które także będzie czuło wielu ludzi poważnych, którzy się chwalili swoim liberalizmem i którzy nie wiedząc o tym i nie chcąc tego, postępowali zgodnie z wytycznymi Siły Tajemnej wcale tego nie podejrzewając. Ci, którzy byli świadomymi instrumentami tej siły uznają także, że bardziej szlachetnie i bardziej lojalnie względem swoich współwyznawców byłoby pracować i walczyć z odkrytą twarzą.

Koncentracja sił politycznych antyklerykalnych, a więc kierownictwo nie tylko Partii Liberalnej, ale także Radykalnej, Demokratycznej i Socjalistycznej, było obiektem szczególnego zainteresowania Wielkiego Wschodu Belgii: "Partia Liberalna pod nieodpartym naciskiem ruchu demokratycznego jest przyciągana ku nowej orientacji politycznej i ekonomicznej. Właśnie w masonerii znajdzie ona przewodnika i trwałe oparcie" (Biul. Wlk. Wsch., 5890-5891, s.105; F. B., 148).

Na zebraniu 23 II 1902 r. Najjaśniejszy Wielki Mistrz Gustaw Royes powiedział w zagajeniu: "Wielki Wschód zdecydował się zorganizować dzisiaj zebranie aby kontynuować wyznaczoną mu misję..."

"Pierwszą decyzją było zjednoczyć masonów z różnych partii politycznych w związku z ostatnimi wyborami do ciała ustawodawczego... Ta inicjatywa została uwieńczona sukcesem" (F. B., 163).

Związek masonerii z partią radykalną był pośród nas aż nadto widoczny. Preferencje tej partii w czasie wyborów i rozdział stanowisk publicznych prawie wyłącznie pośród masonów dały mało korzyści krajowi i nie przyniosły honoru partii.

Wpływy masońskie w kierownictwie Partii Demokratycznej wykazali poprzez prasę sami demokraci, którzy zachowali odwagę i niezależność, aby to uczynić. Aby uniknąć powtórzeń, pokażę później kontakty masonów z partiami skrajnymi.

79. Podporządkowanie polityczne członków masonerii jej władzom

Autor tyle razy cytowany, Copin-Albancelli poświęca w swojej książce "Siła ukryta" jeden z rozdziałów sposobom przymusu, którymi dysponuje masoneria aby utrzymywać posłów, senatorów i ministrów wolnomularzy w masońskiej dyscyplinie. Nie mogę przytoczyć tego rozdziału tutaj, ale czytając go widzi się, że polityk nie ma wyboru: albo jest posłuszny sugestiom łóż, albo też pada w nicość, z której go loże podniosły.

Michael w swojej książce "Dyktatura wolnomularstwa nad Francją" daje także rozdział, w którym ujawnia deklaracje oficjalnego organu masonerii na ten sam temat. Podam dwa cytaty: "Parlamentarzyści

wolnomularze, którzy w pewnym stopniu są emanacją Zakonu, powinni pozostać jego lennikami w czasie sprawowania mandatu... Muszą trzymać się linii wytyczonej przez prace Zgromadzenia Generalnego w tym, co dotyczy parlamentu. W każdej okoliczności swojej działalności politycznej mają obowiązek trzymać się zasad, które nami rządzą" (Zebranie Wielkiego Wschodu, 1923,s.365).

"W ramach parlamentu mają obowiązek formować grupy, które pracują w możliwie najlepszy sposób dla dobra interesów masońskich" (tamże, s. 365).

Wielki Wschód Belgii potwierdził kategorycznie "prawo i obowiązek łóż nadzorowania aktów publicznych tych ze swoich członków, których wprowadzono na funkcje polityczne, obowiązek proszenia o wyjaśnienia... obowiązek akceptowania ich z pochwałą, gdy są zadowalające lub odrzucenia w przeciwnym przypadku i nawet cofnięcia poparcia masońskiego dla członków, którzy w ciężki sposób samowolnie zawinili przeciwko obowiązkom, jakie ich członkostwo w masonerii na nich nakłada, zwłaszcza w życiu publicznym" (Copin P. O., 132).

Nie można pozazdrościć wolności, którą cieszą się w masonerii ludzie na stanowiskach publicznych.

I aby nie myśleć, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie jest tylu masonów jest inaczej, zakończę ten rozdział cytując słowa wypowiedziane przez pana Merritta, wielkiego mistrza ceremonii i wielkiego mistrza w jego odpowiedzi na toast na "Wielkim Konsystorzu Kalifornii": "My utrzymujemy, że żaden człowiek lub stowarzyszenie ludzi nie ma prawa wpływać na prowadzenie polityki przez nas. Nie uznajemy partii. Głosujemy według zasad masonerii obrządku szkockiego i człowiek, który należy do Obrządku Szkockiego i nie przestrzega go gwałci wszystkie zobowiązania, od pierwszego do trzydziestego trzeciego" (Preuss A. F., 284). Nie będę tutaj komentował oczywistej sprzeczności między pierwszym twierdzeniem i ostatnim. To co zostało powiedziane wystarcza z nadmiarem, aby lektor mógł osądzić szczerłość i uczciwość zakonu masońskiego w tym co dotyczy polityki. Pierwszymi ofiarami jej oszustw są zawsze jej własni adepci! I jak to widzimy, są to oszustwa wyraźnie zamierzone.

Rozdział IV

Masoneria i jej ideały wolności, równości i braterstwa. Nowe oszustwo

80. Wolność masońska, 81. Wolność polityczna i wolności obywatelskie, 82. Równość masońska, 83. Braterstwo masońskie, 84. Braterstwo szkodliwe dla sprawiedliwości i wojska, 85. Najlepsze przykłady wolności, równości i braterstwa masońskiego, 86. Do czego masoneria dąży w Chile? 87. Humanitaryzm masoński.

80. Wolność masońska

Gdy mowa o celach masonerii chwali się ona, że walczy o ideały wolności, równości i braterstwa - spójrzmy, ile w tym jest prawdy i szczerości. Wiemy już, że dla masonerii wolność oznacza niezależność absolutną od wszelkiej władzy: Boga, króla, Kościoła, ojca, małżonka itd. "Będziecie wolni, mówi swoim adeptom, jeśli będziecie władcami, jeśli będziecie kapłanami, królami i bogami, jeśli będziecie adorowani jako adoratorzy świątyni". To jest to samo co wąż przyrzekał naszym prarodzicom (Benoit F. M., I, 19). Podobnie, wolność oznacza rewoltę, bunt przeciwko każdej władzy. Gdyby ktoś sądził, że to przesada, winien przeczytać deklaracje władz masońskich już cytowane. Trzeba zdać sobie również sprawę z symboliki masońskiej i z rytualnych przemów, aby zrozumieć do głębi wolność masońską. Dane te można znaleźć u Benoit (La F. H., I, 7).

Każdy mógłby wierzyć po przeczytaniu deklaracji masońskich, w których stale chwali się hasłami

"wolność, liberalizm", że ta organizacja pozostawia swoim adeptom dużo wolności. Rzeczywistość jest całkowicie odwrotna. Pewne jest, że w sensie libertynizmu i swobody obyczajów jest wielu ludzi, którzy przyjęli i praktykują wolność masońską, żyjąc bez Boga i prawa, jak tyłu innych, którzy nie są masonami. Różnica jest ta, że jedni czynią to dla zasady i dla słabości, inni tylko dla swojej słabości. Nie ma jednak tyranii równej masońskiej. Ja sam słyszałem masonów mówiących o trudnościach, jakie im się robi w łóżach nawet w ich interesach handlowych, słyszałem o innych, którzy chcą odzyskać wolność, wycofując się z łóż. Dowiedziałem się, że jeden z braci pozwolił sobie na "wolność" i poszedł do kościoła, po prostu dla zaspokojenia swojej ciekawości. Miał potem odwiedzin innego brata, który go napomniiał, aby zdał sobie sprawę z tego co uczynił. Widziałem, że gdy jakiś brat się inicjował, tym samym tracił swą wolność religijną [nie przychodził więcej na Mszę św. - przyp. tłum.]. Nie sądzę bowiem, żeby osoby poważne, które przychodziły na Mszę św. w niedzielę, traciły natychmiast po inicjacji swoją wiarę, gdy jeszcze nie zdały sobie sprawy z odszczepieństwa od wiary, które inicjacja masońska oznacza.

81. Wolność polityczna i wolności obywatelskie

Co do polityków, widzieliśmy już, na podstawie tego co przed chwilą powiedziano, że są mniej wolni niż pozostali obywatele. Wystarczy przypomnieć decyzje Wielkiego Wschodu Belgii i konkluzję do jakiej dochodzi "trzeba być surowym i nieubłaganim wobec tych, którzy zbuntowani, mimo ostrzeżeń są wiarołomni dochodząc aż do tego, że popierają w życiu politycznym akty, które masoneria zwalcza ze wszystkich sił jako przeciwne jej zasadom i których przekroczenie nie może być dozwolone" (Copin P. O., 132-133).

Oto mamy więc brata masona, który nie ma nawet tej wolności, którą cieszy się ostatni z obywateli profanów. Brat, zbuntowany przeciwko nieomyślności Kościoła musi być teraz posłuszny nieomyślności, która nie wiadomo gdzie jest i skąd się bierze. Niewtajemniczony profan jest posłuszny władzy legalnej i widocznej oraz prawom, które zna. Brat mason natomiast jest prowadzony za rączkę jak małe dziecko, zgodnie z kaprysami ukrytej siły, która jak się widziało we Francji, zabawiała się w politykę każąc na przemian adorować i zrzucać przywódców narodu. Nie bez powodu każe się braciom brać udział w dzieciennych ćwiczeniach.

Nie bez powodu również czyni mason swoje śluby, w których *zrzeka* się swojej woli w znacznie większym stopniu niż to czyni zakonnik. "Przysięgam być posłusznym bez ograniczeń" mówi mason w Chile. "El Miner-val" oświeconych pisał: "Przysięgam milczenie wieczne, wierność, posłuszeństwo nienaruszalne wszystkim zwierzchnikom i statutom Zakonu. W tym co dotyczy Zakonu zrzekam się w pełni mojego własnego sposobu widzenia rzeczy i mego własnego osądu" (Benoit F. M., I, 589).

Z drugiej strony, gdy masoneria może nałożyć prawa, można uważać za stracone nawet takie wolności, które są najbardziej naturalne i nietykalne, jak wolność sumienia, wolność nauczania swych dzieci, możliwość życia zgodnie ze swoimi upodobaniami, nie szkodenia osobom trzecim itd. W Meksyku np. jest zabronione noszenie sutanny od wielu już lat. Tamże, jak i we Francji jest zabronione nauczanie religii w szkołach publicznych. W Stanach Zjednoczonych masoneria dąży do zakazu nauki prywatnej, aby zmusić wszystkie dzieci do nauki w szkołach świeckich. W różnych krajach nie uznała stowarzyszeń religijnych, a jednocześnie chroniła różnego rodzaju stowarzyszenia niemoralne lub wywrotowe. Zakony były wyganiane i prześladowane w taki sposób, jak nigdzie się nie prześladowuje anarchistów i wywrotowców.

Wolność, którą głosi masoneria jest więc jedną wielką mistyfikacją, przy pomocy której oszukuje swoich adeptów i przygotowuje tyranie wobec obcych i stowarzyszeń w ogóle. Masoneria umie stosować instrukcje (już cytowane) Weishaupta: "Jakaż siła obejmie imperium niewidzialne: zwiążcie ręce tym, którzy się opierają, ujarzmicie ich" etc.

Ci spośród nas, którzy znają nacisk jaki masoneria wywiera w sprawach nauczania i jej tendencję do zlikwidowania w tej dziedzinie wszelkiej wolności, i którzy są świadomi tego co już zrobiono w tym

kierunku, mają na swoim własnym podwórku próbkę wolności masońskiej.

Przeczytajcie teraz, jak osądził tę wolność znany mówca hiszpański w sławnym procesie, który masoneria wytoczyła przeciwko czasopismu "La Verdad" (Prawda) na podstawie rzekomych kalumnii:

"Do tego doszła masoneria w Hiszpanii: służyć absolutyzmowi i wykorzystywać go, co nas pozbawiło naszych świętych swobód i tradycji i rozpoczęła dzieło naszego zniszczenia kładąc świętokradczą rękę na nasz organizm odwieczny, zatruwając nasze prawa i zwyczaje błędami encyklopedyzmu, popierała regalizm i cezaryzm, aby go jednej nocy wygnać bez osądzenia i bez żadnego racjonalnego motywu, wraz z tysiącami Hiszpanów, nauczycieli cnót i wszelkiej wiedzy i zabiła światło nauki, Bóg wie na jak długo. Zraniła śmiertelnie wolność, swobody osobiste, bogactwo i wielkość Hiszpanii. Absolutyzm i masoneria utworzyły alians i nigdy jeszcze upadek naszego kraju nie był tak straszny, nigdy nie doszło do takiego stopnia jej ponizienia i upokorzenia, jak w wieku ubiegłym pod rządami absolutyzmu i masonerii..." (La Igl. y la Mas., 154).

82. Równość masońska

Każdy, kto słyszałby to słowo wypowiedziane z takim entuzjazmem wierzyłby, że równość praktykuje się z perfekcją wewnątrz masonerii i także wobec niewtajemniczonych. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Od chwili inicjacji, każe się wierzyć bratu, że w masonerii wszyscy są równi, pomijając dystynkcje, funkcje lub godności. Niemniej jednak nie ma drugiego stowarzyszenia, w którym byłoby więcej nierówności. Masoni czeladnicy i mistrzowie lub ci o wysokich stopniach nazywają brata uczniem. "Ależ jest on braciszkiem od trzech lat zaledwie, który jest przyjęty zaledwie do towarzystwa dzieciaków masonów, a to stowarzyszenie, chociaż tworzy wspólne ciało ze stowarzyszeniem masońskim wyższych stopni nie tylko stoi poniżej wszystkich, ale, rzecz o wiele ważniejsza, jest przenikane i całkowicie zdominowane przez nie. Uczniowie nie mogą wejść do żadnej części świątyni masońskiej poza częścią im wyznaczoną. Oni nie mogą zamykać drzwi masonom wyższych stopni. Ci ostatni przychodzą kiedy im się podoba na zebrania uczniów, podobnie jak profesorowie mogą wchodzić do klas na różne wykłady w liceach, w których uczą". Są to słowa pewnego masona (Copin P. O., 210). Podobnie dzieje się w przypadku stopni wyższych odnośnie stopni jeszcze wyższych: Ci ze stopni nieco niższych nie znają sekretów członków stopni wyższych, nie mogą uczestniczyć w ich zebraniach i są nieustannie szpiegowani i nadzorowani, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Stawia ich to w gorszej nawet pozycji niż dzieci w szkole, które przynajmniej wiedzą, kto ich nadzoruje.

Kościół katolicki oskarżany przez masonerię o utrzymywanie nierówności między ludźmi naucza, że przed Bogiem wszyscy ludzie są równi. My, wszyscy katolicy mamy tę samą naukę, nie ma nauki tajemnej, wszyscy możemy przychodzić na tę samą Mszę Eucharystyczną. Oznacza to, że wszyscy możemy uczestniczyć w najwznioślejszym akcie kultu, który wyznajemy. W masonerii, członkowie niższych stopni nie są niczym więcej jak zabawkami dla członków wyższych stopni wtajemniczenia, zwłaszcza dla członków stopni najbardziej tajemnych, którzy są zachwyceni głupotą ludzką, która daje się przyciągnąć przynętą sekretu jakiego im się nigdy nie ujawnia.

83. Braterstwo masońskie

To jest inne hasło, przy pomocy którego masoneria wzbudza wokół siebie atmosferę sympatii, zwłaszcza wśród tych, którzy potrzebują otuchy w życiu. To braterstwo ma, jak już powiedziano, podwójne znaczenie: jedno żeby zatrzeć wszelką różnicę rodziny, ojczyzny, religii, praw, itd. i drugie - wzajemnego wspomagania się między masonami.

Nie neguję, że braterstwo między masonami jest realizowane i że jest ich legalnym prawem szukać w swej organizacji wzajemnej pomocy, jednak pomoc ta musi mieć pewne ograniczenia: nie może być niezgodna z prawami naturalnej równości ludzkiej i sprawiedliwości przysługującymi osobie trzeciej, i nie może szkodzić społeczeństwu, narodowi i osobom postronnym. Tak więc, na przykład, ktoś zaprzeczy, że protegowanie na wyższe stopnie braci masonów w wojsku francuskim spowodowało ciężkie straty w tej instytucji i naraziło na niebezpieczeństwo cały naród, który w czasie ostatniej wojny wiedziony instynktem samozachowawczym porzucił niedołączonych dowódców jakich masoneria wprowadziła na wysokie stanowiska i powołał dowódców katolickich, których masoneria zepchnęła w cień. Dzięki temu Francja się uratowała.

Któż zaprzeczy, że preferencje wobec braci w obsadzaniu stanowisk publicznych dały wszędzie okazję do wielkich strat finansowych i do wielkich niesprawiedliwości wobec obywateli? Byłoby interesujące przeczytać historię spraw tytoniowych, w którą był zamieszany wielbny Crispi i najwyższy delegat, wielki komandor Adriano Lemmi, wielki mistrz masonerii włoskiej w 1890 r. Masonów było 300 w parlamencie, a wszystkich jego członków 504. Poseł Imbriani prosił, aby rozpoczęto śledztwo. Masoni znaleźli się w sytuacji, że albo będą dobrymi masonami albo dobrymi posłami i wybierając to pierwsze i chcąc ratować brata w opresji głosowali przeciwko śledztwu i uratowali Crispiego i Lemmiego. Margiotta przedstawia dane dotyczące tej kwestii (Margiotta A. L., 188 i nast.).

Oto jak ocenił to braterstwo mason Fisher, walcząc z wprowadzeniem stopni wyższych:

"Zasady tych stopni są zawsze te same co przedtem i są tak samo niebezpieczne jak zawsze, kiedy stopnie się piętrzą nad stopniami, kiedy więzi są tym silniejsze im mniej osób obejmują, gdzie nie ma ani odpowiedzialności ani kontroli, jedynie potężny wpływ [z góry - przyp. tłum.], gdzie się wymaga ślepego posłuszeństwa, gdzie ktoś ma prawo przyjąć i powiedzieć coś innym w lożach, czego oni nie mogą pojąć czy osądzić z powodu niedostatecznej wiedzy - stąd bracia niższych stopni są tylko ślepyimi i biernymi narzędziami - tu nie ma już braterstwa: bracia są wobec swych przełożonych jak dziecko dwuletnie wobec trzydziestoletniego człowieka. Bo kimże jest brat, być może zdolny osądzić, że zachodzi nadużycie władzy, jeśli oddaje się jej ślepo poświęcając jej nowe siły z najlepszymi intencjami?" (Rev. Macon cyt. przez Eckerta, I, 160).

84. Braterstwo szkodliwe dla sprawiedliwości i wojska

Mason daje obietnicę zaprzysiężoną pomagać bratu masonowi we wszystkich okolicznościach. "Dwie strony oczekują decyzji [w sądzie - przyp. tłum.]. Jedna z nich, wiadomo, że należy do loży. Wydaje się wyrok. Ten, który nie został zainicjowany oczekuje go z nieufnością... Słusznie lub nie, czuje się zraniony; odwraca się ze wzgardą plecami i mówi: Brat mason dopełnia swojej obietnicy bratu masonowi" (Eckert I, 142).

Obyż to tylko w Niemczech można było czynić podobne rozważania i wyrażać podobne obawy co do stronniczości wyroków [w których wydawanie byli zaangażowani masoni - przyp. tłum.]⁶

⁶ "Rozpowszechnione podejrzenia, że sprawiedliwość w szeregu przypadkach jest naruszona i przestępcy masoni są uwalniani od należnej im kary nie jest bez podstaw. Praktyka wzajemnego pomagania sobie jest tak godna nagany [w tym przypadku - przyp. tłum.], że nawet autorzy masońscy np. Krause Martach surowo ją potępiali" (Cath. Encycl.).

W czasie debaty w naszym parlamencie dotyczącej masonerii i wojska, przeczytano bardzo interesujące dane na temat skandalicznej kwestii "kartek protekcyjnych" w wojsku francuskim. Był to system używany przez masonerię, aby ułatwiać awanse swoim i zapewniać im najlepsze "kąski" oraz aby spychać niżej tych, którzy nie byli "swoimi" i pozbawiać ich możliwie wszystkich przywilejów. Warto przytoczyć

interpretację dotyczącą tej sprawy, kiedy w parlamencie omawiano karę nałożoną na pułkownika Quinemont "który jako dowódca pułku miał wspaniałe wyniki w służbie wojskowej, który został awansowany na polu bitwy w Morsbronn... i który zawsze był żołnierzem bez zarzutu". Dlaczego został przeniesiony do rezerwy? Ponieważ ukarał sprawiedliwie oficera uchybiającego obowiązkowi. Oficer był jednak bratem .' i masoneria zemściła się na pułkowniku: "Wybierając między oficerem uchybiającym obowiązkowi i bohaterskim żołnierzem, kierując się swoimi zasadami nie będziesz się wahał: pogneźbisz bohaterskiego żołnierza i chronić będziesz łotra" (La Masoneria ante el Congreso, 73-89).

Ta sprawa "kartek protekcyjnych", których używała masoneria we Francji, aby szerzyć swoją robotę w wojsku jest jedną z najbardziej odrażających spraw dla wojskowego.

Z książki, którą opublikował angielski generał sir Francis Howard w 1924 r, czasopismo "La Union de Valparaiso" opublikowało artykuł zatytułowany "Masoneria w wojsku angielskim", w którym generał mimo, że zanotował, że masoneria angielska jest tylko instytucją dobroczynną, powiedział, że jej wnikięcie do wojska dało powód do oplakanych nadużyć i przytoczył następujący list pewnego sierżanta:

"Nie chodzi mi o to jakie konsekwencje mnie dotkną, ale dla dobra pułku muszę powiedzieć, że oszustwo rządzi w kasynie podoficerów. Sprzedaje się alkohol w czasie zabronionym i w znacznie większej ilości niż to się wykazuje w rachunkach. Niestety podoficerowie, którzy prowadzą kasyno są wszyscy masonami i chociaż liczni podoficerowie i żołnierze zdają sobie sprawę ze zła, które istnieje nie śmianie powiedzieć ani uczynić, bojąc się, że będą prześladowani i atakowani przez grupę masonów. To samo dzieje się w innych pułkach i jeśli nie położymy temu kresu, zakończy się to upadkiem dyscypliny w całym garnizonie".

Oby ta straszna gangrena nie podminowała także naszego sławnego wojska!

Do takich ekscesów prowadzi wewnętrzne braterstwo masonerii wobec swoich i takie są próbki braterstwa masonerii wobec niemasonów. Właśnie takie "próbki" niestety i dla naszego wstydu zaczynają pojawiać się w prasie krajowej i zaczynają występować wokół nas.

Wspomnę także, że nie widziałem bardziej zażartej nienawiści jak ta, którą w łóżach kieruje się przeciwko nieszczęśliwym, jacy popadną w nielaski. Pamiętam głównie dwa przypadki, które miały miejsce w Iquique, od czasu, gdy tu mieszkam.

85. Najlepsze przykłady wolności, równości i braterstwa masońskiego

Już widzieliśmy, że masoneria rządziła Francją w czasie rewolucji francuskiej, podobnie jak to było również przed I wojną światową, według wypowiedzi samych masonów. Miała więc masoneria okazję pokazać światu jak wygląda realizacja tych wzniosłych idei. Spójrzmy na to co uczyniono: "W imię tych haseł zaprowadzono, jeśli tak można powiedzieć, w sposób legalny, rabunek, podpalanie, wypędzanie z kraju, wywłaszczenie i mordy. Trzy lata po ich proklamacji, tylko trzy lata!, ideał braterstwa przyniósł obmierzłe mordy więźniów. Tak! Trzy lata starczyły, aby powstało to nieludzkie wykoślawienie!

"A w rok później nadszedł terror i tysiące trupów, którymi się skrwawiła Francja! W ciągu czterech lat rozkład ducha chrześcijańskiego i zastąpienie go przez falsyfikację, o której mówimy, miało za skutek ustanowienie najbardziej zastraszającej tyranii jaka zdarzyła się kiedykolwiek w historii.

"W celu wytłumaczenia w jaki sposób idea rewolucyjnego braterstwa mogła się przerodzić w dziką żądzę krwi ludzkiej, szukało się wytłumaczenia, lecz znaleziono tylko brak wytłumaczenia. Mówiło się, że zasady zostały wykoślawione przez warunki przeciwnie [rewolucji - przyp. tłum.]. (Chrześcijaństwo

jednak również napotykało przeciwności i nie przemieniło się przez to w niszczyciela ludzkości: chrześcijaństwo umierało, a nie zabijało).

"Trudności bez wątpienia występowały. Zawsze występują, cokolwiek się czyni, ale tu wystąpiło to, co zawsze zarzucamy zasadom rewolucyjnym: że tak łatwo dają się sfalszować. Falszowało się je w 1789 r., fałszowało się je w 1871 r., fałszuje się je dzisiaj, fałszuje się je zawsze..." (Copin C. J., 243-244).

Taine mówi, że było około miliona ofiar terroru w jedenastu prowincjach zachodnich tylko. Wiemy dzisiaj, że rewolucjoniści wiedzieli, że ludność nie mogła dalej egzystować i byli zdecydowani zredukować liczbę ludności. Courtois w swoim sprawozdaniu o dokumentach, jakie zastano w domu Robespiera mówi o planie unicestwienia 12-15 milionów Francuzów. Jeden z "oświeconych" Gracchus Babeuf mówił, że wyludnienie było nieodzowne. Proudhon zapewnia, że terror był częścią planu wyludnienia powziętego przez Marata i Robespiera. Carrier -jeden ze współwykonawców terroru mówił: "Uczynimy cmentarz z Francji, jeśli nie odrodzimy jej według naszego sposobu". Larevelliere-Lepeaux donosi, że Jan Bon Saint-Andre zapewniał, że dla wprowadzenia republiki we Francji trzeba zredukować jej ludność więcej niż o połowę.

"I te morderstwa odbywały się bez wyboru. Obecne analizy nazwisk ofiar wykazują, że ofiarami nie byli głównie arystokraci, ale ludzie wzięci z ludu biednego i ciemnego, spośród skromnych kupców..." (The Cause, 127).

W czasach terroru ksiądz, aby móc odprawić mszę, musiał kryć się po lasach i czekać ciemności i ciszy nocnej. Tak wyglądała "wolność". A gdy złapano go w czasie mszy, czekało go rozstrzelanie lub gilotyna ze względu na panujące "braterstwo". Gdy masoneria znów wróciła do władzy na początku naszego stulecia wprowadziła w życie znowu swoje "ideały na odwrót": obywatele francuscy byli wyganiani z kraju za przestępstwo noszenia sutanny na zjeździe religijnym. Święta wolność! Tym, którzy nauczali katechizmu, zabraniało się nauczać, natomiast nawet anarchiści mogli głosić swoje rozkładowe doktryny z całym spokojem. Święte braterstwo i równość!

Jedynie zakonnicy nie mogli mieć domu we Francji.

86. Do czego masoneria dąży u nas w Chile?

To co czyniono we Francji, Meksyku i Portugalii pod rządami masonerii pragnie się zrealizować tutaj. Już przygotowano spisy własności kościelnej. Z chwilą przybycia masona wysokiego stopnia M. Martineche, który przybył obudzić łóżko chilijskie z inercji, w której wydawały się tkwić, słyszy się często życzenia, żeby wyrzucić księży cudzoziemskich z naszego kraju, do którego z całą łatwością przybywają cudzoziemcy z całego świata, nawet tacy, którzy głoszą idee wywrotowe. O wolności i równości w nauczaniu i rozdziale stanowisk publicznych nie ma co mówić: cały kraj wie, co się dzieje.

Wolność, równość i braterstwo masońskie są więc jedną więcej mistyfikacją, przeradzającą się czasem w okrucieństwo, przy pomocy której masoneria oszukuje niewtajemniczonych (profanów), jak i nowych adeptów.

87. Humanitaryzm masoński

Ponieważ masoneria tak często ma to słowo na swoich wargach, nie będzie bez pożytku poświęcić mu parę słów, chociaż po tym co już powiedziałem może się to wydawać zbędnym powtarzaniem. Humanizm jest wyrażeniem idei absolutnej równości, zaprzestania rozróżniania klas społecznych, braterstwa między wszystkimi rasami, religiami i stanami. Wspaniała utopia nie do zrealizowania na ziemi i nawet w niebie, w którym każdy otrzyma odpowiednią nagrodę według swoich zasług. Idea ta służy jednak na ziemi bardzo, gdyż ludzie dają się oszukać tak łatwo, zwłaszcza gdy się im schlebia lub ich pociesza. Posłuchajcie tego, co myślał Fichte (Przemówienie do narodu niemieckiego, 1924,

101): "Słowo «humanitaryzm» jest z liczby tych sławnych słów, które można nadużywać tak łatwo dla maskowania ludzkiej przewrotności: dźwiękiem nadzwyczajnym, wzniosłym i błyszczącym, słowo to wzbudza uwagę, lecz w istocie swojej oplątuje tego, który go słucha znajdując się sam w ciemnościach ignorancji".

Schuderoff, który sam się poświęcił w zasadzie dogmatowi humanitaryzmu w jego znaczeniu masońskim, mówi nam później (Rozprawa nad stanem aktualnym masonerii): humanitaryzm jest rzeczą tak nieokreśloną, że łoża, której się to proponuje jako cel, zajmuje się problemem nierozwiązalnym i gubi się w nicości.

Któż może dać nam lepsze pojęcie o humanitaryzmie masońskim jak nie sławny baron de Knigge, prawa ręka Weishaupt, występujący pod pseudonimem Philon, który dysponował tak szeroką wiedzą o prowadzeniu łoż. Po tym, gdy powiedział, że nie zna żadnej łoży, która nie byłaby obciążona którymś z licznych przewinień, jakie się w nich zrodziły i które wymienia, dodał: "Nie wprowadzaj do łoży nikogo, zanim go dobrze nie poinstruujesz Ty sam. Nie daj się oślepić zwodniczymi pozorami, zwodniczymi przyrzeczeniami, najbardziej uczuciowymi planami polepszenia doli ludzkości, afektacją, która wygląda na bezinteresowność, świętością działań i czystością intencji. Na czynach ma się opierać jego wypróbowanie..." (Eckert, I, 133 i nast.). "Po ich czynach poznać ich" - mówił Boski Nauczyciel, wyrażając się o tych, którzy wydają się czynić ludzkości dobro za pomocą swoich doktryn.

Rozdział V

Masoneria i jej ideał moralności

88. Co masoneria mówi o sobie samej, 89. Pewne wyjaśnienie, 90. Podstawy moralności poza naszym zasięgiem, 91. Cel uświęca środki, 92. Dowody na podstawie słów. Doktryna, 93. Próba czynów: codzienne kłamstwa i oszczerstwa, 94. Gwałty i truciicielstwo, 95. Kary lub przeciwdziałanie zdradzie, 96. Zabójstwa na profanach, 97. Niedoszłe próby zabójstw, 98. Ludobójstwo i rabunki, 99. Bunty masońskie, 100. Wojny i rewolucje, 101. Czystość i uczciwość masońska, 102. Prawość masońska.

88. Co masoneria mówi o sobie samej

Mason, dr Mackel podaje wielokrotnie cytowaną definicję: "Masoneria jest wiedzą o moralności, okrytą alegoriami i ilustrowaną przez symbole" (Preuss A. F., 8). W art. I Konstytucji masońskiej stwierdza się, że "Zakon masoński ma za cel dobroczynność, studiowanie moralności uniwersalnej oraz praktykowanie wszelkich cnót". Kongres Międzynarodowy Masoński w Genewie (1821) wśród zasad masonerii wymienia: "Wolnomularstwo ma jako cel badanie prawdy, studiowanie i praktykowanie moralności...". Poznanie masońskiej moralności jest więc nader interesujące.

89. Pewne wyjaśnienie

Niech czytelnik zwróci uwagę, że używam zwrotu "moralność masońska" a nie "moralność masonów". Przy licznych okazjach powtarzałem, że jest w masonerii wielu ludzi szczerych, którzy o masonerii wiedzą niewiele i którzy są tylko powierzchownie wciągnięci w jej sekrety i doktryny. Nie żyją oni po masońsku, chociaż również nie żyją po chrześcijańsku w całym tego słowa znaczeniu. Nie mówię więc o moralności masonów ogólnie, ani też szczegółowo. Chodzi tu wyłącznie o tych, którzy żyją zgodnie z doktrynami masońskimi.

90. Podstawy moralności poza naszym zasięgiem

Nie jest możliwe sprecyzować podstawy, na których opiera się moralność masońska. Powód tego jest bardzo prosty: nie jest to moralność oparta na religii chrześcijańskiej, ani na buddyzmie czy mahometanizmie, ani na żadnej szczególnej religii, ponieważ masoneria pomija je wszystkie, aby

zgrupować w swoim łonie ludzi wszelkich religii.

Nie jest również masoneria religią opartą o deizm, ani o rozumowe poznanie Boga, ponieważ odrzeka się Boga jako istoty najwyższej, różnej od człowieka i wyższej od niego. Poszukiwanie w niej moralności, która odpowiadałaby wymaganiom chrześcijan, materialistów, buddystów lub mahometan nie jest możliwe. A mimo to masoneria twierdzi, że poświęca się studiowaniu moralności uniwersalnej i praktykowaniu wszelkich cnót. Czymże jest więc moralność cudowna, która może pozostawać w zgodzie ze wszystkimi wierzeniami religijnymi? Dla profana takiego jak ja nie jest możliwe pojąć to lub sobie to wyobrazić.

91. Cel uświęca środki

Mówiąc prawdę, jedna rzecz jest pewna i łatwa do ustalenia, gdy się szuka moralności masońskiej nie tylko w deklaracjach doktrynalnych (które zwykły być bardzo obłudne), ale w praktyce, w sposobie postępowania masonerii: masoneria wyznaje zasadę "cel uświęca środki" (Webster; Se-crete and Subers. Morem. s. 198).

Masoneria zwykła przypisywać Jezuitom tę zasadę moralną, czym zaświadcza swoją kłamliwość i to, że sama tę zasadę wyznaje. Niewiele lat temu Jezuici zostali oskarżeni przez katolików w Niemczech, że wyznają tę zasadę. Zwołano sąd, studiowano pilnie prace moralistów jezuickich i w żadnej z nich nie napotkano owej zasady, we wszystkich natomiast znaleziono potwierdzenie potępienia jej przez św. Pawła, czego należało się zresztą spodziewać.

"I czyż to znaczy, że mamy czynić zło, aby stąd wynikło dobro? -jak nas niektórzy oczerniają i jak nam zarzucają, że tak mówimy. Takich czeka sprawiedliwa kara" (Rom 2.8, Nowy Test. ed. paulińska).

Jest więc zwykłym oszczerstwem to, co zarzucają Jezuitom, stosując zwykle swoje masońskie sposoby postępowania. "Civita Catolica" donosiła o tym oskarżeniu.

"Konstytucja" Jezuitów przewiduje posłuszeństwo wobec przełożonych, ale z zastrzeżeniem, że "nie widzą grzechu w tym co im każą" (Const. des Jesuites, cz. 3, rozdz. 1, par. 2, vol. I, wyd. Praga, cyt. Webster, s. 198).

Istnieje ogromna różnica między posłuszeństwem zwierzchnikom znanym i tylko w zakresie tego co dozwolone [przez moralność katolicką- przyp. tłum.] jak to jest u Jezuitów, a posłuszeństwem nieznanym przełożonym, co jest w masonerii zwyczajne i w nieograniczonym zakresie (mają wykonywać wszystko co przełożeni każą). Różnica ta jest tak wielka, jak różnica między tym co jest moralne i święte, a tym co niemoralne i bezbożne.

92. Dowody na podstawie słów. Doktryna

Abym sam nie wyszedł na oszczercę przedstawię dowody, na czym polega moralność wyznawana przez masonerię, zarówno w wypowiedziach jak i przede wszystkim w praktyce.

Tak więc Weishaupt, sławny szef Oświeconych, w instrukcji, którą daje przyjmowanemu na stopień maga, po przypomnieniu mu wszystkiego co uczyniono, aby rozerwać go na strzępy, mówi mu się: "Postanów, że cel uświęca środki, a człowiek rozumny winien przedsiębrać dla uzyskania dobra wszystkie środki podłe i złe: te których używaliśmy są tylko budzącymi litość oszustwami, itd." (Ronel, 104).

W tej samej sekcji Oświeconych stawiało się nowo wstępującemu, między innymi takie pytania: Pytanie 2: Czy przemyślałeś w sposób dojrzały, czy zaryzykowałbyś jakiś ważny krok przyjąwszy nieznanne zobowiązanie? Pytanie 6: Jeśli doszedłbyś do tego, że w Zakonie jest coś złego, albo czyni się coś niesprawiedliwego, po której stronie opowiedziałbyś się? Pytanie 12: Czy jesteś gotowy dać pierwszeństwo członkom naszego Zakonu przed innymi ludźmi? Pytanie 20: Czy zobowiązujesz się do posłuszeństwa absolutnego, bez zastrzeżeń? Odpowiedź jest sugerowana w samych pytaniach i archiwa Zakonu

przedstawiają protokoły z przyjmowania kandydatów. Jeden z nich odpowiada na pytanie 6: "Zrobiłbym te rzeczy (złe lub niesprawiedliwe) gdyby Zakon mi je nakazał" i podaje taką argumentację: "Nawet gdyby były niesprawiedliwe z innego punktu widzenia, przestają być takimi, skoro stają się środkami dojścia do szczęścia i dobra ogólnego". Inny nowo wstępujący odpowiada na to pytanie: "Nie odmówiłbym uczynienia tych rzeczy, jeśli przysłużą się dobru ogólnemu".

"Ze wszystkich wstrętnych zasad Oświeconych", mówi Reuner w swoim zeznaniu, "uważam tę za najgroźniejszą «Cel uświęca środki». Zgodnie z tą moralnością, i zgodnie z praktyką, która logicznie z niej wynika, mogą rzucić oszczerstwo na uczciwego człowieka, jeśli przypuszczają, że pewnego dnia może on utrudnić realizację planów Zakonu. Będą intrygować, aby pozbawić go stanowiska, innego nawet zabiją, w sumie uczynią wszystko, co będzie ich prowadzić do wielkiego celu". Uwaga: Reuner był Oświeconym, ale wycofał się z tej organizacji, gdy się zorientował jakie głosi zasady. Był profesorem na Uniwersytecie w Monachium.

Ten sam sens ma szereg innych oświadczeń, które można znaleźć u Benoit (F. M., II, 273-274).

Mówiąc o Karbonariuszach, powiedział Jan Vitt, który doszedł do stopnia Księcia, Zwierzchnika Patriarchy: "Wszelkie środki dla realizacji ich planów zrujnowania wszelkiej religii, każdej prawowitej władzy są dozwolone: zabójstwo, trucizna, fałszywe oskarżenie, wszystko jest do ich dyspozycji" (patrz Eckert, II, 184).

W statutach Przymierza Humanitarnego Światowego czytamy: "Królowie, szlachta, arystokracja pieniądza, członkowie policji albo administracji, księża i zawodowi wojskowi są nieprzyjaciółmi rodzaju ludzkiego. Przeciwko nim macie wszelkie prawo i obowiązek. Wszystko jest dozwolone, aby ich zniszczyć: gwałt i podstęp, ogień i żelazo, trucizna i sztylet, cel uświęca środki".

Można przytoczyć wiele innych świadectw wziętych ze statutow lub katechizmów masońskich, cytowanych przez Benoit (II, 274-276).

Zgodnie z tą doktryną moralną Adriano Lemmi w tajemnym posłaniu już cytowanym mówił, że wykorzystuje tę okoliczność "aby przypomnieć, że są dozwolone środki", które pozwalają braciom zdobyć pieniądze na swoją propagandę.

To co zawsze się mówi z całą brutalnością i otwartością w cytowanych tu i w innych deklaracjach, które dla zwięzłości pominąłem, wpaja się [członkom masonerii - przyp. tłum.] także innymi, równie skutecznymi metodami: "We wszystkich instytucjach masońskich naucza się adepta od pierwszych stopni poczynając, że nie może nigdy, pod jakimkolwiek pretekstem ujawnić czegokolwiek z tego, co widział lub słyszał i zobaczy lub usłyszy w lożach. Dodaje się, że nie jest związany przez żadne swoje poprzednie zobowiązania, jeśli są sprzeczne z jego nowymi obowiązkami masona. Jest wobec tego oczywiste, że może czuć się zobowiązanym czynić to co niegodne lub gwałcić swoje [poprzednie - przyp. tłum.] najbardziej święte zobowiązania".

"W większości instytucji [masońskich - przyp. tłum.], nowo przyjmowany przysięga wykonywać szybko i doskonale wszystkie rozkazy, które otrzyma od zwierzchników, ma nawet wyrzec się swojego punktu widzenia i swojego własnego osądu, aby iść za przewodnictwem, które się mu wskaże. Czy to nie jest zobowiązanie się do czynienia tak dobra jak i zła?" (Benoit F. M., II, 272-273).

93. Próba czynów: codzienne kłamstwa i oszczerstwa

Sentencja filozoficzna stwierdza, że "nie ma argumentów przeciwko faktom". Jeśli pozostawałaby

jakaś wątpliwość, czy w masonerii stosuje się zasadę moralną "cel uświęca środki", codzienna praktyka Zakonu rozprasza wszelkie wątpliwości. Aby nadmiernie nie rozszerzać tej pracy skoncentruję się na trzech tylko kategoriach faktów: kłamstwo w formie zwykłej lub w formie oszczerstwa albo obłudy; zbrodnia, w formie zamachu na życie poszczególnych osób lub na społeczeństwo w postaci rewolucji, buntów etc.; wreszcie nieuczciwość i rozwiązłość przyzwalane lub nawet podnoszone do kategorii kultu lub ceremonii kulturalnej.

Chociaż, na podstawie tego co powiedziano, prawie zbyteczne jest dalsze ukazywanie tych faktów, niemniej jednak aby moralność masońska ukazała się w jaśniejszym świetle, dodam jeszcze parę przykładów. A więc, masoneria nie tylko oszukuje tego, kogo chce pozyskać jako członka, co już widzieliśmy, ale oszukuje także tych, którzy już są pod jej kierownictwem: "Stopnie niebieskie, mówi dr Mackey są tylko bramą świątyni. Niektóre symbole tłumaczy się wtedy nowo wstępującemu, ale jest celowo wprowadzany na fałszywy trop błędnymi interpretacjami. Nie dąży się do tego, żeby je rozumiał, tylko żeby mu się zdawało, że je rozumie. Ich prawdziwe wytłumaczenie jest zarezerwowane dla wyższych stopni wtajemniczenia, "«dla książąt masonerii»..." (Morals and Dogma, 819, cyt. przez Preussa A. M., 12).

"Masoneria", mówi brat .'. Pike, "jak wszystkie religie, wszystkie misteria, hermetyzm i alchemia zakrywa swoje sekrety przed wszystkimi, za wyjątkiem swoich adeptów, mędrców lub wybranych i używa fałszywych interpretacji swoich symboli, aby oszukać tych, którzy zasługują na to, by byli oszukani... Tak więc masoneria zazdrośnie strzeże swoich sekretów i celowo wprowadza w błąd zarozumiałych interpretatorów" (Preuss A. F., 13-14). W przeciwieństwie do tego nieprawdą jest, jak już powiedziano, że religia chrześcijańska ma dwie doktryny: jedną jawną i drugą tajną. Wszystkie prawdy, których religia chrześcijańska naucza są dostępne dla wszystkich wiernych i zwierzchnictwu apostołskiemu zależy, aby wszyscy tę naukę znali (Eckert I, 159, przypis).

Mówiąc o oszustwie wobec nowo wstępujących odnośnie religii mówi Knigge - Philon w swoim liście do Catona Zwacha: "W naszych ostatnich misteriach musimy odkryć adeptom to pobożne oszustwo i następnie wykazać poprzez pisma pochodzenie wszystkich kłamstw co do religii" (Preuss A. F. 86).

W statucie sekty Oświeconych czyta się: "Będziecie mieć pośród siebie jako zasadę, że otwartość jest cnotą tylko wobec Waszych przełożonych, pilnując, aby ci z zewnątrz nie mogli wnikać do jej wnętrza" - była to jedna z instrukcji Weishaupta.

"Kłamstwo", mówił Voltaire, "nie jest grzechem, chyba że czyni zło, jest wielką zasługą, gdy czyni dobro. Bądź więc większym wirtuozem niż kiedykolwiek. Należy kłamać jak diabeł, nie bojaźliwie, nie przez jakiś czas tylko, ale zuchwale i zawsze... Kłamcie, kłamcie przyjaciele moi, ja Wam za to zapłacę, gdy przyjdzie okazja". "Jeśli będę miał pięć tysięcy ludzi", powiedział przy innej okazji, "wiem dobrze co zrobić, ale gdy ich nie będę miał przystąpię do komunii na Wielkanoc i Wy mnie nazwiecie hipokrytą, aż do momentu aż to da zysk..."

"Strzeżmy się wyrażania jasno - mówił mason o wysokim stopniu de Módena - zanim poznamy dobrze skłonności i siłę charakteru nowo wstępującego. Jeśli nie jest dostatecznie silnego charakteru... winniśmy przygotować nowy, upiękuszony zestaw słów, stosując podstęp i zachowując zdolność wykonania zwrotu w pożądanym kierunku, osłabiać i cieniować moc każdego wyrażenia, aż do zniknięcia z nich naszych intencji... Wolność, równość - winniśmy mówić - dotyczą tylko społeczeństwa i nie powinniśmy się zapuszczać dalej, nie chodzi o rewolucję, o niepodległość, o zrzucenie wszelkiej władzy. Wszystko winno się zmieniać zręcznie w jednym momencie: nic już nie pozostaje jak tylko obowiązki, które trzeba spełniać, Bóg, którego trzeba uznawać, cnoty, które trzeba praktykować, poddanie i wierność, które trzeba przestrzegać w stosunku do wszelkiej władzy. Trzeba umieć a propos, okadzać i adorować kolosa, który nami trzęsie, aby tym skuteczniej pracować nad jego ruiną"

(Memorial Católico, cyt. przez Benoita F. M., II, 283-284).

Już cytowany baron de Knigge, radząc co czynić, aby uniknąć niebezpieczeństwa tajnych stowarzyszeń, wskazywał co następuje: "Jeśli mimo stosowania wszystkich tych ostrożności jest Pan zmęczony Zakonem, jeśli jęczy Pan na myśl, że dał się Pan zainicjować, niech się Pan oddali bez hałasu i przygotowań. Jeśli chce Pan uniknąć prześladowań, niech Pan nie mówi ani słowa o tym co Pan widział i słyszał. Ale, jeśli pomimo okazywanej wstrzemięźliwości, nie daje się Panu spokoju, niech Pan przedstawi publicznie obłudę, głupotę i przewrotność tych stowarzyszeń" (Eckert, I, 158).

Czy wypełnia się w praktyce rady masona wysokiego stopnia de Mo-dena? Czy stosuje się obłudę, o której mówi Knigge? Posłuchajcie co mówi były mason Copin-Albancelli:

"Chociaż masoneria francuska, jak wszystkie inne zaczęła od tego, że ogłosiła się jako uznająca duchowość i Boga, w istocie zmierzała zawsze do tego, aby skupiać ateistów i materialistów".

"Chociaż głosiła jako swoją naukę kiedy miała w tym interes, że pracuje na chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata, od razu zanegowała jego istnienie, gdy poczuła się wolna od nacisków".

"Chociaż wciąż głosi wolność sumienia, nie chce, aby się wyznawało istnienie Wielkiego Architekta, ani też by się wymawiało jego imię, które nowo wstępujący wielbili przedtem stale".

"Chociaż głosi szacunek dla każdej religii, toczy fanatyczną wojnę z religią katolicką".

"W końcu, chociaż zdeklarowała się, że nie zajmuje się polityką, zainstalowała się dwa razy we władzach kraju [Francji - przyp. tłum.], raz w czasie rewolucji francuskiej, a drugi raz dzisiaj (1910 r.). Okazują swego ducha tolerancji niekiedy przez masowe mordy w więzieniach i poza nimi lub kiedy indziej przez wygnania, prześladowania i monopol nauczania, który stara się ustanowić dla swojej wyłącznej korzyści" (Copin P. O., 100-101).

Eckert (I, 126) mówi: "Nie mogę wierzyć w moralność celu masonerii: kiedy w symbolizmie i w wyjaśnianiu każdego stopnia widzę deklarację tego, że to co się mówiło przy stopniu poprzednim, to tylko kłamstwo i obłuda".

Nie wyciągnę tutaj całego bogactwa kalumnii, które tutaj [w Chile - przyp. tłum.], gdzie można było je tak łatwo zniszczyć, inspirowana przez masonerię prasa przytaczała przeciwko klerowi i nigdy ich nie zdementowała. Ileż takich kalumnii było wszędzie dokoła? Ile z nich przeszło do historii? Jak te, które wynajdywano, aby doprowadzić do zakazu istnienia zakonu Jezuitów, czyniąc naprzód jego członkom najróżniejsze docinki. Kiedy miał się odbyć Kongres Eucharystyczny w Montrealu, który dzięki liczbie wiernych i gorliwości był może największym z dotychczasowych, masoneria chciała zakłócić go, rozgłaszając oszczerstwa o klerze. Na szczęście dowiedziano się o machinacjach i uprzedzono uderzenie, łamiąc haniebny plan. Ileż innych oszczerstw rzucano, jak np. to, że jezuici mają swoją tajną księgę poza Biblią. Masoneria szczególnie troszczyła się o rozpowszechnienie tego oszczerstwa i utrzymywanie go w obiegu.

W cytowanej już książce "The Book of Red and Yellow" autor Kelly wymienia pośród zagadnień, które zamierza poruszyć i udowodnić, punkt 8: "Aby dokonywać wszystkie te czyny [mordy, zniewagi, grabieże itd.] na podstawie jakiegoś uzasadnienia publikowano [rewolucjoniści] najwstrętniejsze kłamstwa przeciwko Kościołowi i klerowi". Obecnie wiemy, że masoneria była duszą tej rewolucji.

Zakończę podsumowaniem Rosseta na temat kłamliwości masonerii: "W czasie kampanii, którą przedsięwzięto przeciwko klerowi, zgromadzeniom religijnym i nauczaniu chrześcijańskiemu masoneria stosuje dwuznaczność, obłudę, przekręcanie prawdy, kłamstwo, oszczerstwo. Przeinacza historię, nadaje kłamliwy sens pomnikom, każe kłamać nauce i poezji, każe kłamać wszystkiemu. Jest to konspiracja powszechnego kłamstwa przeciwko miłości, sprawiedliwości i prawdzie" (La F. M., 54-55).

94. Gwałty i trucicielstwo

Lektura rytuału masońskiego pozwala dostrzec, przynajmniej przy niektórych stopniach, że

wolnomularstwo przygotowuje swoich adeptów do zemsty i rewolucji, a więc do zbrodni. "We wszystkich rytach - mówi Benoit - masoni są poddani szkoleniu teoretycznemu i praktycznemu do stosowania przemocy. Mówi się im, że Zakon masoński ma jako cel pomśczenie śmierci Adonhirama spowodowanej przez jego trzech towarzyszy zdrajców lub śmierci Jakuba Molay. Ich zabójcami są papież, król i Noffodai. W jednym ze stopni, inicjujący się, wypróbowuje swoją odwagę na szyjach i głowach, wypełnionych kiszkami pełnymi krwi, w innych nowo przyjmowany winien zrzucić głowy umieszczone na wężu, lub nawet zarznąć baranka (stopień 30 rytu szkockiego) myśląc, że zabija człowieka. Winien też wszcząć krwawe walki z nieprzyjaciółmi, są tutaj też głowy ludzkie zatknięte na tyczki, jest trup w trumnie i wokół bracia zaprzysięgający zemstę".

"Te różne ceremonie mają za cel nauczyć adeptów, że masoneria zamierza zniszczyć siłą swoich przeciwników: księży i królów i przywrócić ludzkość do stanu naturalnego".

"Z tych samych powodów nakazuje się członkom «Młodych Włoch» uzbroić się w sztylet, strzelbę i 50 naboí, a we wszystkich lożach błyszczą szpady, sztylety i wszelka broń" [patrz Statuty Młodych Włoch, Benoit P. M., II, 60-61. W podręczniku "Manual de Masoneria Practica" Andrzeja Cassarda są opisy szczegółowe obrzędów przy nadawaniu poszczególnych stopni w obrządku szkockim St. P., francuskim i adopcji. "Wreszcie, aby szybko uczynić z braci narzędzie zbrodni, aby mieć z nich uległych wykonawców zamachów, uknutych przez niewidzialnych kryminalistów, wymaga się, aby każdy adept od chwili wejścia do Zakonu i przy przyjmowaniu nowego stopnia wiązał się obrzydliwymi przysięgami na posłuszeństwo nieznanym przełożonym i przyrzekał, pod strasznymi karami, robić wszystko co mu każą..."

"Rzeczywiście, mówi jeden z autorów z ubiegłego wieku, jeśli chciałoby się przygotować zabójców, czy pracowaloby się w inny sposób, aby oswoić ich z okropnością śmierci i stłumić wyrzuty sumienia, które mogłyby się obudzić?"

"...Ach! Jeśli w Kościele Boga spotykałoby się choć jakiś cień tego aparatu przemocy, jakież byłoby szlachetne oburzenie. Gdyby jezuita składali tylko drobną część tych ciemnych przysięg, jakie byłyby na ten temat deklamacje! Ale skoro te okrutne przysięgi, te ponure próby, te wystawy siekier i sztyletów należą do masonerii, nikt się nie oburza i jest skłonny uważać to za sprawę bez zarzutu" (Benoit F. M., I, 354-355).

W sekcie Martynistów przysięga się czcić "eł aqua tofana" - truciznę, w skład której wchodzi opium i kantarydy, powoduje ona osłabienie i wycieńczenie, prowadzące niechybnie do śmierci. Przysięga się czcić tę truciznę "jako środek pewny, szybki i konieczny, aby oczyścić ziemię przez śmierć lub oglupienie tych, którzy próbują poniżyć prawdę lub wyrwać ją z rąk masonów" (Benoit F. M., I. 396).

Nauka zbrodni jest praktykowana naprawdę jak można sądzić z listu eks-masona Uriele Cavagnari, który pisał do Lemmiego w 1871 r. wycofując się z masonerii: "... Nie ma co myśleć o tym, że masoneria nas lekceważy, gdyż jesteśmy mali... Nie! Masoneria ma żelazo, oszczerstwa i truciznę dla całego świata".

"W domu i willi zmarłego wielkiego mistrza masonerii, Józefa Petroni prowadzono studia teoretyczne i praktyczne nad toksykologią mineralną, roślinną i zwierzęcą. Doskonałym specjalistą w tomainach był wielki mistrz towarzyszący Rafael Petroni i w Rzymie do dzisiaj istnieją osoby, mogące to zaświadczyć, podobnie jak my" (Margiotta A. L., 195).

Webster (s. 228) wskazuje, że między papierami Zakonu Oświeconych, skonfiskowanymi przez rząd Bawarii, znaleziono listę recept na środki powodujące poronienia, podniecające popęd płciowy, na wodę tofańską, "pary powodujące zakażenie" itd. Autorzy, piszący o masonerii cytują różne przypadki klasyfikowane jako kara za zdradę, samobójstwa zarządzone przez loże, zabójstwa

indywidualne, mordy masowe, egzekucje masowe, rabunki, gwałty, wojny, rewolucje i terror. Nie mogę o tym pisać zbyt szczegółowo, ale wybiorę niektóre przykłady. Kto chciałby wiedzieć więcej, może zajrzeć do dzieła Benoit (F. M., I, 355-403) lub Senay (II, 152-164). Przytoczę jednak niektóre przykłady.

95. Kary lub przeciwdziałanie zdradzie

Wszyscy znają sprawę zabójstwa Rossiego, ministra Piusa IX, przez swoich byłych braci karbonariuszy. Wszyscy wiedzą, że Orsini był wyznaczony przez loże w 1858 r., aby dokonać zamachu na życie Napoleona III, oskarżonego o niewierność swoim przysięgom i że od tego czasu masoni nie przestawali nalegać na niego, grożąc nawet śmiercią.

W ubiegłym wieku, kawaler Lescure, który chciał wycofać się z loży Ermenoville, został otruty: "Umieram jako ofiara tej haniebnej hordy Oświeconych" powiedział swojemu przyjacielowi markizowi de Montroi.

W 1833 r. czterech Włochów, Emiliani, Scuriatti, Lanzoneschii i Andria-ni, członkowie Młodych Włoch, którzy uciekli do Francji, zostali zade-nuncjowani Mazziniemu i jego towarzyszom jako winni: "1. że rozpowszechniali pisma przeciwko Świętemu Stowarzyszeniu, 2. że byli zwolennikami niegodziwego rządu papieskiego". Kilku szefów zebrało się w Marsylii pod przewodnictwem Mazziniego, i bez wysłuchania oskarżonych i bez dania im obrońców skazali Emilianiego i Scuriattiego na karę śmierci, a Lanzoneschiego i Andrianiego na chłostę kijami. Gdy skazani uciekli na Rodos, trybunał dodał do wyroku następujące zdanie: "Przewodniczący Rodosu wybierze czterech wykonawców tego wyroku, którzy zostaną zobowiązani wprowadzić go w życie w rygorystycznie określonym terminie 20 dni. Ten kto odrzuci rozkaz ściągnie na siebie tym samym karę śmierci". Rozkaz został wykonany.

"Gdy rewolucja francuska działała przez swoich emisariuszy w całej Europie i przygotowywała liczne zdrady mające jej służyć bardziej niż dzielność żołnierzy francuskich w zwyciężaniu i w zwojowywaniu prowincji, jeden z wysłanników Segre, który dotarł do Portugalii, aby tam organizować konspirację, został odkryty i uwięziony. Otrzymał od braci .•. materac z wiadomością, że zawiera nóż. Sekciarz zrozumiał niemy język swoich przełożonych, wkrótce znaleziono go w kałuży krwi. "Gdy w tym samym czasie Dwór Wiedeński odkrył sławną konspirację z Semorville kierowaną przez Klub Paryski, gotową obalić monarchię austriacką, wielu sekciarzy popełniło samobójstwo, aby uniknąć badań" (Benoit F. M., I, 360-362).

W pracy Wichtla "Masoneria Mundial" przypisuje się samobójstwo Rudolfa, dziedzica tronu Austrii tej samej przyczynie. Książę zawarł z Zakonem pewne umowy, których nie śmiał wykonać. Musiał popełnić samobójstwo. Tragedia w Mayerlingu, w której on i baronówna Maria Vetsera popełnili samobójstwo, ponieważ ojciec nie pozwolił na ślub, jest zręcznym wymysłem masonerii. Jan Orth, arcyksiążę Toskanii musiał uciekać, aby nie ulec temu samemu losowi. Leśniczy Wolf, którego zobowiązano pod przysięgą "trzymać tajemnicę aż do śmierci" został misternie zamordowany w 1919 r. Cesarze masoni Józef II i Leopold II, którzy czuli, że muszą przedsięwziąć kroki przeciwko masonerii, umarli obaj niespodziewanie. Zabójcą tego ostatniego był brat .!. Colombe, wyznaczony w tym celu przez rząd jakobinów we Francji. Franciszek II, syn Leopolda umknął podobnemu losowi, który mu wyznaczyła masoneria.

Dnia 22 X 1916 r. został zamordowany książę Sturghk, kanclerz Austrii. Zabójca, Fritz Adler był masonem i synem masona, członkiem loży skupiającej wysokich dygnitarzy masońskich Szwajcarii. W swoim oświadczeniu bronił prawa wymierzania sprawiedliwości samemu.

Loże Francji wydały wyrok śmierci na Wilhelma I, Bismarcka i Molt-kego i ofiarowano po milionie franków za każdą z tych głów. Były próby zabicia Wilhelma, ale nie ujawniono, kto był inicjatorem.

We Francji, w związku ze sprawą Dreyfusa⁷ zostali zabici: kapitan d'Attel, który wypowiedział się

przeciwko niemu, poseł Chaulin Serviniere, który otrzymał od d'Attela szczegóły zadań Dreyfusa, prefekt Laurenceau, który wyjawiał sumy pieniędzy przysyłanych zza granicy przez przyjaciół Dreyfusa, prawdopodobnie na cele przekupstwa, urzędnik prezydium Rocher, który utrzymywał, że słyszał, jak Dreyfus częściowo *przyznał* się do winy. Kapitan Valerio, jeden ze świadków przeciwko Dreyfusowi i przewodniczący Faure, który głosował przeciwko rewizji procesu, również w krótkim czasie zniknęli. Wszyscy obrońcy Dreyfusa byli masonami, przeważnie Żydami.

W Szwecji brat .'. Gustaw III został zabity przez masona Ankerstórma, emisariusza Wielkiej Loży, której przewodniczył Condorset, zgodnie z uchwałą masonów, podjętą w 1786 r. we Frankfurcie nad Menem.

Oskar II w Norwegii miał więcej szczęścia. Loża w Karlstadzie powzięła jedynie decyzję o strąceniu go z tronu i tego dokonała. Król ten był również masonem.

W Rosji został zabity Paweł I, mason, który zapoznawszy się z niebezpieczeństwem grożącym ze strony Bractwa, zakazał je surowo. Podobny los i z podobnego powodu spotkał jego syna Aleksandra I. Zamordowano go w Taganrogu w 1825 r. Zabójcami byli sami masoni. (" Los grand es crimenes de la Masoneria", Trąd.).

⁷⁾Dreyfus Alfred - wojskowy francuski pochodzenia żydowskiego oskarżony o szpiegostwo i skazany w r. 1894, potem zrehabilitowany w r. 1906 (Encykl.).

96. Zabójstwa na profanach

We Francji przypisuje się masonerii śmierć Ludwika XVI. Kardynał Mathieu, arcybiskup Besancon i biskup Nimes Bessan przedstawili w listach znanych całemu światu, rewelacje na temat rezolucji podjętej w 1787 r. (Webster mówi o 1783 a Wichtl o 1786) przez konwent w Wilhelmsbad, aby zabić Ludwika XVI i króla Szwecji. Te rewelacje przekazali im byli członkowie konwentu. Zabójstwo księcia de Berry... wielkiego patrioty i gorącego katolika z Lucerny w Szwajcarii zostało zdecydowane i wykonane przez masonów...

W Austrii, sławna zbrodnia w Sarajewie, powód wybuchu pierwszej wielkiej wojny została zdecydowana, ogłoszona z wyprzedzeniem i wykonana przez masonerię. Pewien Szwajcar, wysoki dygnitarz masonerii, wyraził się już w 1912 r. na ten temat w następujący sposób: dziedzic tronu jest osobą utalentowaną, szkoda że jest skazany, umrze w drodze do tronu. Pani de Tebes zapowiedziała jego śmierć na 2 lata naprzód. Głównymi zabójcami byli bez wyjątku masoni. "Wszystko to", mówi Wichtl, "to nie są przypuszczenia, ale fakty sprawdzone przez sąd, o których się milczy celowo".

Chciano również zabić cesarza Franciszka Józefa, ale zamach się nie udał. Wykonawcą był brat .'. Wilhelm Oberdank, na cześć którego masoni z Udine i Triestu założyli nową lożę, nazwaną jego imieniem. Smutny koniec brata Franciszka Józefa, cesarza Meksyku, znany jest wszystkim. Został on skazany na śmierć przez trybunał rewolucyjny w 1867 r. Po jego egzekucji prezydenturę objął Juarez, wysoki dygnitarz masoński.

W Niemczech zabito marszałka Echhorna i jego adiutanta, kapitana Dresslera 30 VII 1918 r. Dzień wcześniej dziennik masoński "Le Matin" pisał, że "tajne stowarzyszenie patriotyczne" ofiarowało wysoką nagrodę za głowę Echhorna. Można się domyśleć, jaki to rodzaj stowarzyszenia dostarczył tę wiadomość dziennikowi "Le Matin".

We Włoszech został zabity Humbert I przez anarchistrę Pressiego, masona z loży Patersona w New Jersey w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób wprowadzało się w praktykę karbonariuszowską interpretację liter INRI na krzyżu: iustum necare reges Italiae (sprawiedliwym jest zabijać królów Włoch).

26 III 1855 r. został zabity w Farmie książę Karol III. Jego zabójca Antonio Carra został dzień wcześniej wybrany [w tym celu - przyp. tłum.] i pobudzony do działania przez Lemmiego na tajnym zebraniu, na którym przewodniczył Lemmi, późniejszy najwyższy wielki mistrz masonerii włoskiej i, jak się zdaje, światowej. Niejaki Lippo zrobił manekin, aby nauczyć najstraszliwszych ciosów sztyletem i wykonawca wyciągnął swój los.

Dnia 22 maja umarł Ferdynand II neapolitański. Otrzymał truciznę w porcji melona. Miał śmierć strasznie bolesną. Wykonawcą tego zabójstwa na królu był wolnomularz, członek najbardziej zbrodniczego oddziału masonerii zwanej "Wspaniali, Doskonali Mistrzowie". Był uczniem Mazziniego i jedną z najbardziej szanowanych osób na dworze. Margiotta nie krępuje się podać jego nazwiska (Marg. A. L., 21-34). Z książki tego autora można dowiedzieć się o niezliczonych zbrodniach dokonanych we Włoszech przez masonerię.

W Portugalii został zabity król Karol i jego syn Ludwik. Masoni przygotowali upadek monarchii. Wielebny brat Magalhaes da Lima był w Paryżu w grudniu 1907 r., gdzie brat .! Moses, członek rady wielkiej loży przyjął go uroczystie. Magalhaes miał odczyty, w których zapowiadał "zawalenie się monarchii w Portugalii i przyszłą konstytucję Republiki". Znany przeciwnik masonerii opat Tourmentin napisał wówczas, że masoni przygotowują jawnie zamach przeciwko królewskiemu domowi w Portugalii, wyrażając obawę, że w krótkim czasie zrzuci się lub zabije króla Karola. Dziesięć tygodni później spełniły się jego obawy i Tourmentin obwinił publicznie i otwarcie masonów o ten mord. Ci wybrali milczenie. '

W Ameryce. Można przeczytać u Eckerta szczegóły prześladowania i zabójstwa Morgana w Stanach Zjednoczonych za to, że chciał opublikować książkę, ujawniającą tajemnice masonerii. Można też dowiedzieć się o zniszczeniu nakładu i prześladowaniu wydawcy oraz o innych ohydnych zbrodniach, które towarzyszyły temu zabójstwu, o oburzeniu opinii publicznej, gdy dowiedziano się o sprzyjaniu przez władze, przeważnie masońskie, zabójcom i o sympatii, z jaką patrzono na nich w lożach (Eckert, II, 210inast.).

Znane jest także zabójstwo prezydenta Ekwadoru Garcia Moreno. Oto co pisze Nosedal, w cytowanej już przedmowie na temat odpowiedzialności masonerii za tę zbrodnię. Opowiedziawszy naprzód o tym, jak Garcia Moreno uwolnił swoją ojczyznę od anarchii i barbarzyństwa i wyrwał ją ze szponów łóż i o tym, że loże opublikowały przeciwko niemu potworne oszczerstwa w Europie i w Ameryce, mówi:

Chociaż wdzięczny lud kochał go i nienawidził jego oszczerców, loże dwukrotnie skazały go na próżno na śmierć. O trzech zamachach były wiadomości w gazetach masońskich i żydowskich w Europie i o jednym z nich, w którym uratował go niespodziewany i opatrzościowy przypadek, podały wiadomość gazety Nowej Grenady, gdy sądzono, że zbrodnia już się dokonała, wyliczając wszystkie już zaplanowane szczegóły jako już spełnione. Po raz trzeci został skazany na śmierć przez wysokie władze masońskie, które wówczas rezydowały w Niemczech. Czasopismo "L'Independance" w Belgii zapowiedziało z niezwykłą precyzją dzień, w którym w Ekwadorze zaistnieje ą zdarzenia, o których potem mówił cały świat. Przez całą Europę przebiegła wiadomość o wyroku łóż. W Ekwadorze nie mówiło się o czym innym już całe miesiące przed zdarzeniem i wiedziano, w którym zdradzieckim i perfidnym poselstwie zbierają się przyszli zabójcy i nawet przypuszczano, jakie są ich nazwiska, chociaż nie było można nic udowodnić i nie można było mieć zupełnej pewności, że to oni są wybrani na zabójców i opłaceni przez loże. Sam Garcia Moreno napisał do papieża Piusa IX pożegnalny list wiedząc, że loże amerykańskie mają zamiar go zabić na rozkaz łóż niemieckich. Człowiek, który uwolnił Ekwador od przekleństwa masonerii nie miał sposobów powstrzymania sztyletu wymierzonego przeciwko niemu zdradziecko ostrzącego się w ciemnościach i nie wiedział, gdzie spadnie na jego pierś. Dzień przed jego śmiercią powiadomiono go, że

zbrodnia ma się już dokonać, i aby przedsięwziął jakieś środki, otaczając się gwardią. Odpowiedział: A któż mnie ochroni przed gwardią, jeśli to oni są kupieni, aby mnie ranić? Gdy pisemnie lub ustnie mu donoszono o oznakach, że wyrok łóż ma się spełnić, i aby się miał na baczności, odpowiedział: "Jedną tylko rzecz mogę zrobić i już ją przedsięwziąłem - to jest poleciłem się Panu Bogu aby umrzeć po chrześcijańsku". I rzeczywiście, w dniu w którym komunikował rano przygotowując się na śmierć, gdy wychodził po południu z katedry po adoracji Przenajświętszego Sakramentu upadł cięty maczetą przez plecy i podziurawiony jak sito kulami najemnikówłoży. Ten który go pierwszy zdradziecko zranił krzyknął widząc go padającego "Umieraj kacie wolności", tj. wolności dla zbrodni i zła. A mściciel i męczennik prawicy chrześcijańskiej upadając krzyknął "Bóg nie umiera!" (La Igles. y la Mason., 163-164).

Mógłbym bez końca pisać, chcąc wyliczyć wszystkie te mordy, którymi historia obwinia masonerię, podam tylko kilka innych. Poza tym jednak co się wie z pewną dozą niepewności lub co było ustalone przez sąd, ileż innych śmierci niespodziewanych i tajemniczych, niewytłumaczonych przypisuje się masonerii jako jedynemu możliwemu wytłumaczeniu? Nawet tutaj w Iquique słyszałem o jednym lub dwu przypadkach, które budzą podejrzenia, że zostały dokonane przez pewnych braci.

97. Niedoszłe próby zabójstw

Już cytowałem niedoszły zamach na Franciszka Józefa i dwa niedoszłe zamachy na Garcia Moreno.

Dnia 14 I 1858 r. w drzwiach Opery Paryskiej wybuchły trzy bomby, które zabiły 8 osób i zraniły 156. Było to wykonanie planu zabicia Napoleona III, którego inspiratorami byli Mazzini i Ledru-Rollin i który uzgodniono w Londynie od 1857 r.

Powiedziałem już, że Ferdynand II Neapolitański umarł otruty, lecz ten nieszczęśliwy monarcha był już ofiarą wcześniejszego zamachu, którego sprawcy ofiarowywano nagrodę w wysokości 100 000 dukatów. Brat .'. Crispi aprobował publicznie ten kryminalny akt. Garibaldi dał pensję ze skarbu państwa matce zabójcy.

Masonerii angielskiej przypisuje się próbę zabójstwa przez angielskiego ministra Findleya w Kristianii (Norwegia), irlandzkiego przywódcy Rogera Casermenta. Plan został ujawniony przez wiernego służącego Casermenta, jednak zdemaskowanemu ministrowi nic nie zrobiono. Podobnie, ustalono w czasie procesu w Turcji przeciwko konspiratorom ormiańskim, którzy starali się zabić ministra spraw wewnętrznych Talaata Beya, że lord Kitchener ofiarował 20 000 funtów szterlingów za jego głowę, co nie przeszkodziło, że lord ten był uroczystie przyjmowany jako wzór masona przez loże angielskie (Wicht., 17-19).

Próbie zabicia króla Hiszpanii Alfonsa XIII w dniu zaślubin, w cudowny sposób udaremnioną, przeprowadził członek "Szkoły Nowoczesnej", która była centrum anarchistycznym w Barcelonie, stolicy Katalonii. Dyrektorem jej był Ferrer. Osoba ta grała ważną rolę w masonerii. Konwent Wielkiego Wschodu akceptował projekty ustanowienia republiki w Hiszpanii i Wielka Loża Katalonii miała jako program polityczny zrujnowanie monarchii hiszpańskiej. Czy masoneria miała udział w tym usiłowanym zabójstwie? Czytelnik może się domyśleć, dlaczego na świecie powstało tyle hałasu z powodu procesu Ferrera.

98. Ludobójstwo i rabunki

Należy przeczytać opis Taine'a, wolnomyśliciela, aby powziąć wyobrażenia o tym, co zaszło we Francji, gdy rządili w niej masoni w 1789 r. i w ciągu trzech następnych lat. Naliczył więcej niż 150 000 uciekinierów i bezdomnych, 10 000 osób zabitych bez sądu w samej prowincji Anjou, pół miliona zabitych w samej Prowincji Zachodniej. W 1796 r. generał Hoche pisał ministrowi spraw wewnętrznych: "Nie zostało więcej niż po jednym człowieku na 20 spośród ludności z 1789 r.". Było 400 000 więzionych na raz. Więcej niż milion dwieście tysięcy cierpiało osobiście i kilka milionów osób poniosło straty na swoim majątku - czyli wszyscy, którzy coś posiadali (Taine, cyt. Benoit F. H., II, 268, nota).

Jeśli Kościół katolicki, któremu się fałszywie przypisuje Noc św. Bartłomieja i odwołanie Edyktu Nantejskiego, i któremu rzuca się w twarz sprawę uwięzienia Galileusza w pałacu, który był jego więzieniem, zrobiłby choć jedną setną tego co uczyniła wściekłość masonerii w ciągu tych czterech lat, jak rozbrzmiewałaby ziemia całą złorzeczeniami i potępieniami: Ale to zrobiła masoneria -jest to więc tylko owoc świętej egzaltacji!

Co zaszło we Włoszech, gdy siły zorganizowane przez masonerię spadły na Neapol? Widziało się ofiary ludzkie: 40 do 50 więźniów na raz. W Montecoglieso z 87 więźniów 47 rozstrzelano, w Montefiacone zarżnięto 50 ludzi, którzy się schronili w domu Bożym. W Montecoglieso jeden z oficerów kazał spalić żywcem w domu pokrytym strzechą 10 lub 12 robotników, którzy nie dali mu dobrych wskazówek o marszu obrońców króla. Zrobił to w obecności rodzin nieszczęśliwców. W czasach Garibaldiego cała ludność asystowała przy mordach w miejscowościach: Ariano, Trasso, Paduli, Montemileto, Terrecuso, Panepisi, Sant Antino, Castelacio, Castel-sarraceno, Carbone, Lutronico. Są to miejscowości o spokojnej ludności rolniczej lub robotniczej.

Według liczb oficjalnych, podanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych Turynu, nie obejmujących z pewnością wszystkich przypadków, 30 000 Włochów żebrało o chleb w obcych ziemiach, 80 000 pozbawiono posad i zepchnięto na dno nędzy w kraju, 18 000 rozstrzelano lub zamordowano w inny sposób (Postafoglia Maltese).

Liczba neapolitańczyków wtrąconych do więzienia w jednym roku przekroczyła 13 000 (Pamiętniki o Rewolucji i zdarzeniach we Włoszech, Benoit L. M., II, 371-372).

Co do zbrodniczej wściekłości masonerii w Hiszpanii wolę przytoczyć tutaj stronę z już wspomnianej przemowy Raniona Necedala. Po omówieniu morderstwa na masonie, generale Primie, morderstwa, które dzięki ogromnej tajemniczości, jaka je otaczała przypisano masonerii, a nikt nie oskarżył gazet o oszczerstwo, które te podejrzenia podały, i nikt nie odrzucił świadectwa Leo Taxila, Necedal powiedział: "W porządku Panie Morayta, ale ja zacytuję inne świadectwo i inną książkę, której nikt nie może odrzucić, bo to jest już książka historyczna. Czy może mi Pan powiedzieć, Panie Morayta, kim byli Ci, którzy w 1814 r. uknuli plan zabicia generała Elio w Walencji, a w Sewilli księcia de La Bisbal, ślepego sługę łóż, podstawiając dwa fałszywe rozkazy królewskie i fałszując podpis ministra, aby ci ludzie zostali aresztowani i osądzeni jako zdrajcy, co prawie doszło do skutku? Czy może mi Pan powiedzieć Panie Morayta, kto ciosem w plecy zabił w r. 1823 wielbego biskupa Vich, zakonnika Rajmunda Strucha, tłumacza książki księdza Barruela przeciwko wolnomularstwu jakobińskiemu? Został wtedy też zabity biedny braciszek, który mu towarzyszył. Kogo z kolei obciążamy Panie Morayta krwią 24 sąsiadów Manresy, szanowanych starców, ludzi mądrych i bardzo pobożnych, szanowanych kupców, zamordowanych w 1822 r. w zasadzce i tylu innych niewinnych ofiar zwabionych zdradziecko do rzeźni w sławnej tartana de Rotten? Kto nakłonił w 1823 r. gubernatora Korunii, aby zabrać z zamku San Antón 51 więźniów i w ciemnościach nocy wsadzić ich ze związanymi rękami do łodzi i wypchnąć ich pod ciosami bagnatów do morza? Tym, którzy zdołali wypłynąć rozbijano czaszki wiosłami. Kto w 1829 r. wysłał przesyłkę z bombą generałowi Eguia, który otworzył ją, ale na szczęście stracił pod stół, przez co uratował sobie życie, lecz stracił rękę? Kto wysłał i opłacił setki żołnierzy i oficerów, którzy w Bramie Słońca (Puerta del Sol) w Madrycie zabili generała Canteraca - samego i bez obrony w 1835 r.? Kto wysłał do Hortalezy zgraję włóczęgów, którzy zasztyletowali Quesadę, gdy uciekał sam i bezbronny? Kto rzucił w rym samym roku okrutne i dzikie tłumy na cytadele w Barcelonie i w Atarazanas, które rozerwały na strzępy pułkownika O'Donnella, i ponad stu więźniów znajdujących się w celach? Kto zabił Fulgocio? Kto uzbroił zabójców, jacy w 1844 r. wystrzelili do powozu generała Narvaeza, który cudem wyszedł bez szwanku, ale zginął jego adiutant Basseti? Kto zapewnił, kompletną i niebywałą bezkarność La Rivie, zabójcy króla w 1847 r.? Kto włożył w ręce księdza Merino sztylet, którym zranił Izabellę II? Kto spowodował, że inny

nieszczęśliwy członek zakonu palnął sobie w łeb, gdyż nie dopełnił zabójstwa króla w Valladolid, które mu przypadło przez losowanie? I nie mówię o rozlicznych morderstwach dokonanych przy pomocy prawa i nie mówię o krwi rozlanej w czasie niezliczonych buntów wywołanych sprytnie przez masonerię, nie mówię o wioskach całych, które poszły pod nóż i zostały zniszczone ku chwale i sławie masonerii, przez masona Minę w Katalonii, ani o mordach, jakie popełnili ludzie Zurbana w Wiktorii, ani o okropnych mordach nad nieprzyjaciółmi, którzy się już poddali, o mordach bezbronnych obywateli i dzieci niewinnych, nakazanych przez pułkownika Gonzalesa i Empecinado w Extremadurze. Ale jakże mogę zawrzeć w jednym akapicie tej rozprawy mordy popełnione przez masonerię w Hiszpanii, mordy które na podstawie ich cech i warunków muszą być zaliczone do zbrodni pospolitej zabójstwa.

"Och, Panie Morayta, szefie najwyższy Wielkiego Wschodu Hiszpańskiego! Kto śpiewał po ulicach Madrytu, przed klasztorami dwie, czy trzy noce przed 17 VII 1831 r. ten ohydny kuplet, który zaczynał się od słów: «Śmierć Chrystusowi, niech żyje Lucyfer?» Kto rozpowszechniał pogłoskę, że zakonnicy zatruli wodę? Kto rzucił na Kolegia Imperialne, Świętego Tomasza, Świętego Franciszka, Miłosierdzia, Carmen Descalzo, Atocha te hieny bezduszne, które bezkarnie i niestrudzenie zadawały rany, zabijały i rozrywały na kawałki zakonników. Kto wstrzymał oddziały w koszarach, aż mordercy nasycą się krwią? Kto związał ręce pułkowi zakwaterowanemu w San Francisco, aby nie mógł iść z pomocą zakonnikom i użył ich do odpychania tych, którzy chcieli się schronić w koszarach? Kto ukradł w Komisji Miejsce Świętych pół miliona, którymi to pieniędzmi opłacono zabójców? Cały Madryt wiedział gdzie uknuto tę zbrodnię. Przewodniczący Rady Ministrów broniąc się, jak mógł, przed zarzutem bierności władz także oświadczył jasno, na piśmie, i nikt nie śmiał temu zaprzeczyć, że ta zastraszająca i świętokradcza hekatomba była dziełem tajnych związków" (Kościół i Masoneria, 160-165).

Ten kto chciałby dokładniej zapoznać się z historią tych mordów może przeczytać Menendezę i Pelayę "Heterodoxus Espanol", III, s. 589 i nast.

W 1871 r. trwały mordy i podpalenia przez komunistów w Paryżu. Przez tę potworną Komunę, która zniszczyła pomniki oszczędzane nawet przez kule nieprzyjaciela i która zabijała strzałami lub przez polanie naftą żołnierzy patriotów, którzy uszli z życiem z wojny. Ta Komuna, która zabijała zakładników, była uroczyście zaaprobowana i oklaskiwana przez 1 O tysięcy wolnomularzy, którzy zorganizowali na jej cześć odrażającą manifestację (Rosset, La F. M., 193).

99. Bunt masońskie

O buntach mówi Dom Benoit, że wszystkie jakie miały miejsce od 1789 r. za wyjątkiem może 3 lub 4 były dziełem masonerii.

Edmond About, redaktor "Opinión Nacional" napisał w niej, że od 1728 do 1789 r. nie robił nic innego, tylko spiskował (Rosset, La F. M., 67).

Zajęłoby zbyt dużo miejsca szczegółowe opisywanie sposobów działania, które stosowano rozpoczynając od rozkazów danych w lożach, potem przez zdobycie poparcia w wojsku lub policji i wreszcie przez powstanie mas w celu wywołania rozruchów. Można to znaleźć u już cytowanego Benoit (F. M., II, 372-388). Interesujące jest opowiadanie o rewolucji w Parmie wywołanej przez Carlettiego, któremu powierzono wykonanie tego zadania. Czytając ma się wrażenie, że to komedia.

100. Wojny i rewolucje

Gdy masoneria raz się dorwie do władzy, staje się nieubłagana w manipulowaniu siłami narodu dla urzeczywistnienia swoich planów. Historia nam mówi, że osiągnąwszy władzę we Francji w 1792 r. w przeciągu kilku miesięcy, czy nawet dni, wypowiedziała wojnę Austrii, Holandii, Anglii, Włochom i

Hiszpanii i nie skończyła wstrząsać Europą, dopóki nie ustanowiła nowego porządku rzeczy, zgodnego z jej aspiracjami. U Creti-neux-Joli (UEglise Romaine en face de la Revolution), u Margiotty itd. można znaleźć opisy udziału, jaki miały nie tylko loże włoskie, ale również loże Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w wojnach włoskich, aby strącić papieża i innych legalnych władców w swoich państwach i aby sfalszować wolę ludu, a także w wojnie krymskiej, która kosztowała tyle istnień ludzkich.

Dlaczego tyle koalicji sformowało się przeciwko Austrii? Dlaczego przyszła klęska na Francję w 1870 r.? Dlaczego powstało wielkie cesarstwo protestanckie w Niemczech? Dlaczego Napoleon I spotykał tylu przyjaciół i pomocników w swoich kampaniach w całej Europie? Disraeli, premier Wielkiej Brytanii powiedział w 1876 r.: "rządy bieżącego wieku nie powinny pertraktować tylko z innymi rządami, cesarzami i królami czy ich ministrami, ale także ze stowarzyszeniami tajnymi, które w ostatecznym momencie mogą uczynić nic nie znaczącymi umowy i które mają swoich agentów wszędzie, agentów bez skrupułów, którzy mogą zorganizować zamach i mogą, jeśli trzeba, spowodować masowy mord" (Przemowa w Aglesbury 20 IX, Benoit F. M., I, 390-391).

Już przedtem, mówiąc o wolnomularstwie i polityce naszkicowano udział masonerii we wszystkich rewolucjach francuskich w ubiegłym wieku. Byłoby pracą nieskończenie długą śledzić to samo krok za krokiem w poprzek Europy i Ameryki. Jeśli chodzi o Europę, mówi sławny historyk, wolnomysliciel Taine: "Pożarłszy Francję, ta zgraja zamierza pożreć Europę liść po liściu, jak głowę karczocha. Ale, jak określić tragikomedie, którą przedstawiają lub każą przedstawiać w innych krajach? Jest to powtórzenie za granicą sztuki, którą wystawili w Paryżu, tłumaczenie improwizowane i śmieszne na flamandzki, holenderski, niemiecki, włoski, adaptacja lokalna, jaka taka, z wariacjami, skrótami, ucięciem tekstu, ale zawsze z tym samym końcem, którym jest grad uderzeń szablą i kolbą, jaki spada na wszystkich posiadaczy, na społeczności i na poszczególne osoby, aby zmusić je do oddania portfela i wszystkich rzeczy, które mają jakąś wartość, aby zostali tylko w koszuli i bez grosza" (Benoit, F. M., II, 392). Rzeczywiście, loże Paryża, zwłaszcza ta o nazwie "Propaganda", zorganizowały loże filialne w Belgii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech i nawet w Austrii. Zimmerman chwalił się, że zorganizował pod nazwą stowarzyszeń literackich lub innych podobnych więcej niż sto takich łóż lub podobnych klubów. Członkowie ich otrzymali instrukcje z Paryża i zajmowali się werbowaniem stronników "rządu prawomocnego we Francji", aby paraliżować opór narodu. "Wasz kraj jest całkowicie podminowany" mówił Bonaparte oficerom włoskim, którzy ledwie co podpisali zawieszenie broni w Cherasco. "Znalazłem w Genewie sumę 700 000 franków w gotówce przeznaczoną przez Tajemnych Rewolucjonistów Lombardczyków i Piemontczyków dla poparcia postępów wojsk francuskich" (cyt. przez Benoit F. B., I. 395). "Począwszy od 1821 r. wszystkie próby i agitacje rewolucyjne, których teatrem były Włochy były dziełem wolnomularstwa" mówi Walter (Espasa).

Sądzę, że jak na próbkę to starczy. Kto chciałby wiedzieć więcej musi sięgać do cytowanych prac.

Tutaj trzeba także umieścić dowody, że masoneria nie tylko przewodziła, ale przygotowała i zadecydowała zawczasu epokę terroru [we Francji - przyp. tłum.], która na przestrzeni wieków pośród wszystkich okresów terroru zasługiwała na to miano jak najbardziej (Benoit, F. M., II, 397-03).

Eckert, w swojej tyle razy cytowanej pracy zamierza udowodnić, że wszystkie rewolucje w życiu religijnym, politycznym i socjalnym naszej epoki były przygotowywane, a także dojrzewały w łonie masonerii i potem były kierowane przez nią.

I to wykazuje: przez historię Zakonu, przez wyznania najbardziej zdecydowane samego Zakonu, które częściowo przeniknęły do wiadomości publicznej, przez zdarzenia ostatnie z jego czasów w Saksonii i poza nią i w końcu przez krytycyzm rozumu.

W książce "The Cause" można przeczytać szereg rozdziałów odnoszących się do ostatnich rewolucji europejskich, które nosiły zawsze to samo piętno okrucieństwa i prześladowania religii połączone z faworyzowaniem Żydów lub z ich kierownictwem.

101. Czystość i uczciwość masońska

Nikt nie zaprzeczy, że czystość uczuć, myśli i czynów jest jednym z punktów najbardziej delikatnych w moralności chrześcijańskiej i to tak ważnym, że nawet wrogowie Kościoła, jeśli są szczerzy, podziwiają nauczanie Kościoła odnoszące się do tych cnót, a jeśli nie są szczerzy, obłudnie poszukują, jak można oskarżyć Kościół, że nie zachowuje ich w sposób doskonały. Tu jest kamień probierczy doskonałości moralności, którą się wyznaje. Spójrzmy jaka jest moralność masońska odnośnie tego punktu. Jednak, ponieważ są to sprawy tak delikatne, będę się starał dotykać je jak najbardziej powierzchownie, odsyłając tych, którzy chcą wiedzieć więcej, do prac cytowanych, zawierających o wiele więcej danych i dokumentów.

Istnieją zasady masońskie, które nieodmiennie muszą prowadzić do większej swobody obyczajów u tych, którzy są pod ich wpływem, nawet jeśliby to było nieuświadomione. Zasady te to "wolność" masońska, tzn. niezależność od wszelkiego poddania, do tego stopnia, że każdy jest swoim własnym Bogiem, królem i papieżem, adorowanym i adoratorem jednocześnie. Gdy się nie uznaje żadnego prawa zwierzchniego (wyższego), brakuje potężnego hamulca, który przyczynia się do poddania pod kontrolę złych inklinacji.

Stąd pochodzi jako konsekwencja zupełnie naturalna nauczanie, że dekalog czyli dziesięć przykazań, które wszyscy znamy, nie obowiązuje masonów. Wyraźnie to mówi "The Encyclopedia of Freemasonry": "Nie są obowiązujące (10 przykazań) dla masona, jako masona, ponieważ instytucja jest tolerancyjna i kosmopolityczna..." (Preuss A. F., 295-296).

Ponadto, materializm, który aktualnie wyznawany jest w całej prawie masonerii, uniemożliwia zobowiązania moralne.

Materia nie jest wolna, nie jest odpowiedzialna.

Jest także doktryną masońską głoszoną przez doktorów, takich jak Mackey, że "kobieta jest w istocie niezdolna do prawdziwej moralności, daleko od niej są okowy błędu i ignorancji chrześcijańskiej i mojżeszowej!". "Mason nie powinien walczyć ze swymi własnymi instynktami". Są to nauki A. Pike, najwyższego zwierzchnika Zakonu (Preuss A. F., 303).

Z drugiej strony i zgodnie z tymi samymi zasadami twierdzi się, że człowiek z trudem zdobywa się na moralność wyższą niż moralność ludzi nieokrzesanych. Wielki doktor Zakonu Mackey mówi: "Człowiek ma te same braki i złe skłonności co i zwierzę i z tego powodu w swoich złych skłonnościach nie jest niczym więcej jak zwierzęciem wyższego rzędu i z trudem może mieć jakąś doskonałość moralną, być może żadnej, której by nie miało zwierzę w tym samym stopniu i nawet w większym, jak wierność, uprzejmość i wielkoduszość" (Morals and Dogma, 857; Preuss A. F., 305). Tenże autor naucza, zawsze zgodnie z doktrynami filozoficznymi Zakonu, że człowiek jest zwierzęciem, które otrzymało promień boskości, który wzniecił w nim sprawy duszy. A więc zdolność do grzechu ma w nim zwykle zwierzę, czy też promień boskości?

Z takich zasad wynika cały kult tego, co w języku chrześcijan zwykło nazywać się ciałem, do tego stopnia, że według doktorów masońskich, wszystko w lożach, wszystkie symbole głoszą cześć ciała,

zgodnie z kultami pogańskimi: kątomierze i kompas, kolumny świątyni, drzewo środka, sala środka, koło z punktem w środku, kult słońca, kult czysto symboliczny, wszystko krąży wokół czci dla zdolności rozrodczych człowieka. Nawet litera G, co do której Anglicy wyobrażają sobie, że oznacza "God", a więc Boga oznacza w istocie Generacion (płodzenie, rodzenie). (Czasem tłumaczy się ją także jako Geometria). To samo słowo God, jeśli jest używane jako pełne słowo jest tylko symbolem złożonym z pierwszych liter 3 słów nawiązujących do tego samego obiektu kultu pogańskiego (Preuss A. F. 410. Patrz także rozdz. Amer. Freem. and Paganism m.in.).

Przykazania moralności masońskiej, mówiąc o kastowości, nakazują szanować żonę lub córkę brata masona, ale o inne kobiety się nie martwią (Preuss A. F., 302). "Co do czystości, mówi Ragon, masoneria uwzględnia tylko czystość fizyczną. Nie ma innej plamy [na honorze - przyp. tłum.] dla mężczyzny jak niechłujstwo cielesne" (cyt. przez Mrg. Rosset La F. Mas., 176). W masonerii adopcyjnej, jak nazywają masonerię dla kobiet, nauczają się je pod postacią symboli i legend takich występków, najbardziej niegodnych i szkodliwych dla rodzaju ludzkiego, jak stosunki poligamiczne, wolna miłość i praktykowanie "miłosierdzia masońskiego" z braćmi i przyjaciółmi. Czytelnicy mi wybaczają, że nie podaję więcej szczegółów tego dotyczących i że nie opowiem tego, co się praktykuje na wyższych stopniach.

To co powiedziałem starczy, aby mieć pewną ideę o masońskiej moralności, która jest całkiem przeciwna moralności chrześcijańskiej i nawet temu, co możemy nazwać moralnością naturalną, która nigdy nie uznaje systemu kłamstwa, gwałtu, rozluźnienia obyczajów.

102. Prawość masońska

Nie chciałem zajmować się tą sprawą, ale skoro jest bardzo brana pod uwagę przez tych, którzy rządzą opinią publiczną, gdy się osądza moralność i poprawność zachowania ludzi, muszę to uczynić, choćby w najkrótszej formie. Powtarzam ostrzeżenie poczynione już wiele razy. Mówię tylko w sposób ogólny o masonach i tylko o tych, którzy żyją na sposób masoński. To co powiem byłoby niesprawiedliwe w stosunku do tak wielu masonów, których znam i którzy nie zostali przeniknięci doktrynami masońskimi ignorując je prawie całkowicie i którzy nie plamią honoru czynami niegodnymi. Podobnie byłoby niesprawiedliwe, gdyby się przypisywało doktrynie katolickiej wszystkie kradzieże i skandale popełniane przez katolików, którzy nie żyją po katolicku, i którzy nie postępują według nauki, którą wyznają. Jest to zastrzeżenie, które już uczynił Leon XIII w sposób ogólny i które spotykam powtórzone w cytowanym już liście pasterskim arcybiskupa Caracas: "Kiedy mówiliśmy i mówimy o masonerii, trzeba rozumieć, że chodzi o sektę masońską, a nie o pojedynczych jej członków. W istocie jest niemało takich, którzy, choć pozostają winni, że przyłączyli się do takich towarzystw, nie uczestniczą jednak w ich zbrodniach i nie wiedzą o ich ostatecznych celach". Nie można oczywiście nie zauważyć, że masoneria nie ma żadnego szacunku dla własności Kościoła i ma w planie zagarnąć jego dobra. Plan ten zrealizowano w różnych krajach, gdzie masoneria uzyskała przewagę w rządzie: we Francji, we Włoszech, w Meksyku, Portugalii, Hiszpanii itd. i co chce uczynić i u nas (w Chile), każąc sporządzać wykazy własności kościelnej. Wiadomo już, że we Francji, gdy skonfiskowano dobra Kościoła, mówiło się ludziom, że to się robi dla zaspokojenia ich potrzeb i wiadomo również, jakie skandale miały miejsce przy tych konfiskatach. Takie objaśnienie co do dóbr, które ludy chrześcijańskie uważały za święte starcza samo jako wymowna lekcja, jak pozbyć się lęku przed kradzieżą. Ale żeby o to tylko chodziło!

Komentując pismo okólne Wielkiego Wschodu Francji do łóż jej oboediencji, w którym się mówi o mądrości i o wielkim dobroczynnym dziele masonerii, Copin-Albancelli czyni a propos tę uwagę: "Masoneria kłamie, każe wierzyć, że jej działanie jest «wielkie i dobroczynne», że idee którym się

poświęca są «szlachetne i czyste». Fakty jednak przeczą temu, ponieważ są osoby zajmujące wybitne stanowiska w stowarzyszeniu masońskim, a mają różne sprawy na sumieniu: Wilson, Mayer, dawny dyrektor, defraudant w «Linternie», Geyer-poborca, rozbijający kasę, Tomas okradający kościoły, jest cała plejada innych, których można zaliczyć do panamistów, humbertystów, sudystów, defraudatorów z południa, falsyfikatorów wszelkiego rodzaju i łapówkarzy różnego kalibru. Jest rzeczą zadziwiającą, że doktryna tak czysta i szlachetna daje takie owoce i w tak wielkiej liczbie" (Copin P. O., 9).

Kradzieże i skandale Adriana Lemmiego, najwyższego zwierzchnika masonerii włoskiej znane są powszechnie, zwłaszcza oszustwa w dostawie tytoniu, o których już wspomniano i liczne inne, w których brali udział Crispi, Sciarra, Carducci - poeta szatana i inni. Opowiada o nich Margiotta w swojej pracy "Adriano Lemmi".

Oby nasza masoneria mogła zawsze kroczyć z podniesionym czołem i bez plam, którymi się zbrukała wśród innych narodów! Czy aby tylko Kościół się obawia idei, które pozbawiają człowieka bójaźni boskiej i które uczą go nie zwalczać żadnej ze swoich skłonności?

Jako załącznik do tego rozdziału przepiszę następujące dane związane z utworzeniem pewnej loży, które mi przekazuje pewien przyjaciel i co do słów którego mam absolutne zaufanie:

"Miałem okazję zaskoczyć twórców pewnej loży na ich pierwszym zebraniu. Brat !. twórca loży był dawnym wojskowym, już zgrzybiałym człowiekiem, sekretarz, którego zaskoczyliśmy z teczką dokumentów, wizytator szkół, który miał odejść... młodzi profesorowie mogliby opowiedzieć za co, inni z założycieli, pewien wojskowy, jeden z najbardziej zapłatanych w okropny proces od kilku lat, i który został zwolniony z wojska za zbezczeszczenie mundurów, dyrektor poczty, miernota starający się ukryć insygnia masońskie, które prezentowały się okazale na jego grubym brzuchu, dyrektor zakładu nauczania i urzędnik miejski, który był uciechą zebranych, inny urzędnik miejski głupi i nieuk, pewien profesor, który niestety jest nim do dzisiaj, o moralności skandalicznej i znanej publicznie w mieście i poza nim, czterech młodzieńców bez wstydu i wykształcenia, bez prawa i Boga, o wątpliwym patriotyzmie, jeden urzędnik skarbowy, nadęty zarozumiałstwem, oparty na niczym, zatwardziały heretyk, zapłatany w rujnujące procesy... Takie oto były te gwiazdy, które zamierzały rozsiewać światło, wiedzę i dobroczynność w naszym mieście".

Rozdział VI

Masoneria i jej ideał dobroczynności

103. Wspaniałomyślność tak ukryta, że ledwie się ją dostrzega, 104. Hojność duchowa, również bardzo znikoma.

103. Wspaniałomyślność tak ukryta, że ledwie się ją dostrzega

Komuż nie mówiło się wielokrotnie, że masoneria jest jedynie towarzystwem dobroczynności? Iluż ludzi wyobrażało sobie, słysząc to, że oprócz wzajemnego wspomagania się, które się przyrzeka swoim członkom, masoneria zajmuje się jedynie wspomaganiem potrzebujących ogromnymi sumami, które gromadzi! Niestety, masoneria posługuje się tajemnicą do tego stopnia, że mimo iż liczne inne jej sekrety, wyjawiają się same przez działania braci !. Jej dobroczynność nie ujawnia się z reguły prawie wcale. Nie mówię, że pod jej patronatem nie czyni się prac dobroczynnych. Czasami są to prace wielkie, ale nie ze środków pieniężnych Zakonu, ani braci, lecz zebranych na zabawach, loteriach, loteriach fantowych itp. Nie mam również zamiaru negować wspaniałomyślności indywidualnej licznych adeptów masonerii, są przecież osoby skłonne dać coś drugim, będąc czy nie będąc masonami. W Iquique jednak, gdzie masoneria bujnie

rozkwitła, gdzie jest 4 lub 5 łóż i gdzie była przy władzy przez tak długi czas, dobroczynność jej jest w istocie o wiele bardziej tajemnicza i niewiadoma, niż jej spiskowanie przeciwko Kościołowi, lub jej działania polityczne, które przez jakiś przypadek wychodzą na światło dzienne.

Ciekawe jest także, że to co jest moim wrażeniem, jest także wrażeniem innych, którzy przyglądali się sprawom masonerii. Posłuchajcie, co mówił Eckert w swoim czasie: "Mówi się, że dobroczynność jest celem masonerii. Nigdzie jednak nie potwierdza się ta dobroczynność, która miałaby być cechą wyróżniającą Zakon. Gdzież więc jest jej hojność i gdzie są czyny wspańiałomyślne na większą skalę? Nigdy się niczego nie widziało, za wyjątkiem *rzeczy* bardzo skromnych. Ponadto, te akty dobroczynności choćby najmniejsze, są tylko lokalne, nigdy nie mają znaczenia bardziej powszechnego" (La F. M., I, 121).

Preuss ze swej strony, po szczegółowym przeanalizowaniu doktryny masońskiej w takiej wersji, jak ją podaje Mackey, dochodzi mniej więcej do podobnej konkluzji: "Jej dobroczynność ogranicza się do brata masona, który wpadł w biedę lub w niełaskę i do nikogo więcej. Dobrobyt lub przynajmniej średnia zamożność, która zamieniła się w biedę, siła i ludzka żywotność podminowana wiekiem i potrzebami i to wyłącznie w ramach Zakonu, który rygorystycznie wyklucza ze swoich szeregów klasy potrzebujące - oto jest obszar dobroczynności masońskiej. Powiedzcie, czy można spotkać węższy obszar dobroczynności?" (Preuss A. M., 340).

104. Hojność duchowa, również bardzo znikoma

Jak powiedział pewien światły mason, dobroczynność polega głównie na dobrodziejstwach intelektualnych, które daje Zakon, ucząc "prawdy Boga i duszy" przez "zerwanie więzów błędu i ignorancji, które uprzednio trzymały kandydata w niewoli moralnej i intelektualnej" itd. Cytowany autor pokazuje, że skoro stosuje się taką tajność wobec ludzi z zewnątrz i nawet wobec swoich członków o niższych stopniach, ta dobroczynność duchowa i życzliwość jest niezmiernie mała w porównaniu z tak uniwersalnymi potrzebami światła masońskiego, jakie masoneria zakłada.

Z drugiej strony to, co powiedziano dotychczas i to, co widzi każdy kto chce otworzyć oczy, świadczy, że głoszona wszędzie dobroczynność masońska jest takiej samej natury jak inne twierdzenia, które dotychczas studiowaliśmy. O tym świadczy barbarzyńskie okrucieństwo masonerii wobec swych przeciwników. Każdy może zapytać: "Gdzie są te dzieła dobroczynności masońskiej? Kto je widział?"

Poza masonerią angielską, która może poszczycić się niektórymi pracami dobroczynnymi dokonanymi przy pomocy kilku bogatych braci !., trudno jest, jeśli nie wręcz niemożliwe dostrzec je gdzie indziej.

Rozdział VII

Masoneria i jej ideał wiedzy i postępu

105. Co to jest nauka (wiedza) masońska?, 106. Łatwowność masońska, 107. Postęp na odwrót.

105. Co to jest nauka (wiedza) masońska?

Nienawisć, którą masoneria ujawnia w swoich pracach w stosunku do Kościoła, zwykła być przez nią uzasadniana miłością do nauki i do postępu, które według niej znajdują swoją największą przeszkodę w Kościele katolickim. Czy jest w tym prawda i szczerść?

Jeśli chodzi o naukę, nie widać, aby osiągała ona szczyty w masonerii. Nie neguję, że są uczeni

masoni, ale nie są oni uczonymi dlatego, że są masonami, ani też dlatego, że zdobyli swoją wiedzę przez przynależność do tej organizacji czy przez swoje prace masońskie. A powód jest oczywisty: w łóżach nie czyni się studiów naukowych: mówi się o religii, o polityce i o tym co może mieć bezpośredni lub pośredni związek z tymi sprawami. Organizuje się konferencje, które pretendują do tego żeby być naukowymi, ale zawsze celem ich jest nastawienie ducha słuchaczy przeciw Kościołowi lub przeciw religii objawionej. Sam widziałem niektóre z tych prac: powtarzają się w nich idee przebrzmiałe, odgrzewane są obiekcje tysięcy już odrzucone, przeciwko Kościołowi, utrzymuje się teorie już odrzucone przez naukowców jak darwinizm [tu się autor myli, darwinizm stale jest jeszcze dyskutowany i rozwijany także przez uczonych katolickich - przyp. tłum.], samorództwo itd. I tymi rzeczami karmi się łatwowiernych, którzy zawierzyli nauczycielom masońskim i którzy sprzeniewierzyli się nauczaniu Kościoła

Copin-Albancelli, studiując organizację masonerii, do której należał i jej ogromną działalność destrukcyjną, zanim zauważył, że masoneria składa się z istot niższego rzędu (jego słowa), niezdolnych pojąć i przygotować ogromne zniszczenia, jakie ta organizacja realizuje, miał podejrzenia, że ona nie jest niczym więcej jak zwykłym narzędziem kierowanym przez jakąś tajemną siłę polityczną. Przytacza również rozmowę jaką miał z bratem !. wysokiego stopnia, w której ten uczynił to samo spostrzeżenie w następujących słowach: "Pan jest w możności stwierdzić mierność umysłową większości spośród 25 000 masonów" (Copin P. O., 26, 284).

Również osoby inteligentne, które znajdują się w masonerii nie otrzymują nauczania tak szczerego, jakie jest potrzebne do zaawansowania się w wiedzy. Już wspomniałem, że nauczanie masońskie podaje swoje doktryny adeptom w podobny sposób jak Pitagoras. Ich podstawą jest autorytet mistrza "magister dixit" i to nauczyciela (mistrza), o którym nie wiadomo, gdzie się znajduje, ani kim jest. Najwyższy wielki mistrz Pike powiedział: "Masoneria nie wtlacza do głowy swoich prawd, stwierdza je raz i krótko" (Preuss A. F., 43).

Doktor Mackey mówi, że wystarczyło, że Preston dał masonerii filozofię, aby bez zorzy i zmięchu, Bractwo Światła błyszczało w instrukcjach łóż. "Od 1717 r." mówi on, "Bractwo zajmowało się czymś mniej korzystnym ale bardziej przyrodzonym niż uprawianie nauki masońskiej. Przyjemne posiłki, toasty ponczu, harmonia śpiewu, małostkowe grzeszki, które spowodowały gniew Johnsona ponad to co zauważył Boswell, sprawy te nie dawały czasu na studiowanie rzeczy zawiłych. Rewelacje pana Olivera dają nam liczne i pozytywne dowody niskiego stanu literatury masońskiej w tym okresie. A jeśli chcemy dowód negatywny to spotkamy go w absolutnym braku jakiegokolwiek książki godnej czytania o masonerii naukowej aż do ukazania się dzieł Hutchinsona i Prestona". Czytelnik spostrzeże, że mówi się tylko o nauce masońskiej, to jest o tej tkance z legend i wymysłów, które używane są na wyższych stopniach, głównie aby wbić w głowę doktryny filozoficzne sekty, doktryny wywodzące się ze starych misteriiw pogańskich, a z których to tworzono legendarną historię masonerii.

106. Łatwowierność masońska

W masonerii nie ma nauki, a jedynie nieprawdopodobna łatwowierność poważnych ludzi. "W istocie masoni są wierzącymi, tyle że wierzą w misję Wdowy, w jej świętość. Przynajmniej tak jest z ogromną ich większością: wmówiono im, że nauka wymaga zniszczenia katolicyzmu. Oni nie wiedzą absolutnie nic sami, dlatego że nie są uczonymi. Niemniej, co do tej sprawy wystarcza zupełnie, że wierzą w to, o czym ich zapewniono. Oni uwierzyli, mają wiarę. Jest to znaczna siła. I wystarczy widzieć, jak daleko sięga ich zaślepienie. Pod wpływem sugestii, które otrzymują te umysły o inteligencji «z grubsza ociosanej», uważają się za naukowców. Mówiąc bardziej otwarcie, ci pomywacze naczyń w kuchni Wdowy uważają się za siewców nauki i rozumu..." (Copin C. J., 180-181).

Pojęcie, jakie mają masoni wyższych stopni filozoficznych o motłochu ze stopni niebieskich można wyczytać z następujących świadectw zebranych z ich pism:

"Trzeba zanotować, że większość masonów jest daleka od tego, aby być zainicjowanymi" i że "poruszają się pełzną w ciemnościach egipskich" (Chroń., 1818,11,28).

Pikę mówi: "Masoneria wyższych stopni uczy wielkich prawd intelektualnych, ale w sprawie tych podstaw i najważniejszych zasad masoneria niebieska milczy całkowicie. Ich [niebieskich - przyp. tłum.] dramaty wydają się mieć za cel nauczanie odrodzenia ciała". W innej części mówi: "Posiadanie, jak im się wydaje, tajemnych misterii uzdolniło masonię niebieską do czynienia tysięcznych inicjatyw. Nigdy nie było żądań co do posiadania wiedzy tajemnej tak bezpodstawnych i tak absurdalnych jak te w stopniach niebieskich [Kapitan !. Arki Niebieskiej i Królewskiej]".

"Małpi chrystianizm masonerii niebieskiej - dodaje ten sam Pike - uczynił z niej stowarzyszenie nerwowe i bezsilne z ogromnymi i głośnymi żądaniami, a mizernymi możliwościami" (cyt. przez Cathol. Encycl. Ma-sonry).

107. Postęp na odwrót

Słowo "postęp" to jedno ze słów magicznych, przy pomocy których masoneria wywołuje zachwyt u ludzi prostodusznych, a naiwnych i nieuświadomionych. Jeśli by się chciało nazwać jej działanie w świecie właściwym słowem, trzeba by użyć słowa "cofanie się" albo "postęp na odwrót" lub "zacołanie". Wojny, rewolucje, które masoneria powodowała w świecie pośród całego nieskończonego korowodu zła niszczącego i opóźniającego postęp, wystarczą dla uzasadnienia tej ostatniej nazwy.

Rozluźnienie obyczajów, owoc szatańskich wolności, których uczy powoduje, że narody chrześcijańskie wracają do otchłani pogańskiej degradacji, z jakiej Kościół je wyciągnął.

Godność rodziny widzi się każdego dnia coraz bardziej zdeptaną, jest to zasługa masonerii starającej się ją zniszczyć. Dąży się nie tylko do rozsypywania się małżeństw dzięki rozwodom, ale i do wolnej miłości, chce się nawet przekroczyć granice dzikiego stada, aby zejść do poziomu zwykłego zwierzęcia.

W dziedzinie religii, masoneria przynosi światu nie tylko starożytne pogaństwo, kult słońca, kult natury, kult ciała, ale przy pomocy głoszonego materializmu, którym się pyszni, cofa się jeszcze bardziej w rozwoju ludzkości sięgając stanu prymitywnego, w którym nie czci się Boga, bo nie ma się zdolności do poznania Go.

Szał okrucieństwa, grabieży i bezwstydu, w który wpadały ludy, gdy się je pozbawiło hamulca religii, świadczy doskonale czy to, co masoneria hołubi jako piękny ideał "aby każdy stał się swoim własnym Bogiem" jest godnym pozazdroszczenia postępem, czy też horrendalnym cofnięciem się. Bourget pisze: "Gdzie chrystianizm jest gorący, obyczaje się uszlachetniają, gdzie gnuśnieje, pogarszają się. Jest to drzewo, na którym kwitną cnoty ludzkie. Bez praktykowania ich społeczeństwa ludzkie są skazane na zagładę. Błagam Was, abyście to głosili z naciskiem: demoralizuje się kraj, jeśli mu się wyrzywa religię, popełnia się zabójstwo, zabójstwo moralne, zabierając mu wiarę chrześcijańską. Nie ma wybawienia dla narodu bez cnót Dekalogu. To było przekonanie Le Playa, także Taine'a, i takie jest moje!"

Tak samo myślą wszystkie dusze szczerze. I tak to, co dla nas jest nieszczęściem, dla masonerii jest ideałem! A najsmutniejsze jest, że jest wielu masonów, którzy nie zatraciwszy poczucia moralnego, normalnego dla ludzi, nie zdaje sobie sprawy z tego ideału Wdowy, w której domu przebywają!

Część III DOKTRYNY MASONERII

Rozdział I

Doktryny filozoficzne i społeczne

108. Materializm i ateizm, 109. Zaprzeczenie istnienia duszy niematerialnej i nieśmiertelnej, 110. Doktryny komunistyczne i anarchistyczne, 111. Doktryny rozbijające rodzinę, 112. Obłudny atak na spowiedź, 113. Doktryna antypatriotyczna i fakty, które ją potwierdzają.

108. Materializm i ateizm

Prawie wszystkie warianty kultu i symbolizmu masońskiego ześrodkowują się na negacji Istoty Najwyższej, odmiennej od świata materialnego, to znaczy na negacji istnienia Boga w tym sensie jak go wyznaje świat chrześcijański, mahometański i judaistyczny - jako istotę duchową, nieskończoną i nieskończenie doskonałą a nie tylko obdarzoną nieskończonością pasywną w sensie przyjmowania form nieskończenie różnych co jest właściwe dla materii. Masoneria przez usta swoich najwyższych zwierzchników sprzeciwia się oskarżeniom o ateizm, który się jej zarzuca, ale próbuje pogodzić potwierdzenie istnienia boskości z materializmem. Ragon mówi: "Materializm jest bardzo niewłaściwie zwany ateizmem. Ateizm nie jest zrozumiały: trzeba by przyjmować skutek bez przyczyny, bo cóż jest przyczyną wszystkiego co istnieje i którą się określa imieniem Boga, który jest przyczyną nieznaną efektów znanych. Tak więc taki absurd nie jest przyjmowany przez nikogo, jedynie przez ignorantów lub ludzi złej woli. Dlatego nie może być ateistów. Jedyny podział jaki istnieje zasada się w kwestii czy przyczyna wszelkiej egzystencji jest duchowa czy materialna, to jest, niezależna i oddzielona od materii, czy też właściwa materii i stanowiąca jej część integralną. Materialista nie jest więc ateistą" (Benoit F. M., I, 232). Jest to dobre dla oszukiwania głupich. Z momentem gdy przyjmuje się, że Bóg nie jest niczym więcej jak światem materialnym i głównie człowiekiem, który jest częścią najdoskonalszą świata, neguje się w rzeczywistości istnienie

Boga, pozostawiając jedynie jego imię jako jeszcze jedną próbkę oszukaństwa i obłudy masońskiej.

"Masoni widząc, że każdy byt tworzy się, wnoszą z tego, że tworzenie się jest powszechne, że działalność tworzenia się dokonuje na całym świecie, który istnieje dlatego, że stale się tworzy. Świat wydaje się więc być ogromnym warsztatem, który buduje się sam za pośrednictwem nieskończonej liczby bytów, które poświęcają się jego tworzeniu. Byty tworzą się przez czas ograniczony, podczas gdy tworzenie (konstrukcja) całości jest nieskończona.

Zauważmy tutaj, że tworzenie (konstrukcja) pociąga za sobą różnicowanie. Kurczę zwija się w jaju według jakiegoś planu. Komórki, które się mnożą posłuszne są jakiemuś wpływowi konstruktywnemu, aby utworzyć organizm. Czy analogiczny wpływ nie jest wywierany na wszystko co się rozwija, np. na ewolucję ludzkości?

I oto Wielki Architekt rozpoznany w jego dziele, które jest wielkim dziełem ogólnego postępu!

Mason nie ma w sobie nic z metafizyka, zdolnego do bawienia się pojęciami niebiańskimi, jest konstruktorem na ziemskiej płaszczyźnie, a nie w chmurach. Czując ziemię pod stopami zwraca się najpierw ku niej, zanim zacznie badać chmury. To co odczuwa swoimi zmysłami jest dla niego punktem wyjścia dla całego objawienia (Oswald Wirth "Bóg teologii i Wielki Architekt wolnomularzy - Rev. Intern, des Soc. Sekr. Nr 33,580 i dalsze, 1924).

Inni deklarują swój ateizm z większą szczerością: "Jesteśmy osobiście do takiego stopnia ateistami jak tylko można być. Idea Boga jest z tych, które odrzucamy bez dyskusji, tak niegodna uwagi nam się wydaje. Więc dobrze! Nie jesteśmy mniej zwolennikami [ateizmu - przyp. tłum.], że się przyjmuje [istnienie - przyp. tłum.] Wielkiego Architekta Wszechświata. Jest to wpisane na początku pierwszych konstytucji [masońskich - przyp. tłum.]. Zostawmy to. Niektórzy przyjmują to jako prawdę, my to podtrzymujemy jako pewną umowę" (Brat! Lantoine, cyt. Rev. des SS. SS. No 18, s. 328, 1925).

Na tych zasadach opiera się całkowicie wolność, którą propaguje masoneria i bardzo logicznie, ponieważ,

jeśli nie ma innego Boga jak Przyroda, której my ludzie jesteśmy najwyższym wytworem, my sami jesteśmy Bogiem lub główną częścią Boga, jesteśmy istotami najwyższymi, niezależnymi od innych istot i praw, czy byłyby to prawa przyrody, fizyki, chemii czy mechaniki. Stąd się bierze, że namawia się człowieka, aby był swoim własnym Bogiem i chwalił siebie samego.

109. Zaprzeczenie istnienia duszy niematerialnej i nieśmiertelnej

Co do nieśmiertelności i niematerialności duszy teorie masońskie nie pozostawiają wątpliwości. Jeśli dusza jest częścią boskości, a ta jest czymś materialnym, jasne jest, że dusza jest także czymś całkowicie materialnym, podlegającym tym samym rozkładowi i śmierci. "Na początku-mówi Pike - wszechświat nie był niczym więcej jak duszą. Był wszystkim sam, wraz z czasem, przestrzenią i nieskończony jak one. Miał tę myśl - Ja stwarzam człowieka, którego dusza jest moim obrazem i on będzie rządził. I oto jest! Człowiek z uczuciami, instynktami i duszą racjonalną". "I niemniej jednak to jeszcze nie był człowiek, lecz zwierzę, które oddychało, widziało, myślało, aż przeniknęła do jego umysłu iskra niematerialna właściwego Bytu Nieskończonego - Boga i została dana dusza człowiekowi na nieśmiertelność" (Preuss A. R, 204).

Ta iskra w czasie śmierci wraca na łono Boga, jeśli jest oczyszczona inicjacją masońską, która jest jak śmierć duchowa, która zaciera całą przeszłość i jeśli nie jest oczyszczona musi wrócić do życia aż się oczyści. Oto jest ideologia najwyższego wielkiego mistrza masonerii światowej pana Pikego. Rzeczywiście, potwierdza on, że dusza będzie miała swoją aktywność i inteligencję w Bogu, jak miała ją przed złączeniem się z ciałem, ale to jest i nie może być innym życiem jak to, które ma część w całości, z którą się łączy. Pozostawia się tylko nazwę nieśmiertelność, a w istocie zaprzecza się jej. Podobnie rośliny, jak i owoce są nieśmiertelne ponieważ żaden z ich składników nie niknie i wszystko po ich śmierci włączają się z powrotem w tworzenie świata materialnego skąd wyszły.

Doktryny masońskie co do tego punktu, tak jak je wyrazili Pike i Mickey są takie same jak gnostyków, w połączeniu ze starymi teoriami preegzystencji dusz, ich przechodzenia i powrotu do Boga, z całym orszakiem niezgodności i braku logiki, które doktorzy masonscy wolą nie dostrzegać i przyjmują je, ponieważ to były doktryny starożytnych (patrz Preuss A. F., 200-220).

Panowanie idei materialistycznych wśród braci !. jest powodem nalegania, aby nauczać w oficjalnych katedrach, które są prawie wyłącznie w ich rękach teorię darwinizmu lub transformacji organizmów. Towarzyszy temu nieodłącznie spontaniczny entuzjazm i parada absurdów i śmieszności, twierdzeń bez poważnych podstaw, oraz wysiłki, aby w warstwach ziemi znaleźć jakąś nieznaczną wskazówkę pośród kopalni faktów, które nie pozwalają istnieć nawet na moment, absurdalnej idei, że rzeczy same się wprawiają w ruch, skoro zaistniały i że nikt im tej egzystencji nie dał. Mówi się że same sobie dały życie i nie otrzymały go od bytu, który miał je wcześniej, że same sobie dały inteligencję, a nie otrzymały jej od kogoś, kto mógł im ją dać, że same się uporządkowały. Że same powstały te zadziwiające organizmy, których nasza inteligencja nie jest nawet w stanie poznać i podziwiać. I odrzuca się inteligencję, która jednym słowem ustaliła prawa i porządek. Mówi się, że to co istnieje powstało z niczego i że ślepy przypadek napelił wszechświat prawami i porządkiem.

Wobec tych chorób ducha, które nie są nowe w historii ludzkości trzeba zachować spokój i mieć wiele wyrozumiałości. Jednocześnie trzeba z rozwagą zwracać się do tych, którzy nie są jeszcze sfanatyzowani i zaślepieni stałym powtarzaniem tych samych błędów i towarzyszących im haseł: nauka, postęp, ewolucja itp. [Ostatnie dwa akapity mogą się wydać dzisiaj nieco przestarzałe].

110. Doktryny komunistyczne i anarchistyczne

Są to tylko konsekwencje doktryny masońskiej związanej z prymitywną "równością", jaką pragnie

się wprowadzić między ludźmi. Równość, tak głośno głoszoną i upragnioną przez komunistów, jako fundament realizacji ich marzeń. Już przy wstępowaniu do masonerii uprzedza się adeptów, że w masonerii nie ma dystynkcji i wszyscy są równi. Każe się im oddać "metale", tj. pieniądze, które mają ze sobą i jeśli nie każe się im ściągnąć ubrania, to tylko dlatego, że zwyczaje na to nie pozwalają. Tak więc ludzie pozostają równi we wszystkim, co nie zależy od przyrody.

Ta równość pociąga za sobą wspólnotę dóbr i logicznie także wspólnotę innych osób i wartości, zwłaszcza kobiet i wspólną światową ojczyznę, do czego dążą pewne szkoły socjalistyczne.

Oczywiście, gdy masoneria potrzebowała poparcia ze strony królów i książąt, aby w podziemiu pracować nad podkopaniem ich tronów, lub kiedy potrzebowała pieniędzy i ludzi bogatych dla swojej propagandy lub dla misji rewolucyjnych, nie ujawniano tak jasno doktryn socjalistycznych lub anarchistycznych. I dzisiaj także nie wszędzie mówi się jasno o tych ideałach. Zależy to od tego, czyjego poparcia i pieniędzy Wdowa potrzebuje.

Wszyscy, lub prawie wszyscy autorzy, których czytałem, widzą pokrewieństwo doktrynalne między masonerią i systemami nastawionymi na zniszczenie istniejącego porządku socjalnego, uważają ą również, że masoneria czyni wielkie wysiłki, aby mieć partie rewolucyjne za swoje sojuszniki lub swoje narzędzia. Autorzy współcześni jasno wykazują ą ścisłe stosunki jakie łączą judaizm z masonerią i z partiami rewolucyjnymi, od socjalizmu po bolszewizm.

Eckert mówi: "Zarówno z rytuału masońskiego, jak i z historii wolnomularstwa, czy też z wypowiedzi członków Zakonu wynika, że masoneria jest sprzysiężeniem przeciwko ołtarzowi, tronowi i własności, z celem utworzenia na ziemi królestwa socjalnego i teokratycznego, którego rządy religijne i polityczne będą miały Jerozolimę za swoją siedzibę!... Warunkiem niezbędnym dla zrealizowania tego celu jest zniszczenie trzech przeszkód, które mu się przeciwstawiają: Kościoła, tronu i własności" (I, 208). "Kongres masoński w Saintes w 1847 r., i ci którzy go śledzili, udowadniają z wielką jasnością, że masoneria ma za cel socjalizm, a jako środek rewolucję" (Eckert, II, 227, nota). To tłumaczy poparcie masonerii dla wszystkich tych stowarzyszeń lub lig, które wprost lub pośrednio zmierzają do całkowitego lub częściowego zniszczenia własności, do rewolucji społecznej i do wojny przeciw chrześcijaństwu. Stowarzyszenia takie rozmnożyły się w Europie i Ameryce w ubiegłym wieku. Im właśnie poświęca Benoit drugą sekcję drugiej części swojego tylekroć cytowanego dzieła "Wolnomularstwo", do którego odsyłam czytelnika chcącego te sprawy przestudiować dokładniej. Warto zauważyć, twierdzi Webster, że wszystkie te wywrotowe organizacje, pośród których bolszewizm przedstawia się nam jako ostatnia faza [rozwojowa-przyp. tłum.] mają jeden zamiar: zniszczyć chrześcijaństwo. "Powtarzam to: nie rewolucja ekonomiczna jest tym, co stanowi plan prawdziwych przywódców tego ruchu, nie jest to także dyktatura proletariatu, ani reorganizacja społeczeństwa przez inteligentów «Pracy» lecz zniszczenie idei chrześcijańskiej. Mówcy socjalistyczni mogą dyszeć zniewagami skierowanymi przeciwko skorumpowanym arystokracjom, lub «opasłym kapitalistom», ale nie to jest ich największym zmartwieniem. Rewolucja światowa zawsze była łaskawa wobec skorumpowanych i egoistycznych arystokratów, począwszy od markiza de Sade i księcia Orleanu i tak dalej. To ludzie dobrzy, prawi i dobrej woli są ofiarami furii rewolucyjnej" (s. 341).

"Loże chcą dziś", mówi markiz de Colbert w "Echo du Cher", "wywłaszczenia właścicieli, zlikwidowania dziedziczenia, uspołecznienia jednostki, nowych podatków, nacjonalizacji wielkich przedsiębiorstw, itd. Jest to program Czerwonej Międzynarodówki" (Rev. de SS. SS., s. 44, 1925). Ci, którzy obserwują i studiują cały ten ruch rewolucyjny, rozgałęziony na tyle systemów, grup i partii, często sobie przeciwnych, ale które mimo to idą wszystkie w tym samym kierunku, zmierzając do zniszczenia chrześcijańskiego porządku społecznego, słusznie dopatrują się za tym wszystkim wspólnego kierownictwa, które nadzwyczaj

umiejętnie kieruje szeregami tego rewolucyjnego wojska, którego kompanie, maszerują na pozór niezależnie od siebie i wydają się mieć swoje własne kierownictwo.

Wolność masońska nakłaniająca człowieka, aby był sobie samemu Bogiem prowadzi oczywiście do wszelkich rewolucji i do najsłabszego anarchizmu. A jeśli ten ideał nie daje się zrealizować, to tylko dlatego, że zdrowy rozsądek nie zaginął do końca między ludźmi, oraz dlatego, że natura rozumna i społeczna jaką otrzymaliśmy pozwala odczuć nawet tym, którzy wyznają zasady najbardziej rozkładowe, inną siłę zakorzenioną w głębi naszej istoty, która kładzie tamę najbardziej rozkiełznanym wybrykom ludzkim. Historia ukazuje kontrakcje, które rodziły się, gdy siła rozkładowa zasad masońskich była wprowadzana w życie z największą wściekłością i gdy już się wydawało, że triumf chaosu jest nieuchronny.

Jerofante z sekty Oświeconych oświadcza adeptowi, który uzyskuje tytuł epopity czyli kapłana: "człowiek jest zły, ponieważ religia, państwo i zły przykład go demoralizują" (Benoit F. M., 1,4b). Prawdziwie więc i logicznie powiedział Prudhon, że system masoński to była negacja wszystkiego... a w polityce anarchia".

Biorąc pod uwagę związek anarchizmu z judaizmem, nie dziwny się że nie tylko dostrzega się duży procent Żydów wśród anarchistycznych przestępców, ale także chorych psychicznie Żydów, jak to zauważa Collins, lekarz neuropsychiatra z Nowego Jorku (Webster, 397).

111. Doktryny rozbijające rodzinę

Atak masonerii na rodzinę był [i jest - przyp. tłum.] najbardziej szkodliwy dla społeczeństwa. Zaczęło się od praw małżeńskich cywilnych, co spowodowało utratę, w oczach tłumu, nieświadomionego lub zepsutego, tej świętości, tego charakteru instytucji sakramentalnej, którym je obdarzył Pan Nasz Jezus Chrystus. Zamieniono małżeństwo na zwykłą umowę międzyludzką, jak tyle innych, której ważność zależy od prawa ludzkiego. Zło jakie wyrządził ten pierwszy w społeczeństwie chrześcijańskim atak na małżeństwo i rodzinę niestety jest widoczne dla wszystkich i jest tak ogromne, że prawie rozpadła się rodzina w klasach ludowych w miastach [Chile - przyp. tłum.].

I jakby tego było jeszcze mało, masoneria, idąc za wskazówkami otrzymanymi od innych narodów zamierza wprowadzić prawo do rozwodu [już je wprowadzono prawie wszędzie - przyp. tłum.]. W ceremonii małżeństwa masońskiego, wielebny i pierwszy strażnik wypowiadają przed nowymi małżonkami następujące słowa: "Co myślisz o nierozzerwalności małżeństwa? - że jest sprzeczne z prawami przyrody i rozumu, z prawami przyrody ponieważ układy społeczne często łączą osoby, które przyroda oddziela przez antypatie, które nie dadzą się wykryć inaczej jak w małżeństwie. Jest sprzeczne z prawami rozumu, ponieważ nierozzerwalność poddaje miłość prawu i pretenduje do poddania mu uczucia najbardziej kapryśnego i najmniej zależnego od woli - A jak to można poprawić? - przez rozwód odpowiada pierwszy strażnik..." (Ragon, cyt. przez Benoit F. M., II, 234-235). Prawo rozwodów już jest faktem wśród wielu narodów, dla innych jest projektowane, popierane przez masonerię.

Stąd bardzo już blisko do wolnej miłości jakiej chcą socjaliści.

Poza tym, masoneria pogarsza obyczaj w samym małżeństwie polecając praktyki sprzeciwiające się jego głównemu celowi.

Wprowadzwszy prawo tajemnicy i surowe polecenie jej zachowania zwłaszcza wobec rodziny, przyjaciół i sąsiadów (Mackey's Masonie Ritualist. Preuss A. F. 15), ustanawia mur między towarzyszami życia i stwarza antagonizm między kobietą chrześcijanką, która wyznaje szczerze swoją religię i renegatem, który wstąpił do masonerii i jest instruowany i przygotowuje się do zwalczania religii wszystkimi środkami, jakich masoneria zwykła używać.

Można sobie wyobrazić jakie życie małżeńskie wiecie kobieta, która zdaje sobie sprawę, przynajmniej

połowicznie z tego jaką szkołę otrzymuje jej mąż, z zamiarów jakim się poświęca, zobowiązany przez przysięgi i bez możliwości ufnej rozmowy na tematy mające tak wielkie znaczenie dla chrześcijańskiej duszy. Nie marzyła o takich rzeczach wybierając na towarzysza i głęboko zaufanego człowieka swojego życia mężczyznę, który przysiągł, że nie będzie jej mógł wyjawiać tajemnic i który przez to na co przysięgał, jest tajemnie zobowiązany niszczyć religię, a więc to, co ona najbardziej ceni.

Każdy spostrzeże, jak bardzo osłabiają się więzy w takiej rodzinie. Ponadto masoneria dąży do oddzielenia od rodziny dziecka, odciągając je w szkole i poza nią od formacji moralnej i religijnej nadawanej mu przez swych rodziców, osłabiając jego obowiązki i więzi rodzinne.

Rodzina jest przeznaczona, aby być ośrodkiem cnót i środowiskiem religijności chrześcijańskiej oraz miejscem, gdzie wykształcają się dobre obyczaje.

Wielki Wschód Belgijski podał wszystkim lożom do porządku obrad w 1864 r. kwestię obowiązkowego nauczania. Z dyskusji w lożach wyszedł projekt prawa "o obowiązkowym i laickim nauczaniu", którego ostatni artykuł był następujący: "5. Wyrwać dziecko spod kierownictwa rodzicielskiego". Dwa miesiące później uformowała się "Liga nauczania" z aktywnym współudziałem masonów i Żydów sprzymierzonych z masonerią, aby przygotować teren dla akceptacji tego prawa (Bertrand L, La F. M., Secte Juive, 54-55).

112. Obludny atak na spowiedź

Masoneria zwykła atakować spowiedź jakoby ona przeszkadzała, lub osłabiała wzajemne zaufanie, jakie powinno istnieć między małżonkami, w czym mija się, jak zwykle z prawdą. Nic nie przeszkadza, bowiem aby małżonka powiedziała małżonkowi wszystko to co powinna powiedzieć spowiednikowi, aby ten jej odpuścił grzechy. Jest zupełnie inną sprawą, czy powinna to uczynić ze względu na nią samą, na męża i ze względu na pokój w ognisku domowym. Nie ma jednak żadnego zakazu ani przysięgi, która by jej zakazywała to uczynić. I jeśli jej nie wystarcza wypowiadać się swojemu mężowi, jak zwykli mówić obludnie masoni, to dlatego właśnie, że jej mąż nie może jej odpuścić grzechów popełnionych przeciwko Bogu. Ponadto, wmieszanie się spowiednika nigdy nie może być przyczyną, że powstanie zamieszanie w domu rodzinnym, w którym się przestrzega praw naturalnych i pozytywnych.

Napoleon napadając na Włochy stwierdził, że kraj ten jest kompletnie podminowany [przez masonerię - przyp. tłum.], a Henryk de Beauregard szef sztabu Karola Emanuela stwierdził, że Francuzi zapalają tutaj prochy, które wszędzie istniały, i że jego wojska nie mają tu żadnych ograniczeń ani hamulców prócz własnego sumienia.

113. Doktryna antypatriotyczna i fakty, które ją potwierdzają

Jako stowarzyszenie międzynarodowe dążące do ustanowienia wolności, równości i powszechnego braterstwa, rozumianych w swoisty oczywiście sposób, masoneria jest wrogiem myślenia w kategoriach Narodu i dała na to dobre dowody.

Tak więc, gdy na konwencie w Wilhelmsbad (1782) ustanowiono, że rewolucja zacznie się we Francji, zdecydowano także iż Niemcy zostaną pochłonięte przez rewolucję. (Benoît F. M., II, 395-396). To samo zaszło w Austrii, gdzie emisariusze łóż francuskich napotykali dość współtowarzyszy pomagających realizować plany. Ujęcie Semonville'a wysłannika nadzwyczajnego jakobinów do Konstantynopola, pozwoliło wykryć "cały świat zdrajców" jak stwierdza się w pewnej publikacji z tamtych czasów, których się najmniej o to podejrzewało.

O Niemczech, w czasie szaleńczego rewolucyjnego we Francji można powiedzieć coś podobnego: "Myślę, że wykazano to dostatecznie", mówi Eckert w książce "Historia masonerii francuskiej", "że jest niezaprzeczalne, iż masoni niemieccy przez swoją jedność ze stowarzyszeniem generalnym i zwłaszcza z lożami wojskowymi, byli współuczestnikami lub instrumentami rozlicznych zrad. Niesławne zachowanie

się garnizonu Moguncji może być tu przykładem."

"Liczne zdrady, których byli winni w tej epoce liczni komendanci twierdz pruskich, czy nie miały zawsze tej samej podstawy?" (Espasa, *Masoneria*, s. 719). "Nie śmiem twierdzić tego z całą pewnością, ale wiadomo przynajmniej, że liczne fakty nie dadzą się wytłumaczyć w sposób wiarygodny, w inny sposób... Te smutne fakty sprawdziły się dopiero w epoce, w której masoneria była całkowicie na usługach Napoleona. Nie zachodziło to samo, albo działało się coś wręcz odwrotnego, gdy w końcu masoneria przekonała się, że Cesarz nie będzie ich łatwym narzędziem, ale wręcz odwrotnie, masoneria stała się narzędziem, którym się posługiwał Napoleon. Nigdy Niemcy nie splamiły się taką hańbą, kiedy masoneria zaczęła rozgłośnie protestować przeciwko świętokradczej profanacji, jakiej Napoleon dopuścił się w stosunku do sanktuariów masońskich". "W Hiszpanii i Portugalii", mówi ten sam autor, "masoneria okazała uległość jakiej nie notowano dotychczas i wykazała wielką aktywność, aby stworzyć partię procesarską" (Eckert, II, 151 i nast.).

Już przedtem była mowa o tym jak masoneria przygotowywała upadek Napoleona III i klęskę Francji w 1870 r.

Historia Włoch przedstawia być może najbardziej odrażające aspekty zмовы rewolucjonistów z potęgami cudzoziemskimi za pomocą łóz: z Napoleonem III, z lordem Palmerstonem, Wschodem Wschodów, jak ją nazywano, z najwyższym zwierzchnikiem masonerii północnoamerykańskiej Albertem Pike (prawdopodobnie także zwierzchnikiem całej masonerii), który jeśli nie mógł wspomagać ich w inny sposób, wspomagał ich dolarami. Margiotta dostarcza licznych i szczegółowych danych na ten temat. To samo mówi historia powszechna (patrz zwłaszcza Cretineaux-Joly. *UEngl. en fasę de laRevol.*).

W świetle takich treści historycznych, nic w tym dziwnego, a wręcz było sprawiedliwie i patriotycznie to, że rząd Włoch wydał prawa dotyczące stowarzyszeń tajnych w celu uchronienia Ojczyzny od zrad nie tylko w czasie wojny, ale także w czasie pokoju, kiedy obce wpływy również mogą szkodliwie działać przez tajne stowarzyszenia nastawione przeciwko najżywotniejszym interesom kraju, jak to miało miejsce we Włoszech. Dotyczyło to też aspektów religijnych, uważanych za najważniejsze z punktu widzenia moralności i pokoju wewnętrznego.

W raporcie, przesłanym panu Bodrero dotyczącym projektu tych praw czytamy:

"Nasycając swoich członków pseudo-moralnością, w której pojęcia ojczyzny i narodu zastępują bardziej uniwersalnym pojęciem ludzkości, cała masoneria wprowadza skutecznie ideologię masońską do różnych organizacji społecznych jako nadrzędną wobec wszelkich innych ideologii, władz i powinności hierarchicznych".

"Jeśli jest wielkim przewinieniem dla wszystkich poddanych państwa należeć do tajnych związków - kontynuuje - to co mówić o urzędach, których funkcjonowanie winno zawsze opierać się na sumieniu czystym, obiektywnym i wolnym od wszelkiego wpływu oraz od nacisku ze strony przełożonych zagrażającego uczciwej bezstronności jego misji. Co powiedzieć o wszystkich ludziach na służbie państwowej (wojsko, marynarka, lotnictwo, ochotnicza milicja), którzy winni być wierni i lojalni jednej świętej przysiędze wobec króla i ojczyzny. Co powiedzieć o ludziach wyróżnionych przez mundur i przez szlachetną misję, którą sami, z własnej woli wybrali? Dlatego Państwo nie może zgodzić się, aby ważne stanowiska w administracji, skarbie, sprawiedliwości, nauczaniu i obronie narodowej, a także w służbach publicznych powierzono ludziom, którzy w imię tajnych stowarzyszeń będą zakłócać wszystkie reguły jasno określone dla pełnienia ich funkcji..." (Rev. des Societes Secretes, s. 382-383, 1925).

Co dotyczy Hiszpanii, mówi Nocedal, w przemowie już cytowanej, w czasie inwazji francuskiej, "wielki książę Bergu (Murat), wódz wojsk inwazyjnych spotkał w łóżach sfrancuziałych złych

Hiszpanów, wielbicieli potężnych i zdrajców ojczyzny. Podczas gdy cała Hiszpania przystąpiła do heroicznej walki, masoni wysłali swoich najznacniejszych przywódców, aby nałożyli koronę na skronie Józefa Bonaparte... W ten sposób ciążyą na masonerii, poza zbrodnią zdrady ojczyzny, wszystkie zbrodnie, mordy i rabunki Francuzów, których była współuczestniczką i pomocnicą" (La Igl. y Mas., 155-156).

Nie jest dziwne to wszystko, ponieważ doktryną Oświeconych jest, że "Miłość ojczyzny jest nie do pogodzenia z ogromną miłością, której celem ostatecznym jest Zakon". Rebold stwierdza: "Wolnomularstwo proklamuje uniwersalne braterstwo, jego wysiłki mają stałą tendencję do zduszenia między ludźmi przesądów kastowych, różnic w kolorze skóry, pochodzenia poglądów i narodowości" (Benoit F. M., 246).

Rezultaty tych wysiłków wyraża rzymska "L'Italie" w artykule z 16 X 1879 r.: "To co zadziwia w doktrynach głoszonych dzisiaj przez mówców radykalnych wszystkich państw Europy jest kompletne spalenie uczuć patriotycznych. Filozofowie i filantropi (tzn. masoni), którzy domagali się naiwnie uniwersalnego przymierza ludów byli bez wątpienia bardzo odlegli od wyobrażenia sobie, że ich niewinne marzenia wywołają tyle kryminalnych wybryków" (Roseet, La F. M., 192).

W książkach i gazetach masońskich akty nielegalne i zdrady dokonane dla wzajemnego wspomagania się są polecane i chwalone jako chwała masonerii.

"Te same nielitościwe prawa wojny", mówi wielki mówca Francji .! Le-fevre (Solsticio, 24 VI 1841 r., Proceso verbal, 62) "winny ugiąć się przed wolnomularstwem, co jest może próbą najbardziej wymowną jej siły. Jeden sygnał wystarczy, aby zaprzestać mordu, walczący odrzucają daleko swoją broń, obejmują się po bratersku i momentalnie stają się przyjaciółmi i braćmi, tak jak tego wymagają ich przysięgi". W tym samym sensie wypowiada się "Handbuch" Mas .-. Niemieckiej (Cath. Encyclop.).

Pochwały godna jest miłość do wszystkich ludzi w ogóle, a zwłaszcza do tych, którzy należą do tego samego stowarzyszenia, ale zamienia się to w zbrodnię przeciw ojczyźnie, gdy pod tym pretekstem zdradza się ją i naraża na niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwo to, zrodzone z przysięg masońskich, do których nawiązuje cytowany autor i zobowiązania, które stawia się wyżej niż dyscyplinę wojskową i zobowiązania wobec ojczyzny usprawiedliwiają całkowicie zakaz wprowadzony w wielu krajach dla wojskowych zbliżania się do masonerii. Niestety u nas [w Chile - przyp. tłum.], dzięki wpływom masońskim zakazu taki jest nie przestrzegany.

Nie należy się przeto dziwić, że gdy w Chile podnosił się jakiś głos raniący uczucia patriotyczne, zawsze znajdowali się między braćmi .! obrońcy głosiciela lub nawet jego chwalcy.

Rozdział II

Międzynarodowy Kongres Antymasoński w Trento. Streszczenie

114. Doktryny religijne i filozoficzne, 115. Masoneria i satanizm, 116. Stosunek wzajemny dogmatów masońskich, 117. Cel masonerii, 118. Działalność masońska, 119. Czym więc jest masoneria?

114. Doktryny religijne i filozoficzne

Jako potwierdzenie wszystkiego co już podano, zacytuję tutaj wnioski, do jakich doszedł Międzynarodowy Kongres Antymasoński, zwołany niedawno temu w Trieście. Cytuję je za dziełem Creusa i Coronury "La Massoneria" (s. 311 i nasi).

Opierając się na autorytecie oficjalnym [masońskim - przyp. tłum.], który usankcjonował doktryny zawarte w więcej niż 150 toniach prac masońskich, które przedstawiono na małej wystawie w czasie kongresu, zadeklarowano jednogłośnie: "że doktryny religijne i filozoficzne rozpowszechniane przez masonerię są doktrynami fallicznymi starych misteriów Indii, Persji i Etiopii, Egiptu, Fenicji, Grecji, Rzymian i Druidów, a po nastaniu chrześcijaństwa gnostyków, manichejczyków, albigensów, katarów i podobnych, templariuszy, filozofów ognia lub alchemików i różokrzyżowców.

Ci ostatni w dniu 24 VI 1717 r. stworzyli masonerię z godłem aktualnym, aby kontynuować pod swoim imieniem kult falliczny, nazywany też Naturalizmem lub kultem Przyrody. Dlatego masoneria definiuje się sama przez usta Wielkiej Matki Łoży, wszystkich łóż świata - Matki Łoży Anglii. "Zdolność Przyrody, inteligencja mocy, która istnieje w przyrodzie w jej różnych działaniach". Co do zdolności przyrody, definiuje się przez proste słowo "Światło", światło w znaczeniu ogólnym, które oświeca każdego człowieka, gdy przychodzi na świat.

Co do inteligencji mocy, która istnieje w przyrodzie, określa się ją: "Mądrość, która obejmuje wszystkie mądrości, a zwłaszcza mądrość człowieka: poznaj samego siebie".

A co do różnorodności działań przyrody, głosi się: "Piękny system moralny pod zasłoną alegorii, ozdobiony symbolami".

W końcu, aby zreasumować w kilku słowach te definicje: "Jest to wiedza Święta Imienia Bożego, słowa oznaczającego Jehowę wypowiedzanego i zinterpretowanego w łóżach przez Hi-Ho co znaczy On-Ona, dwie płcie, potencje twórcze".

115. Masoneria i satanizm

Co do stosunków między masonerią i satanizmem przyjęto jednogłośnie, że masoneria zwykła, czyli masoneria trzech pierwszych stopni (Uczeń, Czeladnik, Mistrz) jest podzielona na egzoteryczną i ezoteryczną co znaczy, że jej członkowie nie znają w swej ogromnej części znaczenia symboli i przez to nie są moralnie przygotowani i przysposobieni do fizycznego lub zmysłowego kontaktu z Duchem, czyli z Szatanem, nie istnieje więc z punktu widzenia fizycznego lub zmysłowego stosunek (uzależnienie) między masonerią zwykłą i Duchem [Szatanem - przyp. tłum.]. Z punktu widzenia moralnego i intelektualnego mają jednak doskonałą relację z satanizmem, gdyż masoneria jest stowarzyszeniem, które nazywa samo siebie "Bóg" lub jak to nazywa Mazzini "Święty Kościół Boski", rozumiejąc jako Boga Lucyfera lub słońce, przyczynę uniwersalnej, materialnej płodności.

"Że w końcu mistrzowie masonerii zwykłej dobrze wyróżnieni przez oddzielne swoje symbole i przez oddzielne zebrania od uczniów i czeladników, którym nie są tłumaczone symbole" mogą uczestniczyć, jeśli chcą w Sztuce Hermetycznej lub Czarnej, w Magii pod nazwą Masonerii Kapłańskiej, prawdopodobnie przez to, że będąc mistrzami są tym samym kapłanami Szatana, reprezentowanego we wszystkich łóżach symbolicznych przez gwiazdę płomienistą.

116. Stosunek wzajemny dogmatów masońskich

Co do sprawy czy istnieje jakaś relacja między różnymi doktrynami wyznawanymi przynajmniej pozornie przez wolnomularzy, odpowiedziano również jednomyślnie, że różne doktryny, co do których masoneria przyznaje się publicznie, pod różnymi nazwami, sprowadzają się do wolnomu-larstwa "przez wszystko i we wszystkim" lub do Boga (Wielkiego i Wszystko ogarniającego) wyznawanego przez panteizm idealistyczny i także przez materializm pod imieniem nauki pozytywnej lub pozytywizmu.

Także ustalono:

że te doktryny w języku symbolicznym, uniwersalnym masonów są przez nich nazywane "masoneria widzialna dla profanów;

że istnieje między" tymi doktrynami ścisły stosunek, ponieważ wszystkie identyfikują ze sobą Boga i Wszechświat;

że pochodzą wszystkie od masonerii, która jest szkołą i kuźnią ateizmu; że ich stosunek polega wyłącznie na zastąpieniu chrześcijańskiego Boga Stwórcy nieba i ziemi przez pojęcie Boga budowniczego wszechświata;

i że ta osobowość jest wskazana przez masonerię pod imieniem Architekta Wszechświata zastosowanym do Boga.

Niemniej nazwa Architekta zakłada preegzystencję lub koegzystencję materii, bez której nie można wykonywać funkcji architekta i używać narzędzi... pracować nad nią.

117. Cel masonerii

Sprawa celu masonerii wywołała długą dyskusję, po której stwierdzono jednomyślnie:

Celem wolnomularstwa jest powszechne zniszczenie w sensie fizycznym, intelektualnym i moralnym:

W sensie fizycznym, lub egzystencjalnym, ponieważ masoneria ubóstwiła śmierć lub zniszczenie uniwersalne (ogólne) zastępując Trójkę Świętą Chrześcijan, Trójką indyjską. Bóg płodzący, niszczący i odradzający, reprezentowaną przez ich trójkąt utworzony w kosmosie przez zasadę ogólną, według której "śmierć jednych oznacza rodzenie się innych" i na odwrót kolejno i wiecznie i stąd, w praktyce masońskiej, z wielką szkodą dla społeczeństwa ludzkiego jest to realizowane pod różnymi nazwami "walka o życie", "wieczna rewolucja", "nieskończony postęp".

W sensie moralnym, obiektem masonerii jest zniszczenie ogólne ponieważ ubóstwia ona zło, a tym samym wszystkie występki pod nazwą wszelkich cnót.

W sensie intelektualnym, jej obiektem jest zniszczenie ogólne prawdy, przez uprawianie jawne i konieczne tajemnicy, kłamstwa, występu i codziennego bluźnierstwa.

Podsumowując, stwierdzono, że tak jak ci, którzy zamykając oczy zasłaniają sobie słońce, piękno i porządek wszechświata, wolnomularze podstawiając pod pojęcie Boga Stwórcy pojęcie Boga płodzącego dążą do zniszczenia ogólnego, zważywszy, że we wszystkich obrządkach symbolicznych, lub we wszystkich ceremoniach religijnych oddają cześć przekłętym grzechowi śmiertelnemu i że adorują bunt uniwersalny w postaci szatana i nieskończoną rozwiązłość ludzkości, co jest alfą i omegą Zniszczenia - ich Boga.

118. Działalność masońska

Co do działalności masońskiej we wnioskach Kongresu stwierdzono, że:

1. Wolnomularstwo jest sektą religijną manichejską, a ostatnim słowem ich tajemnic i ich misteriów jest kult Lucyfera, czyli szatana, adorowanego w łóżach jako "Bóg-Dobro", w przeciwstawieniu do Boga katolików, którego inicjujący się bluźniercy nazywają "Bóg-Zło".

2. Diabeł, inspirator sekt masońskich, wiedząc, że nigdy nie będzie adorowany przez ogół ludzi, próbuje nasycić dusze ludzkie za pośrednictwem masonerii naturalizmem, który nie jest niczym innym, jak kompletnym wyzwoleniem się człowieka od Boga.

3. Aby zaszczepić w świecie ten bezbożny naturalizm wolnomularstwo dąży do przyzwyczajania ludzi do stawiania wszystkich religii na jednym poziomie, zarówno jedynie prawdziwej jak i fałszywych, a także do zastąpienia atmosfery katolickiej atmosferą masońską za pomocą prasy i szko-

ły bez Boga.

4. Środkiem specjalnym, którym się posługuje masoneria, aby dusze gorliwe nieprzygotowane jeszcze do przyjęcia lucyferskiego manicheizmu pozbawić tego co nadprzyrodzone, jest zachęcenie ich do uprawiania przewrotnych praktyk spirytystycznych.

5. Masoneria jest także sektą polityczną, która stara się opanować wszystkie rządy, aby uczynić z nich ślepe instrumenty swojej przewrotnej działalności i stara się także siać wszędzie rebelię.

6. Celem masonerii w sianiu rewolucji na wszystkich obszarach globu jest ustanowienie republiki uniwersalnej, opartej na buncie przeciwko Boskiemu zwierzchnictwu, zniszczeniu wolności i przywilejów lokalnych, obalenie granic i podkopanie uczuć patriotycznych, które poza miłością do Boga inspirowały rodzaj ludzki do jego najpiękniejszych działań, najszlachetniejszych ofiar i najbardziej heroicznych wyrzeczeń.

7. Wolnomularstwo prowadzi swoją walkę przeciwko Kościołowi wprowadzając w społeczeństwach chrześcijańskich prawodawstwo antychrześcijańskie.

8. Wolnomularstwo jest bezpośrednio odpowiedzialne za nowoczesny socjalizm, ponieważ zastąpiło ideał chrześcijański szczęścia społecznego swoim własnym ideałem, a także hierarchię społeczną chrześcijańską rządzoną przez sprawiedliwość i łagodzoną przez miłosierdzie domaganiem się równości wszystkich ludzi. Każąc ludziom zapomnieć o życiu przyszłym, gdzie każdy otrzyma nagrodę według swych zasług, naucza, że szczęście polega jedynie na dobrach materialnych tutaj na ziemi, a każdy ma rygorystyczne prawo do równego udziału w takim szczęściu.

9. Filantropia masońska przeciwna miłosierdziu chrześcijańskiemu, będąc miłością czysto naturalną jednych ludzi wobec drugih, nie może służyć jako więź ludzkości z Bogiem i ponadto ta filantropia jest praktykowana tylko wobec samych wolnomularzy i bardzo często w celu rozkładania społeczeństwa.

10. Wolnomularstwo, żeby zdeprawować stosunki rodzinne usiłuje zdeprawować kobiety i nie tylko stara się zawsze, gdy tylko może, aby kobiety wstępowały do łóż, lecz także jest inspiratorką ruchu nazywanego feminizmem albo ruchem emancypacji kobiet, ukierunkowanego na zakłócenie ładu rodzinnego przez nieokreślone pragnienie reformy całkowicie niewykonalnej.

11. Aby przyzwycząić ludzi obywać się bez Kościoła w życiu publicznym sekta stara się zakazać uroczystości religijnych i dni poświęconych uświęceniu duszy i odpoczynkowi ciała, zastępując je przez święta całkowicie świeckie.

Oto streszczenie rezolucji Kongresu.

119. Czym więc jest masoneria?

Na podstawie tego co powiedziano można dać następującą definicję masonerii: jest to konspiracja nadzwyczaj zręcznie zorganizowana i zdyscyplinowana przeciwko Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi i przez to przeciwko samemu Bogu i przeciwko wszystkiemu, co oznacza porządek i szacunek dla autorytetów, uznanie obowiązków, które mamy spełniać i hamulce dla naszych namiętności.

To jest to, co z całą otwartością wyznał Proudhon: "Naszą szczególną zasadą jest negacja wszystkich dogmatów, naszym punktem wyjścia jest nic. Zaprzeczać, zawsze zaprzeczać - oto nasza metoda ona nas prowadzi, aby uznać za zasadę: w religii - ateizm, w polityce - anarchię, w ekonomii politycznej - negację własności" (Benoit F. M., I, 17). To jest to co starała się realizować masoneria, nie mogąc jednak nigdy osiągnąć tego w całości, nie tylko dlatego, że Opatrzność czuwa nad rodzajem ludzkim i zwłaszcza nad swoim Kościołem, ale także dlatego, że z samej głębi naszej natury podnosi się protest przeciwko nadmiarowi zła i pojawia się reakcja przeciwko niemu.

Poza tym co powiedziano można także zdefiniować masonerię zgodnie z tym co liczni masoni

deklarowali: jest to stowarzyszenie złożone z dwu klas członków: nieliczna grupa, która oszukuje i eksploatuje pozostałych i za pomocą nich świat niewtajemniczony (profanów), oraz ogromna większość członków, którzy są oszukiwani i eksploatowani przez tych pierwszych i służą za narzędzie do osiągnięcia licznych celów, nawet najbardziej perwersyjnych działając przeciwko swoim własnym ideałom religijnym, patriotycznym, społecznym itd.

Część IV

POCHODZENIE MASONERII I JEJ STOSUNEK DO INNYCH SEKT

Rozdział I

Pochodzenie masonerii

120. Różnorodność poglądów, 121. Pochodzenie organizacji, 122. Pochodzenie doktryn, 123. Związki z protestantyzmem. Dlaczego sympatyzują ze sobą?, 124. Związki z innymi sektami, z templariuszami, 125. Związki z albigensami, 126. Związki z niektórymi sektami arabskimi, 127. Związki z paulicjanami i manichejczykami, 128. Związki z gnostykami.

120. Różnorodność poglądów

Mało jest tematów, co do których istniałaby większa różnorodność opinii i przypuszczeń i w których istniałaby większa swoboda inwencji i plotek. Biorąc pod uwagę, że mówi się, iż dzieje masonerii sięgają nie tylko Jezusa Chrystusa, budowy świątyni Salomona, budowy wieży Babel, a nawet czasów Adama i samego Boga, możemy zdać sobie sprawę jak bardzo masoneria zagmatwała sprawę swojego pochodzenia przed swoimi adeptami. Mackey mówi: "Jest hańbą masonerii, że dotychczas nie została napisana jej historia w sposób krytyczny, że wiarygodność nie stała się fundamentem, na którym opierałyby się wszystkie badania historyczne masońskie..., że utracone ogniwa łańcucha faktów zostają zastąpione często bezpodstawnymi wymysłami i że twierdzenia o ogromnym znaczeniu opiera się na świadectwach dokumentów, których autentyczności nie sprawdzono" (Cath. Encycl. Masonry, 772). Ten sam Mackey przytacza dwanaście różnych opinii co do pochodzenia masonerii.

121. Pochodzenie organizacji

Niemniej jednak, ogólnie przyjmuje się wśród braci, że masoneria niebieska, trzech pierwszych stopni, w swojej aktualnej formie pochodzi z 1717 r., kiedy to zreorganizował ją Anderson w Anglii. Cztery loże masonów z Londynu zgromadziły się w Gospodzie pod Diabłem według tego jak to przedstawia Mackey w "Encyclopedia of Freemasonry" i stworzono Wielką Lożę nadając jej rytuał i "konstytucję" (statuty).

W Paryżu pierwsza loża zgromadziła się także w karczmie i inne, które ukonstytuowały się przyjęły ten zwyczaj, popolity także w innych krajach Europy. "W Ameryce - kontynuuje Mackey - praktyka ta zakończyła się stosunkowo niedawno i jest możliwe, że w niektórych odległych osiedlach nie została do dziś zarzucona... Pierwszy salon masoński, o którym są wzmianki został otwarty przez lożę w Marsylii, we Francji w 1765 r.... W 1772 r. Wielka Loża Anglii poczyniła pierwsze starania, celem stworzenia salonu, zbierając pokaźną sumę na ten cel..."

Słowo "łóża", występujące we wszystkich językach pochodzi od angielskiego słowa "lodge" i jest według Mackeya dowodem angielskiego pochodzenia łóż masonów we wszystkich krajach, podobnie jak litera "G" zamiast litery "V" dla oznaczenia Boga. (Bóg po angielsku znaczy God).

Jednak to słowo, które dla stopni niebieskich znaczy po prostu God (=Bóg), dla stopni wyższych i dla najwyższych doktorów łóż jest niczym innym tylko sumą trzech liter hebrajskich G. O. D., co oznacza Gomer, Oz, Dabar i co znaczy: mądrość, siła i piękno. I czy nie przez tę zbieżność masoni wysokich stopni nie używają Imienia Boskiego ani litery G, którą zwykli umieszczają w trójkącie na swoich łóżach? "Jest to zwykły przypadek" - mówi brat MacClenachan, kontynuator Mackeya, "i go dzień zastanowienia się, że litery, które tworzą po angielsku słowo «Bóg» są jednocześnie inicjałami słów hebrajskich «mądrość, siła i piękno» - trzech głównych kolumn czy też symbolicznych podpór masonerii. Wydają się one być jedynym powodem, usprawiedliwiającym użycie przez masona litery «G» umieszczonej na widocznym miejscu po wschodniej stronie łóż, a nie litery «D». Zbieżność wydaje się więcej niż przypadkowa".

Postępując dalej w tłumaczeniu, doktorzy masonów dochodzą do konkluzji, że litery te reprezentują płodne siły natury, które są prawdziwym architektem - Wielkim Architektem masonerii (Preuss, rozdz. B, The God of Freemasonry).

Co się tyczy dalszych stopni dodanych do trzech pierwszych uznanych w Konstytucji Wielkiej Łoży Matki, nie będę wgłębiać się w sprawę poglądów na ich pochodzenie. Można je znaleźć w dziełach autorów już cytowanych. Oto podsumowanie, które daje Nesta Webster: "Należy wziąć pod uwagę następujące fakty: 1. podczas gdy Masoneria Brytyjska Sztuki idzie za śladami swego pochodzenia aż do cechów lub stowarzyszeń murarzy, wolnomularze francuscy z 1737 r. dopatrzili się swoich początków w czasach wojen krzyżowych, 2. wśród masonów założycieli były już stopnie wyższe znane jako Ryt Szkocki, 3. jak to dzisiaj widzimy, stopnie te jasno sugerują inspirację templariuszy (Secr. Soc. etc., 141).

Nierzadko można spotkać u autorów oświadczenia masonów lub eksmasonów, którzy przypisują wyższym stopniom wszystkie zbrodnie i korupcję, o które się obwinia masonię, co jedynie jest prawdą w tym sensie, że tajemnice wyższych stopni sprzyjają wybitnie duchowi działalności wywrotowej, która u tych pierwszych jeszcze nie jest dostatecznie rozwinięta.

122. Pochodzenie doktryn

Ponieważ masoneria jest konglomeratem różnych sekt i stopni utworzonych w różnych czasach i z różnych okazji i o aktualnych tendencjach bardzo rozmaitych, znajdują się w niej resztki doktryn pochodzących z różnych okresów historii ludzkości, od czasów najodleglejszych aż do dzisiejszych. Cechą charakterystyczną wszystkich tych doktryn jest opozycja słabiej lub silniej wyrażona, bardziej lub mniej kompletna przeciwko dogmatom Objawienia. Ponieważ masoneria jest "antykościółem", gromadziła wszystko, co nauka chrześcijańska odrzuciła jako absurd, lub też to co potępiała, jako przeciwne Słowu Bożemu i wszystko co rozum ludzki pozostawiony samemu sobie wynalazł w swojej słabości lub w skłonności do popierania błędów serca ludzkiego. Ujrzymy to robiąc przegląd głównego systemu doktryn masonów. W większej części biorę to z Benoit (F. H., II, 97 i nast).

123. Związki z protestantyzmem. Dlaczego sympatyzują ze sobą?

Zwraca uwagę fakt, że chociaż masoneria rozeszła się po Europie z protestanckiej Anglii, niemniej jednak w Anglii okazała się najbardziej pacyfistyczna i tolerancyjna, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych. Co więcej, można zaobserwować w Meksyku, w Stanach Zjednoczonych, w samym Chile i myślę, że nie pomyłę się, gdy powiem że wszędzie, ponieważ widziałem to także w Rzymie, że masoneria prowadząc nieprzejednaną wojnę oszczerstw i gwałtów w stosunku do Kościoła katolickiego, wykazuje dobrą wolę i świadczy przysługi protestantom, jakiegokolwiek sekty byliby członkami.

Jak to wytłumaczyć? Tłumaczenie jest bardzo proste. Protestantyzm jest buntem przeciwko ustalonej

przez Chrystusa władzy Kościoła, co jest wyraźnie powiedziane w Piśmie św., tym samym, pośrednio i zgodnie z logiką jest to bunt przeciwko samemu Chrystusowi. Racjonalizm i deizm kontynuują dzieło zaczęte przez protestantyzm, a negacja istnienia samego Boga, której sprzyja masoneria lub co otwarcie wyznaje, jest dopełnieniem tych rebelii.

Stąd się bierze, że masoni głoszą, iż "protestantyzm to już pół masonerii", jak to stwierdza np. czasopismo masońskie "Latomia" w Niemczech. Dlatego mówił Eugeniusz Sue: "Najlepszą metodą dechrystianizacji Europy jest rozwijać w niej protestantyzm". E. Quinet stwierdza: "oto są dwie drogi, które się przed Wami otwierają, aby skończyć z wszelką religią: możecie atakować jednocześnie katolicyzm i wszystkie inne religie świata, a zwłaszcza sekty chrześcijańskie, w tym przypadku macie przeciwko sobie cały świat. Możecie jednak działać inaczej: możecie uzbroić wszystko co się przeciwstawia katolicyzmowi, zwłaszcza sekty chrześcijańskie, które z nim wojują. Dodając impetu rewolucji francuskiej postawiliście katolicyzm w niebezpieczeństwie większym niż kiedykolwiek. Oto dlaczego zwracam się do wszystkich wierzeń, do wszystkich religii, które walczyły z Rzymem. Są one wszystkie, chcą czy nie, w naszych szeregach, ponieważ w istocie *rzeczy* ich istnienie jest tak samo jak nasze nie do pogodzenia z dominacją Rzymu". "Sekty protestanckie to tysiąc drzwi otwartych dla odejścia od chrześcijaństwa" (Benoit F. M, II, 264-265).

Oto argument dostatecznie silny, aby masoneria nie tylko nie prześladowała, ale pomagała protestantom. Dlatego także nie tylko zwykli wierni, ale duchowni i biskupi protestanci czują się w łóżach jak we własnym domu.

Nikt nie będzie zwalczał swoich sojuszników, których pomocy potrzebuje. Mgr Rosset stwierdza jednak, że "sekty protestanckie, które uznają zdecydowanie boskość Chrystusa zabraniają a rygorystycznie swoim członkom należenia do masonerii i utworzyły ligę przeciwko niej pod nazwą Partia Narodowa Chrześcijańska, która energicznie walczy z jej rozszerzaniem się" (La F. M., 97).

Inną przyczyną tego zróżnicowanego postępowania jest to, że gdy katolik staje się masonem, odstępuje tym samym od wiary i musi uspokoić wyrzuty sumienia i usprawiedliwić przed swoim sumieniem i przed innymi swoją zdradę: dlatego też musi uczynić większy wysiłek i bardziej zamanifestować nienawiść przeciwko temu, co opuścił, jeśli nie chce powrócić wstydząc się, że dał się oszukać. Stąd masoneria czyni tym większe wysiłki, aby go sfanatyzować przeciwko temu co porzucił, aby mu było tym trudniej wrócić do swej pierwszej wiary.

124. Związki z innymi sektami - z templariuszami

Poza tym co powiedziano, nie jest dziwne, że masoneria przedstawia duże pokrewieństwo z socynianizmem, jak to zauważył biskup Fava w swoim "Rozważaniu nad tajemnicą masonerii", ponieważ jest to sekta najbardziej racjonalistyczna.

Ze studiów Webstera wynika, że przynajmniej niektóre sekty masońskie odziedziczyły doktryny i praktyki, niekiedy obrzydliwe i przestępcze po innych dawniejszych sektach, za pośrednictwem stowarzyszenia różokrzyżowców, lub innych sekt antychrześcijańskich i satanicznych, które praktykowały kult Lucyfera i oddawały się magii i podobnym praktykom dla czynienia zła (patrz np. rozdz. IV książki "Trzy wieki okultyzmu" -Three Centuries of Occultism).

Między sektami, z którymi masoneria miała najbardziej bezpośrednie i najwyraźniejsze związki jest sekta templariuszy, która prawdopodobnie istniała w ukryciu po jej obaleniu w 1312 r. Oto podsumowanie pokrewieństwa masonerii z tą sektą, czyli tego co jest wspólne między nimi.

Negacja boskości Chrystusa, wściekłość przeciw krzyżowi, wojna przeciwko księżom katolickim, nieprzyzwoitość pewnych obyczajów związanych z miłością! dobroczynnością, tajemnica zebrania, adoracje noworodków, zasada "cel uświęca środki", zebrania nocne.

Stąd masoni są chwalcami templariuszy i w pewnych masońskich stopniach zemsta do jakiej się wdrażają, jest skierowana przeciw zabójcom Jakuba Molaya, wielkiego mistrza templariuszy i trup, którego wystawiają w sali środkowej jest przedstawieniem jego trupa.

W związku z tym, mówi Ragon, wielki doktor masoński: "Templariusze otrzymali w Azji inicjację w postaci formuł i tajemnic judaistycznych.

"Zainicjowani, od założenia świątyni rozpowszechniali w Europie misteria masońskie i bez wątpienia tajemne uprawianie tych praktyk stało się w Europie podstawą oskarżeń o ateizm i areligijność, co doprowadziło do tragicznego końca..." (Benoit F. M., II, 135-136; parz też The Cause, 67; Eckert, 11, 19-31).

125. Związki z albigensami

Panteizm i dualizm, nienawiść do Boga z Biblii, nienawiść do Chrystusa i bluźnierstwa przeciwko niemu, dwoistość Chrystusa, jednego narodzonego w Betlejem i drugiego duchowego albigensów, któremu w niektórych lożach niemieckich odpowiada Chrystus mistyczny, czynią Chrystusa po prostu symbolem ludzkości, człowieka, ducha dobrego i dobrego itd. Nienawiść do Kościoła rzymskiego i pogarda dla jego sakramentów, zwłaszcza dla małżeństwa, potępienie rozrodczości i sprzyjanie rozwiązłości obyczajów w takim samym sensie jak u templariuszy, wiara w wędrówkę i przemiany dusz, udział w obrzędach, podział na trzy stopnie wtajemniczenia (u albigensów katechumeni, wierzący i doskonali) te same gwałty przeciwko kościołom i obiektom kultu, bankiety, które w niektórych stopniach czyniono w Wielki Piątek.

126. Związki z niektórymi sektami arabskimi

Ci, którzy oddali się głębszym studiom nad korzeniami historycznymi masonerii widzieli w templariuszach tylko kanał, którym przeniknęły do Europy wierzenia i organizacje ze Wschodu. Między tymi sektami wymienia Webster niektóre uformowane w łonie islamu, które wraz ze swymi tajnymi organizacjami, stopniami, doktrynami materialistycznymi lub dualistycznymi, ze swoimi haniebnymi i kryminalnymi praktykami były jakby preludium dla sekt, które rozwinęły się w wieku XVIII na bazie masonerii. Sektami takimi są izmailowicze, których główny przywódca Abdullah ibn Maymun stworzył sektę batinisów z siedmioma stopniami wtajemniczenia: środkiem do przyciągnięcia adeptów i panowania nad tłumami było, poza tajemnicą, wysyłanie misjonarzy, którzy rozmawiali z ludźmi, aby ich przyciągnąć i stosowali kuglarskie sztuczki, które miały być cudami. Ubierając się w maskę miłosierdzia i pobożności, stosując zagadkowe przypowieści, czynili oni tłumy uległymi i skłaniali je do pracy nad realizacją swoich celów. Możliwe, że to posłużyło jako model Weishauptowi, założycielowi "Oświeconych".

Kahmatyci, których zaciekleść dominowała przez wiek cały w łonie islamu, aż wreszcie ogólna pożoga została utopiona we krwi. Jest to jedna z sekt, których doktryny i praktyki są naśladowane w niektórych sektach masońskich. Wyznawali dualizm: podwójną zasadę dobra i zła, wspólną własność dóbr i kobiet i wkrótce się stali straszną bandą morderców i złoczyńców, oddanych wszelkim rozwiązłością. Ich założycielem był Hosein Ahwazi wysłaniec Abdullaha do Iraku z Persji.

Fatymici zwiększyli liczbę stopni ustaloną przez Abdullaha do dziewięciu. "Jego metodą przyciągania uczniów - jak mówi Claudio Janet i system inicjacji były dokładnie takie same jak u Weishaupta, założyciela sekty Oświeconych. Prozelici należeli do dwóch klas: ignorantów i mędrców. W pierwszych stopniach, podobnie jak w masonerii, zachowywano szacunek dla religii, ale podkopywano wiarę, albo przez zdyskredytowanie poprzednich mistrzów, lub przez stawianie na równej płaszczyźnie wszystkich proroków z Mojżeszem, Jezusem Chrystusem i Mahometem łącznie. Począwszy od piątego stopnia rozpoczynano otwartą pracę nad zniszczeniem wszelkiej religii. Oto oczywisty model Oświeconych z XVIII

wieku, dla których może być wspólny opis von Hammera:

"Nie wierzyć w nic i porywać się na wszystko, to w dwóch słowach podsumowanie systemu, który zniweczył wszelkie zasady religii i moralności i który miał jako cel wypełnienie ambitnych planów za pośrednictwem uległych sług, którzy porywają się na wszystko, a nie wiedzą nic, ponieważ wszystko uważają za oszustwo i sądzą, że nic nie jest zabronione. Słudzy ci są w ten sposób doskonałymi narzędziami piekielnej polityki".

Druzowie - zredukowali stopnie do trzech: profani, aspiranci i mędrzy. Zachowali rodzaj kultu przyrody i sabeizm z wiarą Ismailów w dynastię Alego i jego potomków i wiarę zawiłą i tajemniczą dotyczącą istoty Boga, którego uważają za "rozum uniwersalny", który objawia się przez wcielenia. Ich katechizm jest bardzo podobny do tego jaki mają masoni.

W końcu Haszyszyci (Hashishiyin) lub osesini - to inna sekta arabska, której ślady można dostrzec w nowoczesnych sektach masońskich. Jest to straszna sekta, której szefem był "Starzec z Gór". Miała 7 stopni, których sekrety były przed profanami ściśle chronione. Mieli jako podstawę swojej doktryny islam. Ustanowili prawdziwe królestwo terroru na Wschodzie, organizując jako zachętę do raju system morderstw z zaciętości religijnej, aby zniszczyć wszystkich, którzy byli im przeciwni.

Jakobini z 1793 r. byli ich prawdziwymi spadkobiercami (Webster, 35 i nast.).

127. Związki z paulicjanami i manichejczykami

Z paulicjanami ma masoneria wspólne słowa i wyrażenia magiczne, którymi zachwyca i oszukuje ludzi naiwnych. Ich inną cechą jest udawanie, że wyznają chrześcijaństwo oczyszczone i bliższe pierwotnym wzorom oraz wywyższanie św. Pawła ponad św. Piotra, ponieważ rzekomo był osobą bardziej liberalną itd.

Z manichejczykami masoneria wspólnie wyznaje następujące dogmaty i stosuje następujące praktyki: Bóg - Przyroda w dwóch zasadach dobra i zła, światła i ciemności, duch buntowniczy, niszczenie porządku, wojna z własnością i z małżeństwem, zadowalanie zachcianek ciała bez żadnego hamulca, kult słońca, zaprzeczenie kary wiecznej i wierzenie w reinkarnację dusz, negacja istnienia Chrystusa, co praktykują niektóre szkoły masońskie; uwodzicielskie słowa, którymi obiecuje się światło i prawdę... itd., aby przyciągnąć adeptów, naśladownictwo instytucji kościelnych, zwłaszcza chrztu, komunii, hierarchii, itd., trzy stopnie podstawowe, które u manichejczyków zwały się: wierzący, wybrani i doskonali, trzy znaki: ust, rąk i łona. Z powodu nieprzyzwoitości tego ostatniego, łoże go zaniechały, utrzymując pozostałe dwa. Szczątki tego zaniechanego stopnia znajdują się w niektórych pieśniach i w jednym ze stopni. Wspólnymi z masonerią są także przysięgi na tajemnice, sprzyjanie i pochwały dla wszelkich sekt, nienawiść do Kościoła katolickiego, pojedynek przy przyjmowaniu na stopień mistrza i słowa "Dzieci Wdowy". To ostatnie jest przypomnieniem bogatej wdowy, która przygarnęła Manesa, założyciela manicheizmu.

Sympatie masonerii do manicheizmu są oczywiste: Weishaupt rekomendował swoim adeptom studia nad manicheizmem, a Redares chwalił Manesa jako człowieka, który chciał wprowadzić rozum i prawdę do swojej wiary religijnej.

128. Związki z gnostykami.

Zachwyt wiedzą [grec. gnosis - wiedza], różnorodność sekt i obrządków, panteizm i dualizm, negacja boskości Jezusa Chrystusa, mniemanie, że jest się prawdziwymi chrześcijanami, praktykowanie magii, które bardzo poleca się w niektórych sektach masońskich, doktryna reinkarnacji dusz, znaki rozpoznawcze, rady unikania rodziny, wspólne posiadanie dóbr i kobiet, rehabilitacja i wielbienie wielkich winowajców jak

Kain, Judasz itd. znanych z Biblii, wyuzdanie wpajane i praktykowane w niektórych rytach lub stopniach i rozwiązość ogólna wpajana we wszystkich stopniach itd.

Są to te same zbieżności, jak te które znajduje się w pierwszych sektach i herezjach, które tworzyły się wokół chrześcijaństwa od pierwszych lat jego istnienia i których głównymi inicjatorami byli Żydzi.

Rozdział II

Pokrewieństwo masonerii z judaizmem

129. Kabała i jej podział na ortodoksyjną i faryzejską, 130. Związek masonerii z kabałą, 131. Wnioski końcowe co do pochodzenia masonerii. Jeszcze raz prawda.

129. Kabała i jej podział na ortodoksyjną i faryzejską

Kabałą nazywa się doktryna tajemna, którą Żydzi, jak mniemają, otrzymali, za pomocą tradycji ustnej od Mojżesza lub nawet mając od początków świata. Według badaczy zawiera się głównie w dwóch księgach zwanych "Księgą stworzenia" i "Zohar". Ci którzy badają kabałę mniemają, że jest to komentarz do ksiąg Mojżesza, które mogą znać tylko wtajemniczeni. Znaczenie kabały zaczęło uwydatniać się od X wieku po Chr. Księgę Zohar przypisuje się w zasadzie Żydowi Mojżeszowi Leonowi zmarłemu w 1305 r.

Są autorzy, którzy rozróżniają kabałę ortodoksyjną i kabałę faryzejską. Kabała ortodoksyjna, która przybyła co najmniej z Mojżeszem i która odzwierciedla prawdziwą tradycję judaistyczną, została oczyszczona od zmian jakie nagromadziły się w czasach Esdrasza i ukryta przed ludem, tak że lud nie mógł rozpoznać mesjasza i popadł w zapomnienie po rozproszeniu się Żydów. Została odrodzona w XV w. przez Żyda Pablo Ricci y Pico de la Mirandola. Nawrócony Żyd Drach zaznaczał, że jej znajomość spowodowała nawrócenie się na religię chrześcijańską wielu Żydów.

Kabała faryzejską utworzyła się obok ortodoksyjnej i - według Eliphasa Levi, patriarchy nowoczesnego okultyzmu stanowi dogmaty wielkiej magii. Są Żydzi, którzy mniemają, że kabała faryzejską nie ma nic wspólnego z judaizmem ortodoksyjnym. "Faktem jest" - mówi Webster w związku z tym - "że podstawowe idee Zoharu znajdują potwierdzenie w Talmudzie. Jak zaznacza «Jewish Encyclopedia» kabała nie jest w opozycji do Talmudu i liczni Żydzi talmudyczni popierali ją i przyczynili się do niej. Adolf Frank nie wahał się napisać o niej, że jest to «serce i życie judaizmu»! Większość najwybitniejszych rabinów XVII i XVIII w. wierzyła mocno, w święty charakter Zoharu i w nieomyślność jego nauki" (Webs., 9).

Wprowadzenie elementu judaistycznego do nauk templariuszy, skąd przedostał się on do masonerii, trzeba odnieść do wojen krzyżowych. "W tym czasie", jak mówił Webster "wydaje się, że istniały co najmniej trzy kabały: po pierwsze stara tajemna tradycja patriarchów, która przeszła z Egiptu, za pośrednictwem Greków i Rzymian i być może przez Kolegia Rzymskie do masonów brytyjskich trzech pierwszych stopni. Po wtóre, wersja żydowska tej tradycji i pierwsza kabała Żydów całkowicie zgodna z chrześcijaństwem, która pochodzi od Mojżesza, Dawida i Salomona aż do esseńczyków i Żydów najbardziej oświeconych. Wreszcie, na trzecim miejscu kabała zniekształcona i pomieszana przez rabinów z magią i zabobonami, a po śmierci Chrystusa z legendami antychrześcijańskimi.

"Jakikolwiek element kabalistyczny wprowadzony do masonerii w czasie wojen krzyżowców wydaje się należeć do tej drugiej tradycji kabalistycznej, nie zniekształconej przez rabinów, znanej esseńczykom. Istnieją żywe podobieństwa między esseńczykami i masonami - stopnie wtajemniczenia, przysięgi tajemnicy, użycie fartucha i pewien znak masoński. Co do tradycji sabeistycznych

esseńczyków, można im przypisać symbolikę słońca i gwiazd w łożach. Legenda Hirama może należeć do tej samej tradycji" (Webster, 109-110).

Zobacz także "La Franc-Massonerie. Secte Juive nee du Talmud". Dict. de la Bibie, Vigouroux, The Catholic Encyclop., Preuss itd.

130. Związek masonerii z kabałą

Zarówno autorzy masonscy, np. Pike. Mackey, jak i antymasonscy przypisują masonerii ściśle pokrewieństwo z kabałą.

Jeśli chodzi o doktrynę filozoficzną, uznają wspólnie z kabałą identyczność świata z Bogiem czyli panteizm i w konsekwencji materializm, biseksualizm Boga, któremu autorzy amerykańscy nadają kapitalne znaczenie tak, jakby to była wielka tajemnica masonerii. "Poszukiwanie Słowa, spotkanie Boskiej prawdy" mówi Mackey, "to i tylko to jest pracą masona i SŁOWO jest jego zadośćuczynieniem" (Preuss A. M., 171). I to słowo staje się inwencją masonską, aby zamienić w imię biseksualne imię hebrajskie Boga - Jahveh na Jehova.

Objawia się także związek masonerii z kabałą perwersyjną, wprowadzoną naprzód w niektórych sektach masonskich bardziej okropnych jak Oświeceni, Martyniści, Różokrzyżowcy itd., w masonerii nowoczesnej w doktrynie moralnej pozwalającej obłudę, kłamstwo, kradzież, nieuczciwość, kiedy chodzi o uczynienie zła gojom, czyli nie-Żydom, sprawy te praktykuje się szeroko w masonerii jak to już widzieliśmy, gdy się chce osiągnąć swoje cele, wyznając tą samą zasadę co w kabale "cel uświęca środki" (patrz La F. M., Secte Juive).

Rytuał masonski ujawnia w sposób oczywisty pochodzenie żydowskie: symbole, zaczynając od samej Biblii, herb z bronią, w którym próbuje się ukazać w sposób heraldyczny różne formy cherubinów opisanych w drugim widzeniu Ezechiela, byk, człowiek, lew i orzeł, dwie kolumny świątyni masonskiej, co przypomina świątynię Salomona, odbudowa świątyni, co ma być pracą masonów itd. Legendy i katechizm wzięty w znacznej części z Biblii ale przekręcone według gustu masonskiego zwłaszcza legenda o Hiramie, która gra tak ważną rolę w rytuale masonskim. Słowa lub terminy zwykłe, jak np. nazwy kolumn Booz i Hakin, słowa rozpoznania i *odzewy*, np. Tubalcain, Sziboleth, Giblim lub Moabon, Nekum, Abibalk itd. Także ogromne znaczenie jakie przypisuje się liczbom, rzecz bardzo znamienita dla kabały, jest innym dowodem wpływów kabalistycznych w masonerii. W końcu fakty: królestwo terroru, wybuch szatańskiej nienawiści ku Kościołowi i ku Jezusowi Chrystusowi, straszne bluźnierstwa, którymi buchały usta rewolucjonistów masonskich we Francji jest to niczym innym jak tylko wyrażeniem i realizacją zamierzeń sekt kabalistycznych, które w przeciągu wielu wieków skrycie walczyły z chrześcijaństwem. To co przywódcy bolszewików (w przeważającej części Żydzi) czynią teraz w Rosji przeciwko chrześcijaństwu [chodzi o lata 20. XX w. - przyp. tłum.], nie jest niczym więcej jak tylko innym wydaniem tego, co robili masoni w czasie rewolucji francuskiej. Wykonawcy są inni, ale doktryna działająca jako siła motoryczna, a także najwyższe kierownictwo są te same.

131. Wnioski końcowe co do pochodzenia masonerii. Jeszcze raz prawda

Nie widzę konieczności zatrzymywać się nad sprawą związków jakie masonerię łączą, lub jak twierdzi ona, że łączy z sektami [lub religiami - przyp. tłum.] starszymi: egipskimi, chaldejskimi, indobramińskimi, greckimi, perskimi itd. Naśladując te sekty lub szkoły masoneria wprowadziła dwie doktryny - zewnętrzną i wewnętrzną dostępną tylko dla zainicjowanych. Z tych źródeł pochodzą także jej doktryny co do panteizmu lub materializmu, teza o dualizmie lub biseksualizmie

Boga, o reinkarnacji dusz itd. Kto jest tym zainteresowany może znaleźć dużo materiału u Preussa. Omawia on szczegółowo nauki doktorów masonów, przynajmniej północnoamerykańskich.

W legendach masonskich dostępnych na pewnych stopniach zwykło mówić się, że masoneria pochodzi przez Kaina, syna Ewy, od Eblisa - anioła światła u masonów, zwanego Lucyferem przez chrześcijan. Pochodzi więc według nich od samego Szatana, który dla nich jest Bogiem dobrym i wiecznym wrogiem Jehowy -Boga znanego z Biblii i Boga chrześcijan.

Myślę, że czytelnik, po tym co powiedziałem, zwłaszcza jeśli chodzi o doktrynę i praktyki moralne, zaczynając od statutowych kłamstw, kłamstw społecznych, stałych i dobrze sprawdzonych, poprzez gwałty i zbrodnie popełnione, będzie przekonany, że w tym chępceniu się masonerii co do swojego pierwotnego pochodzenia, masoneria tym razem mówi prawdę niezaprzeczalną.

Duchowo pochodzi od Szatana, oczywiście nie w ten sposób jak ona sama twierdzi. Szatan jest uwodzicielski, oszust z zasady, kusiciel do wszystkich grzechów, zabójca dusz, jest podżegaczem do wszelkich buntów, wszelkich nieczystości. Szatan powiedział człowiekowi, że mógłby być jak Bóg. Szatan jest nieprzejednanym wrogiem Chrystusa, podpowiadając przeciwko niemu wszelkiego rodzaju zdrady, herezje i prześladowania. Masoneria, która czyni to samo, jest rzeczywiście jego prawdziwą córką i narzędziem na świecie. Szatan jest ojcem kłamstwa i masoneria jest kłamstwem ze swej konstytucji i przez konieczność, jeśli ma istnieć. Jest naprawdę córką Eblisa, czyli szatana i ma rację, że ma kult dla niego i śpiewa hymny na jego cześć, jak to ma miejsce u masonów pewnych stopni.

Rozdział III

Czy masoneria jest narzędziem judaizmu?

132. Sprawa nadzwyczaj ważna naszych czasów, 133. Szacunek masonerii dla Żydów, 134. Przewaga żydowska w lożach, 135. Akcja żydowska i masońska wobec katolicyzmu, 136. Protokoły mędrców Syjonu.

132. Sprawa nadzwyczaj ważna naszych czasów

Jest to kwestia jedna z najważniejszych dla tych, którzy studiują sprawy masonerii. Nie jest moim celem ani nie może nim być budzenie nienawiści przeciwko rasie, której przeznaczeniem jest złączyć się pewnego dnia z chrześcijanami w uznaniu i miłości do naszego pana Jezusa Chrystusa i z której biło na całą ziemię źródło wszelkich błogosławieństw, które cywilizacja chrześcijańska przyniosła światu. Nie to jest moim celem, ale chcę zwrócić uwagę czytelników na sprawę, której warto się przyjrzeć tak ze strony religijnej jak i ekonomicznej i politycznej.

Od mojej młodości brzmiały w moich uszach łącznie nazwy masonerii i judaizmu, masonów i Żydów, w ich atakach przeciwko Kościołowi katolickiemu. Czy to był czysty przypadek, czy też działanie skoordynowane tych dwóch czynników?

Ostatnio napisano i pisze się książki wykazujące, że masoneria nie jest niczym więcej jak maską, przy pomocy której judaizm ukrywa przed narodami świata swoje manipulacje anty chrześcijańskie i dążenie do politycznego i ekonomicznego opanowania świata. Według tych autorów masoneria jest tylko mizernym narzędziem, przeważnie nieświadomym, ogólnego kierownictwa żydowskiego.

Copin-Albancelli poświęcił całą książkę, aby to udowodnić. Jego argumenty z pewnością dają dużo do myślenia. Ponieważ nie można podać tutaj zbyt wiele szczegółów, przedstawię tylko ogólne kierunki dowodów, które wykazują ścisły związek i zależność łoż od judaizmu.

Żydzili są z jednej strony w warunkach rasy zwyciężonej, rozproszonej i pogardzanej lub prześladowanej, nie tylko dla swych tradycji religijnych, ale przez swoje obrzydliwe skąpstwo, dzięki któremu stawali się

właścicielami bogactw narodów, między którymi mieszkali. Z drugiej strony rasa ta żyje podtrzymywana przez nigdy nie porzucony ideał, dominacji nad światem przez swojego Mesjasza - osobę lub symbol. Żyjąc w ustawicznej sprzeczności ze społeczeństwami wśród których przebywa, naród żydowski z rządem centralnym, który utrzymuje jego jedność narodową może tylko konspirować stale przeciwko narodom chrześcijańskim i posługiwać się tajnymi stowarzyszeniami dla realizacji swoich celów.

Jest to twierdzenie a priori, biorąc pod uwagę warunki, w jakich żyją Żydzi. Czy odpowiadają mu fakty? Zobaczmy to zaraz.

W podobnym sensie jak Copin-Albancelli pisze autor "The Cause of the World Unrest" rozróżniając pośród Żydów warstwę spokojną, patriotyczną i wierną narodowi, który ich przyjął i drugą, którą prześladowa sen o panowaniu rasy żydowskiej nad światem. Aby to osiągnąć, działa na rzecz rewolucji światowej jak to stało się w Rosji i stąd chce ją urzeczywistnić na całym świecie.

Webster w swojej pracy "Ruchy tajemne i wywrotowe" pisze, że zaobserwował, że gdzie masoneria jest bardziej wywrotowa, element żydowski jest mniej wywrotowy, a gdzie masoneria nie istnieje lub jest mało aktywna, element żydowski jest bardziej wywrotowy. Dochodzi do takiego wniosku-dylematu: "Albo masoneria jest zasłoną, pod którą Żydzi jako Oświeceni zwykli pracować i dlatego muszą wychodzić bardziej na światło tam gdzie tej zasłony nie ma, albo też masoneria Wielkiego Wschodu jest siłą kierowniczą, która używa Żydów jako swych agentów w tych krajach, w których ona nie może pracować na swój własny rachunek" (s. 383).

Biskup Jouin, zwalczający bez wytchnienia judaizm i masonerię, wyraża to samo przekonanie co Copin-Albancelli w swoich studiach nad "Protokołami mędrców Syjonu" itd.

133. Szacunek masonerii dla Żydów

W masonerii widziano zawsze wielki i specjalny szacunek dla Żydów. Gdy się mówi o zabobonach, nigdy nie wymienia się religii żydowskiej. Gdy wybuchła rewolucja francuska, prosiło się stale obywateli francuskich o opiekę nad Żydami. Gdy prośby te były odrzucane nalegano, aż były przyjmowane. Czytelnik przypomni sobie, że w tych dniach ścigano aż do śmierci katolików. Podobnie, w czasie Komuny Paryskiej często trzeba było bronić przed grabieżą Kasę Funduszy Banku Francuskiego. Nikt jednak nie zagrażał bankom żydowskim (La F. M., Secte Juive, 60).

Masoneria uważała za rzecz straszną antysemityzm. Pewien brat .! antysemita przyjmował za dobrą monetę wolność poglądów politycznych masonerii, został wybrany posłem. Gdy jednak chodziło o jego powtórny wybór, poszły rozkazy po lożach, aby mu wypowiedzieć wojnę. Rozkazy tego rodzaju rzadko pojawiają się w lożach i muszą być spełnione

134. Przewaga żydowska w lożach

W 1862 r. pewien mason z Berlina zdając sobie sprawę z przewagi Żydów w lożach napisał w liście z Monachium: "Jest w Niemczech pewne stowarzyszenie tajne o formie masońskiej, które podlega szefom nieznanym. Członkowie tego stowarzyszenia są w większości Żydami..." "W Londynie, gdzie się znajduje, jak wiadomo ognisko rewolucji pod opieką Wielkiego Mistrza Palmerstona znajdują się dwie loże żydowskie, które nigdy nie widziały chrześcijanina przekraczającego ich progi. To właśnie stamtąd biegą wszystkie nici do elementów rewolucyjnych, które wiją sobie gniazdo w lożach chrześcijańskich."

"W Rzymie jest inna loża całkowicie złożona z Żydów, gdzie się skupiają wszystkie nici sprzysiężeń knowanych w lożach chrześcijańskich - jest to najwyższy trybunał rewolucji. Stamtąd są kierowane inne loże jakby przez tajnych przywódców, w taki sposób, że większa część rewolucjonistów chrześcijańskich jest w ich rękach tylko kukiełkami poruszonymi sekretnie przez

Żydów".

"Do Lipska, z okazji targów przybywa wielu kupców wysokiej klasy z całej Europy, zarówno Żydów jak i chrześcijan. Loża żydowska tajna jest tam permanentnie czynna i nigdy mason chrześcijanin nie był w niej przyjęty. Ten fakt otworzył oczy niejednemu z nas... Podobnie tylko emisariusze mają dostęp do łóż żydowskich Hamburga i Frankfurtu".

Cougenot de Mosseaux opisuje fakt, który potwierdza poprzedni przykład:

"Od czasu pogorszenia się sytuacji rewolucyjnej w 1848 r. miałem kontakt z pewnym Żydem, który przez próżność zdradzał mi sekrety tajnych stowarzyszeń, których był członkiem i zapowiadał mi 8-10 dni naprzód wszystkie rewolucje, które miały wybuchnąć w jakimkolwiek punkcie Europy. Zawdzięczam mu niezachwiane przeświadczenie, że wszystkie wielkie ruchy narodów uciśnionych itd. są planowane przez pół tuzina indywiduów, którzy dają swoje rozkazy stowarzyszeniom tajnym całej Europy. Gleba pod naszymi stopami jest całkowicie podminowana i Żydzi stanowią dużą część tych minerów".

W 1870 r. De Camille napisał do "Le Monde", że w czasie swojego objazdu Włoch napotkał jednego ze swych dawnych znajomych, masona i spytawszy go, jak idą sprawy Zakonu uzyskał odpowiedź: "opuściłem definitywnie moją lożę, ponieważ doszedłem do głębokiego przekonania, że byliśmy tylko narzędziami Żydów, którzy nas popychali do zniszczenia chrześcijaństwa" (La F. M. Secte Juive, 43-46).

Jako potwierdzenie poprzedniego, przepiszę informację z "Revue des Societes Secretes" (s. 118-119, 1924):

Według czasopisma "Trybuna Rosyjska", które wychodzi w Monachium w języku rosyjskim, walczący judaizm posiada na różnych płaszczyznach następujące organizacje bojowe bardziej lub mniej zamaskowane, ale wszystkie pracujące nad triumfem Trzeciej Międzynarodówki.

1. Międzynarodówka Złota (plutokracja i wysokiej rangi finansjera międzynarodowa), na czele której znajdują się w Ameryce: panowie Morgan, Rockefeller, Wanderbilt i Wanderlippe, a w Europie: dom Rotschildów i inne o drugorzędnym znaczeniu. 2. Międzynarodówka Czerwona czyli Międzynarodowe Zjednoczenie Socjaldemokracji Robotniczej. Obejmuje ono: a) Drugą Międzynarodówkę (Belgia, Żyd Vandervelde), b. Międzynarodówka Nr 2 1/2 (Wiedeń, Żyd Adler), Międzynarodówka Nr 3 lub Międzynarodówka Komunistyczna (Moskwa, Żydzi Apfelbaum i Radek).

Do tej hydry o trzech głowach, które dla wygody działają osobno, dodać trzeba Profintern (Izba Międzynarodowa Związków Zawodowych) ze swoją siedzibą w Amsterdamie i dyktujący żydowskie słowa związkom zawodowym nie sprzymierzonym jeszcze z bolszewizmem.

3. Czarna Międzynarodówka lub Żydowskie Zjednoczenie Bojowe. Najważniejszą rolę grają w niej Ogólna Organizacja Syjonistów (Londyn), Światowe Przymierze Izraelitów (Paryż, Żyd Cremieux), zakon żydowski B'nai Mojsze (synowie Mojżesza) i stowarzyszenia żydowskie "Henoloustz", "Hitakhdoute", "Tarbout", "Keren-Haessode" i wiele innych, bardziej lub mniej zamaskowanych, rozsianych po wszystkich krajach starego i nowego świata.

4. Międzynarodówka Niebieska lub masoneria światowa, która skupia poprzez "Zjednoczoną Lożę Wielkiej Brytanii", "wielką Lożę Francji" i przez Wielkie Wschody Francji, Belgii, Włoch, Turcji i innych krajów wszystkich masonów świata (centrum aktywnym tego zgrupowania jest, jak wiedzą czytelnicy, Wielka Loża Alpejska).

Zakon żydowsko-masoński "B'nai-Brith", który wbrew statutom łóż masońskich skupia wyłącznie Żydów i który liczy w świecie więcej niż 426 łóż czysto żydowskich służy jako łącznik między wszystkimi wymienionymi wyżej międzynarodówkami.

Kierownikami "B'nai-Brith" są Żydzi: Morgentau były ambasador Stanów Zjednoczonych w

Konstantynopolu, Brandeis - sędzia najwyższy Stanów Zjednoczonych, Mack - syjonista, Warbourg Feliks - bankier, Elkus, Krauss [Alfred] - pierwszy prezydent tej organizacji, Schiff, który subwencjonował ruch emancypacyjny Żydów rosyjskich, Marchall Luis - syjonista.

Wiemy na pewno, mówi Webster, że pięć sił o których mówimy - Masoneria Wielkiego Wschodu, Teozofia, Pangermanizm, Finansjera Międzynarodowa i Rewolucja Socjalna wywierają ogromny wpływ na sprawy świata... Jeśli o to chodzi, nie wypowiadamy hipotez, lecz opieramy się na faktach opartych na dokumentach... Co do tego, czy siły żydowskie są zjednoczone czy też nie, wiadomo tylko, że Żydzi współpracują ze wszystkimi pięcioma [wymienionymi - przyp. tłum.] siłami, których istnienie jest znane, a może nawet nimi kierują. Tak więc przez długi czas Żydzi byli grupą kierującą Maserią Wielkiego Wschodu i przeważają w stopniach najwyższych tej organizacji (Webster, 382-383). W wolnomularstwie francuskim od czasu wielkiej rewolucji, Żydzi stali się bardzo ważnym czynnikiem (Encyklopedia Żydowska).

135. Akcja żydowska i masońska wobec katolicyzmu

Niewątpliwym jest, że działanie masonerii przeciwko Kościołowi katolickiemu jest niczym więcej jak tylko kontynuacją wojny wydanej Chrystusowi przez judaizm 1900 lat temu i przystosowanej za pomocą tajemnicy, kłamstw i hipokryzji do warunków świata chrześcijańskiego, w którym musi być prowadzona.

Przeczytajcie Ewangelię i zobaczycie szpiegostwo żydowskie, w ich podchwytliwych pytaniach w ich oszczerczych atakach osłoniętych udaną pobożnością faryzeuszów, w pułapkach, w wysiłkach aby uczynić Chrystusa znienawidzonym przez lud, dla którego był największą chwałą i dobroczyńcą, w użyciu srebra dla przekupienia jednego z apostołów, w formowaniu opinii publicznej przeciwko Chrystusowi, w wyborze Barabasa, w zaciekłości, z którą próbowali utopić pamięć o Chrystusie zarzucając mu niegodziwość, w stałej opozycji, często krwawej, przeciwko nauczaniu Apostołów itd. W tym wszystkim można zobaczyć to samo co dzisiaj praktykuje masoneria, często w formie bardzo zamaskowanej, a czasem w formie bardzo gwałtownej. Judaizm jest antychrześcijaństwem i masoneria na służbie tego judaizmu jest także antychrześcijaństwem: ta sama nienawiść, ta sama obłądka, te same gwałty, to samo hamowanie działania Kościoła Chrystusowego, aby potem oskarżyć go o to, że opóźniał czynienie tego, co mógłby zrobić dobrego lub że tego nie uczynił.

"Nie zapominajmy, że judaizm rabinów jest zdeklarowanym i nieprzejednanym wrogiem chrześcijaństwa - mówi Webster. Nienawiść do chrześcijaństwa i do osoby Chrystusa nie jest rzeczą odległej historii, ani też nie może być uznana za wynik prześladowań: tworzy integralną część tradycji rabinackiej, która utrwaliła się, zanim rozpoczęły się jakiekolwiek prześladowania Żydów przez chrześcijan i trwa w naszym kraju długo po tym, gdy te prześladowania się skończyły" (s. 177).

W tej samej pracy, pisze dalej ten sam autor, że po trzech wiekach pokoju, które Żydzi mieli w Anglii, w których pozwolono im wstępować na wszystkie urzędy państwowe, do łóż masońskich itd., nic to nie wpłynęło na zmniejszenie ich nienawiści do chrześcijaństwa wpojonego przez 19 wieków nauczania rabinów.

Z drugiej strony "The British Guardian" (z 13 III 1925 r.) czyni tę uwagę, że dla nas, którzy jesteśmy przyzwyczajeni do tolerancji jaka panuje w krajach anglosaskich jest rewelacją, że "Kościół chrześcijański jest atakowany dzisiaj jak nigdy nie był w czasie wieków i że te ataki są prawie wyłącznie dziełem Żydów" (Rev. des SS. SS., s. 430, 1925).

Ponadto, prześladowanie Kościoła katolickiego lub nawet zależnie od okoliczności, całego chrześcijaństwa, przy pomocy bolszewizmu i komunizmu w Rosji, w Meksyku i na Węgrzech z groźbą

uczynienia tego wszędzie, jest sprawą judaizmu i masonerii -jest to publiczną tajemnicą. Kto chciałby szczegółowych danych i zapoznania się z dokumentami może przeczytać je u biskupa Jouina "Le Peril Judeo-Maconique".

136. Protokoły mędrców Syjonu

Słowo o tym dokumencie wydaje się pożytecznym. Dyskutowano dużo nad jego autentycznością, nie poświęcę mu więc dużo miejsca. Każdy jednak, kto czytał coś o historii tego dokumentu, nie może nie podziwiać planu ideowego prawdziwych lub rzekomych mędrców Syjonu, wysiłków, które Żydzi czynili, aby pogрузić protokoły w zapomnieniu, po pierwsze paląc całe wydanie w Rosji, następnie kłamiąc, że istnieje egzemplarz w bibliotece londyńskiej i czyniąc ogromne wysiłki, aby nie opublikowano protokołów w Stanach Zjednoczonych do tego stopnia, że starano się, aby żaden z dzienników w Nowym Jorku nie umieścił ich reklamy.

Protokoły te zawierają plan przedstawiony przez Żydów, albo przez sprawozdawcę, jak się mówi, dla zrealizowania ideału-panowania Żydów nad całym światem poprzez zepsucie obyczajów, nędzę narodów przy wzbogaceniu się Żydów, czemu towarzyszyć ma stała agitacja niezadowolonych narodów mająca doprowadzić do tego, że ludy pójda w ramiona Żydów, aby ratować się od anarchii i nędzy. Potem jednak będą traktowani tak jak to było w Rosji sowieckiej, której szefowie są prawie wszyscy Żydami [przypominam, że tekst ten został napisany ok. 1925 r. - przyp. tłum.].

Czytałem publikację, która zaprzecza autentyczności protokołów, napisaną przez jezuitę w dzienniku belgijskim. Wydaje się, że Żydzi uczynili wszystko, aby umieścić protokoły w "katalogu plagiatów", usiłując pokazać, że zostały skopiowane w dużej części z książki Maurycego Joly

"Dialogues aux Enfers entre Machiavel et Montesquieu" opublikowanej w 1864 r. Webster daje następujące sprawozdanie ze swoich studiów nad tą sprawą:

"Protokoły, albo są jedynie plagiatem pracy Maurycego Joly - i w tym przypadku ustępy profetyczne dodane przez Nilusa lub przez kogoś innego pozostają bez wytłumaczenia, albo też są uzupełnionym wydaniem planu wyjawionego Joly'emu w 1864 r., uaktualnionym i dostosowanym do bieżących warunków przez kontynuatorów spisku.

"Czy w tym przypadku autorami Protokołów byli Żydzi, czy też części żydowskie zostały wstawione przez ludzi, w których ręce Protokoły wpadły jest to osobna sprawa. Co do tego musimy stwierdzić brak bezpośrednich dowodów. Koło Międzynarodowe Rewolucjonistów Światowych, które pracuje według podobnych planów «Oświeconych» stanowi alternatywę równie możliwą [jako ewentualni autorzy Protokołów - przyp. tłum.] jak "mędrcy Syjonu". Byłoby jednak łatwiej uwolnić Żydów od wszelkich podejrzeń kłosań, jeśli by oni i ich przyjaciele obrali drogę bardziej prostolinijną od czasów ukazania się Protokołów. Gdy kilka lat temu skierowano podobne oskarżenie przeciw Jezuitom, zawierające coś co określano jako «Plan Tajemny» rewolucji, bardzo podobny do Protokołów, Jezuita nie uciekli się do obelg, ani nie żądali, aby książka była spalona przez kata, ani się nie uciekali do fantastycznych tłumaczeń, jedynie spokojnie odpowiedzieli, że oskarżenie było wymysłem. I tak skończyła się sprawa.

"Jednak z chwilą jak opublikowano Protokoły, Żydzi i ich przyjaciele zastosowali wszelkie wykrętne sposoby obrony, wywierali presję na wydawców, wstrzymywali czasowo sprzedaż, udawali się do ministra spraw wewnętrznych, aby rozkazał powstrzymać sprzedaż, produkowali jedno po drugim odrzucenie [prawdziwości - przyp. tłum.] Protokołów i to w taki sposób, że jedno przeczyło drugiemu.

"W czasie gdy ukazywało się jedno wyjaśnienie uznawane już jako poprawne, zaraz byliśmy tuzin razy zapewniani [od nowa - przyp. tłum.], że protokoły zostały kompletnie i definitywnie odrzucone. Więc jeśli w końcu było odkryte jakieś wytłumaczenie realne i wiarygodne, to dlaczego nie zostało przedstawione w

przekonywujący sposób?

"Wszystko co trzeba było ustalić, to to, że źródłem Protokołów była praca Maurycego Joly, przytaczając fragmenty podobne, dla poparcie tego twierdzenia. Skąd wypłynęła potrzeba gmatwania dobrej sprawy w pajęczynę oczywistych wymysłów? Po co ta parada poufnych źródeł informacji, insynuacja, że książka Joly'ego była tak rzadka, że prawie nie można było jej napotkać, podczas gdy poszukiwania w bibliotekach wykazywały coś wręcz odwrotnego? Po co ta aluzja do Konstantynopola jako miejsca, gdzie można znaleźć klucze «nieznanych tajemnic», lub powoływanie się na tajemniczego pana X, który nie chce, aby jego prawdziwe nazwisko było ujawnione i na anonimowego ex-urzędnika ochrony, który przez przypadek kupił ten sam egzemplarz «Dialogów» użyty do sfabrykowania Protokołów przez tą samą «Ochronę», chociaż ten fakt był nieznany urzędnikowi, o którym mowa? Ponadto, dlaczego, jeśli pan X był właścicielem ziemskim, Rosjaninem religii prawosławnej i monarchistą konstytucyjnym, miał taką gorączkową chęć zdyskredytowania swoich współwyznawców i monarchistów wypowiadając obelżywe stwierdzenie, że «jedyna tajna organizacja masońska, taka o której mówią Protokoły, a więc system machiaweliczny obrzydliwego rodzaju -jaki on mógł zaobserwować w południowej Rosji to była monarchia»"?

"Jest więc oczywiste, że nie dano jeszcze kompletnej historii Protokołów i że dużo pozostaje jeszcze do odkrycia odnośnie tej tajemnej sprawy" (Webster, końcowy appendix).

Zainteresowanym polecam Lambelina "Le regne d'Israel chez les An-glo-Saxons", biskupa Jouin "Le Peril Judeo Ma9onique", The Cause etc., a zwłaszcza polecałbym Henry Forda "Międzynarodowy Żyd", który za pomocą bardzo logicznego rozumowania i na podstawie licznych danych utrzymuje, że dokument ten jest autentycznie żydowski.

Część V

SPOSOBY DZIAŁANIA

Rozdział I

Sposoby ogólne

137. Trzeba rozpoznać ich działalność, 138. Sugestia dla tworzenia opinii, 139. Działalność hierarchiczna, 140. Prasa, 141. Stowarzyszenia masońskie mniej doskonałe, 142. Stowarzyszenia pomocnicze, 143. Stowarzyszenia publiczne bez celów sekciarskich, 144. Skauting, 145. Przyjęcia! uroczystości, 146. Białe zebrania, 147. Stowarzyszenia teozoficzne, 148. Szarlataneria i wiedza tajemna, 149. Penetracja stowarzyszeń katolickich i kleru.

137. Trzeba rozpoznać ich działalność

Trzeba by z własnej woli zamykać oczy, bez większego zresztą pożytku, aby nie widzieć, że masoneria rozwija w świecie intensywną i skomplikowaną akcję i że jej wpływ jest bardzo potężny, z jakiegokolwiek punktu by się na to patrzyło. I jeśli do tego dodać współpracę lub koordynację działań z judaizmem, działania te i wpływy są jeszcze bardziej wydajne i doniosłe. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych liczba masonów jest naprawdę wielka, zarówno jeśli brąć pod uwagę liczby absolutne jak i w stosunku do liczby ludności. Wśród narodów katolickich jednak stosunek liczby masonów do liczby ludności jest nieznaczny i nieporównywalny do dominacji jaką masoneria zwykła mieć wśród tych narodów. Jak do tego mogło dojść? Poniżej napiszę co myślę na ten temat opierając się w głównej mierze na Dom Benoit.

138. Sugestia dla tworzenia opinii

"Rozumie się, mówi Copin-Albancelli, że od dnia swojej inicjacji masoni odczuwają wszędzie wokół siebie oddźwięki działań, jakie się bez przerwy wywiera na ich umysły. Powtarzają to, co usłyszeli z ust nauczycieli, wysłanników Siły Ukrytej. Dziennikarz w swoich artykułach, publicysta w swoich pismach, dramaturg w swoich sztukach, pieśniarz w swoich pieśniach, pornograf w swoich haniebnych utworach, profesor w swoich wykładach, wszyscy rozsiewają pod różnymi postaciami naukę, którą otrzymali, idee, które im wpojono... Stan ducha uformowany w łóżach i umysły naładowane tam wiedzą, emanują na zewnątrz i stopniowo modyfikują środowisko niewtajemniczonych. Ponieważ wolnomularze, którzy w ten sposób grają rolę urzędu propagandy nie przedstawiają się jako masoni, działanie jakie wywierają nie jest rozpoznane jako działalność masońska. Dziennik umiarkowany, dziennik patriotyczny, nawet religijny mogą mieć nieznanymi wolnomularzy w zespole redakcyjnym. Mówią oni tam tylko to, co mogą mówić, ale w łóży znajdują się wśród zaciekleńców wolnomularzy. Jeśli w redakcji nie ma wolnomularzy, ten i ów spośród redaktorów czy dziennikarzy jest prześlaknięty duchem masońskim dzięki «wpływowi indywidualnym starannie ukrytym». Duch ten jest rozpowszechniany w danym środowisku w taki sposób, aby był w nim «strawny». Ci masonizujący ludzie przekazują z kolei ten wpływ kolegom. W ten sposób nasza prasa, nawet ta opozycyjna doznaje w wielu punktach infiltracji masońskiej".

"To samo zachodzi w pracowniach, salonach, grupach towarzyskich. W tym stanie rzeczy istnieje tylko jeden sposób zaradczy, do którego niestety rzadko się uciekamy: polega on na poznaniu charakterystyki ducha masońskiego i na daniu mu odporu na wszystkich polach oraz na zjednoczeniu się i poddaniu się dyscyplinie moralnej i intelektualnej, która reprezentuje przeciwny stan ducha" (Copin C. J., 173-174).

To co autor mówi o Francji doskonale stosuje się do Chile i do każdego innego kraju.

139. Działalność hierarchiczna

Jest oczywiste, że takie działanie jest najbardziej wydajne dla wszelkiej propagandy. Z Rady Najwyższej wypływa instrukcja, aby pracować w takim a takim kierunku, aby rozpowszechniać taką lub inną ideę i z miejsca zaczyna się działanie we wszystkich punktach kraju, gdzie tylko znajduje się załączek ruchu masońskiego i czasem nawet tam, gdzie istnieje tylko jeden brat '. na służbie Zakonu. A ponieważ zwykle masoni dysponują także prasą, wkrótce publikowane są idee, które chce się rozpowszechnić, pragnienia które chce się narzucić ludziom, następnie zaczynają napływać [do redakcji - przyp. tłum.] telegramy ze wszystkich stron będące wyrazem opinii sztucznie uformowanej przez tych, którzy kierują maszyną teatralną i w której reszta ludności nie podejrzewa podstęp. Nie pozwala się w ten sposób słyszeć jej głosu. W ten sposób jedyny głos jaki się słyszy, jedyna opinia jaką się pozwala odczuć jest ta, jaką według... Wielkiego Wschodu mamy odczuwać. I oto mamy uformowaną opinię publiczną, w istocie całkowicie przeciwną temu, co czuje większość mieszkańców. Kiedy, jak już wspomniano, miała przybyć do Iquique Belen de Sarraga, dzięki zabiegom masonów starannie się na jej wizytę przygotowano: stowarzyszenie dziennikarzy i potem prasa masońska lub inspirowana przez masonię zaczęła robić jej reklamę, przedstawiając ją jako wielką wykładownicę. Inne dzienniki, częściowo przez solidarność z tamtymi, częściowo zaś, aby coś powiedzieć o sprawie, której nie znali, przyłączyli się do chóru. Ludność, nie miała żadnej informacji co do tendencji i charakteru prelegentki, poza drobną notatką czasopisma niedzielного "Światło" (La Luz), która ukazała się, gdy już sprzyjająca opinia o masońskiej mówczyni była uformowana. Akcja hierarchiczna masońska uformowała opinię publiczną według własnego gustu.

140. Prasa

Prasa jest w formowaniu opinii pożądaną przez masonów bardziej wydajna niż się zwykle sądzi, głównie

przez to, że skrzętnie się ukrywa to, że służy Zakonowi. Narzuca się opinię na wszystkie sposoby i we wszystkich odcieniach, poczynając od zupełnie bezwstydneho i beczelneho aż do najbardziej obłudnego, dostosowanego do czytelników, aby ich nie spłoszyć. Instrumenty są więc różne, ale głowa która kieruje jest ta sama.

Głos masonerii na korzyść jakiegoś dzieła może być bardzo silny, jak wynika z tego co powiedziano. W danym momencie daje się słyszeć od jednego krańca kraju po drugi, a czasem nawet na całym świecie. Są loże, są koła lub grupy zależne od braci, są dzienniki, do których oni się wkręcili. Wszyscy zaczynają jakby zauroczeni wychwalać utwory czasem zupełnie przeciętne, a świat niewtajemniczony nie zdaje sobie sprawy ze spisku, który się utworzył, aby dać im do czytania dzieło, które jest niekiedy wręcz haniebne, jak to miałem szereg razy okazję zobaczyć.

Prasa pospolita przeznaczona dla ludu, która rozkwita wszędzie, jest kierowana lub subwencjonowana przez masonerię: przeglądy, kolorowe magazyny, nowele, broszury itd.

Biblioteki popularne fundowane przez masonerię lub sterowane przez nią gromadzą utwory, które rozpowszechniają jej idee i wspomagają jej dzieło niszczenia religii i moralności chrześcijańskiej i zdrowych idei społecznych. Zazwyczaj nikt nie podejrzewa, że umyślnie gromadzi się w tych bibliotekach dzieła o takich tendencjach a nie sprowadza się innych, które mogłyby przeciwstawić się kłamliwej propagandzie i niemoralności, które w tamtych się przemycą. [W Polsce w okresie stalinowskim skonfiskowano w bibliotekach seminariów duchownych wszystkie książki o masonerii, a w bibliotekach szkolnych książki autorów katolickich - przyp. tłum.].

141. Stowarzyszenia masońskie mniej doskonałe

Aby wykonywać swoje plany nie ujawniając się, masoneria wymyśliła mnóstwo stowarzyszeń, które wyznają jej zasady i żyją jej duchem. Głównymi z nich są: Międzynarodówka lub Stowarzyszenie Międzynarodowe Pracowników, Przymierze Światowe Republikańskie, Przymierze Międzynarodowe Socjaldemokracji, Nihilisci, Fenianie, Braterska Unia Stowarzyszeń Robotniczych Włoch, Międzynarodowe Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, Stowarzyszenie Międzynarodowe Uniwersyteckie, Młode Włochy i Młoda Europa, Liga Nauczania itd.

Ogólną cechą tych wszystkich stowarzyszeń jest nienawiść do religii chrześcijańskiej, do Chrystusa, do Boga, wspólnota dóbr, rozluźnienie obyczajów w tym co dotyczy małżeństwa. Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe dane co do pochodzenia tych stowarzyszeń, ich organizacji, powiązań z masonerią, itd. odsyłam czytelników do Dom Benoita (F. M., II początek).

Pośród tych stowarzyszeń warte jest uwagi Stowarzyszenie Wolnomyślicieli lub Solidarnościowców, którzy mają zobowiązanie umrzeć poza jakimkolwiek kultem religijnym. Jest to szczyt przewrotności: zobowiązać się zamknąć wszelkie drzwi dla miłosierdzia Bożego.

142. Stowarzyszenia pomocnicze

Masoneria ma ich szereg rodzajów. Między nimi na pierwszym miejscu trzeba postawić stowarzyszenia publiczne zorganizowane według zasad masońskich, jak np. Sansimonianie, Fourrieryści i Falansterianie we Francji i Nowa Harmonia w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. O nich to mówił Ragon, Wielki Doktor Wielkiego Wschodu Francji: "Przez swoją ogromną zdolność zrzeszenia, tylko masoneria jest zdolna realizować w twórczej wspólnocie tę wielką i piękną jedność socjalną wymarzoną przez Saint Simona, Owensa i Fourriera. Niech masoni ich kochają i szlachetne idee tych myślicieli-filantropów niech uznają jako czyste utopie". Te trzy stowarzyszenia wyznawały panteizm, komunizm, rozwody itd. (Benoit F. M., II, 72-274).

Między tymi stowarzyszeniami trzeba zwrócić uwagę na Ligę Nauczania, której program chciano w

sposób zamaskowany skopiować u nas [w Chile - przyp. tłum.], aby dojść do pożądanego celu tj. do szkoły laickiej, przymusowej i jedynej. Do tej samej kategorii trzeba zaliczyć Ligę Obrony Praw Człowieka, pod którą to nazwą chce się zamaskować cel - zgromadzenie siły, która byłaby pod tajnym kierownictwem łóż. Poza tym jest jeszcze dużo stowarzyszeń lub centrów kulturalnych, czasem o bardzo efemerycznym istnieniu, które wyrastają z inspiracji masońskiej i które wprost lub pośrednio pracują dla realizacji programu masonerii lub przynajmniej starają się przygotować sprzyjające jej środowisko. Stowarzyszeniami tego rodzaju: kulturalnymi, naukowymi, literackimi posługiwała się masoneria, aby rozpowszechniać swoje idee antychrześcijańskie i rewolucyjne w ubiegłym wieku. Posługiwała się także kongresami naukowymi, aby ułatwiać honorowe i darmowe przejazdy swoich agentów do tych ośrodków, o których sądziła, że najbardziej brakuje w nich jej propagandy, lub gdzie propaganda ta mogłaby dać najlepsze rezultaty.

143. Stowarzyszenia publiczne bez celów sekciarskich

Masoneria czyni wielkie starania, aby wniknąć za wszelką cenę do niemasońskich stowarzyszeń i aby posługiwać się nimi umieszczając w nich swoich członków dążąc do zdobycia w nich większości, aby zamknąć wtedy do nich dostęp niemasonom, jeśli to odpowiada członkom tej sekty.

Istnieje np. towarzystwo oświatowe założone przez księży lub przynajmniej przez katolików. Wślizguje się do niego człowiek bogaty, którego przynależność do masonerii nie jest znana. Ten, nieco później proponuje innego brata nieagresywnego jak on sam i nikt nie sprzeciwia się, gdyż nikt nie podejrzewa co dzieje się w łonie towarzystwa, jednak członkowiełoży sami doskonale wiedzą, dokąd ta akcja zmierza. I tak po kilku latach stowarzyszenie z katolickiego zamienia się w masońskie, dzięki tajemnicy masońskiej i dzięki ufności i naiwnej dobroduszości pierwszych członków.

W ten sposób wprowadza się ducha masońskiego stopniowo w cały szereg stowarzyszeń wojskowych, literackich, dobroczynnych, sportowych, pedagogicznych itd. Brat -. Blatin powiedział w 1892 r. na zjeździe masońskim: "Jesteście stanem wyższym, oficerami; nie zgrupowaliście jeszcze oddziałów, które powinniście wziąć do walki. Nie możecie zawezwać tych oddziałów do waszych łóż, ale mówię Wam z głębokim przekonaniem osobistym, że w ramach organizacji, do których wstępujecie i dzięki ludziom, których możecie zgromadzić wokół siebie, potrzebujecie całej tej masy ludzi, którzy tylko proszą, aby być przez Was zdyscyplinowani". Kongres masoński w Amiens w 1894 r. zalecał stworzenie towarzystw pod protekcją masońską: "Nasza komisja uważa, że ten sposób działania powinno się szczególnie polecić Waszej uwadze: będziecie mogli naprawdę przy wszystkich okazjach zapewnić dominację Waszych idei, jeśli będziecie mieli dość talentu organizować te towarzystwa, pozostające stale w narzuconych przez Was ramach" (Copin C. J., 195-197).

Jedno z czasopism masońskich w Stanach Zjednoczonych stwierdza: "Masoneria pracuje spokojnie i tajemnie, ale przenika wszystkie pory społeczeństwa swoimi rozlicznymi stosunkami i ci, którzy cieszą się jej łaskami dziwią się z powodu swoich osiągnięć, nie mogąc powiedzieć skąd się biorą" (Chronicle, 1897,11,303).

Przy innej okazji czytamy: "Rzeczywista siła masonerii, polega bez wątpienia na tym, że jest więcej masonów i często lepiej kwalifikowanych do wykonywania pracy masońskiej poza «Braterstwem» niż wśród niego. Masoneria zakłada w Europie i Ameryce stowarzyszenia i instytucje o podobnym kształcie i celu dla wszystkich klas społecznych, aby natchnąć je swoim duchem" (cyt. przez Cath. Encycl. Masonry).

144. Skauting

Poświęcę specjalny podrozdział tej organizacji z powodu jej ważności wszędzie, gdzie się znajduje. Organizacja skautowska lub "wywiadowców" [w Polsce - harcerska, przyp. tłum.] została stworzona przez angielskiego generała Baden-Powella prawdopodobnie jedynie, aby rozwijać wśród dzieci energię

fizyczną, ducha inicjatywy i dobroczynności. Nie przyszło mu na myśl, przynajmniej tak się mówiło, i tak przedstawiono w ich regułach, że ta organizacja będzie wykorzystywana dla celów antyreligijnych, przeciwnie, uczyło się dzieci dopełniać swoje obowiązki religijne i dawało się im czas i sposobność, aby to czyniły. W ten sposób mógł powstawać skauting katolicki, który w niczym nie szkodził powinnościom religijnym, a nawet dodawał im splendoru, przez swoją prezentację, młodość i grupowe wystąpienia. A potem skauci oddawali się swoim ćwiczeniom dodając do środków wychowania czysto naturalnych również siły nadnaturalne, jakie zdobywa się spełniając powinności religijne, modląc się i przyjmując sakramenty. Tak to widzieliśmy w wielu drużynach, gdy ofiarowywano swoją wiarę Ojcu Świętemu otrzymując od niego rady i błogosławieństwo.

Masoneria jednak, która zdobyła podstępnie kierownictwo nauczania we wszystkich prawie krajach łacińskich zdobyła również z wielką łatwością panowanie nad skautingiem i zdradzając wiarę dzieci i zaufanie rodziców katolickich wykorzystuje tę organizację i jej reguły, aby odciągnąć skautów od wypełniania powinności religijnych, które są najbardziej podstawowe dla człowieka. Wpajają w ten sposób dzieciom indyferentyzm praktyczny i teoretyczny i nawet przygotowują je do wstąpienia do łóż. Dla tych powodów właśnie masoneria bardzo popiera skauting i wkłada wielki wysiłek, aby nie wypuścić go z ręki. Organizacja skautów stała się pewnego dnia miejscem pracy dla chwały masońskiej. Masoni stali się duszą wszystkich drużyn w całej Republice [Chilijskiej - przyp. tłum.]. Niemniej jednak ostatniego roku zaznaczył się alarmujący kryzys w całej tej pięknej organizacji, prawie we wszystkich miastach. To co się dzieje dzisiaj jest reakcją na zaistniałą sytuację i zaczęto zmieniać kierownictwo drużyn istniejących i zakładać nowe. Studiuje się i czyni się starania, aby poprawić wszystkie uchybienia, które paraliżowały rozwój skautingu. "Żaden mason niech nie zapomina, że staje się wrogiem masonerii, ten kto wzięwszy skauting w swoje ręce ogłasza go masońskim przed opinią publiczną" powiedział Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Chile w 1918 r.

Bystry obserwator dostrzeże, po przeczytaniu powyższych słów, że według słów samego Wielkiego Mistrza, władze kościelne Chile miały pełną rację, że ogłosiły skauting organizacją kierowaną przez masonerię.

"Nie chciałbym zasmucać zwolenników Skautingu" pisał Le Temp 27.03.1924 r. "ani napelniać zniechęceniem serc dzieci, które poświęcają tej organizacji tak szlachetny zapach. Jednak wyznam, że lektura organów specjalnych poświęconych podtrzymaniu zapachu młodzieży budzi niepokój u postronnego czytelnika. Mam przed sobą biuletyn miesięczny szefów zrzeseń [skautowych - przyp. tłum.] Francji i zapoznaję się za pośrednictwem regulaminu drużyn z «pracą», której ważność i potrzeba jest oczywista dla każdego".

To, do czego się dąży podam w streszczeniu za tym, co mówi Le Temp - chodzi o przekształcenie skautów w wilczęta [nazwa synów masonów, patrz paragraf 161; nie jestem jednak pewien, czy obawy autora są w pełni słuszne i czy nie wynikają z przypadkowej zbieżności nazwy nadanej przez Baden-Powella - przyp. tłum.]. Wilk jest ich totemem. Baden-Powell [założyciel skautingu - przyp. tłum.] oświadczał, że jego podwładni winni poddać się ewangelii "Księgi Puszczy" [chodzi chyba o powieść Kiplinga znaną również w Polsce - przyp. tłum.] i przyjąć sposób życia wilczka.

"Doświadczenie zrobiono w obozie w Cappy" mówi nam redaktor tego oficjalnego organu skautów i eclaireurs (odłam francuskich skautów); po sześciu dniach wszyscy drużynowi i drużynowe, a tym bardziej chłopcy w wieku 8-12 lat z łatwością przyjmą, że są wilkami.

Okrzyki, których uczy się ich przypominają wycie wilków: "ja-hu, ja-hu, jap, jap, ja-hu! Okrzyki te są także śpiewane i podaje się ich muzykę.

Zaiste nie jest zbyt pocieszające przygotowywanie dziecka na wilczka. Nie należy też dziwić się,

że w czasie defilad skautów widzimy figury zwierzęce na proporcach drużyn, oraz, że się propaguje [przesadną- przyp. tłum.] miłość do zwierząt i otacza sieje większą uwagą i miłosierdziem niż istoty ludzkie, o których często zapomina się (patrz. Rev. des Soc. Sekr. 330 i nast., 1924).

Podobną tendencję spotykamy na koloniach i w innych organizacjach dziecięcych kierowanych przez braci masonów, albo przez kadrę nauczycielską, która świadomie lub nieświadomie służy jako narzędzie planów masońskich. Powie się czasem - co złego jest w tych instytucjach? Pozornie nic lub mało, a w rzeczywistości...

Wodzowie skautowi, podobnie jak kierownicy kolonii, którzy są masonami odciągają dziecko lub młodzieńca albo też działacza skautowego od religii. Powodują, że pójście na mszę nie zgadza się z ich praktykami, podobnie uczęszczanie na katechizm. Następnie, stopniowo wpaja się obojętność religijną naprzód przez opuszczanie praktyk, potem przez zamaskowane ataki, np. wskazując jakieś fakty historyczne lub naukowe, które powodują wątpliwości, wreszcie przez otwarty atak pełen bluźnierstw.

Oczywiście, że oczernianie kleru jest tym od czego się zaczyna, aby pozbawić młodego człowieka obrony, jaką może dać wiara katolikowi przez bliski kontakt i zaufanie względem swojego nauczyciela w sprawach religijnych. Fanatyzm, który się wzbudza u młodych sięga tak daleko, że wystarczy zaproponować im książkę napisaną przez księdza broniącą religię, aby ją z miejsca odrzucili. Osłabienie więzi rodzinnej i oddalenie dziecka od domu rodzinnego, aby osłabić więzy rodzinne i poddać go innym wpływom jest wielką szkodą. Działanie takie proponowali jednak już wysocy rangą masoni 100 lat temu jako cel.

145. Przyjęcia i uroczystości

Jest prawie pewne, biorąc pod uwagę duch jaki ją ożywia, że YMCA (Young Man Christian Association) kryje się pod opiekuńczym skrzydłem masonerii. Jest to organizacja protestancka i powołana po to, aby odciągnąć od praktyk religijnych młodych, którzy łatwo dają się złapać w sieci atrakcji i rozrywki.

Często temu samemu celowi służą bale w sobotę aż do rana, dzięki czemu uczestnicy często nie idą potem w niedzielę do kościoła [dziś, kiedy Msze św. wieczorne stały się powszechne, a Msza św. sobotnia popołudniowa ma to samo znaczenie co Msza św. niedzielna zastrzeżenie to straciło dużo na aktualności - przyp. tłum.].

146. Białe zebrania

Taką nazwę mają zebrania masońskie otwarte dla wszystkich. Zaprasza się na nie nawet profanów pod pozorem jakiegoś święta masońskiego. Są jednym ze sposobów zaskarżenia sobie sympatii i pozbycia się strachu i rezerwy w stosunku do łóż ze strony profanów. Służą też, aby zdobyć adeptki do łóż adopcyjnych żeńskich.

Na zebraniu takim jeden z braci daje odczyt na temat zapowiedziany. Dom Benoit cytuje jako przykład trzy zebrania białe, na których tematami były: Rola kobiety w XIX wieku (wygłoszony w 1887 r.); Misja masońska kobiety w XIX wieku, oraz Bezpłatne nauczanie przymusowe i zawodowe.

Na zebraniu białym, na którym zgromadziły się 4 łóże w 1877 r. jeden z wielbnych dał odczyt na temat "Niebezpieczeństwa inwazji klerykalnej i doktryn cudowności" nakłaniając panie, aby kształciły się w sposób masoński, tj. odrzucając swoje aktualne nauczanie, "które jest oparte tylko na objawieniu i na mistycyzmie" (Benoit F. H., I, 409-10).

To wystarcza, aby katolicy widzieli czego się trzymać, gdy się ich zaprasza na te zebrania, o których się mówi, że nie są agresywne (ideologicznie). A priori można przypuszczać, że nie jest rzeczą tak niewinną iść do świątyni masońskiej gdzie, świadomie lub skrycie, zaprzecza się istnieniu Boga i adoruje się to, co nie jest Bogiem.

147. Stowarzyszenia teozoficzne

Masoneria zwykła popierać wszystko co jest przeciwko dogmatom katolickim. Z łona masonerii wychodzą fundatorzy lub propagatorzy wszystkich systemów lub doktryn, które mogą odciągnąć katolików od wiary. Między działaniami, które masoneria popierała wkładając w to wielki wysiłek był teozofizm i wszystko co się tyczy wiedzy ukrytej. Pani Blavatsky, która wprowadziła teozofizm do Europy była także członkinią Łoży. Jej następczyni Anna Besant przewodnicząca Stowarzyszenia Teozoficznego w 1911 r. była wiceprzewodniczącą i wielką mistrzynią Rady Najwyższej Zakonu Międzynarodowego Masonerii Mieszanej. Także tutaj w Iquique są bracia masoni bardzo zaangażowani w propagowaniu stowarzyszenia teozoficznego. To się rozumie: doktryny teozoficzne o istocie Boga i duszy, o stosunku duszy do Boga - przekazują to samo czego uczy się w Łożach. Wystarczy przeczytać prace, które mówią o historii teozofii czy teozofizmu, aby dostrzec, że każdy ośrodek teozoficzny który się zakłada, z pewnością ma członków Łoży wśród swoich fundatorów.

Także między nami nie brak osób, które przez zwykłą ciekawość dają się zwabić do ośrodków teozoficznych lub Łoż tego typu. Warto by tym osobom dać do przeczytania to co pisze o towarzystwach teozoficznych Webster, w swojej pracy tyle razy cytowanej. Mówiąc o masonerii pomocniczej i o niedorzeczności jej wierzeń, dodaje: "Wystarczy powiedzieć, że w nich, tak jak w większości tajnych towarzystw często zdarzają się gwałtowne dyskusje między zwolennikami pani Blavatsky a zwolennikami pani Besant... w międzyczasie wyszły też na światło różne skandale... To oczywiście spowodowało odstępstwa w szeregach teozofów, co wskazuje, że można spotkać między nimi osoby zupełnie niewinne. Niemniej jednak występowanie takich skandali w historii stowarzyszeń tajnych prowadzi do pytania czy są one przypadkowe czy też wynikają z metod stosowanych przez te towarzystwa i z tajnego nauczania? To, że osoby, przeciwko którym wytoczono oskarżenia o perwersję seksualną nie były odizolowanymi jednostkami, o tym świadczy wyznanie jednego z uczniów pani Blavatsky":

"Istnieje w tym kraju pewna liczba teozofów, którzy mają odwagę publicznie protestować przeciwko użyciu Towarzystwa dla celów politycznych i przeciwko naruszaniu kodeksu moralnego przez niektórych członków. Ta część stanowi jednak drobną mniejszość, reszta jest przygotowywana do ślepego posłuszeństwa dyktatom pani Besant i pana Leadbeater. W tym sensie Towarzystwo Teozoficzne postępuje zgodnie z planem wszystkich towarzystw tajnych. Chociaż nominalnie nie jest stowarzyszeniem tajnym, jest nim jednak w istocie, skoro jest złożone z «kręgów» zewnętrznych i wewnętrznych całkowicie kontrolowanych przez wyższe kierownictwo. Krąg wewnętrzny znany jako sekcja tajemna lub Szkoła Orientalna Teozofii jest w rzeczywistości tajnym stowarzyszeniem uformowanym z kolei z trzech kręgów, z których najbardziej wewnętrzny złożony jest z mahatmów lub mistrzów Białej Łoży, w następnym zgrupowani są uczniowie zaakceptowani (zainicjowani) i następny krąg złożony jest ze studiujących lub członków, czyli członków zwykłych. Tak więc Sekcja Tajemna i komasoneria (masoneria mieszana), złożona z mężczyzn i kobiet tworzą dwa towarzystwa w ramach jednego oficjalnego i otwartego dla wszystkich, kontrolowanego jednak przez osoby, które często są członkami obu. Inną kwestią jest, czy ci wysoko inicjowani są naprawdę tajnymi kierownikami. Pewien komason, który oświadczył, że jest również członkiem różokrzyżowców, dał do zrozumienia że Towarzystwo Teozoficzne jest tylko częścią organizacji światowej.

"Szeregi kręgów zewnętrznych Towarzystwa Teozoficznego wydają się być złożone z entuzjastów niegroźnych, którzy sobie wyobrażają, że otrzymują prawdziwe szkolenie w dziedzinie religii i tajnych doktryn Wschodu. Nie zdają sobie sprawy z tego, że nauczanie w Sekcji Tajemnej nie jest brane poważnie przez żadnego orientalistę i że znacznie więcej mogą się nauczyć studiując prace uznanych autorytetów w tej dziedzinie na Uniwersytecie lub w British Museum. Szefowie Towarzystwa nie martwią się o to, ponieważ Towarzystwo Teozoficzne nie jest kółkiem studiów, ale stowarzyszeniem propagandowym, które dąży do

zastąpienia nauki czystej i prostej chrystianizmu przez dziwną mieszaninę przesądów wschodnich, kabalizmu i szarlatanerii XVIII wieku, zaprojektowaną przez panią Besant i jej pomocników" (Webster, 306-309).

Już więc wiedzą moi czytelnicy co to jest Towarzystwo Teozoficzne, które zwykło szukać adeptów przy pomocy tych samych oszustw i obłudy, którą uprawia masoneria, mówiąc, że ona nie atakuje żadnej religii i że w niej mogą się spotykać wierni z różnych religii.

148. Szarlataneria i wiedza tajemna

Opisując historię masonerii, pisze Eckert, że w latach 70. XIX wieku alchemicy i inni potentaci przemysłu opanowali rządy w masonerii i dorzucili stopień Różokrzyżowca. Był to sposób na ukrycie sztuczek jakie stosowali przy rzekomej fabrykacji złota, w swoich śmiesznych sprzysiężeniach duchów i w obdarzaniu "wieczną młodością". O hrabii Cagliostro, pod którym to imieniem występował Żyd Józef Balsamo, Eckert mówi: "Ten czcigodny obłudnik powiedział, że posiada kamień filozoficzny, twierdził, że umie przewidywać przyszłość, wywoływać umarłych, kazał ukazywać się nieobecnym i z pomocą swojej żony umiał oszukać wielką liczbę łatwowiernych. Służył masonerii jako zasłona dla rozlicznych obłudnych działań. Eksploatował Francję, Anglię i Włochy, jednak Francja, gdzie się zatrzymał najdłużej służyła mu jako kopalnia najobfitsza. Utworzył w 1782 r. Masonerię Egipską, przyjmowano do niej i kobiety, a liczba jego uczniów była bardzo duża" (Eckert, II, 80-81).

O martyniźmie czyli o lożach utworzonych przez Martinez-Pascalisa mówi Ragon coś podobnego odnośnie komunikowania się z duchami i wiedzy tajemnej.

Towarzystwo Urzędników Wolnomularzy Ścisłej Reguły zajmowało się przede wszystkim studiowaniem kabały, kamienia filozoficznego i wywoływaniem duchów, ponieważ dla nich te umiejętności były istotą i celem starożytnych misterii, których kontynuacją jest masoneria.

To samo miało miejsce w Wysokiej Regule, tj. w obrządku masońskim ustanowionym przez Swedenborga, w masonerii Siedemdziesięciu Dwóch i w rycie Filadelfów z Narbony (Ortodoksja masońska, cyt. Benoit F. M., I, 331-334).

"Nikt nie powinien dziwić się, stwierdza Dom Benoit, że wiedza tajemna jest praktykowana w pewnych «jaskiniach» masońskich, jeśli najwyższy znaczeniem pisarz tej sekty, którego najznamiętsi masoni wielbią z uporem jako swoją wyrocznię, uczy tej wiedzy w specjalnych traktatach i gdy poleca z takim naciskiem jej studiowanie i uprawianie przez wszystkich masonów, którzy naprawdę chcą być godni tego imienia: - Nie ma kompletnej i całkowitej inicjacji - mówi Ragon, bez studiowania wiedzy tajemnej. Wiedza tajemna była we wszystkich czasach dziedzictwem inteligencji uprzywilejowanej" (Benoit F. M., I, 336-337).

Z drugiej strony Webster, poświęcając interesujący rozdział magom, mówi, że rola jaką odgrywali magowie w okresie przed rewolucją francuską jest dobrze znana, ale nigdy nie była omawiana przez oficjalną historię. Wspomina też, że "punktem, który trzeba sprawdzić jest to, że tak samo jak (tak zwani) filozofowie byli wszyscy wolnomularzami, tak samo główni magowie byli nie tylko wolnomularzami, ale także członkami tajnych stowarzyszeń. Dlatego - dodaje - musimy patrzeć na ludzi, których teraz przedstawię, nie jako pojedynczych, odizolowanych szarlatanów, ale jako na agentów pewnej ukrytej siły" (s. 172).

Niechże sobie zdadzą sprawę z łączności jaka istnieje między wiedzą ukrytą i masonerią zwolennicy teozofizmu, którzy mimo wszystko nie chcieliby być pod wpływem masonerii.

149. Penetracja stowarzyszeń katolickich i kleru

Ktokolwiek by sądził, że stowarzyszenia katolickie a zwłaszcza kler i zakonnicy są wolni od wpływów i zaborów masońskich, byłby niestety w błędzie. Autentyczne lub nie, porady członka wysokiej

Karczmy, która funkcjonowała we Włoszech w drugiej ćwierci ubiegłego, zalecają wstępowanie do klasztorów i trzymanie się zakrystii. Faktem jest, że duch rewolucyjny przeniknął członków licznych stowarzyszeń religijnych i dotarł do licznych księży i zakonników o słabym przygotowaniu teologicznym, jak i ascetycznym. Doszło to aż do takiego stopnia, że zaalarmowane zostały najwyższe władze Kościoła, jak można sprawdzić w historii Kościoła dotyczącej tej epoki, a zwłaszcza u Cretineau Joly (UEglis, en face de la Revolution).

Wiadomo również, że w Brazylii istniały stowarzyszenia religijne zdominowane przez masonerię, które witały owacjami prześladowanie, uwięzienie, wygnanie i nie pamiętam dobrze czy nawet śmierć szlachetnego biskupa Olindy de Vitala, który bronił wytrwale swoich praw pasterza wiernych.

Także nie wiem czy tutaj w Chile, nie ma infiltracji masońskiej do naszych stowarzyszeń religijnych, przynajmniej. Tak łatwo to uczynić, gdy zastosuje się wszystkie możliwe środki poczynając od kłamstwa i obłudy. Należy się tego obawiać i w każdym przypadku dobrze jest być przygotowanym na to, że istnieje trucizna, która może przenikać tam w małych dawkach.

Rozdział II

Podstępny masoński

150. Kłamstwo i obłuda, 151. Ujawnianie zasad i ukrywanie skutków, 152. Iść ku celowi pozornemu, a w istocie szukać zupełnie innego, 153. Zwalczanie nieprzyjaciół nie nazywając ich, 154. Prześladować pod pretekstem, że chodzi o obronę, 155. Zastanianie się nauką, 156. Sprzyjanie korupcji, 157. Rezultaty są oczywiste.

150. Kłamstwo i obłuda

Już powiedziałem, że głównym środkiem, którego używa masoneria dla osiągnięcia swoich celów i czynienia zaborów jest kłamstwo i oszustwo.

To oszustwo widzieliśmy już przy przedstawianiu przez masonerię swoich celów: to co ona określa jako swoje dążenie jest dokładnie przeciwne w stosunku do tego, do czego dąży naprawdę. Nierzadko spotykamy w pismach masońskich lub w wypowiedziach propagatorów Zakonu udawanie chrystianizmu, szacunku dla religii i dla katolicyzmu, "jeśli jest on wolny od całej mieszaniny dodanej przez ignorancję" itd. Niedawno temu wpadła mi w rękę broszura opublikowana przez ośrodek wydawniczy masoński w Santiago, w którym pewien mason atakuje religię chrześcijańską i samego Boga z całą obłudą masońską, podając się za wierzącego i nawet bardziej wierzącego niż niejeden osoba pobożna, do której się zwraca, kłamiąc, wypaczając znaczenie tekstów, interpretując podstępnie z najbardziej fałszywymi intencjami wszystko co uważał za stosowne, aby zniszczyć wiarę katolickiego czytelnika.

Wszyscy, którzy niedawno brali udział w Kongresie Eucharystycznym w Santiago i w Concepcjon wiedzą jak masoneria oszukała wielu katolików sprzedając przy wejściu do kościołów biuletyny bluźniercze, przygotowując je tak, aby wyglądały na biuletyny katolickie.

To jest stary system masoński. Pisze Webster: "Podobieństwo między korespondencją Weishaupta i Woltera oraz Fryderyka Wielkiego jest z pewnego względu zaskakujące. Wszyscy oni chwilami wykazują szacunek dla chrystianizmu, pracując w międzyczasie nad jego zniszczeniem. A więc, tak samo jak Wolter w liście do d'Alamberta wyraża swoje oburzenie z powodu opublikowania broszury antychrześcijańskiej «Testament Jana Merliera» a z drugiej strony nalega, aby ją rozpowszechnić w milionach po całej Francji, tak samo Weishaupt strzeże się, aby robić wrażenie dobrotliwego filozofa, a nawet ewangelisty chrześcijańskiego i jedynie niekiedy *zrzuci* maskę, a wtedy ukazuje się grymas satyra".

To udawanie chrystianizmu dało tak dobre rezultaty, że sam Spartakus (pseudonim Weishaupt) pisze z

wyrazem triumfu: "Pan nie wyobraża sobie jakie zainteresowanie i sensację wzniecił nasz stopień Kapłana. Najwspanialsze jest, że wielcy protestanci i teolodzy reformowani, którzy należą do Oświecenia (iluminizmu) wierzą nawet, że nauczanie religii, które w nim się podaje zawiera prawdziwy i czysty duch chrześcijański. Och! Człowieku! Co nam jeszcze można wmówić? Nigdy nie myślałem, że zostanę twórcą nowej religii" (Webster, 213-219).

Hasła magiczne, których używa masoneria aby oszukać i uwodzić są już dobrze znane, mimo wszystko jednak trudno jest uwierzyć jak wielką mają siłę. Kiedy zwracamy się do ludzi na najwyższych stanowiskach w kraju, którzy dadzą się prowadzić jak dzieci za wywołaniem takich słów jak liberalizm, zdobycze liberalne, które jeśli mają jakieś znaczenie to właśnie odwrotne do swojego brzmienia, gdy się roznieca entuzjazm tłumów słowami wolność, równość, braterstwo przez tych, którzy usilnie pracują aby pozbawić ludzi równości, wolności i braterstwa, gdy mówią im o prawdzie ci, których normą postępowania jest fałsz, kiedy widzi się tych u góry i tych u dołu drabiny społecznej dających się prowadzić jak łagodne owieczki przez ludzi, którzy wypowiadają te magiczne słowa i których już z innych okazji znamy jako oszustów - dopiero wówczas zdajemy sobie sprawę z umiejętności masonerii w posługiwaniu się tymi magicznymi słowami dla zdominowania świata i nie dziwimy się, że tak ustawicznie i natrętnie ich używa.

Taki jest jeden ze sposobów bardzo potężnych, za pomocą których masoneria zdobywała sobie adeptów i czyniła, że tłumy ślepe i proste były bezgranicznie posłuszne jej planom, zwłaszcza w okresach fanatyzmu i szaleństwa, które historia XIX wieku ukazuje nam zwłaszcza we Francji, Niemczech, Włoszech i Hiszpanii.

To samo można niestety zaobserwować wśród narodów Ameryki np. w Chile, pomimo rozsądku jaki zwykł cechować w tym kraju umysłowość ludzi i pomimo, że poprzednie oszustwa ujawniły się z biegiem czasu, w obliczu faktów.

Słowa dwuznaczne cechują codzienny styl masoński: dla zwykłych ludzi mają jedno znaczenie, a dla masonów inne. To co oznacza fanatyzm dla profanów, co innego znaczy dla masonów, to co znaczy zabobon dla profanów, co innego znaczy dla masonów, to samo można powiedzieć o despotyzmie, tyranii, emancypacji, o imieniu Boga, jeśli kiedyś pojawia się na ich wargach. Zabobonem i fanatyzmem jest dla masonów religia, zwłaszcza katolicka, despotyzm i tyrania to dla nich królowie, księża, urzędy i wojsko. Pod hasłem emancypacji planują rozluźnienie obyczajów, anarchię itd.

Używając tych słów, masoneria umie postępować, dostosowując swoją propagandę do stopnia przygotowania ludzi aby osiągnąć swój cel zniszczenia wszelkiej idei religijnej i porządku.

151. Ujawnianie zasad i ukrywanie skutków

Pośród umiejętności masońskich wylicza Dom Benoit następujące: Ujawniać zasady a nie pokazywać do jakich prowadzą konsekwencji. "Zawsze zasady, nigdy konsekwencje" - mówi Weishaupt. Równość, wolność, zeświecczenie, są na przykład zasadami konsekwentnie głoszonymi przez masonerię, która jednak wystrzega się pokazywać ich skutki: zniszczenie porządku społecznego do czego się dąży przez propagandę wolności, zdradę generalną państwa, rodziny i jednostki, do czego zdąża się przez zeświecczenie.

152. Iść ku celowi pozornemu, a w istocie szukać zupełnie innego

Tak więc, gdy zamierzono zniszczyć potęgę ziemską papieża [państwo kościelne - przyp. tłum.], nie mówiono o tym, ale o jedności Włoch. Gdy się chce oddzielić Kościół od państwa mówi się, że to jest po to, aby mieć więcej funduszy na nauczanie, aby uniknąć tarć religii z polityką, itd., ale nigdy nie mówi się o tym, że uszczuplenie wpływu religii jest częścią tego działania. Gdy się chce odciągnąć dzieci od mszy, lub młodzież od profesorów, tworzy się drużyny skautowe świeckie, kółka muzyczne, sportowe itd., kółka dla

krzewienia kultury fizycznej, sztuk, wiedzy itd., ale dąży się do zajęcia przez tę działalność dokładnie tego czasu, w którym dzieci czy młodzież powinna spełniać powinności religijne. Nigdy się jednak nie mówi, że to się robi w tym właśnie celu.

W cytowanym już liście pasterskim arcybiskupa Caracas mówi się: "Gdy w Ameryce Łacińskiej zaczęła się organizować masoneria po odzyskaniu niepodległości, stwierdzono, że są to kraje całkowicie i głęboko katolickie. Pokazać im cel, do którego się dążyło byłoby więc przedsięwzięciem nazbyt prostackim. Trzeba się było więc uciec do udawania, maskowania się, do obludy, głosząc, że się jest towarzystwem dobroczynności..."

153. Zwalczać nieprzyjaciół nie nazywając ich

Jest zjawiskiem powszechnym u nas, jak i wszędzie, gdyż styl masoński jest uniwersalny, że słyszymy deklamacje przeciwko reakcjonistom, obskurantystom, ciemniakom [i wszelkiemu ciemnogrodowi - przyp. tłum.]. Już wiemy, że chodzi o katolików i duchowieństwo. Gdyby się to powiedziało wyraźnie, wielu słuchaczy poczułoby się dotkniętymi i zaczęłoby występować przeciwko takim stwierdzeniom. Kiedy chciano zniweczyć prawo Boskie w czasie rewolucji francuskiej mówiono tylko o Prawach Człowieka.

154. Prześladować pod pretekstem, że chodzi o obronę

Gdy urządziliśmy w Iquique procesję upamiętniającą stulecie Constantino, o której już wspominałem, a w czasie której byliśmy atakowani w dziki sposób i atakujący maltretowali okrutnie szanowane i bezbronne kobiety, oskarżono nas o prowokację. Liberalizm tarapakeński, który nie był niczym innym jak maską, poza którą ukryła masoneria swoją tchórzliwą twarz bronił się w ten sposób przed naszym rzekomym atakiem, który polegał na pobożnej procesji, pokojowej i godnej. Dla masonerii religia i duchowieństwo są zawsze nieprzyjaciółmi, zagrażającymi ideom, które ona wyznaje.

155. Zasłanianie się nauką

Sztandar nauki podnosi masoneria jako broń przeciwko dogmatom naszej wiary. Do tej opiewanej nauki weszły wszystkie głupstwa, które wypowiedzieli starożytni i współcześni przeciwko moralności, Bogu, duchowości duszy, i w konsekwencji przeciw godności człowieka. W tym mieszczą się wszystkie kalumnie, sofizmaty [rozumowania celowo doprowadzające do błędu - przyp. tłum.], fałszerstwa sfabrykowane przez filozofię lub historię dla osłabienia wiary lub dla podkopania jej racjonalnych podstaw. Jest to ogromna i straszna konspiracja przeciwko prawdzie.

Tak na przykład uczeni masonscy bronią, wbrew wszystkim wypowiedziom nauki, dochodząc w tym do największych śmieszności: materializmu, samoródtwa, pochodzenia człowieka od małpy lub innego zwierzęcia, którego szczątków nawet się nie odkryło w ziemi, pomimo iż szukając ich wykryto nawet mrówki, które żyły w czasach przedhistorycznych.

Doszedłszy do tego punktu w rewizji pierwszego wydania tej książki, czytam w La Revista Católica z Santiago, artykuł oparty na czasopiśmie europejskich, szczególnie na Estudio - wydawanym we Francji. W numerze z 3.10.1925 r. filozof włoski Benedykt Croce mówiąc o kulturze masońskiej wyraża się: "Jest to doskonała kultura dla kupców, urzędników, nauczycieli, znachorów, ale jest to kultura o małej wartości i z tego powodu odstręczająca dla kogoś kto chciałby zgłębić problemy ducha, społeczeństwa i istotny sens spraw. Jest odstręczająca zarówno intelektualnie jak i moralnie". Lombardo Radice w swoim

przeglądzie pedagogicznym I Nuovi Doveri, analizując działanie masonerii w życiu publicznym Włoch wyraził się: "w życiu społecznym i intelektualnym było to jedno wielkie niepowodzenie".

W wywiadzie na temat masonerii zrobionym wśród osób, które nie były ani żarliwymi katolikami, ani też wolnomularzami zakwalifikowano ją jako ogromne niebezpieczeństwo i jako "bezużyteczny balast sprzysiężonej miernoty". Inny z pytanых powiedział z surową ironią: "Wierzę, że działanie jawne i ukryte masonerii wyjdzie na dobre naszemu krajowi, ponieważ posłuży się do upowszechnienia się lekceważenia i wzgardy dla tajnych stowarzyszeń z ich subtelnymi intrygami, i deklamacjami humanitarnymi, którymi zasłania się pustką myśli i prywatę".

156. Sprzyjanie korupcji

Córka i dziedziczka anioła upadłego, masoneria gustuje jak i on w upadku ludzi. Doktryny, które wyznaje same przez się powodują upadek obyczajów. Materializm, ubóstwienie człowieka, absolutna wolność, identyfikacja przyrody z Bogiem, itd. są doktrynami, które uświęcają wszelkiego rodzaju odchylenia zahamowują odpowiedzialność za rozhukanie się naszych apetytów. Kult ciała, płacz nad śmiercią Hirma, lub innymi słowy nad pierwotną naturą, która jak sądzi masoneria została zniszczona przez religię i społeczeństwo i pragnienie zrekonstruowania jej według godnego zazdrości i przekształconego w ideał losu dzikiego, który bez uczucia wstydu zaspokaja swoje apetyty - są to inne bodźce do bezwstydu i wszelkiego rodzaju zbrodni i grzechów. Każdy prawie może to dostrzec...

U Dom Benoit można przeczytać do jakiego stopnia doszło skąpstwo u licznych koryfeuszy rewolucji francuskiej. Zadowolę się tylko jedną cytata z Taine'a, pisarza bardzo znanego i zupełnie nie podejrzanego o stronniczość. Według niego rewolucja "położyła rękę na trzech piątach podstawowych dóbr Francji, zabrała społeczności i osobom prywatnym 10-12 miliardów przedmiotów wartościowych, mebli i urządzeń, podniosła zadłużenie publiczne z 4 miliardów w 1789 r. do 50 miliardów". Większa część tych dóbr posłużyła zaspokojeniu interesów prywatnych "szlachetnych republikańców".

"Napoleon I, mówi dalej Benoit, nie czynił nic innego tylko sycił wysokimi pensjami i stanowiskami najbardziej zapalonych rewolucjonistów, aby przekształcić ich w konserwatystów" (Benoit F. M., II, 336-337).

Według Menendez y Pelayo sprzedaż dóbr kościelnych dokonana przez masonierię hiszpańską była jedną wielką akcją niszczenia i marnotrawstwa, w czasie której stracił Kościół, ale prawie nic nie zyskało państwo. Zyskali nie rolnicy i właściciele hiszpańscy, ale chmara spekulantów i awanturniczych giełdźiarzy (Heterodoxos, III, 597 i nast).

Gdy na początku XX wieku masoneria doszła do władzy we Francji zabrano dobra kościelne rzekomo aby sprzedać je na rzecz celów dobroczynnych lub na cel nauczania państwowego. W istocie był to skandaliczny rabunek, dzięki któremu wzbogaciło się niewielu i ulotniły się miliony, jakie przyrzekło się ludowi, aby usprawiedliwić ten czyn. Jest to historia bardzo świeża i zbyt dobrze znana.

To co zdarzyło się we Francji zaszło i w innych krajach. Dzieje się to w Meksyku, zaszło we Włoszech i masoneria przygotowuje się, aby to zrobić w Chile, sam osobiście miałem okazję dowiedzieć się o tym, nie chciałbym jednak robić żadnej osobistej aluzji. Wielu czytelników to wie, inni dowiedzą się o tym później gdyż mało jest rzeczy na tym świecie, które można utrzymać w tajemnicy. Myślę, że ci, którzy po pierwszym wydaniu tej książki dostarczyli mi danych w tym względzie zadowolą się tym ogólnym stwierdzeniem. Nie mogę wchodzić w szczegóły.

Nie muszę przypominać, że masoneria zastosowała jako potężną broń podniecanie w tłumach żądy i pragnień przyjemności trudnych do zaspokojenia, aby przygotować je w ten sposób do rewolty, lub aby

zyskać ich głosy czyniąc im obietnice, jakich nie miała zamiaru spełnić.

Co do zmysłowości, powodującej najgwałtowniejsze pasje, spójrzcie co mówi Leon XIII, opierając się na danych autentycznych, jak oświadcza w swojej encyklice "Humanum Genus", skierowanej przeciwko tajnym stowarzyszeniom: "Spotkano w sekcie masonów ludzi, którzy proponowali, że trzeba pracować z wyczuciem i sumiennością, aby tłumy syciły się nieograniczoną wolnością grzeszenia".

W tym celu rozpowszechnia się niemoralne publikacje, sztuki teatralne i filmy, wszystko to prawie całkowicie w rękach Żydów, w przedsiębiorstwach przeznaczonych dla popularyzacji rozwiązłości.

157. Rezultaty są oczywiste

Widać je wszędzie. W mieście gdzie to piszę jest proporcjonalnie więcej łóż niż w innych miastach Republiki i przez to jest wpływ łóż o tyle większy im mniejszy jest wpływ Kościoła, wszystko w stosunku do liczby ludności. A więc znający to miasto mogą powiedzieć, czy ten większy wpływ masoński spowodował, że w tym mieście panują zwyczaje bardziej wstrzemięźliwe i czyste, czy też istnieje w nim większe zepsucie obyczajów niż w innych miastach, gdzie występuje proporcja odwrotna.

Co więcej, w jakąkolwiek stronę świata zwrócić oczy dostrzeże się tę samą zależność: im większa przewaga masonerii, przy innych warunkach podobnych, tym więcej korupcji i zepsucia przejawiającego się w zbrodniach pod wpływem namietności, w przestępczości młodzieży, w samobójstwach, rozwodach, w prostytucji, grach hazardowych itd.

Rozdział IV

Masoneria adopcyjna i wilczęta

158. Łoże żeńskie mieszane i komasoneria, 159. Ich stopnie, 160. Skrajna rozwiązłość, 161. Wilczęta, 162. Sakramenty masońskie jakie się otrzymuje.

158. Łoże żeńskie, mieszane i komasoneria

Dittfurth, jeden z przywódców Oświeconych powiedział: "Kobiety wywierają wpływ zbyt duży na mężczyzn. Gdy chcemy zreformować świat musimy więc zreformować kobiety". "Warsztat braci, który nie przyłączy łoż żeńskiej" mówił z kolei Pike "jest warszatem niekompletnym, w którym nigdy nie nastąpi doskonalenie się braci... Jedynie w cieniu adopcji masoneria jest kompletna" (Benoit F. M., I, 413-415). Jeden z wysokich zwierzchników sekty - Vindice, pisał w 1858 r. w liście, który opublikowano później: "Słyszałem ostatnio, jak jeden z naszych przyjaciół referował w aspekcie filozoficznym nasze projekty. Powiedział on : - Aby zniszczyć katolicyzm trzeba zacząć od odcięcia [od niego - przyp. tłum.] kobiety. To jest realne w pewnym sensie, ale jeśli już nie możemy odciągnąć kobiet, niechże się przynajmniej znudzą Kościołem. Corruptio optimi pessima [Najgorsze jest zepsucie najlepszego]. Cel ostateczny jest całkiem piękny - aby kusić mężczyzn, takich jak my" (F. B, 231). Aby go wprowadzić w życie wprowadzono do łoż kobiety.

Masoneria dążyła do tworzenia łoż żeńskich od najwcześniejszego okresu swojej ekspansji w Europie. Łoże te nazywane były adopcyjnymi albo mieszanymi i złożone były z mężczyzn i kobiet. W łożach tych bracia nie pozwalali siostrze, aby działały same.

Łoże te nazywają się adopcyjnymi, ponieważ według doktorów masońskich, takich jak np. Mackey, kobiety nie mogą być prawdziwymi masonami i nie mogą mieć dostępu do tajemnic masonerii, a także jak się uczą, nie są zdolne do moralności, ponieważ moralności uczy się w masonerii. W niektórych rejonach Stanów Zjednoczonych, mówi ten autor, te stopnie (kobiece) są bardzo rozpowszechnione, podczas gdy w innych nie istnieją a próby ich utworzenia są silnie potępiane jako niestosowne nowatorstwo. Gdy

mówi się kobietom, że otrzymując te stopnie są przyjmowane do Zakonu Masońskiego i otrzymują informacje masońską pod nazwą "Masoneria pań" po prostu sieje okłamyje (A. F., 304, 324-325).

Wielka Loża Londynu nie chciała uznać łóż mieszanych, ale w 1893 r. loża francuska "Wolnomyślicieli" ukonstytuowała się sama jako "Wielka Loża Symboliczna Francji, Praw Człowieka", wyróżniając się przez tę osobliwość, że przyjmowała zarówno mężczyzn jak i kobiety. Nazwano ją komasoneria (co-masoneria). Ta Wielka Loża respektuje wszystkie 33 stopnie, ma swoją siedzibę w Paryżu i posiada setki łóż tego samego rodzaju, afiliowanych w Europie i w krajach amerykańskich. Loże, w których mówi się po angielsku, mają własną Radę Pomocniczą. Są jednak częścią składową masonerii kontynentalnej i praktykują dziwną mieszaninę kultów teozoficznych. Sprawia to, że są w kontakcie i częściowo pod kierownictwem ruchu teozoficznego, masonki stopnia 33. Anny Besant w Adyarze, podczas gdy Rada Najwyższa Powszechna Mieszana, z siedzibą w Paryżu (ul. Jules Breton 5) ma jako swojego wielkiego mistrza Pirona i jako wielkiego sekretarza generalnego, panią Amelię Gedalje, stopnia 33. (La Cause, 118; Webster 301 i nast.).

159. Ich stopnie

Już powiedziano, że komasoneria ma 33 stopnie Rytu Szkockiego. Jednak w zwykłej masonerii adopcyjnej, w której kobiety jako uczennice kierowane są przez przywódców Zakonu, istnieje tylko 5 stopni: trzy wspólne dla całej masonerii i dalej stopień "Nauczycielki doskonałej" odpowiadający stopniowi Różokrzyżowiec w masonerii męskiej i stopień Wspaniała Szkotka odpowiadający stopniowi Kadosz (patrz Espasa, 732). Te pierwsze są, jak wiadomo, stopniami symbolicznymi, a ostatnie filozoficznymi. W nich, zarówno przez ceremonię przyjęcia jak i przez katechizmowe pytania i odpowiedzi doprowadza się kobiety do tego, że tracą delikatność i wstydliwość, a zdobywają "wolność i miłosierdzie" masońskie. Wpaja im się lekceważenie księży, religii i nienawiść do Jezusa Chrystusa oraz miłość do Szatana. Mają także swój obrządek paladyczny lub sataniczny. Już mówiłem, że daje im się do sprofanowania Hostię Przenajświętszą

160. Skrajna rozwiązłość

Jak należało się spodziewać, rozwiązłość przechodzi czasem wszelkie granice i to do tego stopnia, że nie tylko niewtajemniczeni, ale nawet masoni protestowali, jak pisze Eckert, przeciwko orgiom w Loży Masonerii Egipskiej, założonej jako loża adopcyjna w Paryżu w 1782 r., przez sławnego hrabiego Cagliostro. Sam Wielki Wschód w swoim raporcie "Stan z roku 1807" wspomina oplakane nadużycia popełnione w 1774 r. w różnych lożach adopcyjnych.

W Chile mieliśmy w osobie Belen de Sarraga przykład masonki bez wątpienia włączonej w stopnie filozoficzne, sądząc po tym co mówiła w swoich konferencjach, a co pochodziło z legend masońskich i sądząc także po bezczelności i bezwstydlu doprowadzającym do rumienienia się wielu swoich słuchaczy, jak mi opowiadał jeden z mężczyzn, który ją słyszał i nie jest skłonny gorszyć się byle czym. (Nie zdziwi to ludzi, którzy wiedzą cokolwiek o jej życiu. Dlaczego wyrzucono ją ze swojej ojczyzny?) Eckert pisze: "Mamy [opisy - przyp. tłum.] różnych rytuałów łóż adopcyjnych, ale nie odważymy się ich opisać w poważnej pracy" (1.343-345). Pan Segur daje pewne szczegóły, które można przeczytać.

161. Wilczęta

Jest jeszcze jeden rodzaj masonerii adopcyjnej - wilczęta. Kategoria ta została wprowadzona niedawno. Clavel, jeden z wielkich doktorów masonerii mówi: "Wilcze jest synem masona. Nazwa ta, która z powodu

utrąty swej etymologii zatraciła swe właściwe znaczenie jest bardzo starego pochodzenia. Egipcjanie zainicjowani w misteria bogini Izys nosili nawet publicznie maski w kształcie głowy szakala, czyli złotego wilka. Dlatego o poświęconym Izydzie "szakal" lub "wilk". Syn takiego człowieka był określany jako "wilcze" lub "wilczek". Z tego co stwierdziliśmy wynika więc, że nazwa "wilcze" jest honorowa i znacząca! W Wielkiej Łoży .! Chile przyjmuje się na "wilczka" syna masona w wieku 7 lat, a w wieku 17 lat może on już zostać "ucznem" (Konstytucja Wielkiej Łoży Chile, art. 379-388).

162. Sakramenty masońskie jakie się otrzymuje

Chłopcy zostają wilczkami w trakcie ceremonii zwanej chrztem masońskim. Dlaczegoż Antykościół nie miałby mieć swojego antychrztu? W ceremonii tej używa się surowego kamienia, dłuta i młotka, aby przypomnieć ojcu pracę, którą ma poświęcić synowi, aby wyrobić w nim doskonałość masońską. "Ojciec chrzestny" trzyma pod sercem "chrześniaka" pion, aby przypomnieć, że ma go uczyć kroczyć prosto po drodze prawdy i cnoty, masońskiej ma się rozumieć. Pierwszy Strażnik wraz z "ojcem chrzestnym" trzyma poziomice przed piersią, aby zaznaczyć, że poziom musi przechodzić nad nim i nad innymi, aby wszystkich zrównać. Kładzie mu się następnie kątownicę dwoma ramionami w dół, po czym włącza się w ceremonię Wielebny, dwu Strażników i "ojciec chrzestny" z płonącymi pochodniami przed trzema świecznikami przyrzekając Strażnikom, że po-czynią wszelkie wysiłki, aby wilczek szedł drogą prawdy i cnoty i aby wzniecić w nim miłość sobie podobnych i dążenie pewnego dnia do pracy dla dobra ludzkości - to przysięgaj ą bracia.

Już wiemy jaki sens nadaj ą masoni słowom tak pięknym. Następnie ma miejsce ceremonia przypominająca namaszczenie krzyżem w chrzcie katolickim: wielebny czyni to dając wino do ust, na uszy i oczy.

Może również otrzymać wilczek "bierzmowanie" masońskie, w czasie którego przyrzeka nie ujawniać profanom doktryny Zakonu i jest poddany strasznym próbom grzmotów i hałasowi murów, które walą się, co symbolizuje walkę namiętności, zamieszanie jakie powodują przesady, błędy i ignorancja, oczywiście w sensie masońskim. Następnie słyszy szcęk sprawiany przez broń w czasie starcia, co symbolizuje siłę z jaką winien walczyć "bierzmowany" z błędami itd. Następnie wilczek wycofuje się rozumiejąc, że nie wchodzi się do świątyni Prawdy od razu. Przed "bierzmowaniem" musi odbyć spowiedź ze swoich wad, do której zachęca go wielebny mówiąc, że żadne z jego przewinień nie zdoła się przed wielebnym ukryć.

Część VI

POTĘPIENIE MASONERII

Rozdział I

Dlaczego Kościół potępia ogólnie masonerię?

163. Potępienie, w sposób oczywisty usprawiedliwione, 164. Rozważania i konsultacje, 165. Wielka Loża Matka i jej działania międzynarodowe, 166. Osąd, jaki sobie wytworzył przywódca angielski wysokiego stopnia, 167. Nienawiść masonerii północnoamerykańskiej wobec katolicyzmu, 168. Podstawowa jedność masonerii.

163. Potępienie, w sposób oczywisty usprawiedliwione

To co dotychczas powiedziano w pełni usprawiedliwia stałe i energiczne akty potępienia, które liczni papieże czynili wobec masonerii od czasu gdy dostrzegli jej działanie i zapoznali się z jej duchem i

tendencjami. Potępienie to na pewno uznają za słuszne i należyte nie tylko ludzie wierzący, ale również ci, którzy za jedyną normę swoich osądów i uczynków postępowania mają naturalny rozum, jeśli tylko są szczerzy.

Jeśli chodzi o katolika, który wie, że misją Kościoła jest przyciągnięcie do siebie wszystkich ludzi, i że dla osiągnięcia tego celu Kościół posługuje się niewyczerpaną cierpliwością, a także że nikogo nie potępia i nie odrzuca od swego łona z tego tylko powodu, że jest grzesznikiem, jeśli już a priori może on być przekonany o racji Kościoła mając pewne wyobrażenie o masonerii (bardziej prawdziwe niż to co o niej zwykli mówić masoni), z pewnością uzna to potępienie za konieczne, a także i to, że powinno ono dojść do świadomości wszystkich katolików.

164. Rozważania i konsultacje

Moi angielscy i amerykańscy przyjaciele, niech mi wybaczą, jeśli tym razem rozproszę pewne przeświadczenie, które im schlebia. Ich postępowanie wobec mnie i wobec Kościoła zasługiwało, na ogół biorąc, tylko na moją wdzięczność, zwłaszcza jeśli chodzi o osoby nie wyznające mojej religii. Ja sam przyszedłem do przeświadczenia, że masoneria angielska, jak ją się określa, niewiele ma wspólnego z chilijską lub latynoamerykańską. Z tego powodu konsultowałem się w Rzymie, czy powinienem czynić jakieś różnice w przypadku masonów angielskich chcących wstąpić do Kościoła katolickiego. Uzyskana odpowiedź wyprowadziła mnie z błędu. Studiując sprawy masonerii doszedłem do wniosku, że instytucja jest ta sama i jeśli zachowanie jednych i drugich jest odmienne, przyczyną częściową przynajmniej, jest stosunek masonerii do protestantyzmu oraz to, że gdy wchodzili w grę ludzie poważni pod względem wykształcenia i swoich cech charakteru, masoneria używała całej swojej roztropności, aby ci ludzie nie przejreli i nie opuścili Zakonu. To studium spowodowało, że jeszcze raz podziwiałem staranność, z jaką się postępuje w Rzymie i to, jak dobrze są poinformowane władze [kościelne - przyp. tłum.] w Rzymie.

165. Wielka Loża Matka i jej działania międzynarodowe

Masoneria angielska jest źródłem, z którego rozlała się po całej Europie i potem po Ameryce ta odmiana masonerii rewolucyjnej, pełnej okrucieństwa i furii przeciwko katolicyzmowi. To jest sprawa dobrze znana. Praca masonerii angielskiej nad dechrystianizacją jest cicha, ale stała. Próbkę jej dają pastory protestancy, którzy tylekroć są pierwsi w negowaniu podstawowych dogmatów chrystianizmu, ku wielkiemu zgorszeniu wiernych. Eckert mówi: "Studiowałem historię wolnomularstwa w Anglii aż do epoki bardzo nam bliskiej, nie tylko dlatego że Anglia stała się matką nowoczesnego wolnomularstwa na Kontynencie i nawet w Ameryce, ale również dlatego, że z niej rozchodzą się nici kierujące dzisiaj stowarzyszeniami masońskimi, nici, których nie można by pojąć bez znajomości tej historii" (II, 55; patrz także s. 79 i nast.).

Wysiłki rewolucji włoskiej przeciwko papieżowi masoni angielscy i ci ze Stanów Zjednoczonych, wspierali potężnie pieniędzmi, jednakże spora część tych pieniędzy została wykorzystana przez Lemmiego dla jego prywatnych interesów, jak zapewnia Margiotta (A. L., 142).

Lord Palmerston, patriarcha masonerii europejskiej i minister angielski wykorzystywał oba swe stanowiska, aby wstrząsnąć królestwem Neapolu i pomóc braciom .-. włoskim w zrewolucjonizowaniu reszty świata (patrz Eckert, II, 242 i nast.). Garibaldi, przyjęty w Anglii w kwietniu 1864 r. z pompą przez ministrów, posłów i lordów i przez 30 000 widzów tak się wypowiedział: "Neapol byłby jeszcze teraz należał do Burbonów, gdyby nie pomoc Palmerstona, a bez floty angielskiej nie mógłbym przekroczyć Cieśniny Messyńskiej" (cyt. przez mgr Rosseta, La F. F., s. 60).

Co do rewolucji portugalskiej z 1920 r. mówi Webster (s. 288), że kierujący tym ruchem masoni kryli się za imieniem Anglii. Pytali: "Jak możecie oskarżać loże, że są klubami morderców, kiedy masoneria jest kierowana przez Anglię i ma króla Edwarda jako swego Wielkiego Mistrza?" Donosi następnie, że jeden ze świadków zamieszek stwierdził, że gdyby Wielka Loża Angielska opublikowała w prasie kontynentalnej,

że separuje się od Wielkiego Wschodu w ogóle i od masonerii portugalskiej w szczególności, siły rewolucyjne uległyby znacznemu osłabieniu. Wielka Loża wybrała milczenie, z ogromną szkodą dla swojego imienia zwłaszcza u katolików.

Albert Pike współtwórca wspólnie z Mazzinim, Nowego Obrządku Paladyjskiego Zreformowanego, Obrządku Lucyferiańskiego i Wielki Zwierzchnik nie tylko masonerii Stanów Zjednoczonych, ale i całej masonerii, uznał za swoje główne zadanie zniszczenie "klerykalizmu", zwłaszcza w Rzymie. Gdy Lemmi konsultował się z nim co do kongresu masońskiego w Mediolanie, Pike odpowiedział mu w 1880 r. pochwalając ten pomysł i między innymi stwierdził: "Należy szybko unicestwić wpływy klerykalne we Włoszech, prawa skierowane przeciwko stowarzyszeniom religijnym nie są tu respektowane. Czy warto było tyle pracować, aby te prawa ustanowić? A szkoły? Ciągłe jeszcze mamy w nich nauczanie katolickie. Protestujcie za pośrednictwem łóż. Byłoby przeto konieczne, aby Kongres przegłosował ustanowienie liceów dla dziewcząt, ale ustanówcie to zapewniając właściwe zabezpieczenia, zachowując ostrożność i starając się, aby nie znalazł się w nich ksiądz kapłan" (Margiotta, 142-143).

Należy zdać sobie sprawę z satanicznej nienawiści do papieżstwa z jaką Pike zwykł pisać (Cath. Encycl.).

166. Osąd, jaki sobie wytworzył przywódca angielski wysokiego stopnia

Wiadomo, że lord Ripon, wielki Mistrz masonerii angielskiej i były wicekról Indii zdziwiony potępieniem masonerii, które wydał papież Pius IX przestudiował skrupulatnie sprawę i powziął nie tylko decyzję porzucenia masonerii, ale i protestantyzmu, stając się szczerym katolikiem: Któż lepiej niż on mógł przestudiować i zrozumieć kręactwa masonerii, jej plany i opozycję przeciwko chrześcijaństwu?

167. Nienawiść masonerii północnoamerykańskiej wobec katolicyzmu

Już wcześniej stwierdziłem, że masoneria Stanów Zjednoczonych postępuje na ogół tak jak masoneria całego świata: znaczna jej część zjednoczyła się z Wielkim Wschodem Francji i tryska nienawiścią do Kościoła katolickiego. Jej czterdzieści kilka czasopism wypełnionych jest inwektywami przeciwko Kościołowi katolickiemu i przeciwko Papieżowi. W niektórych lożach, nazywając Boga, zdecydowano się używać słowo "Yah" -jest to Bóg-Słońce Syryjczyków, albo słowa "On" -jest to Bóg-Słońce Egipcjan, albo słowo "Bal" lub "Baal" -jest to Bóg-Ogień Chaldejczyków, którego kult był tak surowo zabroniony przez Jahwe.

Nienawiść masonerii północnoamerykańskiej do nauczania religijnego, zwłaszcza katolickiego jest taka sama jak w lożach całego świata. Inspirowana przez nią zdołała narzucić w dwóch czy trzech stanach prawo nauczania: wyłączne, obowiązkowe i świeckie. Na szczęście dla wolności i religii nie mogło funkcjonować, gdyż było sprzeczne z Konstytucją. Nie wyklucza to oczywiście, dalszego trwania zawziętej kampanii przygotowującej teren pod reformę Konstytucji, aby osiągnąć to do czego tak bardzo się dąży w tym kraju, gdzie rzekomo panuje wolność.

Wiemy już, na podstawie wyjaśnień najwybitniejszych doktorów masońskich Stanów Zjednoczonych, że pojęcie Boga w masonerii jest bardzo odległe od pojmowania Boga przez chrześcijan, muzułmanów czy Żydów. Jest to Bóg pogański, w którym się mieści przyroda, słońce, ciało, zmysłowość itd., ale nie Bóg prawdziwy, Bóg-Osoba, nie utożsamiający się ze światem Bóg Stwórca, Bóg chrześcijański.

168. Podstawowa jedność masonerii

Preuss, w swojej pracy "Studia nad amerykańskim wolnomularstwem" poświęca jeden z rozdziałów sprawie jedności masonerii północnoamerykańskiej i europejskiej i dochodzi do wniosku, że "są jednością w swoim istotnym i tajemnym duchu, są jednością w swoich dążeniach i przedmiocie, są jednością w swoim nauczaniu i doktrynie, są jednością w swojej filozofii i religii, tworząc tym samym jedną rodzinę, jedną instytucję, jedno braterstwo, jeden Zakon..., który dąży w swojej

całości do zastąpienia Kościoła katolickiego, ustanowionego przez Chrystusa". To samo stwierdza się w dodatku wydanym z okazji Światowego Kongresu Obrządku Szkockiego w Brukseli, w którym brali udział przedstawiciele Najwyższej Rady Stanów zjednoczonych, Anglii i wszystkich republik amerykańskich, m.in. także i Chile.

Wiadomo, że Wielka Loża Nowego Jorku zadeklarowała, że nie chce zjednoczenia z lożami, które nie przyjmują istnienia Boga i nie opierają się na Biblii, nie jest to jednak zerwanie absolutne i definitywne, jak wynika z oświadczenia ich wielkiego mistrza Williama r. Rowana, opublikowanego przez "The Builder" w marcu tegoż roku: "Istnieje jeden Bóg, ojciec wszystkich ludzi: oto skała na której budujemy, Święta Biblia jest Wielkim Krzyżem masonerii, jako reguła i przewodnik dla wiary i praktyki. Wreszcie trzymamy się naszych ustaw w naszym postępowaniu. Między naszymi zasadami, śmiem to powiedzieć, jest i taka, że władza [masońska - przyp. tłum.] naszego okręgu (jurysdykcja) jednoczy się z władzami innych okręgów świata, aby przyczynić się do jedności masonerii i spowodować, aby realizował się duch jedności" (Rev. des SS. Sec., s. 341, 1925).

Nigdy nie trzeba zapominać o tym, co niekiedy deklarowano w łonie masonerii, że zawiera się cała w trzech pierwszych stopniach, a stopnie wyższe są niczym więcej, jak tylko jej rozwojem i doskonaleniem. Stwierdziłem już, że od chwili inicjacji uczeń odstępował od wiary nadnaturalnej i następował zasiew ziarna wszelkiej rebelii. Dzieje się to pod zasłoną symboli, które nie pozwalają dostrzec oszustwa wcześniej, aż dopiero wtedy, gdy duch jest już przygotowany do jego przyjęcia.

Masoneria angielska lub północnoamerykańska nie różni się więc od masonerii łacińskiej lub latynoamerykańskiej, co najwyżej tylko przypadkowo w pewnych formach zewnętrznych, które w Stanach Zjednoczonych nie zachowuje się tak wiernie jak w Anglii. Jedna i druga służą za podstawę dla pozostałych w tej tajemniczej piramidzie, na której szczycie adoruje się szatana i przeczy się Chrystusowi i Bogu, a jako ideał dla ludzkości przyjmuje się bunt ogólny i całkowitą rozwiązłość obyczajów.

Jestem przekonany, że w masonerii angielskiej jest wiele osób szczerze wierzących w wartość instytucji, która wśród swych członków ma książąt z rodziny królewskiej. Już wcześniej zobaczyliśmy jednak co to oznacza. Tak samo jak wierzę w szczerść wielu masonów angielskich, wierzę również, że pewnego dnia, gdy zdadzą sobie sprawę z prawdziwego ducha i z historii masonerii, tego samego dnia stwierdzą, że jest dyshonorem być nadal członkiem tej organizacji i wezmą przykład z lorda Ripona i z tylu innych ludzi na wysokich już stopniach masonerii, którzy opuścili to stowarzyszenie, słuchając głosu swojego sumienia.

Rozdział II

Podsumowanie potępienia przez Kościół

169. Normy obowiązującego prawa kanonicznego, 170. Bulla "In Eminentiori" Klemensa XII, 171. Bulla "Providas" Benedykta XIV, 172. Listy apostolskie "Ecclesiam a Jesu Christo" Piusa VII, 173. Bulla "Quo Graviores" Leona XII, 174. Encyklika "Traditi" Piusa VIII, 175. Encyklika "Mirari vos" Grzegorza XVI, 176. Encyklika "Qui pluribus" i inne wezwania Piusa IX, 177. Encyklika "Humanum Genus" Leona XIII: 1. Wstęp, 2. Królestwo Szatana, 3. Ukrycie zamierzeń, 4. Potworność, którą potępia rozsądek, 5. Jej szkodliwe owoce, 6. Środki przeciwko złu, 178. Wskazówki kościelne co do zachowania się wobec masonów.

169. Normy obowiązującego prawa kanonicznego

Potępienie ze strony Kościoła zawiera się w następujących zdaniach kanonu (normy) 2335 Kodeksu Prawa Kanonicznego: "Kto daje swoje nazwisko sekcje masońskiej lub innym stowarzyszeniom takiego samego rodzaju, które konspirują przeciwko Kościołowi lub przeciwko legalnym władzom cywilnym, ściągają tym samym na siebie ekskomunikę, normalnie zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej". Kanon następny nakłada duże kary na członków kleru, którzy popełnią to przestępstwo.

Chociaż już to samo powinno wystarczyć katolikom, aby się wystrzegać masonerii, niemniej, uważam za stosowne przedstawić czytelnikom niektóre osądy, jakie papieże wygłaszali o masonerii, żałując, że muszą to uczynić w formie tak krótkiej.

170. Bulla "In Eminenti" Klemensa XII

Klemens XII (1738) mówiąc o masonerii w swojej bulli "In Eminenti" mówi: "Taka jest natura zbrodni, która się zdradza sama przez się i której własne wysiłki, żeby się ukryć czynią ją tym bardziej widoczną. Tak więc wspomniane towarzystwa wzbudziły tak wielkie podejrzenia wśród wiernych, że przyłączyć się do nich, w oczach osób rozważnych i uczciwych, znaczyłoby splamić się znamieniem kompletnej przewrotności.. I rzeczywiście, jeśli ci ludzie nie czyniliby zła czyż mieliby tak wielki strach przed pokazaniem się w świetle dziennym? To ogólne potępienie zaszło tak daleko, i stało się tak oczywiste, że w wielu krajach same władze świeckie od jakiegoś czasu zabroniły [na swym terenie - przyp. tłum.] istnienia tych towarzystw jako niezgodnych z bezpieczeństwem królestw".

171. Bulla "Providas" Benedykta XIV

Papież Benedykt XIV w 1751 r. w swojej bulli "Providas" ponawia potępienie: "Pośród spraw bardzo ważnych, które doprowadziły naszego poprzednika Klemensa XII do *zakazania* i potępienia wspomnianych stowarzyszeń, pierwszą rzeczą jest, że w tego rodzaju stowarzyszeniach gromadzą się ludzie różnych religii: sekt, co może w sposób oczywisty prowadzić do dużych szkód w czystości religii katolickiej. Druga, to tajemnica rygorystycznie utrzymywana i nieprzenikniona, przy pomocy której ukrywa się wszystko, co czyni się na ich zebraniach. Można więc do nich zastosować z powodzeniem słowo Cecilio Natara cytowane przez Minucio Feliksa: Sprawy dobre kochają zawsze otwartość, zbrodnie kryją się przy pomocy tajemnicy. Trzecią rzeczą jest przysięga, którą członkowie tych stowarzyszeń czynią, sprawiająca, że tajemnica ta jest nietykalna, tak jakby było im wolno dawać obietnicę lub przysięgę, aby odmawiać informacji gdy będą pytani, przez legalną władzę: co się czyni w tych stowarzyszeniach przeciwko ustanowionemu porządkowi państwowemu czy też religijnemu albo politycznemu. Czwartą sprawą jest, że te stowarzyszenia nie są mniej przeciwne prawom cywilnym co kanonicznym... Piątą rzeczą jest, że w wielu krajach stowarzyszenia te zostały zakazane przez prawa władców świeckich. Wreszcie ostatnią sprawą jest, że stowarzyszenia te mają złą opinię wśród osób rozważnych i uczciwych, którzy uważają ich przynależność do nich za dowód przewrotności".

Z powyższych powodów papież zaleca biskupom i zwierzchnikom kościelnym jak i panującym świeckim spełnić powinność wytępienia tych stowarzyszeń.

172. Listy apostolskie "Ecclesiam a Jesu Christo" Piusa VII

Pius VII potępił masonerię generalnie i sektę karbonariuszy w szczególności w swoich listach apostolskich "Ecclesiam a Jesu Christo" z 1821 r.

Podkreśla przewrotny charakter karbonariuszy, którzy udają oddanie Chrystusowi, jego religii i Kościołowi, a starają się szerzyć racjonalizm i obojętność religijną, parodiując mękę naszego pana Jezusa Chrystusa i ośmieszając inne obrzędy chrześcijańskie. Sprzyjają także rozwiązłości i buntom, pozwalając zabijać każdego, kto by to ujawnił. Z tego powodu, mówi papież, nie trzeba się dziwić, że popełniono tak wiele zamachów we Włoszech.

173. Bulla "Quo Graviora" Leona XII

Leon XII potępia jeszcze dobitniej niż jego poprzednicy masonerię w swojej bulli "Quo Graviora" z 13 marca 1825 r. wskazując zwłaszcza na działanie sekty "Universitarios". Przypisuje działaniu sekt rozpętanie rewolucji francuskiej ze wszystkimi zaburzeniami i buntami, które odnawiały się bez końca i

wszystkie nieszczęścia jakie spadały na Kościół. "Nie trzeba wierzyć - mówił - że jeśli przypiszemy tajnym stowarzyszeniom całe to zło i inne, które znosimy w milczeniu, będzie to oszczerstwem. Dzieła, które członkowie tych sekt ośmielili się napisać o religii i o społeczeństwie cywilnym, w których lekceważą władzę, bluźnią majestatowi, przedstawiają Chrystusa jako skandal lub głupotę i nawet przeczą istnieniu Boga utrzymując także, że dusza umiera wraz z ciałem, ich prawa i statuty, w których tłumaczy się ich praktyki i projekty, potwierdzają dowodnie to co powiedzieliśmy, a mianowicie, że sekty te są źródłem, z którego rozprzestrzeniają się tak liczne wysiłki zmierzające do podkopania władzy legalnej i całkowitego zniszczenia Kościoła. W końcu, jest pewnym i niewątpliwym, że wszystkie te stowarzyszenia, noszące nawet różne nazwy są sprzymierzone między sobą przez zbrodnicze więzy swoich haniebnych zamiarów."

174. Encyklika "Traditi" Piusa VIII

Pius VIII pisze do patriarchów, prymasów i biskupów całego świata wskazując im obowiązek zwrócenia uwagi na tajne stowarzyszenia ludzi przysiężonych, zdeklarowanych nieprzyjaciół Boga i władców, którzy czynią wszystko, aby spustoszyć Kościół, wstrząsnąć państwami, zakłócić cały świat i którzy łamiąc hamulec prawdziwej wiary, otwierają wrota dla wszelkiej zbrodni. Przez to, że starają się zapewnić strasznymi przysięgami niedostępność swoich zebrań i powziętych na nich zamiarów można podejrzewać, że im trzeba by przypisywać te straszne zamachy, które widzimy w obecnych nieszczęsnych czasach wychodzące z dna piekła, a które wybuchały czyniąc wielkie szkody religii i państwom.

175. Encyklika "Mirari vos" Grzegorza XVI

Grzegorz XVI w swojej pierwszej encyklice skierowanej do całego świata wskazuje na masonerię jako na "główną przyczynę wszystkich klęsk ziemi i królestw" i jako "ściek nieczysty wszystkich poprzednich sekt".

176. Encyklika "Qui pluribus" i inne wezwania Piusa IX

Pius IX, któremu oszczerczo przypisywała masoneria, że jest masonem, potępił i zakazał sektę więcej niż 20 razy w czasie swego pontyfikatu. "Pośród licznych machinacji i różnych sposobów, którymi wrogowie chrześcijaństwa posługiwali się, aby atakować Kościół i którymi starali się chociaż na próżno zniszczyć go, trzeba wymienić bez wątpienia sposoby wielbnych braci, tej sekty przewrotnej, zwanej pospolicie masonerią, która kryła się początkowo w ciemnych jaskiniach, a teraz wyszła na światło, aby zniszczyć Kościół i społeczeństwa cywilne..."

"Z pewnością ani nasi ojcowie ani my nigdy nie mieliśmy opłakiwać tylu buntowniczych i rewolucyjnych ruchów, tylu wojen, które rzuciły ogień na całą Europę ani tyle zła, które dotykało i dotyka Kościół" mówi papież. Gdybyż władcy zwracali uwagę na napomnienia poprzednich papieży, którzy im wpajali konieczność ukrócenia groźnej sekty.

Co oznaczają- dodaje - te zgromadzenia tak tajemnicze i ta przysięga tak rygorystyczna, której się wymaga od zainicjowanych, aby nie odkryć niczego, co się tyczy tych stowarzyszeń? Po co te straszne kary dla tych, którzy się uważają za członków, w przypadku gdyby nie dotrzymali obietnic? Doprawdy, nie może nie być bezbożne i zbrodnicze stowarzyszenie, które w ten sposób ucieka od światła dziennego. Według słów świętych ksiąg "ten, który czyni zło nienawidzi światła" (Przemowa 25 IX 1865 r.). Następnie papież potwierdza potępienia wypowiedziane przez swoich poprzedników.

Pius IX oświadcza 29 IV 1876 r., że potępienia i zakazy dotyczące masonerii rozciągają się także na loże brazylijskie i na loże znajdujące się w jakimkolwiek miejscu świata. Powiedziano to, aby przeciwstawić się kłamstwu masonów Brazylii, że potępienia te tyczyły się wyłącznie łóż europejskich, a nie amerykańskich, które według nich zajmowały się tylko postępowaniem cywilizacji i dobroczynnością.

177. Encyklika "Humanum Genus" Leona XIII

W końcu 20 IV 1884 r. ujrzała światło dzienne encyklika "Humanum Genus", dokument najbardziej interesujący i kompletny, jaki Kościół opublikował przeciwko masonerii. Autorem był niezapomniany Leon XIII.

Jest to dokument, który winien być rozpowszechniony wszędzie, ponieważ nic nie stracił na swojej ważności, przeciwnie, każdego dnia jaśniej bardziej mądrość tego, kto go napisał.

1. Wstęp. Zaczyna papież od przypomnienia, że po popełnieniu grzechu ród ludzki został podzielony na dwie części, jedna Boga, a druga Szatana, pierwsza pracowała nad ustanowieniem ponownym Królestwa Bożego, przez posłuszeństwo Jego prawom i uznanie Chrystusa i Jego Kościoła, a druga pracuje dla Królestwa Szatana, nie będąc posłuszną Bogu, wypowiadając wojnę Jemu, a także Chrystusowi i jego Kościołowi.

2. Królestwo Szatana. W walce tej masoneria jest potężnym pomocnikiem Królestwa Szatana. Następnie rozpoczyna udowadniać to, wykazując, że jest dobrze wciągnięty w naturę i w cele masonerii "przez wskazówki ujawnione, przez ich (masonów) nauczanie, przez ich prawa opublikowane, przez obrządki i roczniki, dodając do tego często także oświadczenia członków". Papież nie mówili przeto o masonerii na ślepo ani też nie oczerniali jej.

3. Ukrycie zamierzeń. Pokazuje sposób ukrywania zamierzeń: "Szukają sprytnie pozorów, przybierając maskę literatów i mędrców, którzy gromadzą się dla celów naukowych, mówią stale o swoim zaangażowaniu dla cywilizacji, o swojej miłości dla najniższego plebsu, że ich jedynym pragnieniem jest polepszać warunki życia narodów i opowiadać komu tylko mogą o zaletach życia cywilnego".

4. Potworność, którą potępia rozsądek. Mówiąc o przysięgach i karach, do których się zobowiązują i o śmierci jaką ponieśli niektórzy członkowie masonerii jako karę, mówi papież: "To, że udają i starają się ukrywać, że ujarzmiają ludzi jak niewolników najsilniejszymi więzami bez dostatecznie znanej przyczyny, że posługują się ludźmi w ten sposób ujarzmionymi, na ich nieszczęście i według kaprysów innych, że uzbrajają zabójców zapewniając sobie bezkarność swoich zbrodni - jest to potworność, którą odrzuca sama natura i przez to samo rozum i prawda w sposób oczywisty. Świadczy to, że towarzystwo, o którym mówimy walczy ze sprawiedliwością i z naturalną uczciwością.

5. Jej szkodliwe owoce. Papież wyjaśnia, że rezultaty działalności masonerii są szkodliwe i wymienia co następuje:

Aby zastąpić chrześcijaństwo przez naturalizm prześladowano z nieubłaganą nienawiścią Kościół i kler, nauczanie chrześcijańskie, a zwłaszcza papieństwo. "Chociażby brakowało innych świadectw - mówi papież - wystarcza całkowicie to co powiedzieli sami sekciarze, z których wielu, zarówno przy różnych okazjach jak i ostatnio, oświadczyło, że dla masonów właściwym dążeniem jest dążenie do darzenia katolików nieubłaganą, ustawiczną nienawiścią, aż do momentu, gdy zostaną zniszczone wszystkie instytucje religijne ustanowione przez papieży".

Aby móc przyjmować do organizacji ludzi wszelkich religii głosi się obojętność religijną w praktyce. W istocie sekta zezwala swoim członkom całkowicie swobodnie uznawać, że Bóg jest, albo że Go nie ma. Wynika z tego, że neguje się nawet prawdy najbardziej podstawowe, znane przez rozum naturalny, jak istnienie Boga, duchowość i nieśmiertelność duszy.

Konsekwencją tego są wysiłki wprowadzenia nauczania świeckiego, wolnego i niezależnego i rozpowszechniania zepsucia obyczajów. "To, mówi Leon XIII, może potwierdzić rzecz bardziej niewiarygodna do wypowiedzenia niż do zrobienia: ponieważ najbardziej uległymi sługami tych ludzi przebiegłych i chytrych są ci, którzy mają ducha osłabionego przez tyranie żądz. Znalazł się ktoś w sekcie masońskiej, kto publicznie proponował, że należy przeprowadzić za pomocą perswazji

i przebiegłości, aby ludzie się sycili nieograniczoną wolnością grzechu, gdyż w ten sposób z pewnością będą mogli zostać poddani ich woli, aby wzięli się na wszystko".

Dalej omawia papież doktrynę naturalistyczną dotyczącą rodziny, małżeństwo cywilne bez Boga, wolność, równość i władzę absolutną ludu, ateizm państwowy, który się wywodzi z naturalizmu i jest wspólny dla masonów, komunistów i socjalistów. Jeśli chodzi o cele tych ostatnich nie można powiedzieć, aby im była obca sekta masońska, ponieważ to co czynią sprzyja w wielkim stopniu zamiarom masonerii i istnieje zgodność w podstawowych dogmatach między komunistami, socjalistami a masonerią.

"Niech wszyscy oceniają drzewo według jego owoców" mówi Leon XIII.

6. Środki przeciwko złu. Wskazując środki przeciwko złu już zaistniałemu i niebezpieczeństwo jeszcze większych szkód ze strony masonerii, stwierdza papież co następuje:

a. Wznawia propozycje i zakazy swoich poprzedników.

b. Poleca biskupom, by przyczynili się do tego, żeby spadła maska z masonerii, aby ludzie ujrzeli masonów takimi jacy oni są i aby nikt, z jakiegokolwiek powodu nie dawał swojego imienia sekcje masońskiej... Żeby nikogo nie omamiła ta udana prawość.

Może w rzeczywistości wydawać się, że masoni nic nie czynią otwarcie przeciwko religii i dobrym obyczajom, jednak skoro cały sens istnienia sekty polega na występku i na niegodziwości, jasne jest, że nie godzi się łączyć się z nimi, ani też pomagać im w jakikolwiek sposób.

c. Powszechne nauczanie religijne wszystkich, popieranie Trzeciego Zakonu św. Franciszka i stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

d. Przebudzenie przez chrześcijańskie nauczanie młodzieży. Wcześniej należy także wzbudzić w dzieciach i młodzieży obrzydzenie do towarzystw zabronionych przez Kościół, na jakie one zasługują.

W końcu papież napomina, aby ludzie dobrej woli jednoczyli się w modlitwie i w działaniu, aby zyskać pomoc Bożą, bez której pozostałe środki pozostaną nieskuteczne.

178. Wskazówki kościelne co do zachowania się wobec masonów

Zakończę ten rozdział przytaczając słowa biskupa z Gujany w Wenezueli, z jego listu pasterskiego z 26 VIII 1907 r., w którym podsumowuje reguły postępowania, jakie Kościół zaleca przestrzegać wobec masonów: "możliwe, że wiele osób, które stały się członkami masonerii uczyniło to w dobrej wierze. Nie jest naszym celem to negować i nawet jesteśmy skłonni w to wierzyć. Ta dobra wiara albo ściślej ta ignorancja kończy się dzisiaj, gdy sama masoneria odkryła swoją twarz i wypowiedziała otwartą wojnę przeciwko religii i Kościołowi katolickiemu. Dzisiaj więc są tylko dwie drogi: należeć do masonerii i wykluczyć się, co jest logiczne, tym samym z łona Kościoła katolickiego, albo też wystąpić z masonerii i wrócić do szeregów prawdziwych katolików, którzy są posłusznymi dziećmi Kościoła. Ustalenia i dyspozycje Kościoła winny być słuchane przez każdego chrześcijanina, jeśli chce być zbawiony.

"Dla większej jasności i aby wszystko było dobrze wyłożone przedstawiamy ustalenia, jakie Kościół już dawno temu przedsięwziął wobec masonerii i te, które obowiązują od czasu zastosowania wobec masonerii ekskomuniki wielkiej (latae sententiae) zarezerwowanej papieżowi.

Według tych rozporządzeń (dyspozycji):

1. Żaden mason nie może być uniewinniony w Świętym Trybunale Pokutnym jeśli naprzód nie wyrzeknie się masonerii i nie oddzieli się od niej, wypełniając ponadto to, co ustala Kongregacja Świętego Urzędu z 5 VIII 1898 r.,

2. Żaden mason nie może być ojcem chrzestnym lub też świadkiem przy bierzmowaniu,

3. Małżeństwa masonów nie mogą się odbywać w kościele i proboszcz parafialny może uczestniczyć w takim małżeństwie tylko w domu nowożeńców w swoim zwykłym stroju, bez jakichkolwiek szat kościelnych, ograniczając się jedynie do wysłuchania ich wzajemnej zgody, a mason musi przysiąc, że nie będzie przeszkadzał w wychowaniu dzieci w religii katolickiej.

Według dyspozycji Prawa wydanych później, ksiądz który udziela ślubu winien nie tylko wysłuchać, ale także wymagać zgody narzeczonych, aby małżeństwo było ważne (Can. 1095,3). Według tego samego prawa, powinno się odradzać wiernym zawierania małżeństwa z osobami, które odeszły od wiary katolickiej, lub też należą do stowarzyszeń potępionych przez Kościół (Can. 1065).

4. Człowiek, który umarłby przynależąc do sekty masońskiej, nie chcąc oddzielić się od niej, nie może mieć pogrzebu kościelnego.

5. Zabrania się, aby w pogrzebach brali udział masoni z jakimiś insygniami masońskimi, jakiegokolwiek by były.

6. Żaden mason nie może być członkiem bractwa religijnego.

Rozdział III

Potępienia ze strony władz cywilnych

179. Zakazy istnienia masonerii przez państwo w wiekach ubiegłych, 180. Zakazy w bieżącym stuleciu, 181. Czyżby zaczynała się spełniać przepowiednia?

179. Zakazy istnienia masonerii przez państwo w wiekach ubiegłych

Nie można by wierzyć, że tylko Kościół czuł się zagrożony przez masonerię i czuł się zobowiązany ją zakazać, albo że uczyniło to tylko jakieś państwo katolickie pod wpływem Kościoła. Pierwsze środki przedsięwzięte przez rządy cywilne podjęte były w krajach protestanckich. Holandia zabroniła istnienia masonerii w 1735 r., Szwecja i Genewa w 1738 r., Zurych w 1740 r., Berno w 1745 r. Kraje katolickie Hiszpania, Portugalia i Włochy wydały dyspozycje przeciwko niej w 1738 r., w Bawarii została zabroniona w 1784 i 1785 r., w Austrii w 1795 r., w Badenii w 1813 r., w Rosji w 1822 r. Od 1847 r. była tolerowana w Badenii, od 1850 r. w Bawarii i od 1868 r. w Hiszpanii i na Węgrzech. W Prusach (1798) zakazano masonerię w ogóle, za wyjątkiem trzech starych Wielkich Łóż Pruskich podlegających protektoratowi rządu i ściśle przezeń kontrolowanych. W Anglii parlament wydał akt w 1798 r. zakazujący surowo stowarzyszeń zakładanych dla szerzenia buntów i dla celów zdradzieckich oraz praktyk buntowniczych i zdradzieckich. Dopuszczono tylko istnienie łóż, które już istniały do tego czasu rządzących się zgodnie ze starymi regułami masonerii królestwa (Cath. Encycl., 786). U autorów cytowanych można znaleźć więcej szczegółów na ten temat.

180. Zakazy w bieżącym stuleciu

Jest rzeczą łatwą do zrozumienia, że masoneria, mając swych ludzi na stanowiskach najwyższych i najbardziej wpływowych w państwie, nie pozwoli, aby podyktowano jakiegokolwiek rozporządzenia, które mogłoby ją krępować.

Widzieliśmy w Chile jak pozostał praktycznie bez efektu dekret ministra wojny, generała naszej armii, który zabraniał wojskowemu należania do tego rodzaju stowarzyszeń. Z drugiej strony tajny charakter masonerii,

który zachowuje ona wszędzie tam, gdzie jeszcze nie może dysponować dostatecznie pewnym wpływem na władzę powoduje, że w wielu miejscach, przynajmniej oficjalnie, jest nieznaną i naiwnie ignoruje się zasięg jej mocy i jej plany, jak to niestety ma miejsce wśród narodów katolickich naszego [amerykańskiego - przyp. tłum.] kontynentu.

W Republice Argentyńskiej masoneria chciała wyjść z kondycji wstydlivej sekty i prosiła o uznanie przez rząd, jednak zbadanie jej statutów i raport, który przesłano rządowi spowodował, że ten orzekł: "Nie będzie miało miejsce uznanie stowarzyszenia «Wielki Wschód Narodowy Obrządku Argentyńskiego» jako jednostki prawnej". Rozporządzenie to opublikowano w Biuletynie Oficjalnym (26 IX 1906).

Najbardziej jednak odczuwało się złowieszczą działalność masonerii wobec rządu we Włoszech. Zrozumiano tam, że nie będzie można cofnąć się z drogi, po której tak nieszczęśliwie kroczone w kierunku zaburzeń społecznych, jeśli się nie zabroni działalności tajnych stowarzyszeń. W podrozdziale 113 cytowałem fragment sprawozdania jakie przedstawiono izbom prawodawczym tego kraju. Lektura tego dokumentu przekonuje głęboko każdego człowieka szczerego i patriotę, o pełnych słuszności wymaganiach rządu, który chce wiedzieć co czyni się w stowarzyszeniach skupiających jego obywateli, i jakie osoby są ich członkami. To jest to co zarządził rząd pana Mussoliniego ku wielkiej wściekłości masonów. Już powiedziano, że masoneria nie może istnieć w świetle dziennym.

181. Czyżby zaczynała się spełniać przepowiednia?

To co dzieje się we Włoszech i głębokie lekceważenie okazywane masonerii przez intelektualistów francuskich, a także alarm pisarzy angielskich, którzy w duchu bezstronnym i patriotycznym studiują obecny ruch rewolucyjny sterowany z Rosji i którzy nie mogli nie zauważyć ścisłych związków bolszewizmu z judaizmem, a ich obojga z masonerią, ponadto wyraźne wskazówki, że siła aktualna masonerii we wszystkich narodach europejskich i amerykańskich odbiega znacznie od tego, czym była w ciągu pierwszych trzech ćwierci ubiegłego wieku, wszystko to daje do myślenia, czy nie zaczął się czas jej ostatecznej dekadencji po osiągnięciu zenitu wpływów i chwały, zgodnie z przepowiednią Anny Marii Taigi skierowanej do Leona XII na początku XIX w., zawartej w następujących słowach "Ojcie święty, wolnomularze nie czynią dzisiaj dużo hałasu, jednak stopniowo będzie rosła ich zuchwałość i przyjdzie godzina, że będą się wydawali panami absolutnymi. Jednakże Bóg zniszczy ich w sposób straszliwy" (Rev. des SS. Secr., s. 277, 1925).

Pierwsza część, odnosząca się do absolutnej dominacji masonerii spełniła się w prawie wszystkich krajach europejskich. Czy zaczyna się spełniać część druga? Przynajmniej to sugerują wymienione oznaki.

Zakończenie

182. Słowo do kobiety-katoliczki, 183. Do masonów, 184. Masoneria a charakter chilijski, 185. Rozczarowani, 186. Tajemnica!

182. Słowo do kobiety-katoliczki

Wiem coś o tym, jak bardzo muszą cierpieć niektóre matki, żony, córki lub siostry masonów, gdy ci przejęli się swoją misją masonską. Wiem jak mało mają one wolności, by praktykować swoją religię, czasem zabrania się im tego zupełnie. Wynika z tego niebezpieczeństwo utraty przez nie wiary w rezultacie stałych ataków skierowanych przeciwko wierze, jeśli nie są dostatecznie przygotowane do ich odpierania przez znajomość religii, i gdy nie mają dostatecznie silnego charakteru.

Rozumiem także jaki musi być niepokój matek chrześcijańskich gdy ich synowie biorą udział w tym "wojsku", które przysięgało wojnę naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi i gdy w swojej przewrotności dochodzą do tego, że zaprzeczają istnienia Istoty Najwyższej udając, że wierzą w

niego pod imieniem, które zawiera w sobie to zaprzeczenie. Pochwalam więc to, że liczne matki, które zdały sobie sprawę ze zła jakie niesie masoneria proszą i nalegają na swych synów, aby dali przyrzeczenie, że nigdy nie będą masonami. Wiele panien czyni to samo wobec starających się o ich rękę, aby nie żyć potem w niekończącej się goryczy i aby nie wpaść w wielkie niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju.

Oby wszystkie kobiety i panny chrześcijańskie postępowały w ten sposób.

Tego samego pragnie Kościół, kiedy poleca odmówić małżeństwa z masonami lub członkami sekt zabronionych (podrozdz. 179).

Jakim strasznym koszmarem musi być dla duszy wierzącej myśl, że ta najbardziej kochana istota na ziemi, ojciec, mąż, syn lub brat nienawidzi tego, co one najbardziej kochają. Pracuje nad zniszczeniem tej religii, która podniosła pozycję kobiety z niewolnicy do towarzyszkę mężczyzny i która umieściła na jej głowie diadem królowej domu, polecając jej misję wychowania i nauczania mężczyzny, aby z niego uczynić syna przyjmującego Boga i szczęśliwego obywatela Jego królestwa wiecznego.

Jeśli jest w Was miłość do Chrystusa, jeśli jest w Was miłość do Waszej ojczyzny, Waszymi modlitwami wzniesionymi do Boga, Waszymi napomnieniami pełnymi miłości skierowanymi do Waszych synów, mężów lub narzeczonych, do Waszych braci, Waszym własnym nauczaniem i dbałością o to, by uczyć się samej, możecie dużo uczynić aby uniknąć w Waszym domu dla członków własnej rodziny nieszczęścia przystąpienia do wojska szatana, które tyle zła uczyniło Królestwu Bożemu, narodowi i ojczyźnie we wszystkich krajach. Nie zapominajcie, że masoni chcą wybierać za małżonki nie-masonki!

183. Do masonów

Nie jest wykluczone, że książka ta wpadnie w ręce masonów. Jeśli do tego dojdzie z jakiegokolwiek powodu, proszę Was, byście uwierzyli, że stało się to na skutek poważania i miłości jakiejś osoby, która do tego się przyczyniła i żebyście uznali to za dowód, że się Was ocenia jako osoby szczerze i prawe.

Staralem się, na ile mnie było stać i z całą szczerością, oddzielić samą masonerię od masonów, w szczególności ponieważ wierzę prostodusznie, że wielu jest takich, którzy nie znają celu i planów stowarzyszenia do którego należą, podobnie jak nie znają jej prawdziwej organizacji oraz tego kim są jej kierownicy. Jednocześnie jestem pewien, że jest w masonerii wielu takich, którzy, gdy zdadzą sobie sprawę z celów instytucji, z którą współdziałają, uczciwie się z niej wycofają, jak to uczyniło tak wielu ludzi, nawet mających wysokie stopnie masońskie. Możemy nawet wskazać ich wśród Chilijczyków, jak to zrobimy w następnym artykule.

Ponadto proszę Was, abyście rozważyli i osądzili w Was samych, czy nie jest prawdą, że Was przyciągnięto do masonerii kłamstwem, czy nie jest prawdą, że do tego kłamstwa dodawano nowe, jak to opisałem, i czy jest uczciwe i szczerze dać się prowadzić przez przewodnika, który z kłamstwa czyni swą główną metodę i sposób przekazywania swoich pouczeń i natchnień? Przez przewodnika, który kryje w ciemnościach swoją władzę, odpowiedzialność i osobowość.

W końcu, jeśli jakieś słowo, zwłaszcza w cytatach, które zamieściłem wyda Wam się zbyt twarde, proszę Was o przebaczenie, ponieważ nie mam najmniejszej intencji obrazić kogokolwiek i czyniłem to myśląc o Waszym dobru będąc przeświadczony o tym, że pobiłdźiliście.

Dlaczego pozostajecie w masonerii? Przemyślcie sobie słowa, które do masonów francuskich kieruje jeden z eksbraci:

"Wy, którzy jesteście masonami przez fanatyzm antykatolicki! Czyżbyście uważali sprawę katolicką za tak dobrą, tak czystą i tak wzniosłą, że nie możecie jej zaatakować inaczej jak pod

osłoną organizacji opierającej się na udawaniu i kłamstwie? Walki między doktrynami mogą być szlachetne i płodne. Ale dokonywane w tej formie -jakież to wstyd dla Was!"

"Wy radykalni, którzy w Waszym Kongresie z lutego 1925 r. oklaskiwaliście owacyjnie Waszego szefa, przewodniczącego Rady Ministrów gdy Warn wyraził swoją niezłomną wolę «uczciwości politycznej»- czy jest zgodne z zasadą uczciwości w demokracji, stworzyć z części społeczeństwa grupę, która izoluje się murem tajemnicy od tej demokracji, plasuje się ponad nią i rządzi nią, gdy ta nie zdaje sobie nawet z tego sprawy? Entuzjazmowaliście się samym hasłem uczciwości... i nie zdaliście sobie sprawy z tego, że z własnej woli staliście się więźniami organizacji opartej na nieuczciwości?

"Wy katolicy - ponieważ i niektórzy katolicy dają się wciągnąć w te szeregi, dla «Waszego dobra» - się im mówi, «aby bronić Waszego katolicyzmu») - czy nigdy nie zrozumiecie, że znieważacie Wasze zasady i że stawiacie się w pozycji niekonsekwencji, a przez to i niższości, wystawiając się na konieczność udawania i kłamania dla obrony waszego sekretu? Czyniecie to wy, wierzący, wyznający doktrynę, której podstawy można podsumować w takich zasadach: uczciwość i szczerłość, które jeśli byłyby powszechnie postrzegane uczyniłyby z naszej nieszczęsnej ziemi raj!...

"I Wy protestanci, czyż nie powinniście podobnie rozumieć te argumenty?"

"Wy demokraci, egalitaryści, humaniści, radykalni nacjonałiści, Wy także nie możecie należeć do tajnych stowarzyszeń, nie możecie akceptować ich egzystencji i ich swobodnego funkcjonowania bez podeptania Waszych zasad. Jest tak, ponieważ cechą właściwą tych stowarzyszeń jest stworzenie dwóch kategorii obywateli: tych, którzy należą i tych którzy do nich nie należą. Ci drudzy oszukiwani przez pierwszych, a ci pierwsi oszukiwani i eksploatowani z kolei przez swych nieznanych przywódców. W ten sposób, dochodząc do istoty *rzeczy* stwierdza się, że sam fakt gromadzenia się w tajnych stowarzyszeniach stanowi jednocześnie zamach przeciwko każdemu obywatelowi i spisek przeciwko całej ludzkości dla korzyści jakichś kłamliwych mistrzów.

"Wy patrioci, uczestniczący w jakimkolwiek stowarzyszeniu tajnym, pracujecie nad stworzeniem podziemnych kanałów, którymi mogą być wprowadzone do Waszego kraju niewidzialne i pod naciskiem nie do odparcia, doktryny przeznaczone dla realizacji w nim niszczycielskiego dzieła, porównywanego do działania gazów bojowych w okopach, w czasie wojny.

"W końcu, pozostaje argument, który przez swój zasięg moralny i społeczny powinien być postawiony przed wszystkimi innymi:

"Celem walki zbrojnej jest triumf siły". "Celem walki tajnych stowarzyszeń jest triumf oszustwa".

"Masoni, radykałowie, katolicy, protestanci demokraci, humaniści, skrajni nacjonałiści, patrioci, ludzie uczciwi wszystkich partii, wszystkich krajów, Wy, którzy nie chcecie słyszeć więcej o użyciu siły, chyba że w służbie prawa - czy to jest to, czego przez najbardziej szalone przeciwieństwo pragniecie: opanowanie ziemi i wyzyskiwanie narodów przez tych którzy zwyciężają innych swoim talentem oszustwa?" (Copin-Alb., La Guerre Oculée, 278-280).

184. Masoneria a charakter chilijski

Jako Chilijczyk ubolewam ogromnie z powodu strasznej, spowodowanej przez masonerię, deformacji naszego pięknego charakteru. Nasz charakter narodowy odznacza się całkowitą otwartością, wiernością i szczerością. Z tego powodu nie zawsze jesteśmy najlepszymi dyplomatami. Miałem okazję poznać dostatecznie szczerłość i otwartość charakteru Chilijczyków niezdeprawowanych. Chilijczyk jest otwarty do tego stopnia, że wyznaje nawet swoje niegodziwości i nieprawości i dlatego godny jest szacunku. Kogóż nie zachwyca gdy można liczyć na przyjaciela, o którym się wie, że jest szczerzy i wierny i który mówi to co czuje i który nie schlebia Ci w Twojej obecności, aby Ci zadać potem cios z większą pewnością? Któż

wreszcie nie jest zadowolony, że ma przed sobą przeciwnika szczerego, który nie mówi Ci czegoś, aby oszukać Twoją wiarę i uczynić Ci większe zło, czyniąc coś zupełnie odmiennego niż głosi?

Tak więc masoneria swoim systemem oszustw i udawania deformuje te piękne przymioty. Cóż innego może zaistnieć w szkole, w której mówi się, że nie atakuje się religii i nie porusza się spraw politycznych, aby atakować bardziej dogłębnie religię katolicką i zabezpieczyć lepiej swoją przewagę polityczną? Czy nie mówi się, że masoneria wierzy w Boga, podczas gdy jej działalność polega na wymazywaniu Jego imienia z pamięci ludzkiej? Czy nie głosi się wolności, aby osiągnąć najbardziej ujarzmiającą tyranie jaką jest tyrania nad sumieniami? Podobnie można mówić o wielu innych rzeczach.

Stąd się rodzi system, upowszechniający się coraz bardziej: system udawania oraz fakt, że małoduszność charakterów staje się każdego dnia bardziej pospolita, łącznie z niewiernością. Jak może nie wpływać na te sprawy rozgałęzione wszędzie stowarzyszenie, które zaczyna kłamać już w swoich statutach i które czyni z kłamstwa normę swego postępowania?

Z drugiej strony masoneria jest przeciwna patriotyzmowi, cnocie tak bardzo chilijskiej, źródłu tylu czynów bohaterskich i tylu dobrodziejstw, które gorąca miłość ojczyzny zdziałała w naszym życiu społecznym i politycznym.

185. Rozczarowani

Można by napisać długie rozdziały i nawet całe prace o rozczarowaniu, które spotkało w masonerii osoby szukające w niej szczerości, prawdy lub sposobu czynienia dobra bliźnim.

Nie ma miejsca na szersze omówienie tej sprawy, ale przynajmniej przytoczę parę przykładów.

W trakcie tej pracy cytowałem niektórych, jak np. lorda Ripona, najwyższego wielkiego mistrza masonerii angielskiej, który porzucił masonerię i protestantyzm gdy przestudiował dobrze osąd i potępienie papieskie. Innymi przykładami są hrabia de Haugwitz i Copin-Albancelli ty-lekroć cytowani, itd.

Mówiąc o masonach niemieckich "The Catholic Encyclopedia" podaje, że najwięksi pisarze epoki: Lessing, Goethe, Herder byli ogromnie rozczarowani tym co widzieli i doświadczyli w czasie swej przynależności do loży(Gruben, [6], 141-236). Lessing mówił ze wzgardą o życiu loży, Goethe scharakteryzował stowarzyszenia i czyny masońskie jako bzdurę i łajdactwo.

Herder napisał do wielbego filozofa, brata Heine'go: "Odczuwam śmiertelny wstręt do wszystkich tajnych stowarzyszeń i na podstawie mojego własnego doświadczenia i doświadczenia zarówno w kręgach bliskich mi osób, jak i spoza nich, posyłam je do diabła wszystkie. Stałe intrygi jakie tam panują i duch kabały kłębią się tam pod powierzchnią" (Booz, 326; Cath. Encycl. Masonry).

Nie będę powtarzał wszystkiego co słyszałem od osób jeszcze żyjących, o ich rozczarowaniu i rozgoryczeniu i nie będę rozważać co czują gdy nie mogą zerwać z sektą, aby nie zrujnować swojej sytuacji życiowej. Nie chciałbym jednak pominąć tego co słyszałem z ust pewnego fachowca, bardzo znanego w Iquique, który nie wstąpił do masonerii tylko z powodu przeszkód przypadkowych: mówił o zwierzeniu jakie miał przed nim jeden z jego przyjaciół, mason, już dostatecznie rozczarowany. Według niego w masonerii są dwie klasy osób: nikczemnicy i wyzyskiwacze bez wstydu i ignorancji, itd., oraz osoby wykształcone i poważne, których się eksploatuje.

Henryk Fisher Rubio, osoba której powaga i uczciwość były przez wszystkich uznawane w Iquique, gdzie był intendentem i potem sekretarzem Towarzystwa Saletry, opowiadał mi, że kiedy wstąpił w Limie do wojska chilijskiego, otrzymał, podobnie jak liczni inni oficerowie chilijscy zaproszenie, aby wstąpić do masonerii, jednak ponieważ zwykł był nie czynić żadnego poważnego kroku bez poradzenia się swojego wujka Ruperta Rubio, wielkiego mistrza masonerii w Valparaiso,

prosił go o opinię. Zważywszy jego miłość rodzinną jaką zawsze mu okazywał i jego znajomość masonerii, któż lepiej jak on mógł mu doradzić? Rada jaką otrzymał i którą przyjął z synowską uległością brzmiała, aby nie wstępował do masonerii.

Dlatego też nigdy tego nie uczynił, pomimo że miał tylu przyjaciół masonów i tyle wpływów masońskich wokół siebie. Dlaczegoż taką radę dał mu wuj, który tak go kochał? Jest wiadomo, że osoby tak wysoko postawione w hierarchii masońskiej i tak szanowane w świecie polityki i w społeczeństwie jak Benicio Alambos Gonzalez i Juan de Dios Arlegui, admirał Latorre wycofali się z masonerii i swoją pobożnością chrześcijańską w ostatnim okresie swego życia wykazywali skruchę z powodu przynależności do tej organizacji.

Do tych nazwisk trzeba jeszcze dodać także nazwisko generała del Canto, który zeszedł do grobu z wielkimi honorami i pochwałami. Człowiek ten, po okresie gdy był propagandystą i entuzjastycznym obrońcą masonerii, wycofał się z niej, aby dać publicznie przykład wiary chrześcijańskiej, jaka go pocieszyła i podniosła na duchu w ostatnim roku życia.

Jest więc powód, aby zastanowić się poważnie: gdy ktoś widzi się jeszcze dalekim od śmierci i gdy płaci trybut namiętnościom, które wodzą na manowce serce, masoneria go nie przeraża. Jednak gdy przychodzi dojrzałość osądów i czuje się, że koniec życia jest bliski, wówczas szuka się w religii, którą masoneria uczy pogardzać i zwalczać, spokojnego azylu, pocieszenia i światła, jakiego potrzebuje nieśmiertelna dusza, by nie udać się ze strachem w rejony wieczności.

186. Tajemnica

Oto okrzyk, który wybiega z mych ust, gdy rozważam sprawę masonerii i jej działalności. Wymawiając te słowa nie przydaję im znaczenia dogmatyczności "prawdy objawionej przez Boga, jaka jest ponad władzami naszego rozumu", lecz jedynie proste tłumaczenie sekretu więcej lub mniej niejasnego, zwłaszcza dla tych, co nie rozmyślają wiele.

Apostoł Paweł w swoim drugim liście do Tesaloniczan mówi o "człowieku grzechu, synu zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak, że zasiądzie w świątyni Boga, dowodząc, że sam jest Bogiem... już działa tajemnica bezbożności" (2 Tes. II, 47).

"Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów, (działanie) z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość" (2 Tes. II, 9-12).

W Apokalipsie odmalowuje nam święty Jan ową kobietę pełną imion bluźnierczych i otoczoną wszelkim bogactwem, która miała na czole napis: Tajemnica, wielka Babilonia, matka cudzołóstwa i rzeczy odrażających na ziemi, pijana krwią świętych i męczenników Chrystusa. Bestia i kobieta siedząca na niej oraz królowie, jej pomocnicy, stanowią jedną grupę która oddaje do dyspozycji bestii - szatana - swoje cnoty i władzę, aby zwalczać baranka Jezusa Chrystusa. On ich zwycięży, ponieważ jest królem królów i panem tych, którzy panują (Apok. XVII, 5-7, 13-14).

Czy to wszystko nie daje do myślenia, że mowa o stowarzyszeniu nienawidzącym Chrystusa, które niesie na czole napis "tajemnica" i to samo ukrywa w swoich celach, w swojej doktrynie i w swojej działalności, ponieważ wszystko czyni pod przysięgą tajemnicy? Czyż nie jest prawdą, że usta jej pełne są bluźnierstw? I że siłą napędową jej aktywności jest nienawiść do Chrystusa i wojna z samym Bogiem? Tajemnica!

Spirytyzm, okultyzm, teozofia dostarczają im cudów i dziwów fałszywych, którymi otumanią nieostrożnych i ciekawych. Jak to się dzieje, że to stowarzyszenie mogło przyjąć się w środowisku

chrześcijańskim? Jak to się dzieje, że rządy i narody dostrzegły owoce ich działalności i pozwoliły im istnieć, pomagając im i wywyższając ich? Jak to się dzieje, że jest tylu katolików, którzy pomimo zakazów Kościoła dali się schwytać w ich sieci? Jak to się dzieje, że istnieje tylu masonów, którzy wiedząc, że zostali wciągnięci dzięki oszustwu i że w oszustwie pozostają, dają się nadal oszukiwać?

Jedną jedyną odpowiedź mogą dać na wszystkie te pytania: TAJEMNICA! I to jest najbardziej smutne. Tajemnica niegodziwości.

DODATEK

Oświadczenie Kongregacji Nauki Wiary z dnia 26 listopada 1983 r. w sprawie masonerii

Stawiano pytanie, czy ocena Kościoła odnośnie stowarzyszeń masońskich zmieniła się na skutek faktu, iż nowy Kodeks Prawa Kanonicznego nie wymienia wolnomularstwa w sposób wyraźny jak poprzedni.

Niniejsza Kongregacja jest w stanie odpowiedzieć na to, iż okoliczność ta jest spowodowana kryterium redakcyjnym takim samym, jak dla innych zrzeszeń, które podobnie nie zostały wymienione, ponieważ włączone są do szerszych kategorii.

Negatywna ocena Kościoła o wolnomularskich zrzeszeniach pozostanie więc niezmienną, ponieważ ich zasady były zawsze uważane za nie do pogodzenia z nauką Kościoła i dlatego też przystąpienie do nich pozostanie nadal zabronione. Wierni, którzy należą do wolnomularskich zrzeszeń, znajdują się więc w stanie ciężkiego grzechu i nie mogą przyjmować Komunii Świętej.

Lokalne autorytety kościelne nie mają prawa wypowiadać się na temat istoty wolnomularskich zrzeszeń w sposób, który mógłby umniejszyć to co powyżej ustalono w zgodności z intencją deklaracji tejże Kongregacji z dnia 17 lutego 1981 roku.

Papież Jan Paweł II potwierdził niniejszą deklarację, uchwaloną na zwyczajnym posiedzeniu Kongregacji i zalecił jej opublikowanie w czasie audyencji udzielonej podpisującemu ją, kardynalskiemu Prefektowi.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 26 listopada 1983 roku.

Kardynał Joseph Ratzinger - Prefekt Arcybiskup Jerome Hamer O. P. - Sekretarz